

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

ODDZIAŁ W CIESZYNIE

# PAMIĘTNIK CIESZYŃSKI

T. 6: 1993 r.

CIESZYN 1993



10934

## ERRATA

strona	pozycja	jest	powinno być
19	8 od dołu	znalazło	znało
20	9 od dołu	jecz	lecze
22	13 od dołu	t.	t. 1
29	14 od góry	przychodząc	przechodząc
36	13 od góry	dotację	dotacje
38	28 od góry	wypłacać	wypłacać
69	19 od góry	Cieszyńskiego	Austrjackiego
77	13 od góry	1991	1891
87	7 od dołu	drigami	drogami
102	2 od góry	połka	piłka
105	23 od góry	polityczne 40	kryminalne 40
108	7 od góry	tymn	tym
116	23 od góry	Aloego	Alojzego
117	3 od góry	dawnych	Dawnych
118	14 od dołu	naszych	nowszych
121	24 od góry	miejskiego przez	miejskiego
126	2 od dołu	oddział	Oddział
156	11 od góry	weteranacg	weteranach

# **PAMIĘTNIK CIESZYŃSKI**

**T. 6: 1993 r.**

**CIESZYN 1993**

**Redakcja: Wacław Gojniczek  
Idzi Panic**

**Korekta: Wacław Gojniczek  
Idzi Panic**

KN II 10086/6



© PTH Oddział Cieszyń

10934  
943.8 A/Z

Tom VI został wydany dzięki wsparciu finansowemu Zarządu Miasta Cieszyń, oraz ze środków własnych Oddziału PTH w Cieszyń.

Skład: Fotoskład E. Dzanek Cieszyń, ul Węgielna 3/32 tel. 236-87

Druk: Offsetdruk SC Cieszyń ul. Majowa 98 tel. 233-69

Nakład 500+70

Zarząd Oddziału PTH w Cieszynie składa podziękowanie za pomoc i współpracę Dyrekcji LO im. M. Kopernika w Cieszynie:

Dyrektorowi Panu mgr Kazimierzowi Kabieszowi,

Wicedyrektorom: Pani mgr Irenie Dordzie,

Panu mgr Stanisławowi Kubiciusowi

oraz Gronu Nauczycielskiemu, a zwłaszcza Panom:

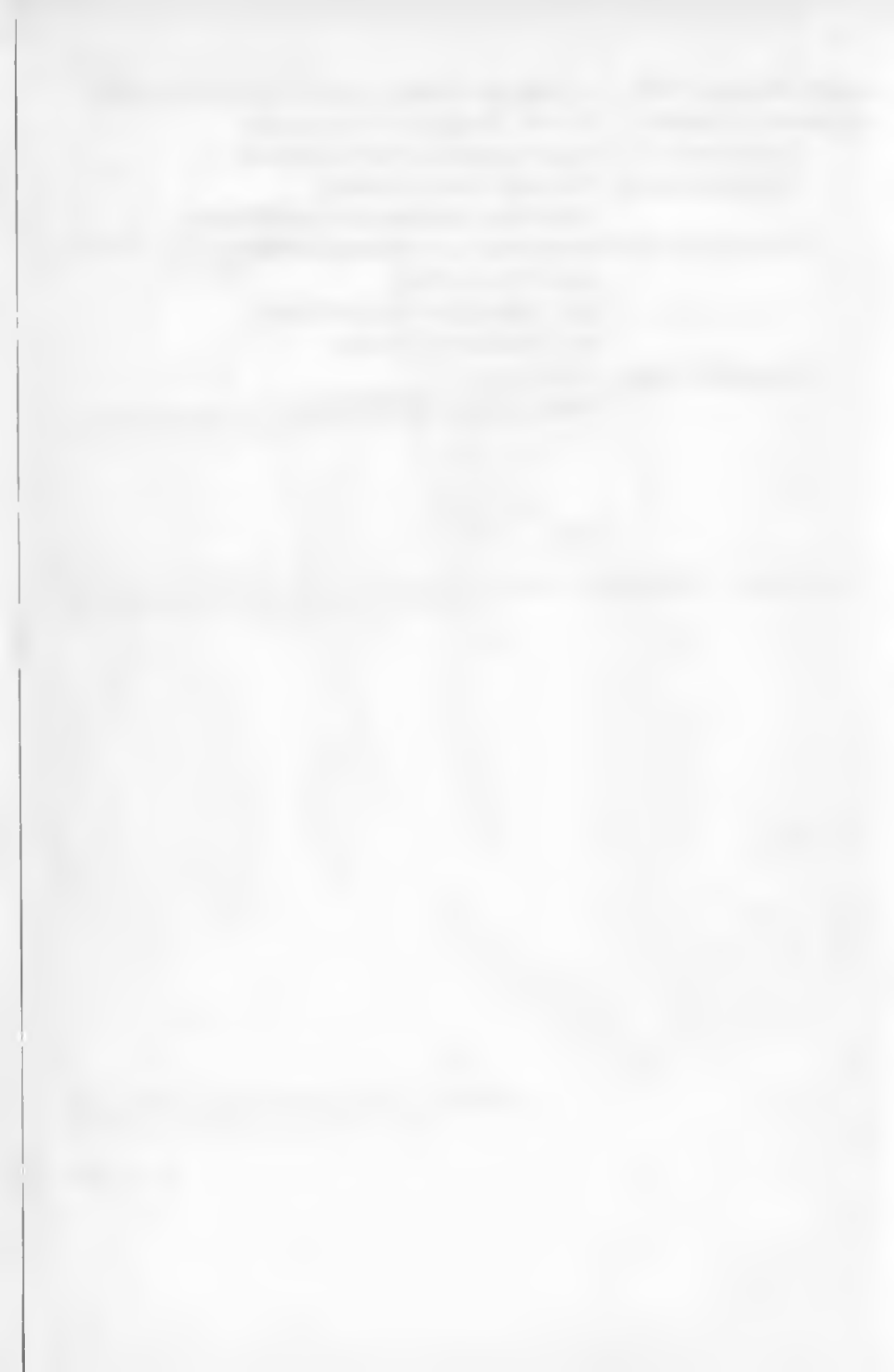
mgr Gintrowi Firli,

mgr Andrzejowi Krzywoniowi,

mgr Dariuszowi Sikorze

i ponadto byłemu Dyrektorowi,

Panu Jerzemu Sowińskiemu.



# Spis treści

## Artykuły

W. Kuś: Stan badań archeologicznych Cieszyna . . . . .	7
I. Panic: Społeczeństwo księstw górnośląskich wobec działalności menniczej tu- tejszych książąt w średniowieczu . . . . .	16
B. Poloczkowa: Fundacje społeczne mieszkańców Cieszyna XV—XX w. . . . .	25
E. Šefčík: Walka o cieszyńską ordynację ziemską z 1573 r. . . . .	49
J. Suchodolska: Z dziejów szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim do roku 1920 . . . . .	61
E. Buława: Geneza i działalność Towarzystwa Domu Narodowego oraz Domu Polskiego w Cieszynie (1887—1918) . . . . .	72
M. Heller: Program jednolitości i wzajemności Młodego Śląska 1918—1939 . . . . .	88
W. Jaworski: Żydzi w Cieszynie w okresie międzywojennym . . . . .	96
K. Nowak: Z zaolziańskich raportów do Jakuba Bermana . . . . .	104
A. Staszków: Losy archiwaliów cieszyńskich w XX w. . . . .	114

## Materiały

A. Machej: Ze studiów nad średniowiecznymi i nowożytnymi archiwaliami cie- szyńskimi . . . . .	123
W. Gojniczek: Nieznany dokument Eufemii, Bolesława i Przemysława książąt cie- szyńskich z 1447 r. . . . .	125
I. Panic: Wokół kwestii opuszczenia Bielska przez Jana Sunegka w 1629 r. . . . .	128

## Sprawozdania

K. Nowak: Konferencja Komisji Historyków Polskich d/s Śląska Cieszyńskiego . . . . .	130
W. Sosna: Pokłosie uroczystości na pamiątkę 400-lecia urodzin ks. Jerzego Trza- nowskiego . . . . .	135
E. Buława: Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie w latach 1985—1988 i 1988—1991 . . . . .	142

## Wspomnienia

E. Buława: Wspomnienie o Janie Królu: 1922—1992 . . . . .	159
W. Gojniczek: Z bibliografii prac mgr Jana Króla . . . . .	161

## Recenzje i omówienia

Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego. Praca zbiorowa pod red. M. Wana- towicz, Katowice 1992 (A. Szczepańska, H. Walczak) . . . . .	164
J. Němec: Svatořečení blahoslaveného Jana Sarkandra (I. Panic) . . . . .	166
Z dziejów gotyckiego pisma epigraficznego w Polsce. Barbara Trelińska: Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce, Lublin 1991 (I. Panic) . . . . .	167
T. Lewowicki (red.): Dzieci z Zaolzia, Cieszyn 1992 (A. Szczypka-Rusz) . . . . .	168
T. Lewowicki (red.): Hierarchia wartości i plany życiowe dzieci z Zaolzia, Cie- szyn 1992, (A. Szczypka-Rusz) . . . . .	169





Wiesław Kuś

CIESZYN

## Stan badań archeologicznych Cieszyna

Dotychczasowe szeroko pojęte badania archeologiczne na terenie miasta Cieszyna<sup>1</sup> dostarczyły określonej ilości źródeł do poznania przeszłości jak i sposobu przemian życia społecznego mieszkańców. Ich ilość dyktuje warunki ich wykorzystania w opracowaniach tak archeologicznych jak i historycznych. Niemniej ważnym czynnikiem jest również dostęp do już posiadanych źródeł archeologicznych, co daje możliwość pełnego ich wykorzystania.

Mimo, że do tej pory ukazała się pewna ilość opracowań archeologicznych tak popularnych jak i naukowych poświęconych Cieszynowi, to jednak pozostają one rozproszone w różnych wydawnictwach. Utrudnia to ich rzetelne wykorzystanie i tym samym ogranicza badania historyków. Wychodząc naprzeciw tym problemom, pragniemy przedstawić całościowe zestawienie źródeł archeologicznych<sup>2</sup>, uwzględniając tzw. znaleziska luźne<sup>3</sup> jak i planowe badania wykopaliskowe wspierane często pomocniczymi badaniami fizycznymi. Dokonany więc został podział na źródła uzyskane drogą przypadkowych odkryć oraz źródła pozyskane w toku systematycznych badań archeologicznych, w zakres których wchodzi prace wykopaliskowe, nadzory prac ziemnych oraz badania powierzchniowe związane z ogólnopolskim programem archeologicznego zdjęcia Polski. Dokonano także podziału pod kątem miejsca pozyskania źródeł na pochodzące ze Wzgórza Zamkowego oraz z obszaru miasta, co ma na celu nakreślenie czytelniejszego obrazu znalezisk.

Niniejszy szkic nie jest traktowany jako historia badań archeologicznych Cieszyna. Jego celem jest, jak wyżej wspomniano, wskazanie na stan badań archeologicznych i tym samym pokazanie możliwości poznawczych jakie kryją w sobie materiały archeologiczne.

### ZNALEZISKA LUŻNE

Przypadkowe odkrycia zabytków paleontologicznych i archeologicznych na terenie Cieszyna oraz najbliższej okolicy budziły od dawna zainteresowanie miejscowych miłośników starożytności. Znane nam z historii najwcześniejsze znaleziska i próby określania ich pochodzenia, jak również przeznaczenia, pochodzą z przełomu XVIII i XIX w. Są one związane z działalnością ks. L. Szersznika, niestrudzonego badacza szeroko pojmowanej nauki. Jednakże można sądzić, że już o wiele wcześniej także w Cieszynie interesowano się tzw. starożytnościami. Rozbudowa zamku książęcego dostarczyła licznych śladów wcześniejszej

bytności człowieka na Wzgórzu Zamkowym, czy to w postaci ceramiki, czy śladów konstrukcji drewnianych. Bez wątpienia naszych przodków także intrygowało pytanie odnośnie ich pochodzenia i przeznaczenia<sup>4</sup>. W Cieszynie nie posiadamy dokumentów świadczących o zainteresowaniu starożytnościami sprzed XVIII i XIX w. Dopiero L. Szersznik dokonuje pierwszego opisu znalezisk paleontologicznych<sup>5</sup>, a po nim pojawiają się opisy wykonane przez A. Heinricha<sup>6</sup>. Udokumentowane znaleziska Szersznika są przypadkowe, zaliczane przez nas do grupy znalezisk luźnych. Zestawienie rejestrowanych znalezisk przedstawia się następująco:

1. 1797 r. — część kła mamuta — rejon Starego Miasta, nad rzeką Olzą.
2. 1798 r. — górna część kła mamuta — Boguszowice — pogłębienie piwnicy.
3. 1798 r. — pucharek zdobiony ornamentem stempelkowym, toczony na kole garncarskim, XVI w. — znaleziony obok cmentarza żydowskiego.
4. 1802 r. — ząb trzonowy młodego mamuta — pod mostem nad rzeką Olzą.
5. 1808 r. — ząb trzonowy mamuta — rejon tzw. malcowni — wytwórni słoju.
6. (?) — ząb trzonowy mamuta — znaleziony nad rzeką Bobrówką w ogrodzie Szersznika.
7. (?) — 11 fragm. płytek posadzkowych wykonanych techniką „scagliola” wg. wzorów włoskich, datowane na XVI/XVII w. Znalezione na Wzgórzu Zamkowym.

Eksponaty powyższe zostały zebrane przez Szersznika i umieszczone w jego kolekcji, a obecnie część z nich znajduje się w dziale archeologii Muzeum w Cieszynie. W dziale tym znajduje się również kilkadziesiąt innych zabytków, czy to naczyń glinianych, wyrobów krzemiennych, czy też metalowych przedmiotów codziennego użytku takich jak fragm. noży, podków, gwoździ, znalezionych przypadkowo przez innych kolekcjonerów takich jak E. Kasperek, ks. Berger, czy też K. Praus. W większości przypadków nie wiemy jednak kiedy i gdzie zostały one znalezione, prócz tego, że pochodzą z terenu miasta lub jego okolicy. Kilkanaście z tych przedmiotów to wyroby krzemienne, pochodzące z paleolitu, przeważa zaś ceramika, głównie średniowieczna. Pewna grupa zabytków znaleziona została na Wzgórzu Zamkowym i są to zabytki ze starszych okresów pradziejowych, zaś część pochodzi z miasta i są to głównie zabytki średniowieczne<sup>7</sup>.

Dalsze znaleziska luźne pochodzą z XX w. . Pod względem lokalizacji możemy je podzielić na materiał ze Wzgórza Zamkowego oraz z miasta.

#### **Wzgórze Zamkowe:**

1. wyrób krzemienny z górnego paleolitu.
2. wiórowiec krzemienny, retuszowany.
3. 6 małych ostrzy krzemiennych z neolitu.
4. 1913 r. — 2 przypalone fragm. ceramiki średniowiecznej, znalezione przez W. Kargera
5. 1932 r. — 1857 fragm. ceramiki, 5 podków, kamienny ciężarek tkacki, znaleziony przez E. Kasperka.
6. 1942 r. — fragm. ceramiki łużyckiej z listwą plastyczną — W. Karger.  
— 6 fragm. średniowiecznej ceramiki — W. Karger.

- wcz. średniow. zdobiony brzeg naczynia — W. Karger.
- 9 fragm. ceramiki wcz. średniow. — W. Karger.
- 7 fragm. ceramiki łużyckiej — W. Karger.
- 7. 1942—1945 r. — 593 fragm. ceramiki wcz. średniow. i średniow., 7 fragm. talerzy glazurowanych i malowanych, 11 przedmiotów wyk. z żelaza (klucze, gwoździe).
- 8. XIX/XX w. — 47 całych oraz fragm. 4 — bocznych, glazurowanych płytek z przedstawieniem orła piastowskiego<sup>8</sup>.
- 9. (?) — fragm. naczynia średniow. ze znakiem garcarskim — W. Karger.
- 10. (?) — 3 fragm. ceramiki średniowiecznej toczonej na kole — W. Karger.

#### Obszar miasta:

1. — kamienna siekierka walcowata, wyk. z diorytu, neolit.<sup>9</sup>
2. — brązowa osłona osi wozu rzymskiego, wykop. budowlany, ul. Piastowska.
3. 1919 r. — średniowieczny pucharek, rejon St. Miasta.
4. 1928 r. — 23 fragm. ceramiki naczyniowej, park przy ul. Regera.
5. 1940 r. — 9 fragm. ceramiki średniow. oraz resztki drewna, Rynek.
6. 1942—1945 — 30 fragm. ceramiki oraz blaszka z brązu, park przy ul. Regera.  
— naczynie w typie pucharka, zdobione, ul. Przykopa (dawny młyn Glajcara), W. Karger.
7. 1949 r. — pucharek zdobiony sceną figuralną (tańcząca para), znaleziony w potoku Młynówka, obok browaru.
8. 1967 r. — 24 fragm. płytek posadzkowych, 58 fragm. ceramiki, przedmioty żelazne i brązowe, znalezione w kościele parafialnym.
9. (?) — 26 fragm. ceramiki oraz szkła, ul. Srebrna (dawny areшт miejski).
10. (?) — średniowieczny topór żelazny, ul. Szersznika.
11. (?) — średniowieczna pokrywka naczynia z guzowatym uchwytem, miejsce znalezienia nieznane.
12. (?) — średniowieczne naczynie zdobione ornamentem stempelkowym, pl. Teatralny (dawniej rejon cmentarza przy byłym kościele parafialnym).

Przedstawiony tutaj katalog znalezisk określanych jako znaleziska luźne, gdyż nie związane z układem stratygraficznym tak istotnym w przypadku typowych badań archeologicznych, posiada oczywiście swoją wartość naukową, gdyż reprezentuje poddający się badaniu (forma, ornament, technika wykonania), zbiór przedmiotów wykonanych przez wytwórcę, działającego w określonym czasie i miejscu, i będącego zarazem pod wpływem pewnych obowiązujących wzorców. Dlatego też w połączeniu z późniejszymi badaniami archeologicznymi stanowi ważny przyczynek do poznania kultury materialnej Cieszyna.

## BADANIA WYKOPALISKOWE NA TERENIE MIASTA

Planowe badania archeologiczne rozpoczynają się w Cieszynie w okresie przedwojennym w roku 1934, kiedy to zawiązał się Komitet Obywatelski ze starostą cieszyńskim J. Plackowskim na czele, mający na celu przebadanie podziemi i kościoła p.w. Marii Magdaleny, gdzie znajdowały się groby władców cieszyńskich jak i bogatych mieszczan. Badania trwały od 10.04.1934 do 21.10.1934, dostarczając szeregu interesujących materiałów w postaci wyposażenia grobowego, a także rozplanowania pochówków i sposobu grzebania<sup>10</sup>.

Po tych rzec można pionierskich badaniach archeologicznych nie prowadzono tego typu prac aż do roku 1969. (Góra Zamkowa omawiana będzie jako odrębna jednostka).

Rok 1969 i 1970 to daty wyznaczające dwa istotne fakty. W 1969 sekcja archeologiczna Towarzystwa Miłośników Regionu rozpoczyna wykopaliska w tzw. II zakrystii kościoła Św. Krzyża oraz w przylegającym do niego budynku dawnego gimnazjum szersznikowskiego, wydobywając na światło dzienne bardzo bogaty zespół ceramiki średniowiecznej oraz innych wyrobów z drewna i metali<sup>11</sup>. Powstanie działu archeologii w roku 1970 przynosi w następnych latach szereg istotnych dla Cieszyna badań archeologicznych.

1. 1979 r. — badania Pracowni Konserwacji Zabytków w Rzeszowie kierowane przez mgr M. Prokę, obejmują kwartały 1 i 7 (wg. planu rewaloryzacji Cieszyna<sup>12</sup>).

a) kwartał 1 — między ul. Szeroką i ul. Szersznika, założono 3 wykopy mające na celu uchwycenie stratygrafii oraz ewentualnej zabudowy średniowiecznej. Badania dostarczyły ceramiki średniow. oraz zestawu kafli piecowych.

b) kwartał 7 — między pl. Dominikańskim i ul. Ratuszową, założono kolejne 3 wykopy, pozyskano materiał ruchomy zbliżony do materiału z kwartału 1. Odkryto również pozostałości starej zabudowy.

2. 1980 r. — w lipcu i sierpniu prowadzono badania pod kierunkiem T. Dębowskiego, mające na celu uchwycenie przebiegu średniowiecznych murów miejskich. Wykopy założono w 3 punktach miasta

a) wykop VII — ul. Przykopa, szczyt skarpy.

b) wykop VIII — ul. Mennicza 22, tyły zabudowań.

c) wykop IX — tyły parku przy ul. Regeera, przy ostańcu muru.

Wyniki badań potwierdziły istnienie w Cieszynie XVI — wiecznego muru miejskiego, którego przebieg był do tej pory znany tylko z ikonografii oraz zachowanych w 2 punktach miasta ostańców. Prócz tego wydobyto szczególnie cenny materiał zabytkowy w postaci gotyckich kafli piecowych, nieglazurowanych, z przedstawieniami figuralnymi i heraldycznymi, poszerzając tym samym źródła do poznania garcarstwa i kaflarstwa wieków średnich<sup>13</sup>.

3. 1984 r. — ul. Szeroka (obecnie budynek Stow. PAX). W trakcie prac ziemnych pod fundamenty nowego budynku, natrafiono na głęb. 3,5 m. na konstrukcje drewniane, które jak wykazały podjęte badania ratownicze, były cembrowinami studni<sup>14</sup>, wypełnionych głównie wyrobami garncarskimi i bednarskimi. Wydobyta ceramika (w tym kilkadziesiąt całych naczyń), w ogromnym stopniu

wzbogaca kolekcję średniowiecznej ceramiki miejskiej, dając podstawę do całościowego opracowania tego zagadnienia<sup>15</sup>.

Oprócz systematycznych badań wykopaliskowych prowadzono szereg tzw. nadzorów archeologicznych przy pracach ziemnych, które dodatkowo uzupełniają wiedzę o przeszłości miasta, a często są wstępem do właściwych badań. Nadzory takie prowadzono w następujących miejscach:

1. 1973—1974, grudzień, styczeń — prace przy rozbudowie poczty, rejon Matejki. Stwierdzono konstrukcje drewniane w szczątkowej formie, prawdopodobnie związane ze średniowieczną rozbudową miasta.
2. 1983, czerwiec, lipiec — nadzór prac kanalizacyjnych przy ul. Menniczej ujawnia szczątkowe ślady dawnego wodociągu, zachowanego w postaci resztek rur wodociągowych, drewnianych.  
W tym samym czasie przy prowadzeniu linii ciepłowniczej przez dawny cmentarz, na tyłach kościoła Św. Trójcy, odsłonięte zostały fragmenty grobowców wykonanych z cegły jak i zwykle pochówki.
3. 1992, czerwiec, wrzesień — nadzory prowadzone w rejonie Rynku, ul. Srebrnej, ul. Menniczej i Bózniczej.
  - a) Rynek — w trakcie prac ziemnych przy fontannie, odsłonięto pozostałości XIX — wiecznej, kamiennej studni.
  - b) ul. Srebrna nr 7 — podczas remontu, w wykopie pod piwnicą, odsłonięto pozostałości fundamentów starszych piwnic, sklepionych kolebkowo, oraz kilkadziesiąt fragm. ceramiki naczyniowej i kafla glazurowanych, datowane na XVII i XVIII w.
  - c) ul. Mennicza i Bóznicza — prace przy kopaniu fundamentów pod budynek odsłoniły system starych piwnic, sięgających do głęb. 4,0 m, sklepionych kolebkowo, wypełnionych gruzem ceglano-ziemnym. Są to pozostałości dawnej, XVI — wiecznej zabudowy. Prace te nie zostały jeszcze zakończone i będą kontynuowane w roku 1993.

Należy tutaj jeszcze dodać, że prowadzone były także nadzory w innych częściach miasta, jednakże nie przyniosły one oczekiwanych rezultatów. Z tego powodu nie zostały ujęte w powyższym zestawieniu. Prace te posiadają również dokumentację odpowiednią do uzyskanych wyników

## BADANIA WYKOPALISKOWE NA TERENIE WZGÓRZA ZAMKOWEGO

W części pierwszej dotyczącej najstarszych odkryć, scharakteryzowane zostały wstępne penetracje Wzgórza Zamkowego, które dały początek wieloletniemu okresowi badań tego tak ważnego dla dziejów miasta i regionu ośrodka.

Po penetracjach powierzchniowych w XIX i pocz. XX w. także i to miejsce doczekało się systematycznych badań archeologicznych, poczynając od roku 1941, kiedy to jesienią G. Raschke przeprowadził badania romańskiej rotundy, zakładając wykopy wewnątrz jak i na zewnątrz budowli. Prócz badań architektonicznych natrafiono również na pochówki szkieletowe oraz ślady wcześniejszego niż wczesnośredniowieczne osadnictwa.

Niewątpliwie najważniejsze a zarazem największe badania rozpoczęto w Cieszynie w roku 1947, w ramach badań nad początkami Polski.

Badania prowadzone pod kierunkiem A. Kietlińskiej z PMA w Warszawie dostarczyły największej ilości materiału zabytkowego, a także wpisały Cieszyn na trwałe do historii badań archeologicznych w Polsce.

W poszczególnych latach badania te przedstawiały się następująco:

1. 1947 r. — Wykop I — na wsch. od rotundy, na arach 1,2.  
Wykop II — na zew. zach. ściany dziedzińca zamkowego, wykop sondażowy.
2. 1949 r. — Wykop III — między zew. a wew. średniowiecznym murem obronnym (tzw. odcinek wałowy), ar nr 3.
3. 1950—1951 r. — Wykop IV — na odcinku od rotundy aż po skraj majdanu. Wykop ten objął też wykopy z lat poprzednich: ar 2, szer. 10m, ar 3 — odcinek wałowy, ar 104—105 — odcinek fosy. Na arze 2 i 102 — konstrukcje drewniane.
4. 1954 r. — Wykop V — ar 152, działka H-P, przy ścianie rotundy  
Wykop VI — wew. rotundy, ar 151, sondażowy.

Powyższy wykaz rozplanowania wykopów i ich numeracji nie omawia poszczególnych warstw oraz zawartości wykopów, a daje tylko uporządkowany rys. Szczegółowa charakterystyka dostępna jest w opracowaniach badań publikowanych w latach 50-tych<sup>16</sup>.

Mimo szeroko zakrojonych badań PMA nie zdołano przeprowadzić wszystkich koniecznych badań. Dlatego też w latach następnych prace kontynuowano, dostarczając nowych danych do poznania osadnictwa na Wzgórzu Zamkowym.

5. 1970, 1972 r. — prowadzone były badania powierzchniowe, a następnie wykopaliskowe, w rejonie murów obronnych od strony rzeki Olzy.
6. 1982 r. — we wrześniu rozpoczęto badania sondażowo-ratownicze powiązane z pracami ziemnymi, prowadzonymi w części „B” tzw. Zamku Myśliwskiego Habsburgów (Państwowa Szkoła Muzyczna), odkrywając nawarstwienia okresu halsztackiego VI/V w. p.n.e. oraz średniowieczne elementy umocnień fundamentowych zamku piastowskiego.
7. 1985 r. — w lipcu trwały badania Wieży Piastowskiej, dokładniej tzw. lochu sięgającego głęb. 4,0 m poniżej obecnego poziomu terenu przyległego. Badania te potwierdziły wcześniejsze badania geofizyczne, wykazując brak sugerowanych wcześniej dodatkowych piwnic, jak również przejść podziemnych mających prowadzić poza Wzgórze Zamkowe<sup>17</sup>.
8. 1990 r. — Podczas prowadzenia linii ciepłociągu, przecinającej mur oporowo-obronny dolnego zamku oraz nawarstwienia kulturowe od strony ul. Zamkowej, prowadzony był stały nadzór archeologiczny, ujawniający tylko XVII i XVIII — wieczne użytkowanie.
9. 1992 r. — rozpoczęte zostały prace rewaloryzacyjne przy tzw. sztucznych ruinach, powstałych na miejscu prawdopodobnie dawnej basz-

ty. Wstępne obserwacje archeologiczne potwierdzają te sugestie. Jednakże dopiero szczegółowe badania zaplanowane na rok 1993 wyjaśniają to zagadnienie.

## BADANIA ARCHEOLOGICZNO-GEOFIZYCZNE

Do przedstawionego powyżej katalogu badań archeologicznych należy dołączyć również pomocnicze badania określane mianem geofizycznych. Pod pojęciem tym mieszczą się badania sejsmiczne, magnetyczne oraz elektrooporowe. Najogólniej można powiedzieć, że czułe przyrządy pomiarowe rejestrują wszelkie odchylenia od normy, pozwalając na uchwycenie i zlokalizowanie takich elementów jak zachowane pod ziemią ślady budowli z przeszłości — np. murów, fundamentów, a nawet drobnych zabytków ruchomych.

Badania takie prowadzone były przez warszawską ekipę archeologiczną Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w latach 1981, 1982. W latach tych przeprowadzano następujące prace:

1. 1981 r. — badania w rejonie Wieży Piastowskiej oraz w jej wnętrzu.  
— badania w rejonie Bramy Wjazdowej od ul. Zamkowej.  
— Stare Miasto, ul. Śrutarska przy placu zabaw, dziedziniec przy ul. Stromej, rejon ul. Pokoju.
2. 1982 r. — dodatkowe pomiary na Wzgórzu Zamkowym dla uściślenia wyników poprzednich badań, dodatkowo przebadano Rotundę.

Wyniki badań uzyskane powyższymi metodami, wykazując przypuszczalne istnienie starych konstrukcji, pozwalają na późniejsze, ułatwione badania archeologiczne. Tak było w przypadku wymienionych już badań we wnętrzu Wieży Piastowskiej, gdzie prace wykopaliskowe potwierdziły wyniki uzyskane metodami geofizycznymi.

## BADANIA W RAMACH PROGRAMU AZP

Od kilkunastu lat prowadzone są na obszarze Polski badania określane mianem Archeologicznego Zdjęcia Polski. Są to prace terenowe, rejestrujące wszystkie odkryte na powierzchni ślady bytności i działalności człowieka. Badania te prowadzono również w rejonie Cieszyna, w ramach kwadratów 108—44 oraz 109—44. Prace prócz odkrywania nowych śladów osadnictwa, porządkują również numerację wcześniej stwierdzonych stanowisk archeologicznych, nanosząc je później na mapę punktów osadniczych w skali całego kraju. Pełna dokumentacja badań przekazywana jest do kartoteki Woj. Konserwatora Zabytków Archeologicznych oraz do archiwum centralnego w Warszawie. Trzeba jednak zaznaczyć, że badania te są bardzo utrudnione na obszarze gęsto zabudowanego miasta. Dotyczy to także Cieszyna, gdzie odkrycia nowe rejestruje się tylko przy ewentualnych pracach ziemnych<sup>18</sup>.

## PODSUMOWANIE

Analizując przedstawiony tutaj rejestr badań archeologicznych, można dojść do wniosku, że Cieszyn jest miastem ogólnie mówiąc przebadanym w stopniu zadowalającym. Jednakże same badania w terenie to tylko część całego procesu

badawczego, który rozpoczyna się na wykopie, a kontynuowany jest w pracowni archeologa, wykorzystując dotychczasowe osiągnięcia archeologii jak i nauk pomocnych w rozwiązywaniu problemów archeologicznych takich jak historia, geografia osadnictwa, czy nauki ścisłe pozwalające na szczegółowe analizy fizyko-chemiczne odkrytych zabytków. W przypadku miast nieodzowne jest korzystanie z badań architektonicznych. Widzimy więc, że zakres badań jest szeroki co stwarza trudności w szybkim opracowaniu wydobytego materiału zabytkowego i co za tym idzie szybkiej publikacji wyników badań, co dopiero pozwala szerszej grupie badaczy zapoznać się z wynikami konkretnych badań. Mimo, że mamy do czynienia z wyżej wymienionymi trudnościami natury badawczej, to jednak część materiałów została przebadana i opublikowana w stopniu wystarczającym, acz nie ostatecznym. Szereg badań znajduje się w toku i w najbliższej przyszłości zostaną one zakończone. Trzeba tutaj dodać, że część wyników badań nie została jeszcze opublikowana w formie szerszych artykułów, a jedynie jako informacyjne, krótkie opracowania, w takich wydawnictwach jak m.in. „Informator archeologiczny”, gdzie tylko sygnalizuje się problem, czy popularnych opracowaniach ukazujących się w danym regionie.

Większość prowadzonych obecnie badań posiada opracowaną specjalną dokumentację, przekazywaną do dyspozycji Woj. Konserwatora Zabytków Archeologicznych, która jest już do dyspozycji także innych dziedzin nauki. W dziale archeologii Muzeum w Cieszynie znajduje się zaś cała dokumentacja tak dawnych jak i nowych badań łącznie z opracowaniami specjalistycznymi takimi jak wspomniane tutaj badania geofizyczne.

### Przypisy

- <sup>1</sup> Pod pojęciem „teren miasta Cieszyna” mieści się obszar miasta z okresu poprzedzającego przyłączenie wsi przyległych, innymi słowy zawężamy się do średniowiecznej struktury urbanistycznej Cieszyna.
- <sup>2</sup> Pod pojęciem tym rozumiemy informacje potwierdzone przez samych znalców oraz te, które znam z autopsji. Nie zostały uwzględnione drobne informacje zamieszczane w prasie przedwojennej co do których nie ma potwierdzenia w zabytkach lub dodatkowej dokumentacji.
- <sup>3</sup> Określenie „znaleziska luźne” oznacza pojedyncze znaleziska przypadkowe znane z kwereńdy lub pochodzące z przeprowadzanych badań powierzchniowych. Znalezisko takie kwalifikuje stanowisko do kategorii „śladów osadnictwa”.
- <sup>4</sup> Zainteresowanie starożytnościami w Europie i Polsce miało miejsce już dawno o czym świadczy szereg dokumentów tak średniowiecznych jak i późniejszych, a literatura współczesna zajmująca się tą problematyką jest dosyć szeroka np. A. Abramowicz, Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce, część I: Od średniowiecza po czasy saskie i świt odrodzenia. Wrocław, Warszawa, Kraków, Łódź, Gdańsk 1983., A. Abramowicz, Historia archeologii polskiej, Warszawa, Łódź 1991.
- <sup>5</sup> L. Szersznik, Urkunden der Vorwelt im Herzogthume Teschen Redlicher Verkündiger, 1814, s. 102—111.
- <sup>6</sup> A. Heinrich, Knochen im Museum zu Teschen, (w:) Hesperus Encyclopädische Zeitschrift für gebildete Leser, Prag 1820, T. 27, nr 9, s. 67—70.



- <sup>7</sup> Na obszarze samego miasta trudno zlokalizować starsze niż średniowieczne zabytki ze względu na to, że zabudowa murowana często niszczyła ewentualne starsze warstwy i zarazem zabytki.
- <sup>8</sup> J. Spyra, Piastowskie zabytki w zbiorach muzealnych, „Rocznik Cieszyński”, t. VI/VII, Cieszyn 1991, s. 51.
- <sup>9</sup> M. Foltyn, E. Foltyn, W. Kuś, Wyroby kamienne z zachodniej części Karpat polskich ze zbiorów muzeów w Bielsku Białej i Cieszynie, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. XXXII, 1991, s. 301—334.
- <sup>10</sup> M. Majewski, H. Riess, Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego z wyniku poszukiwań grobów książąt cieszyńskich z rodu Piastów, „Zaranie Śląskie”, R. XI, Z.1, 1935, s. 52—57.
- <sup>11</sup> M. Płazak, Dział archeologii Muzeum w Cieszynie, „Cieszyński Rocznik Muzealny”, t. II, 1972, s. 151—155.
- <sup>12</sup> M. Proksa, Wyniki badań archeologicznych na stanowisku Stare Miasto w Cieszynie, Rzeszów 1979. Kopie w: Muzeum w Cieszynie, WKZA Bielsko-Biała.
- <sup>13</sup> T. Dębowski, Cieszyn — Stare Miasto, Opracowanie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych w w 1980 r. Kraków 1981. Kopie w: Muzeum w Cieszynie, WKZA Bielsko-Biała.
- <sup>14</sup> Użyte tutaj pojęcie „studnie” przyjęto ze względu na formę owych konstrukcji. Prawdopodobnie obiekty te były pierwotnie używane jako studnie, zaś później wykorzystano je jako jamy odpadowe, tzw. kloaki.
- <sup>15</sup> W. Kuś, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych przez Muzeum w Cieszynie w latach 1984—1985, „Studia i materiały z dziejów Śląska”, t. 17, 1987, s. 383—387.
- <sup>16</sup> A. Kietlińska, Gród wczesnośredniowieczny na Górze Zamkowej w Cieszynie w świetle badań w latach 1949—1954, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. V, 1960, s. 63—97.
- <sup>17</sup> W. Kuś, Sprawozdanie z badań archeologicznych..., s. 383—387.
- <sup>18</sup> Dokumentacja wszelkich badań archeologicznych, czy to wykopaliskowych, czy też powierzchniowych, trafia do archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Bielsku.

## **Spółeczeństwo księstw górnośląskich wobec działalności menniczej tutejszych książąt w średniowieczu**

W artykule poświęconym suwerenności książąt górnośląskich w średniowieczu<sup>1</sup> ustaliliśmy, że tutejsi dynastowie cieszyli się w realizowaniu polityki skarbowej, w tym także menniczej, niekwestionowaną suwerennością od jakichkolwiek zewnętrznych ośrodków politycznych, pomimo przynależności od końca lat dwudziestych XIV wieku do Krajów Korony św. Wacława<sup>2</sup>. Pojawiło się wówczas pytanie odnośnie wpływu miejscowego społeczeństwa na politykę skarbową tutejszych książąt.

We wspomnianym wyżej artykule ustaliliśmy że:

- aż do czasów panowania króla Macieja Korwina władcy czeszy nie ingerowali w politykę skarbową swoich śląskich lenników,
- świadectwem tego jest z jednej strony niezależność od władców czeskich okazywana w trakcie eliminacji określonych prerogatyw skarbowych, z drugiej zaś świadome odwoływanie się książąt górnośląskich do wcześniejszych tradycji w chwili wznawiania emisji monet.

W tej sytuacji za zasadne należy uznać opracowanie wewnętrznoprawnego położenia książąt w trakcie realizowania polityki skarbowej. Zważywszy, że jest to problem zarówno ważki, jak i obszerny, w prezentowanym artykule skupimy się na przedstawieniu jednego z aspektów sygnalizowanego zagadnienia, to jest na określeniu udziału społeczeństwa księstw górnośląskich w kształtowaniu polityki menniczej władców dzielnicowych.

Aby odpowiedzieć na postawione pytanie należy raz jeszcze wrócić do problemu emisji monet przez tutejszych książąt, a następnie określić udział społeczeństwa księstw górnośląskich (pierwotnie księstwa opolskiego) w kształtowaniu tejże polityki.

Działalność menniczą książąt górnośląskich przedstawiła niedawno Urszula Zgorzelska<sup>3</sup>, korzystając z wyczerpujących ustaleń poczynionych na początku naszego wieku przez historyka niemieckiego Ferdynanda Friedensburga<sup>4</sup>. Zważywszy że od tego czasu nie uległ zasadniczej zmianie stan naszej znajomości źródeł numizmatycznych, poszerzenie wiedzy na ten temat nie jest w zasadzie mo-

żywe<sup>5</sup>. Tym niemniej dla dalszego toku wykładu warto przypomnieć najważniejsze etapy rozwoju mennictwa książęcego na Górnym Śląsku w średniowieczu.

Tradycja działalności menniczej książąt górnośląskich sięgają początków XIII stulecia, a więc czasów kiedy to termin „Górny Śląsk” jeszcze nie funkcjonował, zaś terytorium o którym mówimy, wchodził w skład jednolitego księstwa opolsko — raciborskiego (opolskiego). Mianowicie z 1222 roku pochodzi rozporządzenie księcia Kazimierza opolskiego wydane w Opolu dla biskupa wrocławskiego Wawrzyńca, w którym mowa o nadaniu biskupowi szeregu libertacji dla terytorium biskupiego w Ujeździe, w tym „plenam et liberam iurisdictionem... excepta dumtaxat moneta”<sup>6</sup>. Niezależnie od posiadania przez książąt opolskich własnego pieniądza dysponowali oni własną mennicą, prowadzącą obok szeregu innych czynności także bicie monety<sup>7</sup>.

Po raz kolejny o działalności menniczej książąt opolskich dowiadujemy się w 1240 roku, dzięki nadaniu księcia Mieszka Otylego dla kościoła św. Krzyża w Opolu, który otrzymał od swego władcy roczne uposażenie w wysokości 4 grzywien srebra, zabezpieczonego na dochodach płynących z mennicy opolskiej<sup>8</sup>. Nadanie to zostało transsumowane 26 grudnia 1271 roku przez biskupów Tomasza II wrocławskiego i Wilhelma lubuskiego. Potwierdzenie to miało sens tylko wówczas, o ile książę opolski (Władysław) prowadził emisję monet. Potwierdzeniem bicia monety przez książąt opolskich w 2 połowie XIII wieku jest wreszcie dyplom księcia Władysława z 1273 roku. Jest w nim mowa o uregulowaniu powinności płatniczych mieszkańców Bytomia wobec klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu ze wsi Bobrowniki. Mieszczanie zastrzegli się, że stosowną dziesięcinę będą płacić klasztorowi w monecie bitej przez ich panów zwierzchnich, książąt opolskich<sup>10</sup>.

Wymienione przypadki — jakkolwiek nieliczne — dzięki swemu rozłożeniu w czasie pozwalają mniemać, iż działalność mennicza książąt opolskich trwała przez cały wiek XIII. W przeciwnym wypadku można domniemywać, iż zakonnicy z klasztoru św. Wincentego nie wyraziliby zgody na przyjmowanie dziesięcin w „monecie opolskiej”. Nie posiadamy natomiast materiału numizmatycznego, który mógłby stanowić podstawę do wnioskowania na temat wielkości produkcji menniczej, czy tym bardziej treści ideowych realizowanych przy okazji przez dwór książęcy.

Z odwrotną sytuacją spotykamy się po śmierci księcia Władysława i po podziale księstwa pomiędzy jego synów w 1281 roku. Informacje odnoszące się do działalności menniczej synów Władysława zawdzięczamy głównie materiałowi numizmatycznemu. Natomiast jej rejestracja w źródłach pisanych ogranicza się do zdawkowych wzmianek dotyczących działalności mincerza Fryttona na dworze cieszyńskim w latach 90-tych XIII wieku<sup>11</sup>, oraz mennicy książęcej, która funkcjonowała w Raciborzu w początkach XIV stulecia<sup>12</sup>. W tym ostatnim wypadku książę raciborski Leszek uposażył w 1309 roku ołtarz pod wezwaniem św. Małgorzaty w kaplicy zamkowej w Raciborzu między innymi sumą pieniężną w wysokości 10 grzywien srebra zabezpieczoną na dochodach płynących z mennicy książęcej i wypłacanej w tutejszej monecie<sup>13</sup>. Niewykluczone, że chodzi tu o wymienione wówczas „denarii usuales”, kiedy to wspomniano również mincerza,

który opiekował się monetą i mennicą<sup>14</sup>. Za możliwością tą opowiedziała się ostatnio U. Zgorzelska<sup>15</sup>. Należałoby dopowiedzieć, że w tymże czasie Śląsk wchodzi powoli w okres groszowy, co zresztą nie dotyczy tylko dzielnic rządzonych przez Piastów<sup>16</sup>. Sądźmy więc, że pod pojęciem „denarii usuales” kryła się moneta miejscowa, a nie „grossi pragenses”.

Dla księstwa bytomskiego nie posiadamy informacji dotyczących bicia monety potwierdzonych przez źródła pisane. Dysponujemy natomiast liczącym się materiałem numizmatycznym<sup>17</sup>. Wiemy, że monety wybijał książę Kazimierz bytomski, założyciel dynastii, oraz że kontynuowali tę działalność jego synowie, Ziemowit, Władysław i być może w latach 1313—1322 Mieszko<sup>18</sup>. W przypadku tego ostatniego U. Zgorzelska wyraża pewną wątpliwość zauważając, iż książę ten w 1318 roku został przeorem joannitów w prowincji węgierskiej<sup>19</sup>, w związku z czym nie wyklucza możliwości, iż księciem bijącym monety w mennicy w Sławęcicach z inicjałem M mógł być cieszyński Mieszko<sup>20</sup>. To samo odnosi się do księcia z woli którego wybijano halerze w mennicy Bytomiu. Hipoteza U. Zgorzelskiej jest możliwa do przyjęcia, tym niemniej rodzą się wątpliwości, których nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć z braku źródeł pisanych. Mianowicie nie jest nam znana treść testamentu księcia Władysława, w tym zwłaszcza te jego fragmenty, które precyzowały podział nie tyle terytorium (gdyż to można w przybliżeniu odtworzyć, na podstawie przebiegu późniejszych granic czterech nowych dzielnic), ile dochodów z kopalni znajdujących się na terenie kasztelanii bytomskiej<sup>21</sup>, która jak wiadomo wchodziła w skład księstwa bytomsko — kozielskiego<sup>22</sup>. Jeśliby brać pod uwagę praktyki późniejsze, XV — to wieczne, to można założyć że prawo do czerpania z nich dochodów posiadał wyłącznie książę bytomski. Za przypuszczeniem tym przemawia zresztą przebieg sporu dotyczący podziału tego księstwa po wymarcu męskiej linii Piastów bytomskich w połowie XIV wieku<sup>23</sup>. W takiej sytuacji — jak się zdaje — korzystniejszy byłby dla Mieszka cieszyńskiego przywóz kruszcu do Cieszyna, i wybijanie tutaj monety, aniżeli jej wybijanie w obcej mennicy. Jeśli jednak istniały stosowne porozumienia, wówczas daleko korzystniejsza mogłaby być emisja monet w starych mennicach dawnego księstwa opolskiego, to jest w Bytomiu, Sławęcicach i być może w Koźlu, i Toszku. Wątpliwości tych nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć z braku źródeł pisanych. Wracając więc do kwestii Mieszka cieszyńskiego jako władcy który wybijał monety w wymienionych mennicach warto zauważyć, że w literaturze przedmiotu datuje się je na lata 1313—1322, tymczasem według zasadnej datacji panowania Mieszka cieszyńskiego opracowanej przez K. Jasińskiego wiemy, że około 1316 roku książę ten zmarł<sup>24</sup>. Jeśliby więc przypisać monety o których mowa władcy cieszyńskiemu, wówczas należałoby zmienić albo datację śmierci cieszyńskiego Piasta, albo też daty emisji monet o których mowa.

Reasumując możemy powiedzieć, iż o ile działalność mennicza książąt górnośląskich w początkach XIV wieku nie ulega wątpliwości, o tyle pytanie o wielkość tej emisji, oraz o to, których z poszczególnych dynastów ją prowadził (i w jakim zakresie) pozostaje w dalszym ciągu otwartym.

Przyjmuje się powszechnie, że w latach dwudziestych XIV wieku nastąpiło zaprzestanie bicia monety przez książąt górnośląskich<sup>25</sup>, przy czym powodów tego

stanu rzeczy wymienia się kilka. Jednym z nich miałoby być wyparcie denarów przez praskie grosze, którą to opinię należy uznać za najbardziej miarodajną, z tym tylko, iż trudno a priori uznać za słuszne stwierdzenie, iż w XIV wieku książęta tutejsi nie podejmowali prób działalności menniczej. Z autorów odrzucających działalność menniczą książąt górnośląskich najdalej idzie Jiří Pošvař, który stwierdził wręcz iż „pravo (bicia monety) wraz ze zmianą stosunków prawno — państwowych przeszło na królów czeskich”<sup>26</sup>.

Dla naszych rozważań problem ma w tym miejscu znaczenie drugorzędne, tym niemniej warto zwrócić uwagę na kilka istotnych jak sądzimy faktów poddających opinię J. Pošvařa w wątpliwość. Mianowicie w początkach XV wieku większość z książąt górnośląskich podejmowała próby emisji monet, a przynajmniej posiadała własne mennice. Rzecz jednak znamienita, iż materiał numizmatyczny który byłby pozostałością po tej działalności jest bardzo skromny, podobnie jak i informacje źródłowe na ten temat. Możemy wręcz stwierdzić, iż o istnieniu mennic na naszym terenie dowiadujemy się wręcz przypadkowo. Oto posiadamy wzmiankę, iż mieszczanie Koźla prowadzili w imieniu książąt działalność menniczą, zaś władcy płacili stosowną opłatę za korzystanie z tego zwyczaju i za ich rezygnację z uciążliwej dla gospodarki miejskiej systematycznej wymiany pieniądza<sup>27</sup>.

Po drugie, analogicznie jak w księstwie bytomskim prawo do pobierania opłat w zamian za zaniechanie wymiany pieniądza posiadali w XIV wieku także książęta cieszyńscy i raciborscy, i konsekwentnie prawo to egzekwowali. Dodajemy iż było ono niepodzielnie związane z działalnością menniczą i suwerennością skarbową. W tej sytuacji wiązanie ~~zaprzestania~~ wybijania pieniędzy przez Piastów górnośląskich w latach dwudziestych XIV wieku z sytuacją polityczną (czyt. ograniczeniem, lub raczej zniesieniem ich suwerenności skarbowej) jest nieuzasadnione. Dlatego należy przychylić się do opinii tej części literatury przedmiotu, która, nie wypowiadając się w kwestii suwerenności, fakt o którym mowa łączy z niekorzystnymi z ekonomicznego punktu widzenia zjawiskami, z których za najważniejszy należy uznać koszt emisji monet w chwili pojawienia się na masową skalę groszy czeskich.

Kolejna kwestia wymagająca rozwiązania, to pytanie o wpływ społeczeństwa na książęcą politykę skarbową. Jedyne informacje dotyczące udziału społeczeństwa w realizowaniu książęcej polityki skarbowej dla całego omawianego okresu ograniczają się do wzmianek o zgodzie „baronów” przy podejmowaniu przez władców poszczególnych decyzji, oraz do występowania świadków na dokumentach uprawomocniających te decyzje. Konstatacja ta wymaga więc poświęcenia nieco uwagi temu problemowi.

Jak wiemy społeczeństwo polskie doby rozbitcia dzielnicowego znalazło kilka form współudziału w sprawowaniu władzy<sup>28</sup>. Pierwotnie najbardziej znaczącą rolę odgrywał wiec — colloquium elity bądź ogółu rycerstwa księstwa<sup>29</sup>. Inną daleko częstszą metodą było udzielanie księciu zgody — consensus — na podejmowanie decyzji<sup>30</sup>, lub też wspieranie go radą<sup>31</sup>. Wreszcie najczęstszym i zarazem najłatwiejszym do obserwacji sposobem współudziału społeczeństwa przy podejmowaniu przez księcia decyzji było potwierdzenie dokonanej czynności (podjętej decyzji) prawnej świadczeniem na dokumencie<sup>32</sup>. Zdaje się, że ta ostatnia wiązać się mogła

z wspieraniem księcia radą, chociaż nie da się wykluczyć i niewyartykułowanym w dokumentach udzielaniem monarsze zgody przez zebranych, lub przynajmniej przez osoby najbardziej wśród nich znaczące. Wskazywałoby na to konsekwentne przestrzeganie przez testatorów zasady hierarchizacji<sup>33</sup>, co zarazem jest wskazówką na prestiżowe traktowanie obecności na liście świadków. W przypadku dyplomów dotyczących spraw mennicznych, czy w ogóle skarbowych, wystawionych w kancelarii książąt opolskich, książęta ci powoływali się wyłącznie na consensus (zgodę) „baronorum nostrorum”. Według ustalenia Ambrożego Boguckiego pod pojęciem barones kryli się w źródłach średniowiecznych przedstawiciele elity społecznej<sup>34</sup>. Uwzględniając fakt, iż jak dowiodły badania Wacława Korty, w księstwie opolskim tego czasu nie występowało możnowładztwo ziemskie<sup>35</sup> możemy powiedzieć, że decydujący wpływ na książęcą politykę skarbową, w tym i menniczą („dumtaxat moneta”), wywierało opolskie możnowładztwo urzędnicze. Występowanie zasady hierarchizacji na liście świadków potwierdza tę opinię<sup>36</sup>.

Opisana sytuacja miała miejsce również w XIV wieku. Początkowo skłonni byliśmy opowiedzieć się za osłabieniem roli rycerstwa w przynajmniej niektórych księstwach, w tym przede wszystkim w księstwie cieszyńskim (co miałyby wiązać się ze słabością rycerstwa cieszyńskiego jeszcze przed podziałem księstwa opolskiego w 1281 roku, słabością — dodajmy — spowodowaną brakiem liczniejszej warstwy rycerskiej na tym terenie)<sup>37</sup>. Dotarcie przez Annę Machej do odpisów dyplomów średniowiecznych sporządzonych przez M. Kasperlika świadczy jednak, że w znacznym stopniu napływowe (z kasztelani raciborskiej) rycerstwo w nowo powstającym księstwie zachowało te same przywileje i wpływ na politykę władcy, jak miało to miejsce w sąsiednich księstwach<sup>38</sup>. W księstwie przykładowo bytomskim na 38 analizowanych dokumentów które wyszły z kancelarii tutejszych Piastów pomiędzy rokiem 1280 a 1327 nie znajdujemy ani jednego dyplomu, który nie byłby wyposażony w listę świadków<sup>39</sup>. Absolutna dominacja świadczeń należała do miejscowego rycerstwa, spośród których niemal zawsze listę świadków otwierali kasztelanowie (o ile nie występowali w otoczeniu księcia dostojnicy kościelni), jeżeli tylko byli obecni przy podejmowaniu decyzji przez władcę<sup>40</sup>. Sugerowałoby to iż w dalszym ciągu w księstwie tym, a także w pozostałych dzielnicach górnośląskich utrzymywała się trzynastowieczna zasada supremacji wyższych urzędników książęcych. Przeczy temu jednak fakt, iż pod względem liczby świadczeń górowali rycerze bez określenia pełnionej przez nich funkcji, często nawet wtedy, gdy aktualnie zajmowali konkretny urząd<sup>41</sup>. Można postawić ostrożny wniosek, że jesteśmy świadkami przekształcania się zwyczaju, iż udział w radzie książęcej wiązał się z pełnioną funkcją, jecz w świadczenie związane z posiadaniem ziemi, z tytułu dziedziczenia, lub na prawie lennym. Tym samym rycerstwo w księstwie bytomskim, a także cieszyńskim, opolskim i raciborskim właśnie w początkach XIV wieku zaczyna przekształcać się w stan. Właśnie ta grupa społeczna wywierała decydujący wpływ na książęcą politykę skarbową w księstwach górnośląskich w XIV wieku, przy czym jak się zdaje, w dalszym ciągu pewną przewagę zachowali urzędnicy państwowi lub dworscy.

Na przełomie XIV i XV stulecia opisywana sytuacja zaczyna się zmieniać. Otóż działalność skarbową (i dodajmy — nie tylko) księcia zaczyna kontrolować rada

książęca reprezentująca szlachtę księstwa, zachowująca sporą swobodę samodzielności przy wyrażaniu opinii, i przy wywieraniu nacisku na panującego. Jedną z informacji potwierdzających to spostrzeżenie znajdujemy przy okazji sprzedaży mennicy przez książąt cieszyńskich, Wacława, Władysława, Przemysława i Bolesława, oraz ich matkę, księżną Ofkę, żonę Bolesława I w 1438 roku, mieszczanom Cieszyna<sup>42</sup>. Uzasadniając swoją decyzję rodzina książęca oświadczyła, że została ona podjęta „mit witzigen vorrathe unserer rate und eltesten recht”. Na zakończenie zaś podkreślono, że przy wystawieniu tego aktu byli obecni „unsere getreuen lieben herrn”<sup>43</sup>. Pod pojęciami tymi kryła się szlachta księstwa.

Kolejny dyplom dający możliwość oceny wpływu szlachty na książęcą politykę menniczą pochodzi z księstwa oświęcimskiego. Został on wystawiony 19 I 1445 roku w kancelarii oświęcimskiej przez księcia opawskiego Mikołaja, zaś jego odbiorcami byli książęta oświęcimscy, Wacław, Przemko i Jan<sup>44</sup>. Powodem jego wydania był podział księstwa oświęcimskiego, dokonany przez rozjemców, kierowanych przez księcia Mikołaja Opawskiego, wśród których znajdowali się również przedstawiciele szlachty oświęcimskiej. Co do spraw mennicznych stwierdzono, iż „die muntche beide mitenander mit gleichen teile und anloge haben sullen, und die muntche sal geslagen... in der hewpstadt zu Oswanczim und nich anderswo”<sup>45</sup>. Przytoczony fragment jednoznacznie dowodzi, że szlachta starannie pilnowała książęcych uprawnień skarbowych i dbała, by nie ulegały one alienacji.

Powyższą uwagę potwierdza dyplom poświadczający sprzedaż księstwa siewierskiego przez Wacława cieszyńskiego biskupowi krakowskiemu, Zbigniewowi Oleśnickiemu, w 1443 roku. Wacław cedował na nowego właściciela również mennicę<sup>46</sup>. Oznajmił też, że decyzja została „matura deliberacione cum baronibus et consiliaris nostris prehabita”<sup>47</sup>.

Z nieco inną sytuacją spotykamy się w księstwie raciborskim. Zachowały się mianowicie trzy dyplomy, wygotowane w kancelariach książęcej i miejskiej. Dwa z nich pochodzą z 12 grudnia 1417 roku. Pierwszy został wystawiony przez księcia opawsko — raciborskiego Jana Żelaznego, zaś następny przez rajców raciborskich<sup>48</sup>. Obydwa dyplomy stanowią odpowiedź na zarzuty rajców potężnego Wrocławia, jakoby Jan Żelazny i mieszczenie Raciborza dopuszczali się deprawacji pieniądza i plagiatu monety wrocławskiej. Na wystawionych dokumentach brak nie tylko obecności szlachty, lecz nawet wyrażenia przez nią opinii. Tymczasem właśnie wówczas tutejsza szlachta otrzymała swój przywilej, potwierdzający pisemnie zakres jej uprawnień<sup>49</sup>, co sankcjonowało kształtujący się i narastający przez cały XIV wiek wpływ szlachty na politykę tutejszych dynastów. W rezultacie akurat w omawianym okresie szlachta raciborska odgrywała w sprawach wewnętrznych poważną rolę<sup>50</sup>. Tym samym brak jej udziału w omawianej sprawie może być albo dowodem na to, że wpływ ten nie sięgał spraw skarbowych, albo też informuje nas o odcięciu się jej od niewłaściwego postępowania Jana Żelaznego w realizowaniu polityki menniczej. Stoimy na stanowisku iż w grę wchodzi druga ewentualność, gdyż kiedy w roku 1437 dokonywano podziału księstwa, za zgodą i w obecności szlachty, wówczas między innymi była mowa o ustaleniu stopy menniczej tutejszego pieniądza i o lokalizacji mennicy. Opinia szlachty dotyczyła więc między innymi spraw skarbowych<sup>51</sup>. Dodajmy dla porządku, że mennica została zlokalizo-

wana w Raciborzu, powinna obsługiwać zarówno dzielnicę raciborską, jak i karniowską, i że wyraźnie zabroniono emisji pieniądza w Karniowie<sup>52</sup>.

Przytoczone przykłady pozwalają na postawienie twierdzenia, że polityka mennicza książąt górnośląskich była poddana kontroli najpierw rycerstwa, a następnie szlachty. W okresie wcześniejszym decydujący wpływ wywierały w tej materii elity rycerstwa, w tym głównie możnowładztwo urzędnicze, na wiecach lub w radzie książęcej. Rola rady utrzymała się przez cały omawiany okres, z tym tylko iż zaczął zmieniać się jej skład. Załamanie się systemu kasztelańskiego na przełomie XIII i XIV wieku, oraz wygasanie roli palatyna zdecydowanie osłabiło pozycję wysokich urzędników państwowych i dworskich. W skład rady książęcej zaczęli wchodzić przedstawiciele tworzącego się stanu szlacheckiego. Obecność w radzie w mniejszym stopniu zależała od statusu majątkowego<sup>53</sup>, ile raczej od układów na dworze, a także od osobistych stosunków z panującym. Być może ważną rolę odgrywały tu zalety osobiste szlachciców. W każdym razie skład rady na obecnym etapie badań wydaje się być dość płynny.

Wpływ — najpierw rycerstwa, a następnie szlachty na książęcą politykę menniczną, w świetle przytoczonych przykładów, a zwłaszcza w świetle listu księcia Jana Żelaznego do Wrocławian — ograniczał się strzeżenia nienaruszalności uprawnień władcy, lub akceptacji, czy nawet ustalenia warunków wyzbywania się przez niego korzyści płynących z regale menniczego, jak na przykład sprzedaży mennicy. Nie dotyczył natomiast w zasadzie wewnętrznych uprawnień przysługujących panującemu z tytułu prawa zwierzchności menniczej, w tym przykładowo ustalania warunków emisji pieniądza, stopy menniczej itp.

Jeśli przy tym uwzględnić fakt zachowania przez książąt górnośląskich również suwerenności skarbowej w stosunku do władców czeskich, to okaże się, że w kwestiach skarbowych książęta górnośląscy w średniowieczu cieszyli się sporą samodzielnością, która siłą rzeczy musiała wpływać na ich politykę zewnętrzną, a także na własną gospodarkę finansową.

## Przypisy

- <sup>1</sup> Na temat rozumienia pojęcia „Górny Śląsk” w średniowieczu ważyć się uwagi W. Semkowicza: *Historyczno — geograficzne podstawy Śląska*, (w:) *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. pod red. S. Kutrzeby, Kraków 1933, s. 24—29.
- <sup>2</sup> I. Panic: *Suwerenność skarbową książąt górnośląskich w średniowieczu*, *Pamiętnik Cieszyński*, t. 4, 1992, s. 5—22.
- <sup>3</sup> U. Zgorzelska: *Uwagi w sprawie ograniczania praw mennicznych książąt górnośląskich*, (w:) *Historia i Współczesność*, t. 5, pod red. A. Kunisza, Katowice 1979, s. 121 nn.,
- <sup>4</sup> F. Friedensburg: *Schlesiens Münzgeschichte in Mittelalter*, T. 1, *Ergänzungsband*, CDS t. XXIII, t.II *Münzgeschichte und Münzbeschreibung* CDS t. XIII Breslau 1888.
- <sup>5</sup> M. Gumowski: *moneta na Śląsku do końca XIV wieku* (w:) *Historia Śląska od najdawniejszych czasów...* (op cit.), t. 3, s. 553—771, R. Kiersnowski: *Kwartniki Śląskie i czeskie grosze*, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. VI, 1962, s. 225 nn., J. Pošvař: *Česke groše a slezské kvartníky*, „*Slezsky Numismatik*”, R. 1965, passim, tenże: *Pieniądz denarowy i groszowy na Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem jego związków z Czechami*, „*Sobótka*”, R. 22, 1967, t. III, s. 10—34.



- <sup>6</sup> Kodeks dyplomatyczny Śląska, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1964, nr 269, s. 34, por też J. Kalus: Uwagi o śląskich brakteatach Mieszka opolsko — raciborskiego, Wiad. Numizmatyczne, R. VI, 1962, s. 219 nn.,
- <sup>7</sup> Schlesische Urkundenbuch, t.II, wyd. W. Irgang, Wien — Köln Gratz 1978, nr 192
- <sup>8</sup> ibidem,
- <sup>9</sup> Schlesische Urkundenbuch, t. IV, wyd. W. Irgang, Köln — Wien 1988, nr 149: wystawienie dyplomu przez biskupów wrocławskiego i lubuskiego, a nie przez księcia wiąże się z tym, iż dokument ten dotyczył sporu wewnątrzkościelnego, a nie uszczuplenia dochodów książęcych. Nie było więc potrzeby interwencji władcy w toczącą się sprawę, por G. A. Tschöpe, G. A. Stenzel: Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprung der Städte in Schlesien und in Oberlausitz, Hamburg 1832, s. 364
- <sup>10</sup> Schlesische Urkundenbuch, t. IV, nr 206
- <sup>11</sup> Listinaf Těšinska. Codex diplomaticus ducatus tessinensis, wyd. E. Němec, t. I, Český Těšín 1955, nr 24, 30, 31, 34, 37
- <sup>12</sup> Regesten zur schlesischen Geschichte, CDS t. XVI, wyd. C. Grünhagen, C. Wutke, Breslau 1892, nr 3021 (dalej Regesten...), J. Heyne: Dokumentierte Geschichte des Bisthum und Hohstiftes Breslau, Breslau 1860, s. 835
- <sup>13</sup> F. Friedensburg, Schlesiens Münzgeschichte..., t. II, S. 305
- <sup>14</sup> ibidem,
- <sup>15</sup> U. Zgorzelska: Uwagi w sprawie ograniczenia praw menniczych książąt górnośląskich, s. 125
- <sup>16</sup> P. Engel: A 14 századi magyar pénztörténet néhány kérdése, Szazadok, T. R. 1990, s. 27 nn.,
- <sup>17</sup> F. Friedensburg: Monety śląskie średniowiecza. Tablice, Warszawa 1968, nr 499, 502, 505, 506, 507, M. Gumowski: Moneta na Śląsku do końca XIV wieku, (w:) Historia Śląska..., (op. cit) s. 672—675
- <sup>18</sup> E. Kopicki: Katalog podstawowych typów monet i banknotów Polski oraz ziem historycznych z Polską związanych, T. I, cz. 2, Warszawa 1974, s. 120 nn., F. Friedensburg: Schlesiens Münzgeschichte..., t. 2, s. 292 nn.,
- <sup>19</sup> Na temat kariery państwowej i kościelnej tego księcia por K. Jasiński: Rodowód Piastów Śląskich, T. 3, Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy, Wrocław 1977, s.53
- <sup>20</sup> U. Zgorzelska: Uwagi w sprawie ograniczenia praw menniczych książąt górnośląskich..., s. 126
- <sup>21</sup> D. Molendowa: Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko — krakowskich do połowy XVI wieku, Wrocław 1963, passim,
- <sup>22</sup> J. Horwat: Księstwo bytomskie i jego podziały do końca XV w, Gliwice 1990, s. 37—64
- <sup>23</sup> I. Panic: Spór o Bytom i księstwo bytomskie na początku drugiej połowy XIV wieku, (w:) Ze studiów nad średniowiecznym Bytomiem. Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Historia, Z. 5, Bytom 1990,
- <sup>24</sup> K. Jasiński: Rodowód Piastów Śląskich, t. III s. 33—35
- <sup>25</sup> J. Pošvar: České groše a slezské kvartniki, „Slezský Numismatik”, R. 1965, s.50
- <sup>26</sup> tenże: Rozwój prawa menniczego i mennictwa na Śląsku w pierwszej połowie XIV wieku, Sobótka R. 1972, s. 545
- <sup>27</sup> R. Kiersnowski: Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich Warszawa 1964, s. 192—194
- <sup>28</sup> K. Buczek: Z badań nad organizacją gospodarki w Polsce wczesnofeudalnej (do początku XIV w.), KHKM, R. XVII, 1969, s. 203 nn
- <sup>29</sup> St. Russocki: Zgromadzenia przedstanowe środkowej Europy. Wstępna analiza porównawcza. Czas. Prawn. Hist., T. XXV, 1973, s. 8nn., F. Bujak: O wiecach w Polsce do końca XIII wieku (w:) Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby, t. 1, Kraków 1938 s. 71—72

- <sup>30</sup> K. Orzechowski: *Ogólnośląskie zgromadzenia stanowe*, Warszawa — Wrocław 1979, s. 80
- <sup>31</sup> ibidem, por też J. Mularczyk: *Dobór i rola świadków w dokumentach śląskich do końca XIII wieku*, Wrocław 1977, *passim*
- <sup>32</sup> B. Trelińska: *Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290—1573*, Warszawa — Łódź 1983, s. 141—146
- <sup>33</sup> I. Panic: *Lista świadków na dokumentach księcia Władysława (1246—1281)*, Sobótka, R. 1987, s. 181—182
- <sup>34</sup> A. Bogucki: *Komes w polskich źródłach średniowiecznych*, Warszawa 1972, *passim*, tenże: *Termin miles w źródłach śląskich XIII i XIV w. (w:) Społeczeństwo polski średniowiecznej*, pod red. S. K. Kuczyńskiego. t. I, Warszawa 1981, s. 222—263.
- <sup>35</sup> W. Korta: *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1964, s. 38—67
- <sup>36</sup> I. Panic: *Lista świadków na dokumentach księcia Władysława opolskiego...*, s. 179 nn.; do czasów dzisiejszych dochowało się około 80 dokumentów trzynastowiecznych, które zostały wygotowane w kancelarii książąt opolskich przed podziałem księstwa, względnie wystawione przez kancelarie poza—opolskie, głównie biskupów wrocławskich w sprawach dotyczących bezpośrednio polityki książęcej. Spośród nich jedynie 9 dyplomów pozbawionych było listy świadków.
- <sup>37</sup> I. Panic: *Lista świadków na dokumentach księcia Władysława opolskiego*, *passim*, tenże: *Księstwo cieszyńskie w średniowieczu. Studia z dziejów politycznych i społecznych*, Cieszyn 1988, s. 88—102
- <sup>38</sup> A. Machaj: *Ze studiów nad średniowiecznymi i nowożytnymi archiwaliami cieszyńskimi*. *Pamiętnik Cieszyński*, t. VI, 1993, s. 123
- <sup>39</sup> F. W. Sommersberg: *Silesiacarum rerum Scriptores*, r. 1, Lipsiae 1729, s. 805 nn.,
- <sup>40</sup> *Regesten*, nr 2785, 2902, 3293,
- <sup>41</sup> J. Drabina, J. Horwat, Z. Jedynak: *Bytom średniowieczny. Przekazy źródłowe 1123—1492*, Opole 1985, s. 56—96
- <sup>42</sup> *Listinař Těšínska*, nr 170
- <sup>43</sup> *Dyplom ten naszym zdaniem jest niesłusznie traktowany jako „ungewohnlich kurz und nichtsagend”, por F. Friedensburg, Schlesiens Münzgeschichte...*, t. II, s. 297
- <sup>44</sup> M. Bogucki: *Strenuus jako tytuł polskich rycerzy pasowanych (XIII—XV w.)*, *PH. T. LXXVII* 1986, s. 226
- <sup>45</sup> *Lehns und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelner Fürstenthümer im Mittelalter*, wyd. C. Grünhagen und H. Markgraf, t. II, Leipzig 1883, s. 590
- <sup>46</sup> *Listinař Těšínska*, nr 188
- <sup>47</sup> ibidem,
- <sup>48</sup> *Lehns und Besitzurkunden Schlesiens...*, nr 22, 24, s. 594—602
- <sup>49</sup> J. Kapras: *Zemské zřízení opolsko — ratiborske*, s. 1. 1922, s. 2 nn.,
- <sup>50</sup> ibidem
- <sup>51</sup> *Książę ten wstawił się między innymi wydaniem rozkazu utopienia księdza z Krzyżkowic, a także zamordowania syna Przemysława Noszaka, księcia Przemka*, por K. Jasiński, *Rodowód Piastów Śląskich*, t. III..., s. 149—151
- <sup>52</sup> *Registrum st. Wenceslai*, wyd. W. Wattenbach i C. Grünhagen, CDS t. VI, Breslau 1865, s. 59
- <sup>53</sup> *Szlachta górnośląska na ogół dysponowała skromnymi majątkami, głównie 1 wioskowymi, jakkolwiek spora jej część to szlachta 2—3 wioskowa. Większe majątki szlacheckie należały tu do rzadkości, natomiast znaczna ilość szlachciców dysponowała zaledwie częścią wsi.*
- <sup>54</sup> I. Panic: *Suwerenność skarbową książąt górnośląskich w średniowieczu...*, s. 17—18

## Fundacje społeczne mieszkańców Cieszyna XV—XX w.

### Wstęp

Opracowanie niniejsze wynikało z kilku założeń: po pierwsze, celowym wydawało się zebranie i utrwalenie drukiem wiadomości o dawnych fundacjach cieszyńskich, zwłaszcza tej ich części, która rozproszona jest w różnych, przeważnie zdekompletowanych i zdewastowanych materiałach (zniszczonych głównie wskutek kilkakrotnych zmian państwowości na Śląsku Cieszyńskim w ostatnim stuleciu). Po drugie, skoro zebranie tych wiadomości wypełnić ma jedną z istniejących w historii Cieszyna luk, zaistniała potrzeba przybliżania ich ogółowi współczesnych mieszkańców regionu, przypomnienia nazwisk osób szczególnie dla dobra społecznego zasłużonych; byłby to więc, w tym aspekcie, rodzaj zbiorowej „tablicy pamiątkowej”, na którą przecież w pełni zasłużyli. Wreszcie, interesującym wydawało się wydobyć na jaw kierujących poszczególnymi ofiarodawcami motywacji, skłaniających ich, częstokroć ludzi niebogatych, do dobrowolnego łożenia na cele społeczne. Pełna liczba ofiarodawców nie jest znana, znamy nazwiska około stu osób, wielokrotnie więcej ukrytych jest pod wspólnym nagłówkiem „dary zbiorowe”. Występująca w przeszłości częstotliwość łożenia na cele publiczne odbiega od rzeczywistości współczesnej i wskazuje na przyjętą wówczas inną hierarchię wartości, inny model udziału w życiu społecznym. W opisywanej sprawie fundacji istnieje najbardziej wiarygodna, bo oparta na źródłach archiwalnych dokumentacja. Nasuwające się z niej wnioski są proste: poprzednie pokolenia znały sposoby zaspakajania wrodzonej każdemu człowiekowi potrzeby uznania i akceptacji. Być może warto się nad nimi zastanowić, a choćby je przypomnieć w dobie, kiedy dotychczasowy system wartości uległ tak wyraźnemu zachwianiu w kierunku modelu konsumpcyjnego.

Dla mieszkańców Śląska Cieszyńskiego uświadomienie sobie chlubnych tradycji swej „małej ojczyzny”, jej dobrych dni, kiedy Cieszyn, poza budżetem krajowym i miejskim, na cele pomocy swych mieszkańców dysponował funduszami społecznymi w ogromnej naówczas kwocie ponad miliona siedmuset tysięcy koron — budzić może uczucie słusznej dumy z przynależności do środowiska o tak odległych i zacnych tradycjach. Obecnie opiekę nad studentami, starcami, sierotami i ubogimi sprawuje przede wszystkim państwo (żeby wymienić choćby stypendia

studenckie, emerytury i opiekę społeczną), niemniej w okresie, gdy potrzebujący wsparcia zdani byli przede wszystkim na swe najbliższe otoczenie, tj. na miasto lub gminę, Cieszyn radził sobie w tym względzie wyjątkowo dobrze i z dużym poczuciem odpowiedzialności. Dotyczyło to zarówno poszczególnych jego obywateli, którzy zależnie od stopnia swej zamożności, ofiarowywali kwoty większe lub mniejsze, jak i władz miejskich, które starały się ulokować składane fundusze tak, aby one wzrastały i przynosiły ludziom możliwie dużo korzyści. Zainteresowanie wzbudzić może także fakt, że dwie istniejące nadal na terenie miasta instytucje, mianowicie Państwowy Dom Rencistów i Państwowy Dom Dziecka mają aż tak odległy rodowód i że są one bezpośrednią kontynuacją zakładów powstałych ze społecznych funduszy i działających w Cieszynie od wielu pokoleń.

Przedstawiona praca ograniczona jest ściśle do lokalnych źródeł. Nie podejmuje ona prób komparatystycznych w odniesieniu do innych terenów, gdzie niewątpliwie również różnego rodzaju fundacje istniały. Jeśli zastanowić się, na czym mogła polegać odmienność przebiegania tego zjawiska na Śląsku Cieszyńskim, to chyba na tym, że w świadczeniach na cele społeczne brały tu udział nie tylko szczególnie zamożne jednostki, ale także grupy ludności o średnim, czy nawet dość skromnym standardzie życia (znamienny przykład ofiarowania dochodu z nalepek z cygar przez sprzedawcę tytoniu). Świadczy to korzystnie o dawnych mieszkańcach Cieszyna, o ich wyrobieniu społecznym i stosunkowo wysokim poziomie umysłowym, które takie właśnie działania zakładało. Było by to więc miejscowym potwierdzeniem dawnego porzekadła o oświeconym Śląsku („Lux ex Silesia ...”). Testamenty cieszyńskie z XVIII—XIX wieku roją się od wzmianek o stosunkowo niewielkich kwotach zapisywanych na dobro szpitali, kościołów lub szkół. Być może miało to związek z istniejącym tu podłożem reformacyjnym, które nie zakładało składania wot na ołtarze, lecz kładło nacisk na realizację chrześcijaństwa w życiu społecznym.

Ze względu na założone niewielkie rozmiary opracowania i konieczną zwięzłość podaje się tylko wiadomości najważniejsze, lub te, które dotychczas publikowane nie były. Wielkie fundacje cieszyńskie (L. J. Szersznika, hr. Borka, hr. Paczyńskiego, bar. Cselestów, — wzmiankowane są stosunkowo krótko, bardziej wyczerpujące ich opisy znaleźć można w podanej w przypisach literaturze. Inne instytucje, na które również miejscowe społeczeństwo składało dary (Szpital SS. Elżbietanek, Szpital Śląski, konwent SS. Boromeuszek) posiadają ponadto wydawane przez te instytucje publikacje okolicznościowe. Z innych względów uboga jest część odnosząca się do fundacji kościelnych: materiały te gromadzone były głównie przez kościoły, w cieszyńskich parafiach niewiele zachowało się o nich informacji. Ta część opracowania opiera się głównie na rękopiśmiennym sprawozdaniu Józefa Jasickiego (zob. cz. I, Dzieje dokumentacji). Inne działy zawierają krótkie opisy fundacji znaczniejszych. W przypisach podano wskazówki, na podstawie których znaleźć można ich uzupełnienie.

## I. Dzieje dokumentacji

W zbiorach Archiwum Państwowego w Cieszynie<sup>1</sup> znajduje się wiele związanych z tematyką fundacji materiałów. Niektóre z nich tworzą zamknięte, określone tematycznie jednostki i zbiory, większości jednak szukać trzeba w różnych

fascykułach poświęconych zasadniczo innemu tematowi. Do pierwszych należy dobrze zachowany zbiór nadań i przywilejów cieszyńskiego „szpitala” (tj. raczej przytułku miejskiego<sup>2</sup>, dokumenty fundacji szpitala Braci Bonifratrów w Cieszynie z końca XVII wieku<sup>3</sup>, oraz dokumenty fundacji szkolnej Karola i Gabrielli Cselestów z początku wieku XIX<sup>4</sup>. Pojedyncze wzmianki o zapisach na cele społeczne zawarte są na przykład w Księdze Testamentowej Miasta Cieszyna z lat 1556—1629<sup>5</sup>, w zbiorze XVIII—XIX—wiecznych testamentów szlacheckich i chłopskich<sup>6</sup>, w kronice burmistrza Alojzego Kaufmanna<sup>7</sup>. O niektórych, zwłaszcza dawniejszych i większych fundacjach istnieją także materiały publikowane; tu wymienić trzeba przede wszystkim, w kolejności chronologicznej, Historię Miasta Cieszyna Antoniego Petera<sup>8</sup> oraz prace Franciszka Popiołka<sup>9</sup>.

Przegląd źródeł archiwalnych i materiałów publikowanych pozwala na ustalenie, że fundacje cieszyńskie obejmowały, zwłaszcza w starszym okresie (do połowy XIX wieku) trzy główne dziedziny życia społecznego, mianowicie dobroczynność — w znaczeniu dzisiejszej opieki społecznej, szkolnictwo oraz cele religijne, głównie utrzymanie istniejących kościołów. Od roku 1709, kiedy cieszyńskim ewangelikom pozwolono na zbudowanie kościoła ewangelickiego, od miejscowego społeczeństwa płynęły liczne dotacje i zapisy testamentarne również i na ten cel.

W roku 1979, przy likwidacji dawnego pomieszczenia składnicy akt finansowych miasta Cieszyna, wyłoniła się cała seria nieznanych dotychczas materiałów dotyczących fundacji z okresu 1860—1918.

Były to poszczególne księgi, niekompletne i zniszczone, każda z nich poświęcona była innej fundacji. Służyły one do rozliczenia jej funduszów, były to po prostu księgi rachunkowe, w których notowano zarówno przychody jak i rozchody, i to tylko, jak wynikało z zapisów, z okresu od ostatnich lat XIX wieku do roku 1922. Materiał zawarty w tych księgach godny był uwagi, a to przede wszystkim z tego względu, że temat fundacji nawet dla bardziej obeznanych z historią Cieszyna mieszkańców miasta kojarzył się głównie z okresem XV—XVIII wieku, nowsze ich dzieje były albo zupełnie nieznane, albo pojawiały się, wspomniane na marginesie innych spraw, fragmentaryczne tylko i rozproszone wiadomości o nazwiskach poszczególnych ofiarodawców. Wiadomości o fundacjach cieszyńskich czerpano głównie z istniejących na ten temat opracowań, które nowszego już okresu nie obejmowały<sup>10</sup>. O tym nowszym okresie wiedziało raczej tylko grono działaczy społecznych i urzędników magistratu z okresu międzywojennego. Obecnie ludzie ci prawie bez wyjątku już nie żyją i zebranie od nich informacji ustnych nie będzie już możliwe. Dlatego, mimo znacznego zniszczenia tych ksiąg, celowym wydawało się ich zachowanie i śledzenie w przyszłości tej sprawy w dalszych kontaktach z przedstawicielami cieszyńskiego magistratu<sup>11</sup>.

Postanowiono więc, aby księgi rachunkowe, jako jedyny odnoszący się do nowszych fundacji materiał źródłowy, zostały przesuszone i odczyszczane.

W roku następnym, przy kolejnej wizytacji archiwum miejskiego, zwrócono uwagę na dużą, dobrze zachowaną księgę, zatytułowaną „Księga Historyczna wszelkiego majątku fundacyjnego i miejskiego Miasta Cieszyna”. Z zamieszczonego w niej wstępu wynikało, że pisana ona była w latach 1933—34 i że stanowi owoc dziewięciomiesięcznej pilnej pracy członka wydziału gminnego Józefa

Jasickiego. Autor napisał otwarcie, że po wstrząsach politycznych i ustrojowych ostatnich kilkunastu lat (upadek państwowości austriackiej, podział b. Księstwa Cieszyńskiego między Polską i Czechy, zmiana waluty z koron na marki, a później na złote i związane z tym przeliczenia, dewaluacja pożyczek państwowych itp.) — dokumentacja finansowa miasta znajdowała się w stanie kompletnego chaosu i nikt z Rady Miejskiej nie wiedział już, jakim właściwie majątkiem miasto dysponuje. Opracowanie Jasickiego, bardzo rzetelne i wnikliwe, sporządzone na podstawie istniejącego jeszcze wówczas na ratuszu cieszyńskim kompletu ksiąg rachunkowych, stanowi obecnie kompendium wiedzy dotyczącej fundacji cieszyńskich z ich drugiego, prawie nieznanego i niemożliwego już do odtworzenia okresu od połowy XIX wieku do roku 1918, a także informacji o ostatnich przed II wojną światową postanowieniach Rady Miejskiej, zmierzających do uregulowania całej tej skomplikowanej sprawy.

Opisywaną księgę Archiwum Państwowe początkowo wypożyczyło od Miasta; w roku 1981 uzyskano przekazanie jej na własność, wraz z 39 zachowanymi wspomnianymi poprzednio książkami rachunkowymi. Przy okazji wyjaśniło się, dlaczego księgi te są tak zdewastowane i niekompletne. W czasie okupacji wywieziono je do czeskiego Cieszyna, gdzie dopiero w listopadzie 1945 roku niewielką ich część (z ogólnej ilości ponad 200 ksiąg, o których wspomina J. Jasicki) odnaleziono i rewindykowano do ratusza w Cieszynie polskim. Akta ustanowienia poszczególnych fundacji, księgi z przed 1860 r. i księgi z okresu międzywojennego — nie zachowały się<sup>12</sup>.

## II. Podział fundacji na grupy według ich celów. Wiadomości o poszczególnych ofiarodawcach

Józef Jasicki — z zawodu profesor miejscowego seminarium nauczycielskiego — podzielił przedstawiany materiał na kilka członów, według celów, na które poszczególne fundacje były przeznaczone. Układ ten jest pragmatyczny i przejrzysty, dlatego zachowano go w dalszym opisie.

Jasicki, który podjął zadanie uporządkowania finansowych akt magistratu cieszyńskiego, materiałem archiwalnym i literaturą naukową nie posługiwał się (z wyjątkiem chyba działu A—1, dot. zapisów na przytułek miejski, w których zamieścił niektóre dane o okresach wcześniejszych). Obecnie więc przypadło uzupełnić podane przez niego wiadomości i sprawę fundacji przedstawić w szerszym aspekcie historycznym, uwzględniając te źródła lub przynajmniej sygnalizując ich istnienie. Zachowując układ dziejów, wewnątrz nich trzeba było jednak materiał przegrupować i podać go w porządku chronologicznym, a to z tego względu, że obecnie nie dysponujemy już kompletem ksiąg fundacyjnych, które można było prezentować według ich kolejnej numeracji. — Nasuwa się jeszcze jedna uwaga: data aktu fundacyjnego, przyjmowanego za początek danej fundacji, nie pokrywa się z datą zapisu na dany cel, lecz zwykle jest od niej o kilka, a nawet kilkanaście lat późniejsza — co odnieść można do trwającej pewien okres czasu procedury uprawomocnienia się testamentu, podjęcia właściwych kroków formalnych w celu przeprowadzenia założenia fundacji itp. Pieniądze lokowano zwykle w bankach jako wkład oszczędnościowy, lub kupowano za nie oprocentowane papiery

wartościowe (pożyczki państwowe, akcje przedsiębiorstw itp.). Właśnie procenty od kapitałów stanowiły przeznaczoną do rozdysponowania gotówkę. Czasami też, przy większych dotacjach, ofiarodawca zastrzegał, ażeby część dochodów dołączona była corocznie do początkowego kapitału, aby w ten sposób fundacja z roku na rok powiększała się i przynosiła coraz większe dochody.

Układ materiałów dotyczących fundacji cieszyńskich przedstawia się następująco:

**Dział A** — fundacje dla ubogich (w tym wyodrębniono obszerny materiał dotyczący wyłącznie przytułku dla starców, jako część A—1).

**Dział B** — fundacje dla sierot

**Dział C** — stypendia szkolne

**Dział D** — cele wyznaniowo-religijne

**Dział E** — cele różne

przychodząc do omawiania poszczególnych grup fundacji i do skrótowego choćby podania danych o poszczególnych ofiarodawcach i celach, jakie im przyświecały, przedstawiamy je w podanej wyżej kolejności.

### **Dział A, fundacje dla ubogich**

Pierwszy zapisany w księgach fundacyjnych akt nosi datę 23 lutego 1798 roku; jest to wyciąg ze sporządzonego w r. 1793 testamentu ex-jezuity cieszyńskiego, ks. **Mikołaja Krebsa**<sup>13</sup>. Ofiarodawca pochodził z Cieszyna, tu się urodził, spędził dzieciństwo i lata szkolne, w Cieszynie też przez okres trzech lat pełnił funkcję przeora miejscowego konwentu jezuitów<sup>14</sup>. Po kasacji tego zakonu ksiądz Krebs pracował jako prefekt (dyrektor) tzw. „szkoły normalnej”<sup>15</sup> w mieście Neuhaus w powiecie Tabor (Czechy). Początkowy kapitał jego fundacji wynosił 1000 guldenów, zabezpieczonych hipotecznie na folwarku Jana Zaleskiego. Po zwrocie tej sumy zakupiono za nią austriackie papiery wartościowe. Fundacja Krebsa nie miała właściwie charakteru czysto charytatywnego, gdyż ofiarodawca zaznaczył, że z procentów od złożonej przez niego sumy korzystać mają w pierwszym rzędzie jego krewni, potomkowie tych krewnych, a dopiero gdyby ich zabrakło, pieniądze można będzie przeznaczyć na wychowanie jakiegoś innego ubogiego, ale „godnie” zachowującego się dziecka.

Drugą fundację dla ubogich utworzył w swym testamencie z r. 1876 osiadły w Cieszynie b. właściciel dóbr w Galicji, **Albert Hoenheiser**. Akt fundacyjny sporządzono 29 czerwca 1880 roku, początkowy kapitał tej fundacji wynosił 18 tysięcy koron<sup>16</sup>. Ofiarodawca nie określił bliżej przeznaczenia fundacji ani sposobu udzielenia zapomóg, celem jego daru miało być, ogólnie biorąc, „udzielenie wsparć ubogim miasta Cieszyna”. Hoenheiser, któryłożył także hojnie pieniądze na różne inne związane z potrzebami ubogich cele, uchodził za jednego z największych dobroczyńców biedoty miejskiej. Wdzięczny magistrat nazwał jego mianem jedną z ważniejszych ulic miasta (obecnie ul. W. Korfatego).

Trzecia fundacja nosiła nazwę **im. Fryderyki Królikowskiej**. Została ona ustanowiona przez jej męża, Ferdynanda Królikowskiego, zmarłego w roku 1883 w Przemyślu<sup>17</sup>. Spisany na podstawie jego testamentu akt fundacyjny nosi datę 18 marca 1898 r. Początkowy zapis wynosił 2 300 florenów. Procenty od tej sumy

miały być corocznie w dniu 25 lutego — rocznicy śmierci Fryderyki Królikowskiej — rozdzielone pomiędzy dwie ubogie, lecz godne wsparcia wdowy z jednym lub więcej dziećmi. Tu objaśnić trzeba, że licząc tylko po 4% odsetek, dawało to każdej z wdów dość istotną kwotę 41 florenów, za które można było zaopatrzyć rodzinę w odzież, opał na zimę, lub pokryć inne większe wydatki<sup>18</sup>.

Kolejna, czwarta fundacja powstała z zapisu **Karola Kählera**, emerytowanego dyrektora górniczego zmarłego w Cieszynie w roku 1880. Akt fundacyjny sporządzono 29 marca 1897 r. Wysokość początkowego zapisu nie jest znana; pod koniec roku 1918 fundacja obejmowała dużą już kwotę 88 tysięcy koron. Dochody miały być rozdzielane ubogim miasta Cieszyna corocznie w dniu śmierci fundatora (4 kwietnia).

Piąta fundacja została ustanowiona przez **Franciszka Königera**, emerytowanego zarządcę dóbr Komory Cieszyńskiej, zmarłego w roku 1865. Akt fundacyjny sporządzono dopiero 33 lata później, w roku 1898. Kapitał początkowy wynosił 2 tysiące florenów. Zapis obwarowany był kilkoma warunkami: dochody miały należeć początkowo do siostry darczyńcy, Amelii Jäger, a dopiero po jej śmierci należało nimi obdzielać corocznie dwóch ubogich, niezdolnych do pracy starców i czworo dzieci ubogich, ale pocziwych rodziców, względnie czworo dzieci zupełnie osieroconych aż do 16 roku życia. Osobliwością tego zapisu jest, że pierwszeństwo w korzystaniu z niego mieli mieć ci starcy i te dzieci, które urodziły się na Saskiej Kępie (ulica na przedmieściu Cieszyna, obecnie w Cieszynie Czeskim ul. „Hlavná”). Czwartą część dochodów przeznaczano na powiększenie kapitału fundacji.

Fundatorem kolejnej fundacji było samo **Miasto Cieszyn**. W roku 1899, dla uczczenia obchodzonego rok wcześniej w całej monarchii habsburskiej jubileuszu 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa, Rada Miejska uchwaliła utworzenie fundacji w wysokości 20 tysięcy koron dla wspierania ubogich, niezdolnych do pracy starych rzemieślników, względnie wdów i sierot po nich. Przeznaczenie fundacji miasta Cieszyna na ten właśnie cel jest zjawiskiem charakterystycznym i zapewne nie przypadkowym: rzemieślnicy stanowili od wieków trzon obywatelstwa cieszyńskiego: w XVII wieku 93% mieszczan cieszyńskich trudniło się rzemiosłem. W wieku XIX organizacje cechowe straciły już swe dawne znaczenie, co przejawiało się m. in. również w zmniejszeniu ich funkcji opiekuńczych nad członkami cechu. Instytucja powszechnych ubezpieczeń i rent państwowych jeszcze nie istniała. Ojcowie miasta dokonali więc trafnego wyboru, przeznaczając pieniądze z gromadzonych przez miasto funduszy na pomoc dla tej właśnie grupy jego mieszkańców.

W roku 1904 na rzecz ubogich zapisała 4 tysiące koron **Paulina Lusar**, pochodząca z miejscowej urzędniczej rodziny Gottsmanów. Akt fundacyjny spisano 30 maja 1908 roku. Początkowy kapitał fundacji powiększył się w przeciągu dziesięciu lat aż trzykrotnie<sup>19</sup>. Dochody przeznaczone były na wsparcie dla dwóch niezdolnych do pracy, niezamężnych, prowadzących nieposzlakowany tryb życia, przynależnych do Cieszyna córek urzędników. Wsparcia należało im udzielić do końca życia (była to więc jakby prywatna fundacja emerytalna). Jako pierwsze korzystać z niej miały dwie niezamężne siostry fundatorki<sup>20</sup>, żyjące podówczas w Wiedniu Leontyna i Antonina Gottsmann. Oprócz tego pewne kwoty prze-



znaczone były na późniejsze utrzymanie grobów tych siostr w Wiedniu przez 19 lat, oraz grobów rodziny Gottsmann w Cieszynie — przez 10 lat.

W latach 1908—1913 funkcję burmistrza Cieszyna sprawował adwokat **dr Rudolf Bukowski**. Swą pracę na ratuszu cieszyńskim upamiętnił złożeniem kwoty jednego tysiąca koron na cele wspomagania ubogich miasta. Fundacja zaczęła się datą 28.XI.1912 roku<sup>21</sup>.

Dziwiątą z rzędu fundację, o której wiadomości zachowały się, założył właściciel firmy „Handel drewnem” i właściciel tartaków parowych **Adolf Löwy**. Podstawą fundacji był sporządzony w 1911 roku testament ofiarodawcy, akt fundacyjny spisano 14 maja 1916 roku. Ani ten akt, ani księgi rachunkowe nie zachowały się, tak, że początkowy stan fundacji nie jest znany: W roku 1918 kapitał jej wynosił 2100 koron. Odsetki miały być rozdzielane między ubogich miasta, bez względu na ich wyznanie, w dniu śmierci fundatora (5 lutego).

Fundację dla uczczenia pamięci zmarłego w roku 1917 **Robert Altmanna** utworzył jego ojciec, właściciel realności i fabryki likierów w Cieszynie, **Henryk Altmann**. Złożył on w kasie miejskiej kwotę 5 tysięcy koron. Podobnie jak w fundacji poprzedniej, odsetki miały być rozdzielane ubogim w dniu śmierci Roberta (16 października), z tą jednak różnicą, że obdarowywane mogły być tylko osoby wyznań chrześcijańskich. Akt fundacyjny nosi datę 18 grudnia 1917 r.

Darowizna cieszyńskiego kupca i przemysłowca **Leopolda Lewińskiego**<sup>22</sup> złożona została z okazji jego srebrnego wesela 17 lipca 1918 roku. Lewiński ofiarował kwotę 1000 koron, odsetkami od niej miało być obdarowywane w wyżej podanym dniu biedne, ale uczciwie żyjące małżeństwo. Ofiarodawca nie życzył sobie utworzenia specjalnej fundacji, a tylko przechowywania zdeponowanej kwoty w kasie miejskiej i dopełniania rozdziału wsparć.

Ostatnią wreszcie imienną fundacją — chronologicznie wykraczającą już poza okres państwowości austriackiej, ale pod względem intencji ofiarodawcy, a także rodzaju i wartości waluty należącą jeszcze do grupy fundacji poprzednio wymienianych — była fundacja im. **Maurycego Fasala**, właściciela realności i firmy w Cieszynie, zmarłego 4.II.1919 roku. Fundację założył jego syn **Adam**, który złożył na ten cel do dyspozycji miasta kwotę 5 tysięcy koron w papierach (— wówczas jeszcze nie zdewaluowanych —) austriackiej pożyczki wojennej. Również i z tej fundacji odsetki miały być rozdzielane ubogim w dniu śmierci ojca.

**Księga zbiorowa** różnych darów i legatów pochodzących częściowo jeszcze z pierwszej połowy XIX wieku obejmuje szereg pozycji, niektóre z nich opatrzone były nazwiskami, inne — ujęte anonimowo jako „dar zbiorowy”. Te ostatnie pochodzą zapewne z kwest i zbiórek urządzanych przy różnych okazjach zarówno w miejscach publicznych, jak i wśród członków różnych organizacji, a nawet na spotkaniach rodzinnych i towarzyskich (np. przy weselach). Z imiennych darów wymienić można na przykład legat 2 tysięcy koron zapisany przez dr med. **Karola Chmiela** w roku 1889, lub legat 6 tysięcy koron złożony przez lekarza-pułkownika **Antoniego Grecy** w r. 1903. W większości wypadków jednak do kasy miejskiej oddawano nie tyle gotówkę, ile papiery wartościowe, głównie skrypty dłużne (weksle) i książeczki oszczędnościowe. Z ciekawszych dotacji wymienić można dużą kwotę ponad 7 tysięcy koron przekazaną przez Miejski Urząd Policji „dla

żebraków”, lub wygraną na loterii kwotę kilkuset koron przeznaczoną dla ubogich przez anonimowego ofiarodawcę.

Podsumowując stan fundacji dla ubogich stwierdzić należy, że pod koniec roku 1918 miasto Cieszyn posiadało na tym koncie kwotę około 675 tysięcy koron. Nie była to suma poszczególnych kwot wymienianych na aktach fundacyjnych, lecz także te pieniądze, które dopływały do nich w formie odsetek oraz zysków z przeprowadzonych za pomocą sum fundacyjnych szczęśliwych operacjach giełdowych. Gospodarka finansowa ówczesnych ojców miasta była dobra, dopływy przewyższały często wielokrotnie fundusze początkowe. Czasy były stabilne, waluta trzymała się mocno, działalność banków budziła zaufanie i zachęcała do rozumnych inwestycji. Przyjmując tylko 4-procentowe odsetki od podanej wyżej sumy, z samych fundacji miasto mogło rozdać ubogim rocznie niebagatelną kwotę 27 tysięcy koron — nie licząc sum objętych budżetem miejskim oraz dotacji państwowych.

### Dział A—1, Przytułek dla starców i chorych

Data powstania cieszyńskiego „szpitalka” (miejskiego przytułka dla starców i chorych) nie jest znana; prawdopodobnie, wzorem podobnych zakładów w innych miastach, powstał on już w okresie, w którym formowała się społeczność miasta, jako niezbędne dopełnienie działających w nim instytucji. „Szpital” od początku swego istnienia aż do roku 1882 (kiedy zniszczył go pożar) lokowany był w bezpośrednim sąsiedztwie kościółka św. Jerzego. Altaryści (kapelani) tego kościółka sprawowali jednocześnie opiekę nad przytułkiem, obydwie budynki należały do tego samego obojścia. Dawniej miejsce to znajdowało się już poza murami miasta.

W dokumentach i publikacjach zachowały się następujące wiadomości o dotacjach na utrzymanie przytułku:

1. Rok 1424, książę cieszyński **Bołko** potwierdził otrzymanie pożyczki od zarządcy przytułku, Piotra Schawenfluga, w wysokości 100 grzywien<sup>23</sup> groszy. Z procentów rocznych wynoszących 10 grzywien dla ubogich przeznaczono 6 grzywien.
2. Rok 1453, **Jakub Bleicher** i jego żona Małgorzata ofiarowali 12 grzywien czeskich groszy<sup>24</sup>.
3. Rok 1454, szlachcic **Mateusz Rokow** zapisał szpitalowi 10 grzywien czeskich groszy.
4. Rok 1472, mieszczanin krakowski **Jan Szok**<sup>25</sup> zapisał szpitalowi 200 węgierskich guldenów, za które zakupiono wieś Boguszowice. Dochody z tej wsi — naturalia i czynsze — miały być przeznaczone na utrzymanie mieszkańców przytułku.
5. Rok 1478, właściciel Ustronia **Mikołaj Kloch** podarował szpitalowi swój położony w sąsiedztwie szpitala ogród.
6. Darowizny księcia cieszyńskiego **Kazimierza II**:  
Rok 1480, 18 groszy i staw rybny,  
Rok 1493, 40 florenów jako część spadku otrzymywanego przez księcia we wsi Kąkolna,  
Rok 1505, 200 guldenów i 4 kamienie<sup>26</sup> łożu otrzymanego od jednego z rzeźników cieszyńskich tytułem daniny.

7. Drobniejsze darowizny z lat 1494 – 1515:  
12 groszy od **Bartłomieja i Mateusza Prucheńskich**,  
4 grosze od **Andrzeja Riemera**,  
nieznanej wysokości kwota od spadkobierców **Mikołaja Klappeta** z Boguszowic,  
8 gr od **Mikołaja Gilcera**.
8. Rok 1530, regent Księstwa **Jan Pernstein** kazał odpisać na szpital 80 groszy z należącego doń skryptu dłużnego<sup>27</sup>.  
Rosnący kapitał przytułku miasto Cieszyn — jako jego patron i nadzorca — wypożyczało korzystnie na wysoki procent szlachcie, a nawet miejscowym księżtom. W ten sposób zgromadzono fundusze na zakup drugiego poza Boguszowicami folwarku, mianowicie we wsi Bobrek (r. 1532, zakup za 100 złotych guldenów węgierskich).
9. Rok 1545, książę cieszyński **Wacław** darowuje szpitalowi majątek i wyposażenie zburzonego klasztoru Franciszkanów Bosych.
10. Rok 1578, osiadły w Cieszynie **Bartłomiej Wittich** z Naumburga darowuje szpitalowi 100 guldenów. Z odsetek od tej sumy miano kupić grube, czarne sukno na odzież dla mieszkańców przytułka, rozdzielając je po 7 łokci<sup>28</sup> dla mężczyzn i po 5 łokci dla kobiet.
11. Rok 1578, mieszkająca w Cieszynie szlachcianka **Anna Bradaczka** (Brodecka) zapisała w swym testamencie sto złotych na odzież ubogim do pięciu istniejących wówczas w Księstwie przytułków (na przytułek cieszyński przypadało więc 20 złotych)<sup>29</sup>.
12. Rok 1668, ksiądz **Andrzej Sylwan** z Lesznej zapisał szpitalikowi 600 węgierskich dukatów, którą to sumę winno było mu miasto Cieszyn.
13. Rok 1721, hr. **Wacław z Tenczyna**, marszałek Księstwa, ufundował utrzymanie dalszych trzech pensjonariuszy szpitala: zapisał na ten cel część ziemi ze swego folwarku na Bobrku, dary w naturze (bydło, zboże) oraz poniósł koszty dobudowania do drewnianego budynku szpitala dalszych trzech izdebek<sup>30</sup>. Poleciał także wydawać mieszkańcom przytułku co trzy lata sukno na odzież.
14. Rok 1730, fundacja hr. **Ferdynanda Larischa**: 200 florenów na utrzymanie jednej osoby w przytułku.
15. Rok 1761, **Jerzy Ignacy Głowacz**, „Prokurator kameralny” (urzędnik Komory Cieszyńskiej) ofiarował 53 floreny.
16. Lata 1769, 1769, 1771, trzy fundacje **Jana Jerzego Greszłowica**, mieszczanina cieszyńskiego i właściciela podcieszyńskiej wsi Stanisławowice. Łączna wartość tych fundacji wynosiła około 1 tysiąca florenów. Przeznaczone one były na zakup odzieży, bielizny i żywności. Oprócz tego ofiarodawca polecił dobudować dalsze dwie izdebki dla pensjonariuszy przytułku.
17. Rok 1876, fundacja ks. **Jerzego Prutka**, doktora filozofii, katechety szkół w Cieszynie, radnego miasta i jego honorowego obywatela. W przytułku ks. Prutek pełnił przez pewien czas obowiązki altarysty<sup>31</sup>. Odsetki od złożonej przez niego kwoty 1900 florenów miały być obracane na utrzymanie budynku i na urządzenie jego pomieszczeń.

18. Lata 1873, 1881, 1882, 1890 — dary **ks. Franciszka Śniegonia**, wikariusza generalnego w Cieszyńcu, w łącznej wysokości 1600 koron.
19. Rok 1875, dar mieszcżanki cieszyńskiej **Marii Mentel**, w wysokości 200 koron.
20. Rok 1908, **fundacja własna miasta Cieszyzna**, złożona z okazji 60-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa. Kapitał początkowy tej fundacji wynosił 20 tysięcy koron.
21. Rok 1913, dar **ks. Józefa Potiorka**, 1200 koron.
22. Dary zbiorowe z różnych okresów XIX i początków XX wieku — w ogólnej sumie 30. 460 koron<sup>32</sup>.

Jak z powyższego zestawienia wynika, gromadzony przez szereg stuleci majątek cieszyńskiego przytułku powinien być bardzo duży; tym więcej, że zestawienie to nie obejmuje wszystkich jego dochodów (np. ze sprzedaży części ogrodu pod budowę linii kolei żelaznej), a wyłącznie dary i fundacje. Nazwiska niektórych ofiarodawców pokrył już zapewne mrok zapomnienia, być może niektóre z nich wypłyną jeszcze niespodziewanie w toku dalszych prac archiwalnych i bibliotecznych. Dobrowolne świadczenia pieniężne zamożniejszych obywateli na rzecz uboższych mieszkańców miasta zdarzały się ongiś dość często; ogniskowały one w sobie wielorakie aspekty i dążenia, np. poczucie obowiązku wobec społeczności, pragnienie mnożenia zasług według wzorów religijnych, w niektórych wypadkach także zaspakajanie potrzeb prestiżowych, lub zgola ludzką potrzebę okazywania dobroci i litości jednostkom słabszym i upośledzonym.

Losy majątku szpitalnego były jednak różne. Większość dochodów obracano na bieżące utrzymanie pensjonariuszy<sup>33</sup>, nadwyżki, jak wspomniano poprzednio, obracano na udzielanie korzystnych pożyczek lub na inwestowanie zakupu ziemi i prowadzenie gospodarki folwarcznej. Udzielanie pożyczek na procent było jedną z bardziej korzystnych form gospodarki funduszami, natomiast działalność gospodarza bywała, wbrew pozorom, mniej udana. Należąca do przytułku, położona nad rzeką Olzą, wieś Boguszowice podlegała częstym szkodom powodziowym; folwarki wydzierżawiano, korzyści z tego czerpali głównie dzierżawcy, nie szpital. Największe jednak straty majątkowe poniósł szpital na przełomie XVIII i XIX wieku. W roku 1787 nakazem gubernialnym polecono sprzedać wszystkie należące do szpitala grunty, tj. wieś Boguszowice, folwark Winograd, ziemię na Bobrku oraz ogrody i pastwiska podmiejskie. Uzyskano za to kwotę 8. 383 florenów. W dalszym toku centralistycznych zarządzeń władz austriackich nakazano złożenie tych pieniędzy na funduszu państwowym. W niedługi czas potem, w okresie wojen napoleońskich, pieniądze te wymieniano na papierowe „bankocetle”, które uległy dewaluacji, tak, że ze złożonych pieniędzy udało się uratować tylko jedną piątą dawnej ich wartości<sup>34</sup>.

Majątek szpitala stopniowo podreperowywał się i odnawiał w wyniku darowizn XIX i XX wieku (punkt 17—22) oraz rozumnej gospodarki ojców miasta. Pod koniec roku 1918 własnością przytułku miejskiego była kwota ponad 110 tysięcy koron, co przy odsetkach 4% dawało roczny dochód w wysokości 4.400 koron.

Warto zaznaczyć, że instytucja cieszyńskiego zakładu opiekuńczego jako jedna z nielicznych w mieście instytucji przetrwała szereg wieków, a w nich kolejne burze

dziejowe, wojny i zmiany państwowości — i że istnieje ona nadal nieprzerwanie, choć z czasem zmieniały się jej formy i nazwy. Mianowicie po spaleniu się zabudowań dawnego przytułku w roku 1882, przystąpiono do budowy nowego obiektu. Ponieważ dawne miejsce ze względu na bliskość rzeki Bobrówki i powtarzające się jej wylewy było niedogodne, z pieniędzy ofiarowanych miastu przez Alberta Hoenheisera zakupiono plac przy klasztorze Bonifratrów, gdzie w roku 1888, przy finansowym wsparciu Cieszyńskiej Kasy Oszczędności, zbudowano obszerny, okazały i wygodny budynek przytułku. Do końca roku 1950 nosił on nazwę „Domu Starców” i pozostawał nadal pod zarządem miasta. Od 1.1.1951 r. przeszedł pod zarząd państwowy jako „Państwowy Dom Opieki”; obecnie, pod nazwą „Domu Pomocy Społecznej Nr. 1 w Cieszynie” znajduje się w gestii Woj. Zespołu Pomocy Społecznej Bielsko—Biała (od 1.1.1991).<sup>35</sup>

## Dział B, Fundacje dla sierot

O zaopatrzeniu sierot w wiekach XV—XVIII mamy, jak dotychczas, niewiele wiadomości. Według „Praw i ustanowień Księstwa Cieszyńskiego” z roku 1591<sup>36</sup> sieroty pozostawały pod zwierzchnią opieką Księcia i wyłonionych spośród członków Sądu Ziemskiego („Landrechtu”) sędziów; troskę o nie powierzano zwykle zwykłym najbliższym krewnym (bratu ojca), zarządzanie ich majątkiem podlegało szczegółowym przepisom. Franciszek Popiołek jako najwcześniejszą datę zachowanych wiadomości o sprawach sierocych podaje rok 1553, kiedy to książę Wacław nakazał radzie miejskiej utrzymanie funduszy w należytych porządku<sup>37</sup> — z czego wnioskować można, że ingerencja władzy w te sprawy była potrzebna. Prawdopodobnie na skutek niej od roku 1554 księgi sieroce prowadzone były przez władze sądowe ( — w wypadku Cieszyna — przez sąd miejski)<sup>38</sup>.

Z dokumentów archiwalnych wiemy, że w braku bliskich krewnych magistrat powierzał wychowanie sierot poszczególnym rodzinom mieszczańskim, płacąc za to określoną rocznie kwotę z majątku pozostawionego przez zmarłych. Majątek ten był starannie oszacowany, a opiekun winien był zdawać dokładne rachunki z poczynionych wydatków. Niektóre z nich zachowały się w aktach<sup>39</sup>. Opiekunowie nie zawsze należycie wywiązywali się ze swych obowiązków, o czym także istnieją w aktach dramatyczne zapisy<sup>40</sup>.

Pierwszy zorganizowany dom dla sierot powstał w roku 1849 w parterowym budynku przy ul. Cselesty (obecnie ul. J. Kochanowskiego). Na cele utrzymania i wychowania mieszkających w nim sierot płynęły od mieszczan liczne dary pieniężne. W księgach fundacyjnych uwidocznione są one jako dary zbiorowe, znane są jednak nazwiska niektórych ofiarodawców. I tak na przykład ksiądz Franciszek Śniegoń przekazywał w latach 1868 i 1889 pewne kwoty, których wysokości początkowej nie znamy, które jednak w roku 1918 wynosiły 1700 koron; z innych ofiarodawców znamy nazwisko Jana Szligi, urzędnika hr. Larischa (w roku 1918 jego zapis wynosił 200 koron), księdza Jerzego Prutka, N. Lenocho... W roku 1918 suma tych darów prowadzona łącznie w księdze ogólnego funduszu sierocego wynosiła 10.645 koron.

W roku 1873 na rzecz dzieci z sierocińca przeznaczono dochody z fundacji księdza dr Filipa Gabriela. Fundacja ta początkowo przeznaczona była na nieco

inny cel. Ofiarodawca był dyrektorem katolickiego gimnazjum w Cieszynie. W sporządzonym w roku 1865 testamencie przeznaczył kwotę 1200 koron na zakup środków naukowych dla biednych uczniów tego gimnazjum. Kiedy jednak zarządzeniem władz krajowych obydwie istniejące w Cieszynie gimnazja wyznaniowe — katolickie i ewangelickie — połączono w jedno gimnazjum państwowe, dotację ks. Filipa przesunięto na rzecz sierocińca.

Następną fundację ustanowił w roku 1897 wspomniany już przy fundacjach dla ubogich **Karol Kähler**. Była to druga część jego zapisu, w tej samej wysokości co poprzednia, mianowicie 1200 koron. Dawny parterowy domek sierocińca na potrzeby rozrastającego się miasta był już zbyt mały; fundacja Kählera przechyliła zapewne szalę decyzji do podjęcia budowy nowego, obszerniejszego pomieszczenia. Nowy, okazały budynek sierocińca stanął już w roku następnym. Parcelę darował magistrat, kosztą budowy pokryły głównie dotację znanej z ofiarności na rzecz swego miasta Cieszyńskiej Kasy Oszczędności. Zbudowany w roku 1898 sierociniec istnieje na tym samym miejscu dotychczas, obecnie pod nazwą Państwowego Domu Dziecka.

Budowa sierocińca, ważne wówczas w mieście wydarzenie, spowodowała wzrost zainteresowania mieszczan tym obiektem i wzrost ich ofiarności na ten cel. Jeszcze w roku jego budowy ustanowiono dwie dalsze fundacje, mianowicie duży zapis panny **Leopoldyny Fedra**, córki zarządcy fabryki arcyksięcia, oraz dar **Alfonsa Mattera**, budowniczego i właściciela kilku kamienic w mieście. Pierwsza fundacja (formalny jej akt spisano dopiero w roku 1907) obejmowała prawie 53 tysiące koron, dochody z niej miano obracać na ułatwienie życiowego startu tym wychowankom sierocińca, którzy kończyli 14 lat, a więc, według ówczesnych kryteriów, mogli już utrzymywać się samodzielnie. Część pieniędzy przeznaczona dla chłopców pomagać miała tym, z nich, którzy chcieli by się dalej kształcić w szkole średniej; pieniądze przeznaczone dla dziewcząt obracać miano na zakup ubrania dla tych, które udawały się na służbę. Jedna piąta dochodów z fundacji zastrzeżona była na powiększenie jej majątku.

Zapis **Alfonsa Mattera**<sup>41</sup> wynosił 296 koron, przeznaczony był na zakup podarunków gwiazdkowych dla sierot. Na podobny cel przeznaczili swój dar 1 tysiąca koron **Karol i Maria Nawratilowie**. Karol Nawratil był księgowym Komory Cieszyńskiej. Fundację tę ustanowiono w roku 1909.

Ogólny majątek fundacji sierocych wynosił w roku 1918 84.053 koron. Licząc tylko 4% odsetek rocznych, miasto dysponowało dodatkowym funduszem dla sierot w wys. 3.360 koron.

### Dział C, Fundacje szkolne

O darach mieszczan na rzecz szkoły istnieją w archiwaliach zapiski już od XVI wieku. Mieszczanin cieszyński **Kasper Frelich** w swym testamencie z 1596 roku przeznaczył swój księgozbiór na cele publiczne, „wedle uznania burmistrza na szkołę lub ratusz”. W wieku XVII, w okresie wojny trzydziestoletniej podczas której ludność Śląska Cieszyńskiego poniosła wiele strat, a także później, w wyniku działań Kontrereformacji i związanym z tym exodusem światlejszej części obywateli (ludność Cieszyna była w tym czasie prawie cała luteraska) — oświata upadała,

a sprowadzeni do miasta w roku 1672 Jezuici zaczęli formować szkolnictwo przede wszystkim pod kątem potrzeb religii. W wieku XVIII zapisy na cele szkolne ponownie wzrosły, zwłaszcza po utworzeniu gimnazjum ewangelickiego w roku 1709. W kilku przechowywanych w Archiwum testamentach szlachty ewangelickiej znajdujemy legaty na uposażenie nauczycieli tego gimnazjum. Ale również prowadzone przez Jezuitów gimnazjum katolickie otrzymało z początkiem XVIII wieku znaczną pomoc finansową. Była nią fundacja hr. **Adama Wacława Paczyńskiego** z Tenczyna z roku 1727<sup>43</sup>. Zakładała ona udzielenie stypendiów na utrzymanie dla 16 niezamożnych uczniów tego gimnazjum, pochodzących z rodzin szlacheckich lub mieszczańskich, a w dalszej kolejności — także z rodzin o niższym statusie społecznym. Podstawowym warunkiem otrzymania takiego stypendium było, aby dany uczeń urodzony był na Śląsku Cieszyńskim. Po rozwiązaniu zakonu jezuitów fundacja Paczyńskiego istniała nadal: została ona włączona do ogólnego funduszu szkolnego pozostającego w dyspozycji władz krajowych. Zachowano jednak jej odrębność, nazwę, oraz warunki otrzymania stypendiów według życzenia fundatora. W wieku XIX fundacja ta funkcjonowała dalej.

Następna fundacja ustanowiona została w roku 1796 przez zmarłego bezpotomnie barona **Karola Cselestę**. Zapisał on 80 tysięcy koron i swój dom na głównej ulicy Cieszyna („Polskiej”, obecnie ul. Głęboka) na urządzenie zakładu wychowawczego dla 10 chłopców pochodzenia szlacheckiego lub mieszczańskiego. Był to raczej rodzaj internatu. Dwóch sprawujących nad nim nadzór pedagogów — ksiądz i profesor gimnazjum katolickiego — miało spełniać raczej funkcje wychowawcze, natomiast właściwą naukę mieli pobierać wychowankowie w istniejących w mieście szkołach publicznych. W roku 1824 wystawiono dla zakładu nowy budynek przy dzisiejszej ulicy Jana Kochanowskiego — (obecnie mieści się w nim część biur Urzędu Miejskiego). Do tego większego już pomieszczenia przyjmowano nie tylko stypendystów, ale także, odpłatnie, innych kształcących się w Cieszynie chłopców. Ponieważ odpłatność ta była dość wysoka, wynosiła 300 florenów rocznie, zakład Cselesty miał charakter raczej ekskluzywny. Funkcjonował on sprawnie przez cały wiek XIX, finansowo popierali go ówczesni właściciele Komory Cieszyńskiej — arcyksiężęta Habsburgowie<sup>44</sup>.

Największą i najbardziej znaną fundacją szkolną Księstwa Cieszyńskiego była fundacja **Leopolda Jana Szersznika** (1747—1814). Szersznik był Cieszyńczykiem z urodzenia, od roku 1776 aż do śmierci pracował w Cieszynie jako prefekt (dyrektor) miejscowego gimnazjum katolickiego. Na cele kształcenia młodzieży ofiarował on cały swój majątek i wszystkie cenne zbiory, w tym bibliotekę (ponad 14 tysięcy tomów, wiele cennych rękopisów i inkunabułów) oraz zbiory z dziedziny muzeologii, botaniki, zoologii, astronomii, sztuki i in. Dla ich pomieszczenia Szersznik zakupił budynek dawnego gimnazjum jezuickiego, a z reszty pieniędzy ustanowił fundusz zabezpieczający utrzymanie tych zbiorów i opiekę nad nimi. Fundusz ten wynosił 12 tysięcy guldenów.

Postać Szersznika — jednego z największych na Śląsku humanistów okresu Oświecenia, a zarazem działacza społecznego na rzecz swego miasta i regionu<sup>45</sup> — jest chlubą Cieszyna. Z owoców jego pracy korzystamy do dziś dnia: jego zbiory biblioteczne tworzą podstawę Oddziału Zabytkowego Biblioteki Miejskiej w Cie-





środowisku zauważona i nagrodzona. W roku 1918 kapitał tej fundacji wynosił 27.800 koron, pojedyncza nagroda mogła więc wynosić w tym roku prawie 200 koron. Nawet dla zamożniejszych gospodarzy i dla rzemieślników była to kwota duża, większe jeszcze było jej znaczenie prestiżowe.

Trzecia fundacja księdza Prutka, również z roku 1860, ustanowiona została dla zasłużonych nauczycieli obojga wyznań (katolików i protestantów). Jej początkowa kwota wynosiła 1,5 tysiąca florenów, do roku 1918 kapitał wzrósł do 13.800 koron.

Fundacja nosząca imię ówczesnego burmistrza cieszyńskiego, **dr. Ludwika Kluckiego**, powstała w roku 1854. Fundusze jej pochodziły z niewykorzystanych resztek pieniędzy zbieranych przez Komitet Pomocy głodującej ludności w okresie tzw. „głodnych років” 1848–1849. Dr Klucki, którego rozstrzygnięciu magistrat pozostawił przeznaczenie tych pieniędzy, postanowił, że zakupować się z nich będzie na początku każdego roku szkolnego polskie książki dla ubogich dzieci szkolnych — bez względu na ich płeć, narodowość i wyznanie. W roku 1918 kapitał tej fundacji wynosił 1900 koron.

Fundacja imienia **Adeli baronowej Mervill**<sup>49</sup> powstała na mocy testamentu jej męża, generała-majora Fryderyka Mervill w roku 1879. Ustanowiła ona 7 stypendiów dla uczniów przez cały czas trwania ich nauki, aż do doktoratu włącznie. Wyłączeni byli jedynie studenci teologii. Początkowy kapitał tej fundacji wynosił 100 tysięcy koron, w roku 1918 — już ponad 200 tysięcy koron.

Z pozostałych XIX-wiecznych fundacji wymienić należy wysoką kwotę 58 tysięcy koron pozostawioną przez zmarłego w Cieszynie w roku 1877 **ks. Józefa Potioreka**. Wyraził on życzenie, aby na jej podstawie utworzono 3 stypendia dla katolickich uczniów szkół średnich. Ksiądz Potiorek zastrzegł jednak, że w pierwszym rzędzie należy uwzględnić uczniów z jego pokrewieństwa, ewentualnie z okolicy, z której pochodził (wieś Mistrzowice pod Cieszynem).

Fundacja **Emilii Malatek**, utworzona w roku 1887 przez jej męża, kasjera Komory Cieszyńskiej Edwarda Malatka, dysponowała kapitałem ponad 50 tysięcy koron. Uwarunkowanie do korzystania z niego były jednak dość osobliwe. Miano uczyć gry na fortepianie jedną dziewczynkę i to uczęszczającą do szkoły na Placu Wolności. Dziewczynka ta miała pochodzić z rodziny wyższych urzędników Komory, mogła być także córką zarządcy majątku Komory lub jej leśniczego. Uboższe koleżanki wybranej dziewczynki miały otrzymać ubrania i książki, a dyrektor szkoły, który w dniu śmierci Emilii Malatek (24.XI) miał wygłaszać do tej klasy przemówienie ( należało się domyślać, że miał to być poświęcony jej pamięci panegiryk), otrzymywać miał za to także osobne wynagrodzenie. Całość tego zapisu wydaje się nam dzisiaj nieco osobliwa chyba dlatego, że głównym celem ustanowienia tej fundacji wydaje się być nie tyle dobroczynność, ile chęć prestiżowego utrwalenia pamięci o zmarłej, i to w ściśle określonym środowisku w którym za życia się obracała (urzędnicy Komory Cieszyńskiej). Interesujący ten zapis stanowi także odbicie sposobu myślenia tej warstwy, przyjętej przez nią hierarchii społecznej: jedna zamożna dziewczynka będzie się uczyć gry na fortepianie, reszta uboższych jej towarzyszek otrzyma skromne dary w ubiorze lub książkach, dyrektor zaś, swym wysokim autorytetem potwierdzi słuszność tego

postanowienia. — Dla historyka treść tego przekazu jest interesującą dokumentacją istniejącej w tym czasie w Cieszynie stratyfikacji społecznej.

Jedną z ostatnich fundacji okresu austriackiego była fundacja artysty malarza Trucka (A.H. i Z. Truck). Utworzono ją w roku 1918 dla upamiętnienia brata fundatora, inżyniera Zygmunta Trucka, który zginął na froncie. Z niewielkiej stosunkowo kwoty tysiąca koron miano udzielić doraźnych wsparć osobom kształcącym się w malarstwie, rzeźbiarstwie lub muzyce.

Od połowy XIX wieku składano poza tym dary mniejsze, prowadzone przez miasto łącznie jako **ogólny fundusz szkolny** na zakup środków naukowych i ubrań dla biednych dzieci. Suma tych drobniejszych darów wynosiła w r. 1918 27 tysięcy koron.

Sumując wszystkie kwoty fundacji szkolnych jakie pozostały do dyspozycji miasta (a więc bez omawianych na początku fundacji Paczyńskiego i Cselesty, którymi, jako włączonymi do krajowego funduszu szkolnego, zawiadywały władze prowincji śląskiej w Opawie) stwierdzić trzeba, że w roku 1918 wynosiły one 359 tysięcy koron, co przy 4% odsetek rocznych dawało rocznie 14.360 koron do podziału między ubogich uczniów i studentów.

#### **Dział D, Fundacje na cele religijne**

Jak podano na wstępie, pozyskanie materiałów dotyczących tej części fundacji napotykało na trudności. Z ksiąg fundacyjnych zachowało się niewiele, już w okresie międzywojennym istniało ich tylko cztery. Niektóre dane o zapisach na cele religijne znaleźć można w istniejących opracowaniach historii Cieszyna, zaś odnośnie fundacji ewangelickich, dodatkowo w różnych publikacjach wydawanych przez ośrodki protestanckie<sup>50</sup>. Są to jednak wiadomości raczej ogólne. Bardziej szczegółowe dane o niektórych fundatorach i ich zapisach znaleźć można w aktach Archiwum Państwowego w Cieszynie, mianowicie w Księgach Testamentowych miasta Cieszyna (XVI—XVII wiek) i w zespołach dawnych sądów i notariatów, gdzie przechowywane są XVIII—XIX—wieczne testamenty, oraz w bogatych materiałach źródłowych biblioteki zboru ewangelickiego w Cieszynie, tzw. Biblioteki Tschammera. Podjęcie kompleksowych badań archiwalnych było by jednak bardzo czasochłonne i przekroczyłoby informacyjny głównie charakter niniejszego opracowania; na materiały te zwrócić jednak trzeba uwagę przyszłych badaczy. W końcu zaznaczyć trzeba, że zapisy na kościół występują łącznie z zapisami na przytułek dla ubogich, co wynika z faktu, że instytucje takie w dawnych wiekach związane były często z organizacjami kościelnymi.

Opracowanie Józefa Jasickiego zawiera wiadomości o następujących fundacjach kościelnych:

Fundacja zmarłego w roku 1774 obywatela cieszyńskiego **Pawła Langer**a w wysokości 1500 koron. Przeznaczona była dla kościoła św. Jerzego, dochody miały powiększać fundusz szpitalny oraz pokrywać zapłatę za odprawienie mszy św. za fundatora.

Znany już z poprzednio opisywanych fundacji szkolnych i charytatywnych ks. **Jerzy Prutek** ofiarował w roku 1870 na cele religijne łącznie 1872 korony (w gotówce i w papierach wartościowych). Z kwoty tej dwie piąte na kościół

ewangelicki, jedna piąta na bożnicę żydowską, ostatnia wreszcie część — na dodatkowe wynagrodzenie dla urzędników kasy miejskiej za ich pracę przy prowadzeniu rachunków fundacji. Zapis katolickiego księdza na kościoły innych, a nawet nie-chrześcijańskich wyznań, poświadcza niezwykłą osobowość księdza Prutka, jego tolerancję i mądrość, wykraczającą znacznie poza przyjęte w jego czasach normy.

W roku 1887 duży zapis na odnowienie i utrzymanie kościoła św. Jerzego uczynił **Andrzej Zabyszczyński**, właściciel domu i gruntu na cieszyńskim przedmieściu Brandysie (Cieszyn Zachodni). Początkowa wysokość ofiarowanej kwoty nie jest znana, w roku 1918 fundusze tej fundacji wynosiły 8.790 koron w gotówce i w papierach wartościowych.

W czasie I wojny światowej, w roku 1916, zarekwirowano dzwony z cieszyńskich kościołów św. Jerzego i św. Trójcy. Uzyskana od wojska zapłata w wysokości 3.691 koron złożona została w formie fundacji na potrzeby tych kościołów.

W sumie, złożone w kasie miejskiej fundusze na cele religijne wynosiły pod koniec 1918 roku 15 tysięcy 854 koron.

### Dział E, Fundacje różne

Poza fundacjami wymienionymi w działach poprzednich, istniało cały szereg zapisów o bardzo różnym przeznaczeniu. W większości w kasie miejskiej składano pieniądze na zbudowanie nagrobka i utrzymanie grobu po śmierci fundatora. Tak na przykład, zmarła w 1908 roku wdowa po inżynierze, **Leontyna Rudolf**, pozostawiła na ten cel 1800 koron<sup>51</sup>. Szersze oddziaływanie miały zapisy na cele społeczne, ponieważ trudno je ująć pod jakimś wspólnym nagłówkiem, wymienia się je w kolejności ich wpisów do ksiąg (w nawiasach podano rok założenia fundacji i stan jej majątku pod koniec 1918 r.):

1. Fundusz komitetu budowy nagrobka dla ks. Jerzego Prutka (r. 1877, 143,80 koron).
2. Legat dr med. **Andrzeja Zajęca** na utrzymanie tegoż nagrobka (r. 1877, 1059 koron).
3. Fundusz ze zbiorów na zakup środków ratunkowych w niebezpieczeństwie życia (r. 1898 — a więc w czasie, kiedy nie było jeszcze w Cieszynie założonego w r. 1906 Tow. Ratunkowego; 284,73 koron).
4. Miasto Cieszyn, na opłatę Kasy Chorych za ubogich służących (. 1906, 201,93 korony).
5. Wkładka oszczędnościowa utworzona z funduszy rozwiązanego Stowarzyszenia Urzędników Adwokackich i Notarialnych; cel jej niesprecyzowany (r. 1899, 594,74 koron).
6. Wkładka powstała z inicjatywy miasta i „osób chętnych” — ze zbiorów na urządzenie ciepłego lokalu dla biednych (r. 1908, 2.922,10 koron).
7. Dar Cieszyńskiej Kasy Oszczędności celem ułatwienia miastu spłaty długu powstałego wskutek budowy zakładu wychowawczego w Cieszynie (r.1908, 8.837,43 koron)
8. Dar Cieszyńskiej Kasy Oszczędności dla wsparcia ubogich obywateli cieszyńskich nie mogących zapłacić podatku zarobkowego (r. 1883, 316,32 koron).

9. Wkładka oszczędnościowa powstała z kar nakładanych przez Starostwo, a przesyłanych miastu celem wsparcia biednych chorych służących (r. 1911, 10,80 koron).
10. Fundusz powstały ze składek osób prywatnych i komitetu kościelnego, przeznaczony na budowę kaplicy cmentarnej (r.1912, 1044,23 koron).
11. Legat Wojciecha Osieckiego, właściciela domu w Cieszynie, na budowę kaplicy cmentarnej — złożony przez Olgę Turzańską, żonę kontrolera pocztowego (r. 1914, 1000 koron).
12. Fundusz im. dr Leonarda Demla, byłego burmistrza miasta Cieszyna. Początek dała Antonia Klucka, żona adwokata, która złożyła na ten cel 100 koron (r. 1915). Później kwota ta powiększała się przez drobne składki, m. in. zbiorowy dar pracowników drukarni Karola Prochaski, którzy w r. 1918 złożyli 717,49 koron.
13. Przy końcu wojny, w 1918 roku, utworzyło miasto Cieszyn fundusz dla powracających z wojny żołnierzy. Po zakończeniu wojny tysiące zdemobilizowanych żołnierzy bez pożywienia i bez pieniędzy, pieszo lub pociągami zmierzało w swoje ojczyste strony. Istniała obawa, że zmuszeni głodem i ciężkimi warunkami mogą powodować napady i grabieże. Celem więc utworzonego funduszu było udzielenie im wsparcia, aby ułatwić im jak najszybsze dostanie się do domu. Na fundusz ten płynęły hojne datki, zarówno ze strony różnych instytucji, jak i osób prywatnych. Na przykład „Srebrny Krzyż” miasta Cieszyna ofiarował 18 tysięcy koron, bardzo poważnymi kwotami wspomagały ten fundusz również wszystkie banki i samo miasto Cieszyn. Pod koniec 1918 roku suma składek na ten cel wynosiła 204 tysiące 351,88 koron.
14. Dar cieszyńskiej mieszczańskiej policji pomocniczej z okresu plebiscytu (tzw. „Bürgerwehr”). Po podziale Śląska policja pomocnicza została rozwiązana, a fundusze jej, w wysokości 36.733 koron zostały 9.XII.1919 r. złożone w kasie miejskiej. Przeznaczono je na wspieranie podobnego stowarzyszenia w przyszłości, a także na nagradzanie policjantów za ich szczególne, związane ze służbą czyny.
15. Fundusz budowy pomnika dla poległych żołnierzy na cieszyńskim cmentarzu komunalnym. Początek dała mu w 1916 roku Komenda Wojskowa w Cieszynie, składając kwotę 9 tysięcy 273,98 koron. Pod koniec roku 1918 fundusz ten wynosił 10 tysięcy 573,88 koron, a oprócz tego istniała kwota, powstała z przeprowadzonych doraźnych zbiórek, w wysokości 1 tysiąca 414,62 koron.
16. Fundusz wsparć dla rodzin po poległych, powstały z publicznych zbiórek (Sto pięć tysięcy, 919,70 koron).
17. Fundusz wsparć dla rodzin powołanych na wojnę rezerwistów. Powstał ze zbiórek, w roku 1918 wynosił 2 tysiące 536,65 koron.

### III. Stan fundacji społecznych w Cieszynie w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej. Losy ich majątku

Majątek fundacji cieszyńskich nie istnieje. Zniszczyła go dwukrotna dewaluacja kursującego na Śląsku Cieszyńskim pieniądza, a następnie wydarzenia polityczne II wojny światowej.

W latach I wojny światowej na Cieszyn, jak i na inne miasta i prowincje b. monarchii austriackiej, nałożono subskrypcję wysokich austriackich pożyczek wojennych. Gromadząc fundusze na ten cel, z konieczności sięgano do wszelkich rozporządzalnych ich źródeł, a więc również i do majątku poszczególnych fundacji. Na usprawiedliwienie tego należy wziąć pod uwagę, że papiery państwowe stanowiły zawsze jedną z najbardziej pewnych lokat pieniędzy i że nikt nie był w stanie przewidzieć dalszych złych wojennych implikacji. Austriackie pożyczki wojenne wystawiane były w walucie koronowej. Po rozpadzie Austrii i po wprowadzeniu polskiej waluty markowej, pod koniec 1920 roku, wymieniono je na papiery polskiej pożyczki wewnętrznej, według przelicznika 66 polskich fenigów za jedną koronę. Przelicznik ten nie oddawał prawdziwej siły nabywczej obydwu rodzajów pieniędzy, dla właścicieli dawnych papierów wartościowych powstała stąd strata. Co gorsza, marka polska uległa szybkiej i gwałtownej dewaluacji; w maju 1925 roku za papiery wartości prawie dwóch milionów marek polskich — w czym majątek fundacji stanowił znaczną część — miasto uzyskało z kolei inne papiery wartościowe, tym razem wystawione w walucie złotowej papiery polskiej pożyczki konwersyjnej. Opiewały one już tylko na 19 tysięcy 340 zł. To dwukrotne przeliczenie — z koron na marki, z marki na złote — sprawiło, że z niektórych mniejszych fundacji pozostały już tylko kilkuzłotowe kwoty.

Cały szereg austriackich banków prywatnych, w których na książeczkach oszczędnościowych ulokowane były niektóre należące do poszczególnych fundacji pieniądze, ogłosiło upadłość i nie wypłaciło nic. Niezależnie od tego, w okresie chaosu finansowego nie wszyscy orientowali się w terminach, w jakich należy przedstawić do wymiany pieniądze, książeczki oszczędnościowe i papiery wartościowe: bywało, że przepadały one zupełnie.

Po przejściu wichury dziejowej i ustaleniu się stałej waluty — złotego polskiego — majątek fundacji, wynoszący w roku 1918 milion siedemset trzydzieści pięć sto pięćdziesiąt trzy korony i 55 halerzy skurczył się do kwoty czterdziestu kilku tysięcy złotych. Na dzień 31 grudnia 1932 roku, po doliczeniu narosłych w latach 1925—1932 odsetek, ogólny kapitał wszelkich fundacji cieszyńskich wynosił pięćdziesiąt jeden tysięcy sześćdziesiąt siedem złotych, sześćdziesiąt cztery grosze.

Władze miasta zastanawiały się, jak dalej postąpić. Większość dawnych fundacji, zredukowanych do niewielkich kwot, nie była już w stanie spełnić tych zadań, do jakich pierwotnie były przeznaczone. W dniu 15 maja 1933 roku powołano więc Komisję, która miała ustalić dalsze przeznaczenie pozostałych na poszczególnych kontach funduszy. W skład dziewięcioposobowej komisji, oprócz Józefa Jasickiego — który, jako jej przewodniczący, referować miał wyniki swej dziewięciomiesięcznej pracy, weszli: burmistrz dr Władysław Michejda, obydwa wiceburmistrzowie (Rudolf Halfar i Artur Gabrisch) oraz pięciu powołanych jej członków, w tym prawnik i dwóch specjalistów od spraw finansowych (dyrektorów banków). Komisja postanowiła połączyć w każdym dziale wszystkie fundusze w jedną związaną tym samym celem całość — a więc jeden fundusz dla ubogich, jeden dla przytułku itp.; przy rozdziale tych funduszy miano, w miarę możliwości, kierować się intencjami ofiarodawców. Postanowiono także zachować odrębne fundusze na następujące cele: utrzymanie grobów żołnierskich, utrzymanie grobów ludzi dla

miasta zasłużonych, utrzymanie grobu ks. Jerzego Prutka, utrzymanie grobów czterech innych osób, które, już w początkach XX wieku, złożyły na to swe pieniądze. Jako zupełnie nowy, nie istniejący poprzednio a godny społecznych funduszy cel uznano zakup i konserwację „rzeczy muzealnych”<sup>52</sup>, była to jakby kontynuacja idei L. J. Szersznika z przed ponad stu lat. Mimo tak uszczuplonych funduszy, zdecydowano się też założyć nową fundację, mianowicie fundację im. Żwirki i Wigury. Ta ostatnia wymaga nieco szerszej informacji:

Katastrofa samolotu Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury (11.IX.1932) wydarzyła się w kilka dni po ich zwycięstwie w międzynarodowych zawodach lotniczych — właśnie na terenie Śląska Cieszyńskiego, we wsi Cierlicko<sup>53</sup>. Okryło to żałobą cały kraj, a szczególnie najbliższy miejsca wypadku region cieszyński. Miasto Cieszyn z części ocalałych funduszy szkolnych utworzyło fundację imienia poległych lotników. Celem jej miało być kształcenie jednego studenta politechniki na wydziale inżynierii lotniczej. Fundacja obejmowała 10 tysięcy złotych, roczne jej odsetki — 450 zł.

Informacja o decyzjach Komisji jest ostatnim prowadzonym na bieżąco zapisem o losach fundacji cieszyńskich. W zachowanych księgach notatki doprowadzone są tylko do roku 1932. W jednej z nich zamieszczono uwagę, że od tej daty począwszy, dalsze rachunki prowadzone będą w księgach nowych (zapewne po uporządkowaniu tych spraw przez J. Jasickiego i po powzięciu w/w uchwał przez Komisję). Z nowych ksiąg nie zachowała się niestety ani jedna. Nie należy wątpić, że — skoro magistrat cieszyński zadał sobie tyle trudu, aby swą finansową dokumentację doprowadzić do porządku — księgi takie istniały i przez okres 1933—1939 fundusze na nich ulokowane spełniały nadal swe pożyteczne zadanie. Niestety, już w pierwszym dniu II wojny światowej Cieszyn został zajęty przez Niemców, działalność polskich władz przerwana, a wszelka związana z tą działalnością dokumentacja poddana losom przypadku — zniszczeniu, wywiezieniu, w najszczęśliwszych tylko przypadkach ukryciu i przetrwaniu.

Ostatnim posiadanym dokumentem w tej sprawie jest znaleziona w jednej z ksiąg fundacyjnych kopia pisma z dnia 19.XI.1945 roku, skierowana do Starostwa w Cieszynie. Brak na niej stempli i podpisów, stąd tylko domyślać się można, że pismo sporządzone zostało przez jakąś urzędową placówkę polską. Z treści wynika, że księgi poszczególnych fundacji zostały odnalezione w Czeskim Cieszynie (jak podano w rozdziale I) oraz że resztki majątku tych fundacji, według stanu z roku 1938, należy uważać za stracone.

## Zakończenie

Przedstawiona historia fundacji cieszyńskich budzić może niewesołe refleksje. Gromadzone przez stulecia dary społeczników i ludzi dobrej woli uległy w przeciągu dwudziestolecia 1919—1939 całkowitej zstracie. Ale refleksje te są tylko powierzchowne. Przez stulecia dary te pełniły przecież swoją rolę, dzięki nim starcy znajdowali schronienie, sieroty — opiekę, a ubodzy studenci pieniądze na opłaty szkolne i na książki. Także dzięki tym darom niejeden żołnierz łatwiej dotarł z wojennej poniewierki do swej ojczyzny. Intencje ofiarodawców były przez długi czas wypełniane ale choćby dar każdego z nich tylko jednej jedynej niedoli ulżył

i zapobiegł, nie był darem straconym. Katastrofy wojenne i ich gospodarcze następstwa na wymiar tych intencji nie mają żadnego wpływu; pieniądze i tak uległy by dewaluacji i zatracie, być może jeszcze szybciej, gdyby lokowano je w majątku prywatnym. Po ogromnej większości ludzi z poprzednich pokoleń nie został nawet tak mizerny ślad, jak opisywane tu stare i zniszczone księgi fundacyjne. A właśnie w nich przetrwała pamięć o społecznikach dostrzegających także potrzeby innych. I nawet jeśli w niektórych przypadkach intencje ich czynów nie były pozbawione korzyści osobistych, dla obdarowywanych skutek był ten sam: otrzymywali pomoc. Pozostały też pamiątki wizualne, Dom Pomocy Społecznej i Dom Dziecka, a także naprawiany przez wieki ze społecznych funduszy szacowny dziś dla miasta zabytek — kościół św. Jerzego. Byłoby dobrze, gdyby przechodzący współcześnie obok nich mieszkańcy miasta uświadamiali sobie ich pochodzenie i historię.

Dokumentacja fundacji społecznych odsłoniła również szereg szczegółów obyczajowych, charakteryzujących sposób myślenia poprzednich pokoleń, sposób zaspakajania przez nich ich wewnętrznych potrzeb. A refleksje budziły optymizm i wiarę, że w wartości humanistyczne trzeba ciągle na nowo inwestować, że są one niezniszczalne.

### Przypisy

- <sup>1</sup> Pełna nazwa placówki brzmi: Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie (dalej skrót: AP Cieszyn).
- <sup>2</sup> AP Cieszyn, Akta miasta Cieszyna (dalej AMC), sygn.1060.
- <sup>3</sup> AP Cieszyn, Zespół Barmherzige Brüder.
- <sup>4</sup> AP Cieszyn, Zbiór Szczątków Działu I (27).
- <sup>5</sup> AO Cieszyn, AMC 482.
- <sup>6</sup> AP Cieszyn, Komora Cieszyńska (dalej KC), sygn. 1883—85, K.k. Bez. Ger. Teschen 1090—1130 i in.
- <sup>7</sup> AP Cieszyn, KC 71—74. Kronika pisana w pierwszej połowie XIX wieku, obejmuje tysiąclecie dziejów Cieszyna.
- <sup>8</sup> Anton Peter: Geschichte der Stadt Teschen, Cieszyn 1888.
- <sup>9</sup> Z prac Franciszka Popiołka najwięcej materiału dot. fundacji zawierają: Szkice z dziejów Cieszyna, Katowice 1957, oraz Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego, Katowice 1958.
- <sup>10</sup> Brak opracowania tej części materiałów przez F. Popiołka wynikał zapewne stąd, że za jego czasów materiałów tych w Archiwum Państwowym nie było, a jako złożone w magistracie księgi finansowe nie budziły one szczególnego zainteresowania historyka.
- <sup>11</sup> Przejmując akta fundacyjne przeprowadzono rozmowy z trzema miejscowymi działaczami społecznymi, sprawującymi w różnych okresach ćwierćwiecza po II wojnie światowej funkcje Przewodniczących Miejskiej Rady Narodowej miasta Cieszyna: pp. Stanisławem Smugałą (pracował jako przewodniczący MRN w latach 1949—1950, następnie w latach 1950—1958 jako zastępca przewodniczącego Prezydium MRN), p. Janem Foltynem (przewodniczącym Prezydium MRN w latach 1955—1957) i p. Karolem Zielonką (przewodniczącym Prezydium MRN w latach 1958—1963). O złożonych w izdebce na bocznej ulicy archiwalnych materiałach dotyczących fundacji nikt z personelu magistratu po II wojnie światowej nie wspominał; o niedysiejszych fundacjach, z których nie było już żadnego konkretnego pożytku, zupełnie zapomniano.
- <sup>12</sup> Referat o fundacjach cieszyńskich przygotowałam na zebranie naukowe AP Katowice 13. maja 1982 r.; wkrótce potem otrzymałam do wglądu wyciąg z protokołu Wydziału

- Gminnego miasta Cieszyna z 15.V.1933 roku. Było to krótkie, przepisane na maszynie, podsumowanie sprawozdania J. Jasickiego (przypuszczalnie do użytku członków Komisji d/s fundacji, której posiedzenie odbywało się właśnie w tym dniu). Dokument znajduje się w AP—Katowice.
- <sup>13</sup> Kasacja zakonu jezuitów nastąpiła w roku 1773. W roku 1814 zakon został reaktywowany
  - <sup>14</sup> L.J. Szersznik, Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstentum, Cieszyn 1810, s. 105. Ojciec Mikołaja Krebsa był „pisarzem duchodnim” Komory Cieszyńskiej.
  - <sup>15</sup> Tzw. „Normal-Schulen”, szkoły tworzone w miastach. Zakres nauczanych w nich przedmiotów był znacznie szerszy niż w szkołach wiejskich.
  - <sup>16</sup> Wartość korony austriackiej przed I wojną światową były duże. Cena gospodarstwa 4 ha z trzema budynkami w zagrodzie wynosiła 1300 koron. — Inf. Karol Zielonka, ur. 1914, Cieszyn (ze wspomnień rodzinnych).
  - <sup>17</sup> Nie udało się ustalić związku rodziny Królikowskich z Cieszynem. Nazwisko to nie figuruje w Śląskim Słowniku Biograficznym ani w indeksie nazwisk zamieszczonych w opracowaniu L. Brożka „Wspomnienia Cieszyńskich” (Warszawa 1964). Nie ma go także w wydanej w 1973 roku w Katowicach monografii, Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu, ani w wydanej w roku 1976 w Würzburgu (RFN) „Geschichte der Stadt Teschen”. Przypuszczać można, że z Cieszyna pochodziła Fryderyka Królikowska, skoro fundację jej imienia mąż tu umieścił. Niestety nie znamy jej nazwiska panińskiego.
  - <sup>18</sup> Floren (gulden) miał wartość dwóch koron (Ireneusz Ilnatowicz: Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku, Warszawa 1967, s. 94). Przed I wojną światową ładny, zdobiony kożuszek kobiecy kosztował 24 korony; za 41 florenów (tj. 82 korony) można więc było nabyć trzy futrzane okrycia i jeszcze dziesięć ozdobnych drukowanych fartuchów (kosztowały po 1 koronie; roczny zarobek służącej w Brennej wynosił w roku 1885—36 koron, tj. 18 florenów; dane wg. Longin Malicki: Strój Górali Śląskich, Wrocław 1956). — W tej sytuacji 41 florenów zapomogi stanowiło istotnie dużo.
  - <sup>19</sup> Wysokość tej fundacji stanowi dobry przykład wzrostu kapitału zależnie od rodzaju papierów wartościowych, w jakich był lokowany (tj. ruchu cen na giełdzie). Początkowy kapitał 4 tys. koron, za który, jak wynika z zachowanej księgi tej fundacji, zakupiono papiery wartościowe wystawione w roku 1860, już w roku 1911 wynosił prawie 11 tysięcy koron, a w roku 1918—24 tysiące koron. Podobnie, choć nie zawsze tak szybko, powiększały się również inne majątki fundacyjne.
  - <sup>20</sup> Cel, na jaki ofiarodawczyni przeznaczyła swój majątek, odzwierciedla sytuację społeczną i materialną ówczesnych „starych panien” z warstwy inteligencji mieszczańskiej: kobiety na ogół nie pracowały zawodowo, pozostawały na utrzymaniu rodziców a później męża. O ile zamaż nie wyszły i majątku nie posiadały, pozostawały bez środków utrzymania i sytuacja ich była trudna.
  - <sup>21</sup> Dokumentu założenia tej fundacji brak było już w okresie międzywojennym.
  - <sup>22</sup> Bracia Lewińscy posiadali w Cieszynie duży sklep tekstylny, farbiarnię oraz wytwórnię trykotaży. Kontynuacją i rozwinięciem tej ostatniej są obecne zakłady „Juvenia” w Cieszynie,
  - <sup>23</sup> „Grzywna” (marka) była jednostką wagi kruszców. Obowiązująca w Cieszynie grzywna czeska oznaczała 0,253 kg srebra (Tad. Dziekoński: Metalurgia miedzi, ołowiu i srebra w Europie środkowej od XV wieku do końca XVIII, Wrocław, 1963 r.). Książę Bolko pożyczyl więc 25,3 kg srebrnych groszy.
  - <sup>24</sup> A. Peter: Geschichte..., s. 100.
  - <sup>25</sup> Szolc pochodził ze wsi Bobrek pod Cieszynem. A. Peter: Geschichte..., s. 101.
  - <sup>26</sup> Kamień — dawna jednostka wagi, ok. 9,7 kg.



- <sup>27</sup> Wartość grosza była wysoka, był to pieniądz srebrny. W XVI w. para butów kosztowała ok. 3 gr.
- <sup>28</sup> Łokieć — dawna jednostka długości, ok. 58 cm.
- <sup>29</sup> AP Cieszyn, AMC 482 f. 56.
- <sup>30</sup> Początkowo na mieszkanie dla pensjonariuszy przeznaczone były dwie obszerne izby, jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet.
- <sup>31</sup> Ks. Prutek zmarł w Cieszynie 21.III.1875 roku. Był znanym dobroczyńcą, utworzył także szereg innych fundacji, zwłaszcza dla uczącej się młodzieży (o czym będzie mowa dalej). Obszerniejsze dane dot. jego życia i działalności w: B. Polockowa: Sprawa ks. Jerzego Prutka, (w:) Posłannictwo, Warszawa 1987 Nr. 3—4.
- <sup>32</sup> Dział A—1 rozbudowany jest szczególnie, głównie w oparciu o materiał podany przez A. Petera (Geschichte..., op. cit.). Jego wydane przed ponad stu laty, napisane w języku niemieckim opracowanie jest dzisiaj, z różnych względów, trudno dostępne, dlatego celowym wydawało się wynotowanie z niego danych o wcześniejszych fundacjach szpitalnych. Uczyniono tak, aby podać możliwie dużo zachowanych informacji o fundacjach, nawet zakładając pewne zachwianie proporcji w obojętości poszczególnych działów. Materiały A. Petera uzupełniono wiadomościami uzyskanymi ze źródeł archiwalnych, dopisano też dalsze losy fundacji szpitalnych według sprawozdania J. Jasickiego i informacji uzyskanych od b. urzędników MRN i w terenie.
- <sup>33</sup> W roku 1731 w przytułku przewidzianych było 16 miejsc dla pensjonariuszy. A. Peter: Geschichte..., s. 105.
- <sup>34</sup> Fr. Popiołek: Studia..., s. 106.
- <sup>35</sup> Informacje o dziejach dawnego przytułku po II wojnie światowej uzyskano w Domu Pomocy Społecznej Nr. 1 w Cieszynie.
- <sup>36</sup> AP—Oddz. Cieszyn, Kom. Ciesz. 106.
- <sup>37</sup> Fr. Popiołek, Studia..., s. 106—107.
- <sup>38</sup> Wątpliwości budzi podana przez F. Popiołka wiadomość, że od XVII wieku księgi takie prowadzone były także przez gminy wiejskie. Być może jest to sprawa nieścisłego sformułowania. Także księgi gruntowe nie były — jak podaje Popiołek — prowadzone przez gminy wiejskie (samorząd, wójta i przysięgłych — w ubiegłych wiekach często mających trudności z pisaniem —) a przez zwierzchność feudalną danej wsi, tj. kancelarię Komory Cieszyńskiej lub kancelarie poszczególnych dóbr szlacheckich. Na dorocznych zebraniach „Wielkiej Gromady”, gdzie ustalono sprawy gruntów i ich obciążeń, z urzędu obecny przedstawiciel feudalnej zwierzchności danej wsi — lub miejscowy nauczyciel („żak”) czynił związane zapiski.
- <sup>39</sup> Zachowały się np. rachunki Andrysa piekarza z roku 1578, podające szczegółowo ceny zakupywanych dla dwojga podopiecznych sierot butów, ubrań, opłat szkolnych itp. Syn. AMC 480.
- <sup>40</sup> Zob. testament Garbatej Maruszki, r. 1578, AMC 482. Obszerniej o tym w moim artykule pt. Życie codzienne w Cieszynie w okresie Odrodzenia, (w:) Złanie Śląskie, Katowice 1967, z. 4, s. 793—801.
- <sup>41</sup> Matterowie osiedlili się w Cieszynie w XVII wieku, później stali się spadkobiercami po kądzieli bogatej rodziny wielkomieszczan cieszyńskich Reissów. — Jeden z Matterów, Krzysztof, aptekarz, podróżnik i piasarz, dotarł w r. 1709 aż do Indii i Goa. L. J. Szersznik, Nachrichten..., s. 118.
- <sup>42</sup> Księga Testamentowa Miasta Cieszyna, AMC 482.
- <sup>43</sup> Akt fundacyjny znajduje się w Państwowym Archiwum w Cieszynie, KC 1884.
- <sup>44</sup> Archiwum w Cieszynie posiada niektóre dokumenty fundacji Karola i Gabrieli Cselestów z lat 1806—1837 (Szczątki I/27, 9 jedn.) Zob. także A. Peter: Geschichte..., s. 177.
- <sup>45</sup> L. J. Szersznik, jako członek rady miejskiej kierował m. in. odbudową Cieszyna po wielkim

pożarze w roku 1789, nadzorował też finanse miejskie. Zob. Śląski Słownik Biograficzny t. III.

<sup>46</sup> AP Cieszyn, Katholische Gymnasium in Teschen, sygn. 41—44, 46—48.

<sup>47</sup> AP Cieszyn, KC 1884.

<sup>48</sup> Zob. przypis 31.

<sup>49</sup> Podobnie jak w wypadku Fryderyki Królikowskiej (Przypis 17) nie udało się ustalić związków Adeli Mervill z Cieszynem..

<sup>50</sup> W. Sosna, Kościół Jezusowy na Wyższej Bramie w Cieszynie, wyd. Zwiastun, Warszawa 1973, na s. 34 podaje literaturę przedmiotu.

<sup>51</sup> Dalsze zapisy na podobne cele podaje sprawozdanie J. Jasickiego.

<sup>52</sup> W okresie międzywojennym istniał jeden wspólny należący do miasta kompleks „rzeczy muzealnych”: właściwe Muzeum, Archiwum i Biblioteka Zabytkowa.

<sup>53</sup> W cieszyńskim Muzeum przechowywane są niektóre przedmioty pozbierane na miejscu wypadku, m.i. szczątki odzieży obydwu lotników.

## Walka o cieszyńską ordynację ziemską z 1573 r.

Rok 1572 stanowi historyczną granicę w rozwoju prawa ziemskiego w księstwie cieszyńskim<sup>1</sup>. W tym właśnie roku, w dniu 30 czerwca książę Waław wydał przywilej adresowany do stanów ziemskich, w których po raz pierwszy uprawomocnił stanowe prawa i instytucje ziemskie. O przyczynach ogłoszenia przywileju czytamy bezpośrednio w preambule dokumentu. Podkreśla ona dążenie księcia do wprowadzenia doskonalszego porządku prawnego, a przez to dorównanie na tym polu sąsiadnim księstwom<sup>2</sup>. Równocześnie książę Waław ustanowił sąd i inne urzędy ziemskie. Potwierdził także stanom wydane dotąd przywileje i swobody uzyskane za jego rządów i za panowania jego poprzedników, włącznie z ich majątkami w zamian za ślubowanie wierności jemu samemu, jego potomkom i następcom. Zastrzegł również książę obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa ziemi przeciw wrogom zewnętrznym z tym jednak, że powinność ta nie jest obowiązkowa przy służbie wojskowej poza granicami księstwa.

Zarządzenie książęce poruszało też bardzo ważny problem, który był często przyczyną sporów pomiędzy szlachtą a księciem i jednym z powodów późniejszego zawieszenia ważności ordynacji ziemskiej. Była to kwestia ziemskiego podatku poglównego (berny). W przywileju znajdujemy książęce zobowiązanie, iż podatek ten będzie od szlachty wybierany tylko dobrowolnie, bez prześladowania nikogo, kto by się zdecydował nie usłuchać życzenia władcy. Należy jednak podkreślić, że dobrowolność płacenia podatku poglównego akcentowały zawsze także rewery wydawane przez księcia zarówno przed 1572 r. jak i później<sup>3</sup>.

Przywilej księcia Waława z 1572 r. kładł główny nacisk na inaugurację czynności sądu ziemskiego. Należy tu podkreślić znaczenie tego dokumentu dla dalszego formowania się norm prawnych na Śląsku Cieszyńskim. Jest on też pierwszym, w którym znajdujemy dokładniejszą analizę funkcjonowania sądu ziemskiego. Po raz pierwszy dowiadujemy się czegoś więcej o terminach obrad sądu, który miał się zbierać dwa razy do roku, a w obradach sądowych mieli obowiązek uczestniczyć wszyscy członkowie stanów pańskiego i rycerskiego, czyli cała szlachta. Dokument ustalał również kto i w jakim porządku powinien sądowi przewodniczyć, uściślał i wyjaśniał kwestię wyboru marszałka ziemskiego i deklaratywnie proklamował równość pomiędzy księciem i stanami przy prowadzeniu sporów sądowych.

Kiedy w 1571 r. zmarł Fryderyk Kazimierz, syn i współwładca księcia Waława, okazało się, że pozostawił tak wielkie długi, iż cesarz był zmuszony zezwolić na

sprzedaż państw bielskiego, frysztackiego i frydeckiego, aby książę cieszyński mógł zaspokoić niecierpliwych wierzycieli<sup>4</sup>. Dokument z 30 czerwca zajmował się także tą transakcją zaznaczając, że wyżej wymienione terytoria nie będą podlegały cieszyńskiemu prawu ziemskiemu<sup>5</sup>. Również sprzedaż tych dóbr była jedną z przyczyn sporu pomiędzy szlachtą a księciem, stany bowiem domagały się odkupienia państwa frydeckiego, jak się dowiadujemy z pisma wysłanego księżnej Katarzynie Sydonii 5 października 1590<sup>6</sup>. Swoje żądania uzasadniały faktem, że okręg frydecki był zawsze dziedzicznym majątkiem książąt cieszyńskich. Z tego względu stany uważały jego sprzedaż Jerzemu von Logau za bezprawny, bowiem zmiana właściciela została przeprowadzona bez zezwolenia następcy tronu Adama Wacława, który w czasie tej transakcji tj. w 1572 r. był jeszcze dzieckiem.

Przywilej księcia Wacława z 1572 r. podkreślił również konieczność spisania prawa ziemskiego, choć nie podawał terminu, kiedy się to stanie. Władca dotrzymał danego stanom słowa. Już w roku następnym książę Wacław wspólnie z cieszyńskimi stanami ogłosił ordynację ziemską, w której zebrał stosowane na Śląsku Cieszyńskim przepisy prawne, dotąd funkcjonujące tylko w postaci prawa zwyczajowego. Tym samym książę Wacław nadał prawu zwyczajowemu formę ustawy. Tę spisaną w języku czeskim ordynację, noszącą oficjalną nazwę „Zřízení zemské těšínské” książę opublikował 24 czerwca 1573 r. przy współudziale reprezentantów stanów.

Oryginał ordynacji jest pisany na papierze. Poszyt bez oprawy składa się z 24-rech zszytych kart formatu A 4 połączonych czerwono-białym jedwabnym sznurkiem. Na ostatniej stronie odcisnięta jest pieczęć księcia Wacława, tekst kończy się jego podpisem. Rękopis złożony jest w konwolucie zatytułowanej „Landesordnung” w Archiwum Państwowym w Cieszynie<sup>7</sup>. Tekst rozpoczyna się na karcie drugiej uroczystym wstępem, po którym następuje przywilej z 30 czerwca 1572 r., a po nim właściwy tekst ordynacji. Ta ostatnia jest pod względem formalnym podzielona na rozdziały, te zaś na artykuły. Artykuły nie są numerowane w sposób ciągły, ale każdy rozdział, który jest opatrzony zwięzłym orientacyjnym tytułem posiada własną numerację.

Przez ogłoszenie ordynacji ziemskiej także w tym księstwie śląskim rozwój prawny dosięgnął swojego zenitu. Swoją strukturą cieszyńska ustawa odpowiada podobnym dokumentom księstw górnośląskich, zwłaszcza ordynacji opolsko-raciborskiej. Silny jest również wpływ prawa morawskiego i morawskich ustaw z 1535 r. i 1545 r.. Nie można też pomijać wpływu sąsiedniej Polski.

Treściowo cieszyńska ordynacja ziemska jest zbiorem klauzul i postanowień odnoszących się do administracyjnych i prawnych problemów księstwa. Chodzi o normy, które dotąd były tu stosowane tylko jako prawo zwyczajowe, a w przypadku wzajemnego stosunku księcia i stanów opierały się na istniejących rozporządzeniach i przywilejach ogłoszonych już przed prawie stu laty<sup>8</sup>. Początkowo reakcja stanów na ogłoszenie nowej ordynacji ziemskiej musiała być pozytywna, inaczej trudno by przypuścić, żeby już w następnym roku jej tekst ukazał się drukiem. Negatywne stanowisko stanów wobec tej ustawy pojawiło się o wiele później, około 1577/8 roku. Na czele opozycji stali panowie Sedlniczcy, właściciele Polskiej Ostrawy i innych drobnych dóbr, a początkowo miała ona osobisty

charakter<sup>9</sup>. Kierowana przez Sedlnickich część stanów nie zgadzała się z niektórymi sformułowaniami ordynacji i starała się o ich zmianę. O zarzutach stanów wiemy jednak tylko pośrednio i to dopiero z deklaracji stanów z 1590 r. Z tego względu na tym miejscu nie będzie się ich bliżej omawiać. Wydaje się, że początkowo spór miał ograniczony charakter i nie wychodził poza słowne utarczki. Dopiero pod koniec życia księcia Wacława sprzeczności się zaostrzyły w wyniku nieustępliwych kroków obu stron. Książę próbował rozwiązać zastrzeżenia stanów i wzwał je w 1578 r. na wspólny zjazd do Cieszyna. Stany jednak oznaczonego dnia tj. 26 grudnia nie zdecydowały się stawić. W piśmie z 22 grudnia uzasadniając swoją nieobecność stwierdzając, że chcą pertraktować o usunięciu narosłych nieporozumień, przeszkadza im w tym jednak brak zgody wewnątrz samych stanów oraz fakt, że niektórzy ze szlachty odmówili dostarczenia na przygotowany zjazd środków finansowych. Dlatego oznajmiły księciu, że w spotkaniu z nim w rządanim czasie nie będą uczestniczyć. Autorzy listu, którzy podpisali się „poddani soudci knížectvi těšínského” domagali się od władcy, aby przez nierozważne postanowienia nie przyczynił się do dalszego zaostrzenia nabrzmiałej sytuacji<sup>10</sup>.

Na ten postępek stanów książę gorzko się skarżył swojemu krewnemu księciu brzeskiemu Jerzemu. Dla zażegnania sporu książę Jerzy zaoferował swoją pomoc i doradził sprawę zakończyć polubownie. Za radą krewniaka Wacław znowu próbował zwołać sejm ziemski i to najpóźniej do 17 sierpnia 1579 r.. Stany jednak poprzez ziemskiego marszałka oznajmiły, że przed tym spotkaniem muszą się wpraw najpierw naradzić co do wspólnego stanowiska, aby obniżyć koszty z takim zjazdem związane. Starały się też nie dopuścić do udziału na wspólnym posiedzeniu arbitra, którym miał być właśnie Jerzy Brzeski. Książę Wacław poczuł się bardzo dotknięty takim postępowaniem i w jednym ze swoich ostatnich listów zarzucił swoim poddanym podstępne knowania przeciwko swojej osobie<sup>11</sup>.

Dalszy spór przerwała nagle śmierć księcia, który zmarł 4 listopada 1579 r.<sup>12</sup>.

## II

Po śmierci księcia Wacława rządy objęła w imieniu małoletniego syna Adama Wacława jego matka Katarzyna Sydonia, księżniczka saska. Jak się wydaje regentka zdecydowała się od początku wystąpić ostro przeciwko buntującym się stanom i nie przyjąć ich żądania rewizji ordynacji ziemskiej. Na takie podejście księżnej stany odpowiedziały jeszcze większą nieustępliwością. Już w pierwszym roku regencyjnej władzy konflikt, który dotąd miał lokalne znaczenie rozszerzył się tak znacznie, że musieli interweniować najwyżsi urzędnicy Śląska. Na dalszy rozwój stosunków w księstwie cieszyńskim wpłynął też udział w tym sporze cesarza Rudolfa II. Cesarz był zmuszony kilkakrotnie interweniować i unieważnić niektóre z gwałtownych posunięć księżnej, które naruszały interesy miejscowej szlachty. Katarzyna Sydonia prowadziła np. spory majątkowe z Wacławem Mitmajerem z Błogocic, panami Sedlnickimi, Wacławem Kłochem z Kornic<sup>13</sup>, kiedy indziej wygnała szlachcica za rozkradanie książęcego majątku i samowolne krzywdzenie książęcych poddanych<sup>14</sup>. Szlachcica Jana Jeřábka z Mořkova, który w 1585 r. zabił Jana Kisielowskiego z Kisielowa odważyła się sądzić przed sądem miejskim.

Przeciw temu stany protestowały żądając, aby był sądzony przez sąd ziemski, który się przecież nie zbierał<sup>15</sup>.

Duża liczba zanotowanych pozwów z okresu bezpośrednio po wznowieniu działalności sądu tj. po 1591 r., które swoją treścią odnoszą się do lat 1578—89 kiedy sąd ziemski się nie zbierał świadczy o bardzo zagmatwanych stosunkach prawnych w tym czasie. Zmuszało to cesarza do częstych interwencji właśnie na korzyść burzących się cieszyńskich stanów. Po raz pierwszy o zainteresowaniu cesarza dowiadujemy się z jego pisma do Katarzyny Sydonii z 1580 r., w którym Rudolf II określił następstwo dzieci po zmarłym księciu Wacławie. Poinformował przy tym księżną iż polecił generalnemu hetmanowi śląskiemu, biskupowi wrocławskiemu Marcinowi Gerstmanowi, aby pomógł w załagodzeniu sprzeczności, obiecał też księżnej ochronę ze strony biskupa, gdyby jednak doszło do użycia siły przez zbuntowanych feudałów księstwa cieszyńskiego<sup>16</sup>.

Księżna rzeczywiście skorzystała z oferty cesarza i już w następnym roku spotkała się 30 grudnia właśnie za pośrednictwem Gerstmana z reprezentantami stanów, ale do pozytywnych ustaleń nie doszło<sup>17</sup>. Zapewne ustalono tylko, że obie strony znowu się spotkają. Na podstawie tej ugody biskup zwołał na 9 listopada 1582 r. nową komisję, do której księżna pozwała wykształconego w prawie Gotharda von Logau, pana Skoczowa i Strumienia. Przed spotkaniem biskup Marcin i stany poleciły przesłuchać niektórych świadków, którzy zeznawali o stosunkach prawnych w księstwie cieszyńskim przed ogłoszeniem ordynacji ziemskiej. Ile tego rodzaju świadectw złożono, nie wiemy; do dziś zachowały się tylko dwa: Jakuba Starszego z Parvejna i na Wodzisławiu oraz Stanisława Starszego Pawłowskiego z Pawłowic, ojca biskupa ołomuńskiego Stanisława Pawłowskiego<sup>18</sup>. Parwejn w swoim świadectwie potwierdza, że w czasie kiedy żył w Cieszynie, tj. z grubsza przed trzydziestu laty ok. 1552 r. książę przepisowo zasiadał w sądzie ziemskim wraz z panami i rycerstwem księstwa w klasztorze dominikanów w Cieszynie. Potwierdził też, że książę, jeśli był pozwany przez któregoś z miejscowych szlachciców musiał zeznawać i odpowiadać przed tym sądem ziemskim jak równy między równymi. Dokument Jakuba Parvejna przypominał również, że już w tamtym okresie książę był zobowiązany przy obradach sądu ziemskiego podawać raz na dzień jedzenie i picie zebranym.

Także Stanisław St. Pawłowski dokumentem z 28 stycznia 1582 r. potwierdził, że już od lat siedemdziesiątych tegoż stulecia „v knížectví Těšínském v městě Těšíně v klášterě obyčejne každý rok dvakrát soud zemský držán bejval, jeden tu středu po sv. Duše a druhý po sv. Mikoláši, léč by z slušných příčin odkládan byl, kteréžto soudy pořádné, jak v jiných knížectvích, jsou se zachovaly a držely a knížata těšínska J. M. se pány soudci sami v soudu sedali, nálezy činili a nad tím soudem ruku ochranou drželi. A když by knížata sami při tom soudu bejti neráčili, tehdy pan maršálek místo knížeci držel a nikda tenž soud tím způsobem, jak nyní zastaven nebyl”.

Rezultat pracy komisji z 9 listopada 1582 r. nie jest co prawda znany, z dalszego rozwoju wypadków możemy się jednak domyślać, że do ugody nie doszło. Dlatego stany poprzez swoich posłów zwróciły się o pomoc do biskupa Ołomuńca Stanisława Pawłowskiego, który, na ich prośbę wystosował 10 kwietnia 1583 r. list

do najwyższych urzędników królestwa czeskiego z prośbą o wstawiennictwo za stanami u cesarza” z strany zastavení jim zemského soudu”<sup>19</sup>. Widocznie na podstawie tego pisma stany cieszyńskie zeszyły się znowu 22 kwietnia 1583 r., ale nie wiemy nad czym obradowały, ani co postanowiły<sup>20</sup>.

Z powyższych wywodów wynika, że obu stronom nie można odmówić chęci porozumienia, aby zapobiec postępującemu zamieszaniu w kraju. W końcu cesarz polecił biskupowi Marcinowi Gerstmanowi zwołać w dniu 21 lutego 1585 r. do Wrocławia komisję, w której w imieniu nieletnich dzieci księcia Waława mieli wziąć udział także mianowani przez cesarza opiekunowie: Jerzy książę brzeski, Karol książę ziebicki oraz hrabia Jan z Wierzbna. Dwaj pierwsi jednak jak zobaczymy niżej, opiekuństwa nie przyjęli.

Cieszyńskie stany spotkały się na wspólnej naradzie najpierw 26 stycznia 1585 r. we Fryszacie i tu zdecydowały wysłać do Wrocławia swoich przedstawicieli na przygotowywane rozmowy. Jednocześnie postanowiły zebrać się jeszcze 4 lutego, znowu we Fryszacie. Na tym zjeździe ostatecznie uchwalono udział wysłańców stanów w rokowaniach a równocześnie rozesłano wezwanie do stanów księstwa, aby wsparły wystąpienie posłów we Wrocławiu. Wezwanie zwracało się też do tych, którzy dotąd nie uiszcili uchwalonej składki pieniężnej, aby uczynili to najpóźniej do 14 lutego, kiedy posłańcy mieli wyruszyć<sup>21</sup>.

Wydawało się, że tym razem długotrwałe niesnaski zostaną przewyciężone tym bardziej, że obie strony były bardzo zainteresowane zakończeniem sporu. Wynikła jednak inna, nieoczekiwana przeszkoda, o której dowiadujemy się z listu cieszyńskich stanów do najwyższego burgrabiego Królestwa Czech Wilhelma z Rożumberka. Posłowie stanów zostali bowiem we Wrocławiu zaskoczeni wiadomością, że do pertraktacji nie dojdzie. W przeddzień obrad biskup otrzymał bowiem list od Rudolfa II domagający się wstrzymania postępowania rozjemczego, ponieważ dzieci księcia Waława dotąd nie mają ustanowionych opiekunów jako swoich zastępców przy rozmowach<sup>22</sup>.

Stany były tym postępkim cesarza i biskupa bardzo rozgoryczone, co jest widoczne w całym tonie listu. Dlatego prosili Wilhelma o pomoc podkreślając, że w ubiegłym roku już się zajmował ich sprawami. Prosiły najwyższego burgrabiego o wstawiennictwo u cesarza aby ten wysłał albo biskupa, albo (ze względu na jego częste choroby) jakąś inną stosowną osobę do Cieszyna „aby podle pana hejtmana knížectví opavského (był nim Jan z Wierzbna, który jako jedyny opiekuństwo przyjął), jakožto komisaře v tej věci zřizeneho k vyslyšení takovej milostivej vejpovedi nařídil”.

Jednak zanim zdążono cokolwiek naprawić ciężko chory biskup Marcin Gerstman zmarł 24 maja 1585 r. i spór o cieszyńską ordynację ziemską i sąd ziemski musiał być odłożony aż do wyboru nowego generalnego hetmana śląskiego.

Kolejny zwrot w omawianym sporze nastąpił w momencie, kiedy Katarzyna Sydonia ogłosiła swój zamiar zawarcia ślubu z węgierskim szlachcicem Emerichem Forgachem, właścicielem państwa trenczyńskiego. Rzeczywiście, małżeństwo to zostało zawarte 16 lutego 1586 r.

Na nową sytuację Rudolf II zareagował listem do cieszyńskich stanów, w którym po raz wtóry namawiał je do jak najszybszego zakończenia sporu, ponieważ księżna

zamierzała wraz z dziećmi wyjechać na Słowację. W odpowiedzi stany zwróciły się o pomoc do nowego hetmana śląskiego biskupa wrocławskiego Andrzeja Jerina. Wciąż jednak istniała kwestia opiekuństwa nad dziećmi zmarłego księcia Waława, o co rozbiły się dotychczasowe rokowania. W tej sprawie stany zwróciły się pismami z 13 września 1588 r. powtórnie do biskupa i cesarza. Cesarz w liście z 20 lutego i ponownie 24 czerwca 1589 r. polecił biskupowi Jerinowi ustanowić opiekunów. Na skutek interwencji władcy biskup zwrócił się o przyjęcie opiekuństwa do Fryderyka, księcia brandenburskiego, Karola księcia ziebickiego i Jana z Oppersdorfu, ale jeden po drugim odmówili. Dopiero Joachim Fryderyk książę brzeski spełnił prośbę Jerina.

W tymże roku biskup wrocławski zwrócił się o opinię na temat tego sporu do bliżej nieznanych asesorów sądowych z Lipska i Wrocławia, ale już M. Kasperlik, od którego przejąłem tę informację powołuje się tylko na niejasną wzmiankę znaną z archiwum książęcym w Cieszynie. Sama opinia już wtedy była zagubiona<sup>23</sup>.

Równocześnie stany podejmowały niezależne kroki zmierzające do uśmierzenia i pozytywnego załatwienia wiele lat wlokącego się sporu. Prowadzenie sprawy arbitrażowej za pośrednictwem Pragi względnie Wrocławia było ociążające i zbyt długie, a osiągnięte wyniki nie odpowiadały zainwestowanej energii i środkom finansowym. Również odejście Katarzyny Sydonii do Trnavy powodowało dalsze trudności przy próbach osiągnięcia porozumienia.

Pomocną rękę podał w tym momencie elektor saski Chrystian I wysyłając do Cieszyna swego nadwornego doradcę Abrahama Bocka<sup>24</sup>. Saski poseł prowadził w Cieszynie jako reprezentant książęcej rozmowy ze stanami, które doprowadziły do ostatecznego rozwiązania sporu. Przedłożył też stanom w Polskiej Ostrawie tekst ugody, którą 30 lipca 1590 r. podpisały. Cieszyńskie stany przyjęły pisaną w języku niemieckim deklarację zatytułowaną „*Declaratio oder erklarung der herrnsandt dieses furstenthumb, ettlicher artickel inn der landssordnung verzeuchnet*”<sup>25</sup>, prosiły też księżną o opinię. Deklaracja w dziesięciu punktach zebrała żądania i zarzuty stanów.

Zatrzymajmy się więc choć krótko przy tym stanowym manifestie. Napisany jest w pojednawczym duchu i widać w nim dążenie osiągnięcia w jak najszybszym czasie ostatecznej ugody. We wstępie deklaracja przyznaje, że spisane prawo ziemskie nie jest czymś nowym, ale funkcjonowało wcześniej jako prawo zwyczajowe i że to ostatnie stało się podstawą ustanowionej ordynacji ziemskiej (jak to zresztą stwierdzał przywilej księcia Waława z 1572 r.). Oponenti księcia zgodzili się ze sposobem wyboru marszałka i sędziego ziemskiego, pozytywnie też ocenili te artykuły ordynacji, które mówiły w jakim języku miały być prowadzone spory sądowe przed trybunałem ziemskim. Następnie Abraham Bock, jako autor deklaracji zapewnia stany, że sposób wykonania hołdu przez proste podanie ręki bez przysięgi ma także znaczenie, jak gdyby stany składały przysięgę osobistą z podniesionymi palcami ręki. W kolejnym punkcie szlachta uznała lenne posłuszeństwo względem panującego księcia, równocześnie jednak domagała się prawa zaskarżenia księcia lub innych członków panującej rodziny przed sądem ziemskim, tak jak to było w zwyczaju już wcześniej. W tym miejscu deklaracja



odwoływała się do przywileju króla czeskiego Władysława z 1498 r., w którym możliwość taka była zagwarantowana<sup>26</sup>. Energicznie, nawet w dwóch miejscach stany stawiają warunek niedopuszczalności samowolnego występowania księcia przeciwko szlachcicowi który popełnił przestępstwo, (a takie próby się zdarzały) i to nawet w przypadku zabójstwa. Samodzielne działanie władcy dopuszczano tylko w przypadku, gdy winny odmówił złożenia ślubu stawienia się przed sądem w celu osądzenia przestępstwa. W tym wypadku książę mógł go uwięzić i trzymać w areszcie aż do ogłoszenia wyroku.

Jednym z najbardziej spornych przepisów ordynacji ziemskiej był artykuł umożliwiający poddanym składanie skarg na swoich bezpośrednich panów przed sędzią ziemskim (skarżyć się wprost księciu nawet ustawa zakazywała)<sup>27</sup>. W tym przypadku stany odstąpiły od swojego żądania i w omawianej wyżej deklaracji dopuściły możliwość składania przez poddanych skarg przed sądem ziemskim i przed księciem, ale w obu wypadkach po uprzednim rozpoznaniu spornej kwestii przez dziedzicznego pana<sup>28</sup>.

W dziewiątym, ostatnim punkcie deklaracji stany wyraziły zadowolenie z faktu, że również miasto Cieszyn, które albo jako całość, albo jego poszczególni obywatele posiadają majątki ziemskie będzie podlegało jurysdykcji sądu ziemskiego, pomimo tego, że miasto posiada swój własny sąd.

Z takimi żądaniami i warunkami cieszyńskie stany wysłały swoich przedstawicieli do księżnej na trenczyński zamek z prośbą o opinię i zatwierdzenie deklaracji. Pod nią podpisali się reprezentanci stanu pańskiego i rycerskiego<sup>29</sup>.

Księżna jednak, jak się dowiadujemy z kolejnego pisma stanów z 5 września 1590 r. nie odpowiedziała na manifest. W tymże piśmie stany zareagowały na opieszałość księżnej po swojemu uchwalając dalsze warunki, które uzupełniły deklarację z 30 lipca. O jednym z nich tj. o żądaniu odkupienia utraconego państwa frydeckiego już wspomniano we wstępie do niniejszej pracy. Do niego bezpośrednio nawiązuje żądanie odkupienia państwa bielskiego sprzedanego w 1571 r. Janowi Sunegkowi. W liście do regentki widać też zainteresowania szlachty ponownym biciem cieszyńskiej monety, zachęcała więc Katarzynę Sydonię do napisania prośby o to do czeskiego króla. Jednocześnie postawiono warunek, aby cieszyńska moneta była wyłącznie polskiej próby, „poněvadž münze polska v zemi slezskéj jde i v kralovstvi uherskym”<sup>30</sup>. I to żądanie księżna rzeczywiście rok później spełniła.

Tylko zresztą ten postulat udało się stanom uzyskać ze swoich dodatkowych warunków, co do innych musiały się zadowolić tekstem deklaracji lipcowej, którą księżna, chcąc powstrzymać dalsze żądania szybko zatwierdziła 20 listopada tegoż roku w dokumencie pisanym w języku niemieckim. Równocześnie wezwwała cieszyńskich do natychmiastowego obesłania sądu ziemskiego w wyznaczonych terminach. Deklaracja stanów oraz odpowiedź księżnej zostały zaś w niezmiennym brzmieniu przejęte przez drukowany tekst cieszyńskiej ordynacji ziemskiej. Dzięki przyjęciu warunków stanów przez regentkę nic już nie stało na przeszkodzie uznaniu ważności ordynacji i ponownej inauguracji działalności sądu ziemskiego. Dlatego też stany przez swoich posłów zwróciły się do cesarza o potwierdzenie ordynacji oraz deklaracji. Cesarz jednak w piśmie z 14 marca 1491 r. oznajmił, że wstrzymuje się chwilowo z ich zatwierdzeniem motywując to brakiem czasu na ich

przestudiowanie. Równocześnie zaproponował, aby sąd ziemski bezzwłocznie rozpoczął swoją działalność, postom zaś polecił czekać na swoją decyzję do 20 kwietnia<sup>31</sup>.

Obietnicę spełnił Rudolf II po swojemu, bowiem dopiero 17 maja przygotował dwa zatwierdzające dokumenty w języku czeskim. W pierwszym konfirmował przywilej księcia Wacława z 1572 r., w drugim potwierdził samą ziemską ordynację z 1573 r. wraz z deklaracją z 1590 r., Również te dwa dokumenty weszły w skład wydanej drukiem ustawy.

Cesarska akceptacja zakończyła trwającą długie lata walkę o uznanie praw stanowych. Kropką nad „i” było ponowne wydanie ordynacji ziemskiej drukiem w 1592 r. Jej ważność pozostała praktycznie nienaruszona aż do wprowadzenia jednolitego prawa karnego, cywilnego i postępowania sądowego w końcu 18 w. i na pocz. 19 w.

Cieszyńska ordynacja ziemska względnie niektóre jej ustalenia wywarły wpływ np. także na porządek gminny gminy Stonawa sporządzony ok. 1696 r. z inicjatywy właścicieli majątku<sup>32</sup>. Na przykład artykuły nt. dróg, rzek, polowań, służby, sierot i tym podobne bardzo przypominają odpowiednie fragmenty z ordynacji ziemskiej. Z tego przypadkowego przykładu widać, że cieszyńska ordynacja ziemska jako całość stała się doniosłym dokumentem prawnym bez którego nie możemy sobie wyobrazić ówczesnego życia w księstwie cieszyńskim i który oddziaływał także na niektóre sąsiednie mniejsze terytoria.

### III

Od momentu wydania w 1592 r. aż do 1850 r. cieszyńska ordynacja ziemska nie doznała właściwie żadnych większych zmian, choć w praktyce, zwłaszcza w 18 i 19 w. jej poszczególne części ustępowały centralistycznym tendencjom prawa austriackiego. Panujący książęta cieszyńscy w większości poprzestawali na potwierdzeniu dotychczasowego stanu rzeczy przy obejmowaniu tronu. Już 30 grudnia 1594 r. obejmujący rządy książę Adam Wacław potwierdził stanom wszystkie ich prawa i przywileje a także odnowioną ordynację ziemską<sup>33</sup>.

Władca ten wprowadził także jedyną zmianę tekstu ustawy ziemskiej, zmieniając dokumentem z 17 grudnia 1607 r. brzmienie artykułu 34-go, zajmującego się „zaskarżeniem czci” i sposobem sądowego postępowania w tym wypadku. Ordynacja ziemska stanowiła, że sprawy takie mogły być rozpatrywane tylko w obecności księcia, a gdyby nie był on w sądzie obecny sędziowie byli zobowiązani żądać świadectwa kilku wiarygodnych osób z sąsiednich księstw, „aby ta pře těmž osobami, a soudci zdejšími vejpovedi jistou vykonána byla”<sup>34</sup>. Dokument Adama Wacława anulował ten punkt ordynacji i stanowił, aby spory o „zaskarżenie czci” rozpatrywane były według stosowanego postępowania sądowego bez obecności obcych sędziów. Zdarzało się bowiem, co dokument podkreśla, że postępowanie sądowe musiało być przerywane bądź ze względu na częstą nieobecność księcia, bądź z powodu niestawienia się zaproszonych obcych sędziów. Prowadziło to w konsekwencji do stałego odkładania spraw. Do tego typu procesów pozywano sędziów z księstwa opolsko-raciborskiego i państwa pszczyńskiego.

Zmiana jednego z artykułów ordynacji nie była w sprzeczności z jej brzmieniem,

gdyż końcowa proklamacja („Závírka”) dopuszczała taką możliwość w razie potrzeby: „Všakž jesliže by se který y kteremkoli artykuli co toho našlo, že by změniti, opravití, priciniti neb ujeti se mělo a námi nadepsaným knížetem Václavem, erby a potomky našimi a se všemi soudci a obyvateli knížetství tohoto snešeni jistě a jednomyslně se stalo, to při společném bedlivém uvážení nyní i na potomní časy zuostati má”<sup>35</sup>.

Regularnie od czasów Rudolfa II stany cieszyńskie, obok potwierdzenia ordynacji ziemskiej przez władców cieszyńskich, nie zapominały o zatwierdzeniu swoich praw również przez suwerena. Po abdykacji Rudolfa II w 1611 r. cieszyńską ustawę ziemską zatwierdził cesarz Maciej<sup>36</sup>.

Następca Adama Waclawa, jego syn Fryderyk Wilhelm panował w księstwie cieszyńskim tylko osiem lat, do swojej śmierci w 1625 r. W większości przebywał w Niemczech, swoim władztwem interesował się bardzo mało, dlatego nie wiemy czy także ten Piast poręczył stanom ich przywileje. Po śmierci Fryderyka Wilhelma, który zmarł bez legalnych męskich potomków następstwo przeszło na jego siostrę Elżbietę Lukrecję, żonę księcia Lichtenstein. Podobnie jak ojciec zatwierdziła ona bez zastrzeżeń ordynację ziemską dokumentem z 13 września 1625 r.<sup>37</sup>

W 1639 r. cieszyńskie stany wraz z księżną Elżbietą Lukrecją zwróciły się z prośbą do Ferdynanda III o potwierdzenie ordynacji ziemskiej<sup>38</sup>. Cesarz zadość uczynił tej prośbie i jeszcze w tym roku dokumentem z 15 lipca konfirmował bez zmian ordynację i inne stanowe przywileje<sup>39</sup>. Również dalsi władcy w Wiedniu zatwierdzali cieszyńskie prawa stanowe. Najpierw w 1653 r. Ferdynand IV, później zaś Karol VI domagał się 23 kwietnia 1716 r. przedłożenia sobie tekstu ordynacji ziemskiej<sup>40</sup>, którą zatwierdził w 1722 r.<sup>41</sup>. Po raz ostatni cieszyńskie prawo ziemskie zostało zatwierdzone przez Marię Teresę 20 czerwca 1750 r.<sup>42</sup>

Aż do końca 18 w. ordynacja nie była prezentowana inaczej niż w języku czeskim (z niemiecką deklaracją i odpowiedzią księżnej Katarzyny Sydonii) i to w brzmieniu z 1592 r.,. Dopiero w 1796 r., zdaniem Kaprasa, dekretem dworskim z 20 października ogłoszono niemiecki przekład ordynacji<sup>43</sup>. Dlatego używany do tego czasu, wydany nawet drukiem<sup>44</sup> niemiecki tekst cieszyńskiego prawa ziemskiego należy uważać za nieoficjalny.

#### IV

Niedługo po ogłoszeniu przez księcia Waclawa ordynacji ziemskiej Sebastian Olivetsky z Olivetu wydał w Ołomuńcu w 1574 r. małą książeczkę z tytułem „Zřízení zemské Knížetství těšínskeho”. Z jej pośpiesznego opublikowania widać, że zarówno książę, jak i stany były zainteresowane, aby nowo spisane prawo ziemskie weszło szybko w życie. A właśnie istnienie druku z 1574 r. jest mało znane wśród badaczy i jak się wydaje, zachowały się tylko dwa egzemplarze, które M. Ptak odnalazł we Wrocławiu<sup>45</sup>.

Ponownie ordynacja ukazała się w 1592 r., Druk pod tytułem „Práva a zřízení zemské Knížetství těšínskeho” został wydrukowany znowu w Ołomuńcu w języku czeskim i niemieckim tym razem przez Spadkobierców Milichtalera. Znanych jest dziś kilka egzemplarzy tego druku zachowanych w bibliotekach Polski i Czech<sup>46</sup>. Pozostaliśmy przy tej edycji. Składa się ona z 65 kart oraz karty tytułowej, z czego

numerowane są tylko 53 karty. W istocie liczba kart jest o jedną mniejsza co spowodowane jest opuszczeniem strony numer 44.

Na kartach 1—5 druku znajduje się przywilej cesarza Rudolfa II z 17 maja 1592 r. potwierdzający dokument księcia Wacława z 30 czerwca 1572 r., który jest do przywileju inserowany. Sama ordynacja wydrukowana została na kartkach 5<sup>v</sup>—53, na kartkach 53<sup>v</sup>—59 zamieszczono niemiecką deklarację stanów do Katarzyny Sydonii, a na następnych dwóch odpowiedź książęcej także w języku niemieckim. Dalej znajduje się potwierdzenie ordynacji ziemskiej przez Rudolfa II w języku czeskim, a na końcowych kartkach 63—65 rejestr. Na stronie tytułowej obok tytułu zamieszczono również herb ziemski — piastowskiego orła.

Do oficjalnego niemieckiego wydania ordynacji ziemskiej chyba nigdy nie doszło. Tylko Weingarten w swoich „Fasciculi diversorum iurium” zamieścił całkowity i dosłowny przekład ordynacji ziemskiej z 1592 r. Oprócz niej wymieniony przekład zawiera jeszcze przekład dokumentu księcia Wacława z 1572 r., która tworzy w innym miejscu fragment przekładu ordynacji ziemskiej. Tekst jednak, w porównaniu z tekstem inserowanym do dokumentu Rudolfa II jest częściowo odmienny, choć treściowo identyczny<sup>47</sup>.

Dla pełności muszę jednak wspomnieć o relacji M. Stubenraucha i Č. Zírbita, że niemiecki przekład cieszyńskiej ordynacji wyszedł w 1592 r. w Ołomuńcu, również u Spadkobierców Milichtalera. Zírbit relację tę przejął od Stubenraucha, a informacji tej nie udało mi się sprawdzić. Nie dopuszczam jednak takiego wydania w czasie, kiedy w księstwie cieszyńskim urzędowano wyłącznie w języku czeskim<sup>48</sup>.

Znaczne rozszerzenie odpisów cieszyńskiej ordynacji ziemskiej świadczy o stosunkowo dobrym poinformowaniu o stanie prawnego porządku w księstwie cieszyńskim. Odpisów, czy to w języku czeskim, czy niemieckim zachowało się dużo. Niektóre z nich wymienił już J. Kapras, głównie ze źródeł wrocławskich. Dalsze zachowały się w Archiwum Państwowym w Brnie, Centralnym Archiwum Państwowym w Pradze, Archiwum Państwowym w Cieszynie<sup>49</sup> a zapewne i gdzie indziej. Wszystkie zgadzają się z tekstem druku ziemskiej ordynacji z 1592 r.

(Przełożył: Janusz Spyra).

### Przypisy

<sup>1</sup> Rozwój prawa ziemskiego w księstwie cieszyńskim obszernie referuje E. Šeřčík: Zemské zřízení těšínské z roku 1573 a jeho další vývoj za vlády posledních Piastovců, Studie a Těšínsku 3, Český Tesin 1974, a. 256—324. Późniejsze drobne uzupełnienia B. Trelińskiej: Dwa nieznane rękopisy „Praw i porządku ziemskiego księstwa cieszyńskiego” z XVII w., Czasopismo prawno-historyczne 28, 1976, s. 157—164 i M. Ptaka: Śląskie ordynacje ziemskie, Śląski kwartalnik historyczny Sobótka 34, 1979, s. 17—35 (zwł. s. 23) są nieściśle ze względu na nieznaną starszej i nowszej czeskiej literatury historycznej i prawnej. M. Ptak jeszcze raz zajął się ordynacją cieszyńską w pracy Kilka uwag o ordynacji ziemskiej księstwa cieszyńskiego, Sobótka 42, 1987, s. 477—483 w której uzupełnił i poprawił niektóre wnioski E. Šeřčíka.

<sup>2</sup> Pisany w jęz. czeskim dokument pierwszy raz wydał J. Kapras: Privilegia těšínská z roku 1498 a 1572, Věstník Matice Opavské 20, Opava 1912 a następnie E. Nemeč-E. Šeřčík: Listinář Těšínska, cz. 7, Č. Těšín 1978, nr 673.

- <sup>3</sup> Na przykład rewers ks. Adama Wacława z 9.01.1608 r. w Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział Cieszyn, (dalej AP Cieszyn) Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych (dalej ZDP), sygn. 127.
- <sup>4</sup> G. Biernann: *Geschichte der Herzogthum Teschen*, Teschen 1863, s. 204.
- <sup>5</sup> „A poněvadž se statkové zastali dotčeného knížete Fridricha Kazimira, jeho lásky slavný paměti, prodávati musejí, a ti, kterýžto koupí k soudu knížetství těšínského náležeti nebudou”.
- <sup>6</sup> Dokument przejął A. Kaufmann do swojego rękopisu *Gedenkbuch für die Stadt Teschen*, AP Cieszyn, Komora Cieszyńska (dalej KC) sygn. 71.
- <sup>7</sup> *ibidem*, sygn. 78
- <sup>8</sup> O rozwoju prawa przed wydaniem ustawy ziemskiej zob. przypis 1.
- <sup>9</sup> Bliżej M. Kasperlik: *Herzog Wenzel s von Teschen, Notizen-Blatt der historisch — statistischen section der k.k. mährisch — schlesischen Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur- und Landeskunde*. Brno 1874, Nr 1 i nast., który drobniawo opisał również przyczyny osobistej wrogości Sedlnickich wobec księcia.
- <sup>10</sup> AP Cieszyn, KC, sygn. 71
- <sup>11</sup> „Zemské stavy drží se své domnělé svobody a nechtějí priznat svůj listivý podvod jehož se dopustili na naši slabosti, neštiti se ani ošklivosti a hanby, již se dopouštějí na nás, na svém zemském knížeti, nejsme jenom churavi a nemocni, ale jsme také bez dvorních radů, zcela obnaženi a bezradni” — przykład czeski niemieckiego listu za cyt. pracą M. Kasperlika, s. 5,
- <sup>12</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów Śląskich*, t. 3, Wrocław 1977.
- <sup>13</sup> Zauważyć należy, że do sporu między rodziną Klochów a ks. Katarzyną Sydonią włączył się także w latach 1585 i 1587 olomuniecki biskup Stanisław Pawłowski *Zemský Archiv Opava*, Oddział Olomouc, Arcibiskupství Olomouc, biskupská registra.
- <sup>14</sup> AP Cieszyn, KC, sygn. 258
- <sup>15</sup> Szczegółowo zob. E. Šefčík: *Jan Jeřábek z Mořkova, Vlastivědný sborník okresu Nový Jičín 13*, Nový Jičín 1973, s. 14—17.
- <sup>16</sup> Kasperlik, op. cit., s. 9.
- <sup>17</sup> *ibidem*.
- <sup>18</sup> Świadectiono Parvejna zapisał w swojej Kronice Cieszyna A. Kaufmann. Świadectiono Stanisława St. Pawłowskiego zachowało się w rejestrze jego syna biskupa Stanisława z lat 1582—83, *StOA Opava*, Oddz. Olomouc, zesp. Arcibiskupství Olomouc.
- <sup>19</sup> Tamże, sygn. 19. Tutaj także został zapisany list biskupa Pawłowskiego do Jerzego Larischa ze Lgoty i Mikołaja Karwińskiego z Karwiny w którym oznajmia adresatom, że wysłał stosowny list na praski zamek.
- <sup>20</sup> Kasperlik, op. cit., s. 10.
- <sup>21</sup> AP Cieszyn, kC., sygn. 71.
- <sup>22</sup> *StOA Třeboň, Historica Třeboň*; dokument został spisany i wysłany na kolejnym zebraniu stanów we Frysztacie 8 marca 1585 r. J. Kapras: *Zemské zřízení opolsko-ratibořské a těšínské, Sborník věd právních a státních 22*, Praha 1922, s. 257 wspomina o tym liście, przytacza jednak nieścisłą datę — rok 1583.
- <sup>23</sup> Ze względu na brak innych relacji musiałem przy przedstawieniu powyższych wydarzeń poprzestać na cytowanej pracy Kasperlika.
- <sup>24</sup> Był on zastępcą elektora Augusta I Saskiego na ślubie Katarzyny Sydonii w 1567 r.
- <sup>25</sup> Oryginał deklaracji pisany na papierze w jęz. niem. znajduje się w AP Cieszyn, kC., sygn. 78.
- <sup>26</sup> Przywilej ostatnio analizował Šefčík: *Zemské zřízení těšínské*, s. 272.
- <sup>27</sup> *Zemské zřízení těšínské*, dalej tylko ZZT, karta 50, art. I, druk z 1592 r.
- <sup>28</sup> Tym punktem deklaracji szerzej zajmował się F. Popiołek: *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1959, s. 28 n.,

- <sup>29</sup> Ze stanu panów pod deklaracją podpisali się: Fryderyk Sedlnicki, Jan Sedlnicky, Bernard Sedlnicki, Jan St. Wilczek i Mikołaj Wilczek, ze stanu rycerskiego zaś obok marszałka Mikołaja Karwińskiego jeszcze 38 innych rycerzy.
- <sup>30</sup> AP Cieszyn, KC., sygn. 71. O dziejach cieszyńskiej mennicy dotąd najszerzej F. Friedensburg, *Schlesiens neuere Munzgeschichte*, Breslau 1899.
- <sup>31</sup> Słabo czytelny koncept znajduje się w Státní ústřední archiv Praha (StUA Praha), zespół Česká dvorská kancelář — Moravica (CKD — Moravica). Registr podaje drukowany katalog zespołu Moravica, Praha 1962, nr 3491.
- <sup>32</sup> J. Broda — A. Grobelný: *Stonava. Prameny k dějinám obce*, Opava 1958.
- <sup>33</sup> Edycja w: E. Němec — E. Šefčík: op. cit., cz. 1, nr 687.
- <sup>34</sup> Zmianę tę zna również J. Kapras: *Zemské zřízení*, s. 255, jednak z pewnymi nieścisłościami.
- <sup>35</sup> ZZT, karta 53, artykuł II.
- <sup>36</sup> Postulaty stanów i księcia włącznie z konceptem odpowiedzi księcia zob. StUAr Praha, CKD — Moravica, nr 5805. Postulaty nie są bliżej datowane.
- <sup>37</sup> E. Šefčík: *Listinář Těšínska*, cz. 10, Č. Těšín 1986, nr 897.
- <sup>38</sup> Prośba stanów została przygotowana 4 czerwca, księżna swoją prośbę datowała 18 czerwca. Oryginały są przechowywane w StUAr Praha, zesp. CKD, sygn. IV H 1, F. 692
- <sup>39</sup> E. Šefčík, *Listinář Těšínska*, nr 983
- <sup>40</sup> J. Kapras, *Zemské zřízení*, s. 255, p. 29
- <sup>41</sup> Jak w przypisie 38. W tymże zespole znajduje się koncept potwierdzenia.
- <sup>42</sup> AP Cieszyn, ZDP, sygn. 240.
- <sup>43</sup> Kapras, op. cit., s. 256.
- <sup>44</sup> J.J. Weingarten: *Fasciculi diversorum iurium*, Nurnberg 1690
- <sup>45</sup> M. Ptak: *Kilka uwag*, s. 479—80.
- <sup>46</sup> E. Šefčík: *Zemské zřízení*, s. 294—96; M. Ptak, op. cit., s. 480—81.
- <sup>47</sup> Weingarten, op. cit. . Obok niego niemiecki przekład dokumentu ks. Wacława z roku 1572 zamieścił D. J. Schickfus: *Neuvermersten Schlesischen Chronicken und Landesbeschreibung*, Breslau 1625, Theil II, s. 514—516
- <sup>48</sup> Č. Zírbt: *Bibliografie české historie*, Dil II, Praha 1902, nr 801, M. Ptak, op. cit., s. 480 z odsyłaczem do pracy M. Stubenrauchera: *Bibliotheca iuridica Austriaca*, Wien 1841, nr 3262.
- <sup>49</sup> B. Trelińska: op. cit.

## Z dziejów szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim do roku 1920

Współczesna sytuacja ludności polskiej na Zaolziu jest osadzona mocno w przeszłości tego regionu sprzed podziału Ziemi Cieszyńskiej pomiędzy Polskę i Czechosłowację po I wojnie światowej, sięgając swą genezą czasów piastowskich. Na stan jej dzisiejszej świadomości wpłynęła między innymi: działalność narodowa takich osobowości jak: Paweł Stalmach, Andrzej Cinciała, księża Józef Londzin czy Franciszek Michejda, duża swoboda polityczna, jaką po Wiośnie Ludów cieszyło się społeczeństwo w monarchii habsburskiej, a także, będący między innymi konsekwencją tego, rozwój szkolnictwa polskiego.

Konstatacja ta sugeruje potrzebę omówienia — przynajmniej w krótkim zarysie — stanu szkolnictwa polskiego przed I wojną światową i zarazem w ogóle historii szkolnictwa w Księstwie Cieszyńskim przed rozwojem szkoły polskiej na tym terenie (a więc w okresie funkcjonowania szkoły nauczającej w języku łacińskim). Powyższa uwaga narzuca porządek artykułu.

Na początek przedstawię krótki zarys historii szkolnictwa przed Wiosną Ludów, przy czym zostaną podane wiadomości dotyczące zarówno samych szkół (krótka wzmianka na temat organizacji szkolnictwa, w tym zwłaszcza języka nauczania, liczby uczniów itp.) Dalej przedstawię początki szkolnictwa polskiego na tym terenie po Wiośnie Ludów, a następnie zreferuję główne fazy rozwoju szkolnictwa polskiego na przełomie XIX/XX wieku i w czasie plebiscytu, a więc w najważniejszym okresie dla szkolnictwa polskiego na Zaolziu.

### 1. Początki szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim

Początki szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim sięgają czasów średniowiecznych. Pierwsza wzmianka o szkole parafialnej w Cieszynie pochodzi z 1331 r. Szkoły takie istniały również w niektórych wsiach<sup>1</sup>. W XVII wieku we wszystkich miastach Księstwa Cieszyńskiego i 33 wsiach istniały szkoły parafialne<sup>2</sup>. Głównym ich zadaniem było przygotowanie do służby kościelnej i służb miejskich, dlatego też w głównej mierze naukę w tych szkołach pobierali chłopcy. Nauczycielami byli w nich z reguły pomocnicy proboszczów, pełniący jednocześnie swe funkcje kościelne<sup>3</sup>. W szkołach wiejskich uczył zwykle jeden nauczyciel<sup>4</sup>. W niektórych z nich uczono również czytania i pisania w języku polskim<sup>5</sup>.

Obok szkolnictwa elementarnego rozwijało się też szkolnictwo średnie, którego początki sięgają okresu reformacji<sup>6</sup>. W Cieszynie szkołą średnią było gimnazjum jezuickie założone w 1674/75r.<sup>7</sup>. Istniała także w tym mieście łacińska szkoła ewangelicka, w której obok języków klasycznych, hebrajskiego i francuskiego, filozofii, matematyki, heraldyki, wymowy, poezji i muzyki, młodzież uczyła się języka polskiego<sup>8</sup>.

W XVIII w. nastąpił upadek szkolnictwa<sup>9</sup>. Do szkół elementarnych, czyli ludowych, uczęszczał zaledwie 1% dzieci z obszaru całego Księstwa Cieszyńskiego<sup>10</sup>. Przyczyną tak niskiej frekwencji w szkołach była przede wszystkim nędza, próba uniknięcia opłat szkolnych z tytułu nauki, oraz panujące przekonanie o zbędności zdobywania wiedzy<sup>11</sup>. W 1772 r. na niespełna 27 tys. dzieci w wieku szkolnym uczyło się tylko 310<sup>12</sup>. Stan ten dotyczy zarówno szkolnictwa elementarnego, jak i średniego. Sytuacja uległa znacznej poprawie dopiero w latach osiemdziesiątych, kiedy to w 1780 r. dla około 4 tys. dzieci istniało na Śląsku Cieszyńskim 130 szkół<sup>13</sup>.

W 1777 r. powstała w Cieszynie szkoła główna z kursem preparandy<sup>14</sup>, który przekształcił się w późniejszym okresie w seminarium nauczycielskie. Szkoła ta była w ogóle pierwszą placówką niemiecką w Księstwie Cieszyńskim<sup>15</sup>. Językiem wykładowym był w niej bowiem język niemiecki. Nauka jednak odbywała się po polsku, z uwagi na fakt, iż młodzież nie znająca języka niemieckiego nie mogła go opanować bez pomocy języka ojczystego. Podobnie kontynuowała swą działalność była szkoła jezuicka, natomiast łacińska szkoła ewangelicka została w 1813 r. przekształcona w seminarium teologiczne<sup>16</sup>.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XVIII w. we wsiach powstały szkoły trywialne. Ten nowy typ szkół nawiązywał do szkółek parafialnych<sup>17</sup>. Szkoła ta miała na celu wykształcenie „ludzi dobrodusznych, uległych, pokornych”<sup>18</sup>. Państwo sprawowało kontrolę nad wychowaniem dzieci, określało jego kierunek, program, a także metody jego realizacji<sup>19</sup>. W szkołach ludowych dzieci zdobywały wiadomości od 6 do 12 roku życia, a do 18 roku życia utrwały je (później granicę wieku obniżono do 15 roku życia).

W dalszym ciągu szkoły elementarne organizowano przy parafiach. Zdecydowanie przeważały tu placówki katolickie, ewangelickie zaczęto tworzyć od 1781 r., po wydaniu patentu tolerancyjnego. Na początku XIX w. w Księstwie Cieszyńskim było 35 wiejskich szkół katolickich i 8 ewangelickich<sup>20</sup>. Językiem wykładowym miał być język ojczysty dzieci, jednak w tzw. gminach mieszanych nauka mogła odbywać się „w drugim języku krajowym”. Ponieważ władze duchowne ponownie sprawowały nadzór nad szkolnictwem, skąd też one decydowały jaki to będzie język<sup>21</sup>.

Pod koniec XVIII w. wprowadzono do szkół na Śląsku Cieszyńskim język czeski. W tej decyzji chodziło o oddzielenie ludności śląskiej i galicyjskiej<sup>22</sup>. Przeciwno tym posunięciom ze strony władz centralnych protestował w 1807 r. ks. L. Szersznik — I inspektor szkół ludowych, nauczyciel cieszyńskiej szkoły jezuickiej, pedagog i metodyk — wskazując na fakt, iż dzieci polskie nie znają języka czeskiego, co uniemożliwia im zrozumienie nauczycieli oraz treści podręczników szkolnych<sup>23</sup>. To samo zjawisko dotyczyło obowiązującego w szkołach do 1848 r. języka niemieckiego, tak samo niezrozumiałego tego dla uczniów.



W drugiej połowie XVIII w. i na początku XIX w. w Księstwie Cieszyńskim przedstawiciele miejscowej ludności walczyli o język polski w szkolnictwie, którego od 1776 r. uczono wyłącznie półoficjalnie<sup>24</sup>. Wymienić tu można księdza Mateusza Opolskiego.

W okresie kiedy kontrolę nad szkolnictwem parafialnym w księstwie cieszyńskim sprawował ze strony Kościoła ksiądz Opolski pojawiły się w tej kategorii szkół lekcje w języku polskim. Jest to jeden z mniej znanych fragmentów dziejów tutejszego szkolnictwa i wymaga dalszych studiów celem jego dokładnego poznania.

Korzystne zmiany w szkolnictwie przyniósł rok 1848<sup>27</sup>, kiedy to wiedeńskie władze szkolne wydały rozporządzenie traktujące o nauczaniu dzieci w Księstwie Cieszyńskim w ich języku ojczystym<sup>28</sup>. Mniejszości narodowe bowiem, a więc zarówno Czesi, jak i Polacy na Śląsku, miały „w oparciu o konstytucję, prawo do swego języka i szkoły, kształcącej młodzież w tym języku”<sup>29</sup>. Decyzja ta stała się silnym impulsem do zakładania szkół narodowych, w tym również polskich, w których miały obowiązywać polskie podręczniki, jednak ze względu na ich brak, postanowienie władz nie było respektowane.

W latach 1849–1869 rozwój polskich szkół był więc niewielki<sup>30</sup>. Jednakże specjalna ustawa szkolna z 1869 r. uwolniła szkołę od bezpośredniego wpływu kleru, czyniąc szkołę instytucją publiczną „pod opiekę i na utrzymanie państwa”<sup>31</sup>. O język nauczania trzeba było po raz kolejny walczyć. Od roku 1869, gdy nadzór nad szkołami przejęło państwo, interesy jego reprezentowały Rady Szkolne Krajowe<sup>32</sup>.

Od tego roku datuje się rozwój szkolnictwa powszechnego, zwanego też ludowym. Szkoły funkcjonowały w każdej gminie. Organizację szkół powszechnych określa ustawa z 1869 r., wprowadzająca obowiązkowe ośmioletnie bezpłatne nauczanie dzieci w przedziale wiekowym od 6 do 14 roku życia w ich ojczystym języku. Drugi język mogła wprowadzić Rada Szkolna Krajowa (na żądanie mieszkańców gminy). Szkolnictwo to dzieliło się na dwa szereby organizacyjne — szkołę ludową i wydziałową. Ta druga uwzględniała obok przedmiotów ogólnych, przygotowanie uczniów do zawodu. Miała ona także za zadanie przygotować do seminariów nauczycielskich i szkół zawodowych, które nie wymagały średniego wykształcenia<sup>33</sup>.

Rok 1848 przyniósł także zmiany w austriackim szkolnictwie średnim. Publiczne szkoły średnie miały być dostępne dla młodzieży bez względu na jej wyznanie. W 1873 r. cieszyńską szkołę średnią katolicką połączono z ewangelicką w gimnazjum, a szkoły główne przekształcono w siedmioklasowe szkoły realne. W Księstwie Cieszyńskim taka szkoła powstała w 1870 r. Szkoły średnie prowadziły naukę z niemieckim językiem nauczania. Ustawa z 1848 r. dała również początek seminariom nauczycielskim, w których obok przedmiotów głównych i pedagogicznych, uczono języka polskiego i języka czeskiego, w zależności od narodowości uczniów.

W 1873 r. wydano rozporządzenie o obowiązkowym nauczaniu języka niemieckiego we wszystkich szkołach słowiańskich. Wyrazem tego były „Postanowienia o nauce języka niemieckiego w szkołach niemieckich na Śląsku”<sup>34</sup>, wydane przez

Radę Szkolną Krajową w Opawie. W istocie był to kolejny krok w kierunku germanizacji ludności polskiej i czeskiej w Księstwie Cieszyńskim<sup>35</sup>. Celem „Postanowień”, było stworzenie szkoły utrakwistycznej, która miała posłużyć jako pomost do szkół wyłącznie niemieckich. Powstawanie szkół z niemieckim językiem nauczania powodowało zacieranie się świadomości narodowej polskich dzieci i przyczyniło się do ukształtowania się grupy Ślązaków — ludzi, nie umiejących określić swojej narodowości, ludzi, którzy nie wiedzieli czy są Polakami, czy Niemcami<sup>36</sup>.

W latach siedemdziesiątych XIX w. powstała zdecydowana większość polskich szkół na Śląsku Cieszyńskim. Walkę o ich polski charakter podjęli nauczyciele ewangeliccy, skupieni wokół J. Śliwki, pracującego między innymi w Cieszynie. Jan Śliwka był inicjatorem działania mającego na celu dostarczenie szkole polskiej odpowiednich podręczników<sup>37</sup>, co tym samym miało się przyczynić do podniesienia poziomu polskiej szkoły. Sam był autorem wielu z nich<sup>38</sup>. W 1875 r. Towarzystwo Nauczycieli rozdzieliło się na Towarzystwo Nauczycieli Miejskich i Towarzystwo Nauczycieli Wiejskich. (To drugie zlikwidowali Niemcy). Reprezentanci Koła przedstawili żądanie poprawy sytuacji polskiego szkolnictwa na corocznych konferencjach okręgowych w Skoczowie i Bielsku. Mieli swego przedstawiciela w Radzie Szkolnej Powiatowej. W 1891 r. Koło liczące 35 członków (od września tegoż roku) wydawało pismo „Miesięcznik Pedagogiczny”<sup>39</sup>.

Z Koła zrodziła się nowa organizacja — Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, ukonstytuowane w 1896 r. Organem Towarzystwa Pedagogicznego pozostał „Miesięcznik Pedagogiczny”, redagowany przez J. Kubisza. Nowa organizacja zmierzała do rozszerzenia i pogłębienia pedagogicznego wykształcenia polskich nauczycieli, zniesienia szkół utrakwistycznych i wprowadzenia języka polskiego oraz polskich konferencji dla nauczycieli. Żądała także reformy podręczników i nauczania języka niemieckiego na zasadzie dobrowolności. Towarzystwo dbało o poszerzenie wiadomości nauczyciela z zakresu kultury polskiej, głównie przez kursy uniwersyteckie, które prowadzili tak wybitni naukowcy i literaci jak: F. Bujak, E. Godlewski, M. Siedlecki, A. Szelągowski, J. Kasprovicz, G. Rydek, E. Piasecki<sup>40</sup>.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. rozpoczęły działalność polskie przedszkola, zwane ochronkami. Pierwsze z nich powstało w 1888 r. w Karwinie. Dalsze powstały z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej w danej gminie. Dzięki funduszom Macierzy od 1909 r. funkcjonowała również podobna placówka w Cieszynie.

Powstałe w II połowie XIX w. organizacje kulturalno-oświatowe były czynnikiem wspierającym prowadzoną przez pedagogów walkę o prawa języków narodowych w szkolnictwie. O prawa Polaków walczyła utworzona w 1885 r. Polska Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego<sup>41</sup>. Na czele tego Towarzystwa stanął Paweł Stalmach, a po jego śmierci w 1891 r. ksiądz Ignacy Świeży<sup>42</sup>. Za najpilniejsze zadanie przywódcy Macierzy uznali założenie gimnazjum polskiego w Cieszynie, a następnie innych szkół, w miarę posiadanych środków pieniężnych. W pierwszym okresie działalności Towarzystwo to rozpoczęło prace w kierunku zdobycia jak największej ilości członków. W ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia

Macierzy Szkolnej liczba członków wzrosła do 1358<sup>43</sup>. Rekrutowali się oni spośród Polaków ze Śląska Cieszyńskiego, Galicji, Królestwa Polskiego oraz tych, którzy mieszkali z dala od dawnych granic Rzeczypospolitej.

W pierwszych dziesięciu latach swego istnienia działalność Macierzy Szkolnej skoncentrowała się na zebraniu odpowiednich funduszy na zorganizowanie zaprojektowanego gimnazjum. Fundusze te powstały ze składek członkowskich, darów przyjaciół Towarzystwa, ofiar dobroczyńców, dochodów z różnych imprez, wreszcie ze składek publicznych. W ciągu dziesięciu lat Towarzystwo zdobyło kwotę 80 tys. zł, która umożliwiła zrealizowanie zamierzenia<sup>44</sup>. Prócz pieniędzy Macierz Szkolna otrzymywała bezpłatnie dla przyszłej szkoły cenne książki od różnych instytucji. Tak więc — od Akademii Umiejętności w Krakowie biblioteka gimnazjum otrzymała wszystkie jej wydawnictwa, wydawnictwa polskich dzieł lekarskich z Krakowa, oraz od Towarzystwa Pedagogicznego i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z Lwowa i z wielu księgarń galicyjskich. Nie brakowało też darów książkowych od osób prywatnych. Ponadto Macierz otrzymała dla gimnazjum większość zbiorów do nauki zoologii, botaniki i geografii<sup>45</sup>. Równocześnie z akcją mającą na celu przyspieszenie upaństwowienia gimnazjum (nastąpiło ono w 1903 r.), Macierz Szkolna rozpoczęła starania o założenie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie. Szkoła ludowa była bowiem typem szkoły, który stanowił fundament oświaty całego społeczeństwa. Mimo ostrej kontrakcji szowinistów niemieckich, popieranych przez władze samorządowe, mimo zakazów miejskiej rady w Cieszynie, 7 X 1910 r. Macierz Szkolna otwarła w Cieszynie pierwszą polską szkołę ludową. Następnym problemem w zakresie oświaty, podjętym przez Towarzystwo było założenie polskiego Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie. Od 1900 r. Macierz Szkolna rozpoczęła zabiegi o zorganizowanie tej instytucji, kiedy to władze niemieckie zmieniły bieg sprawy i zdecydowały o utworzeniu od roku szkolnego 1904/1905 równoległych klas polskich przy istniejącym już niemieckim seminarium nauczycielskim w Cieszynie.

Powstanie Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego oraz dojrzałego ruchu nauczycielskiego na Śląsku Cieszyńskim było przed I wojną światową wyrazem dążeń do zrealizowania takiego samego celu: ocalenia przed wynarodowieniem polskich dzieci i młodzieży oraz przygotowania ich do pracy w „zastępach polskiej inteligencji, która po dokonaniu się dzieła odrodzenia narodowego, mogłaby w istotny sposób przyczynić się do zjednoczenia Śląska Cieszyńskiego z Polską”<sup>46</sup>.

Efekty rozpoczętego w latach czterdziestych XIX w. ruchu odrodzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim i ściśle z nim związanej działalności nauczycieli polskich oraz Macierzy Szkolnej były wyraźnie widoczne w szkolnictwie na początku XX w. Do I wojny światowej zmniejszyła się, chociaż nie zanikła, liczba szkół utrakwistycznych, wzrosła zaś liczba szkół ludowych dla ludności polskiej. W 1916 r. w polskich szkołach ludowych zaznaczył się niewielki spadek liczby dzieci. Miało to niewątpliwie związek z toczącą się już I wojną światową.

Słabo rozwijały się polskie szkoły wydziałowe. W 1916 r. istniały dwie polskie szkoły tego typu, a liczba uczniów stale wzrastała. Niemcy posiadali zdecydowanie więcej szkół wydziałowych niż pozostałe narodowości w Księstwie Cieszyńskim<sup>47</sup>.

W ciągu pierwszych szesnastu lat XX w. stale wzrasta liczba szkół niemieckich, gwałtownie zwiększa się również liczba klas w tych szkołach.

Szkoła niemiecka, posiadająca lepsze warunki pracy, w porównaniu ze szkołą słowiańską, stała się mocnym narzędziem germanizacji na tym terenie.

W latach I wojny światowej liczba polskich szkół ludowych nieznacznie wzrosła. Zwiększeniu uległa też liczba polskich szkół wydziałowych. Niektóre polskie szkoły mogły rozwijać swą działalność dzięki „trwałej opiece i pomocy”<sup>48</sup> A. Osuchowskiego — wybitnego działacza, który całe swoje życie poświęcił pracy w Macierzy Szkolnej. Na jej cele przekazał też cały swój majątek.

Polskie szkolnictwo wydziałowe nie tyle stało w tym okresie na dość wysokim poziomie, co było często „filarem i ostoją polskości”<sup>49</sup>. Jedyną polską szkołą realną — Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, utworzone w 1909 r. w Orłowej z inicjatywy ludności polskiej dzięki poparciu Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, pełniła podobną rolę. Uzyskała ono miano „kopalni polskości”<sup>50</sup>. Będąc gimnazjum realnym zapewnia ona dobrą znajomość języków nowożytnych<sup>51</sup> i łaciny, a także dobre opanowanie przedmiotów ścisłych i przyrodniczych. Warto wspomnieć także o tzw. uzupełniających szkołach przemysłowych, przeznaczonych dla młodzieży uczącej się rzemiosła. Ponadto, od 1911 r. istniała w Orłowej szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt, które ukończyły 16 lat, założona z inicjatywy Koła Pań utrzymywana początkowo przez nie, a od 1914 r. przez Macierz Szkolną.

W pierwszych latach XX w. powstały szkoły podstawowe dla dzieci emigrantów polskich z Galicji. Pierwszą z nich była Szkoła Ludowa im. M. Konopnickiej, działająca od 1902 r. w Domu Polskim w Morawskiej Ostrawie. W 1908 r. w tej miejscowości rozpoczęła pracę szkoła wydziałowa dla chłopców, a w 1909 r. taka sama dla dziewcząt. Kolejne powstające szkoły były szkołami prywatnymi. Liczba dzieci polskich w szkołach czeskich stale wzrastała. W latach I wojny światowej gwałtownie zwiększyła się liczba polskich uczniów w tych szkołach. W 1916 r. było ich tylko 1387 uczniów, jednak od 1917 r. datuje się wzrost. W 1919 r. liczba uczniów osiągnęła swój szczytowy punkt — 1858 osób. W późniejszym okresie notuje się ich stały spadek w tych szkołach<sup>52</sup>.

## 2. Działalność polskich szkół w okresie plebiscytu na Śląsku

U schyłku I wojny światowej ludność polska Księstwa Cieszyńskiego zadeklarowała swoją chęć przynależenia do Macierzy. W 1918 r. konstituowała się 22 osobowa Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego z ks. J. Londzinem, T. Regerem i J. Michejdą na czele, w oparciu o wydany przez cesarza Karola „Manifest do ludności Austrii”. W tym właśnie roku została ona uznana za władzę na tym terenie. Jej dziełem był wiec w Cieszynie, który odbył się 27 X 1918 r. przy obecności około 40 tys. osób, manifestujących jedność narodową Polaków na Śląsku Cieszyńskim i ich wolę połączenia z Polską. Po przewrocie wojskowym dokonanym przez oficerów polskich w garnizonie cieszyńskim z 31 X na 1 XI 1918 r. stała się ona legalnym rządem polskim.

Sprawy szkolnictwa nigdy nie były obojętne społeczeństwu polskiemu. Znalazło

to wyraz w umowie między Polakami i Czechami, gwarantującej nietykalność polskiego szkolnictwa narodowego<sup>53</sup>.

30 XI 1918 r. na walnym zgromadzeniu oddziału śląskiego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie 300 nauczycieli podjęło uchwałę o likwidacji szkół utrakwistycznych w całym Księstwie Cieszyńskim i nauczaniu języka niemieckiego jako nadobowiązkowego na specjalne życzenie rodziców. Powstała komisja miała opracować projekt uchwały chroniącej polskie dzieci przed germanizacją i Czechizacją na pograniczu<sup>54</sup>. Zarząd nad szkolnictwem przejęła Komisja Szkolna w Cieszynie z dyrektorem gimnazjum w Orłowej — K. Piątkowskim na czele. W jej skład wchodziła przedstawiciele poszczególnych wyznań, delegaci Rady Narodowej, reprezentanci ludności niemieckiej i po jednym z poszczególnych pionów szkolnictwa (ludowego, wydziałowego, średniego, seminariów nauczycielskich i zawodowych) oraz inspektorzy szkół podstawowych, średnich i zawodowych. Władzą wykonawczą były Powiatowe Rady Szkolne (w Cieszynie i Frysztacie.)

Na losy polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1918—1920 bardzo silnie wpływały wydarzenia polityczne rozgrywające się wówczas na tym terenie. Ponieważ Czesi chcieli opanować całość Księstwa Cieszyńskiego, umowę z Polakami z 1918 r. traktowali jako rozwiązanie wyłącznie tymczasowe. W st. 1919 r. wojska czeskie wkroczyły na ziemie śląskie przydzielone Polsce aż po linię Wisły, uprzedzając tym samym wybory do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej, w których mieli wziąć udział także mieszkańcy powiatu Cieszyńskiego. Pomimo zwycięskiej bitwy pod Skoczowem Polska nie była w stanie kontynuować dalszej walki. Stąd też pod wpływem żądań koalicji sprzyjającej Czechom, Dmowski i Beneš, podpisali w lutym 1919 r. w Paryżu umowę określającą nowy powiat Śląska Cieszyńskiego. Czesi wycofali się wcielając do swego terytorium Bogumin, Karwinę i Trzynec, a Cieszyn, Jabłonków i Frysztat wróciły do Polski. Ponieważ jednak na Konferencji w Paryżu strony polska i czeska nie mogły dojść do porozumienia, Rada Najwyższa we wrześniu 1919 r. zdecydowała o rozstrzygnięciu sporu poprzez przeprowadzenie akcji plebiscytowej na terenie całego Śląska Cieszyńskiego<sup>55</sup>. Czesi demonstrowali swą przewagę nad ludnością polską niejednokrotnie przy pomocy bojówek i żandarmerii. Stan ten ujemnie odbijał się na polskim szkolnictwie. Od momentu podjęcia czeskiej akcji zbrojnej przeciwko Polsce budynki szkolne zostały zajęte przez wojsko. Większość nauczycieli aresztowano. Zarzucano im, że szkoły polskie są ośrodkiem antoczeskiej agitacji. W większości polskich szkół nauka odbywała się więc z przerwami. Nie zawiesiły one jednak zupełnie swej działalności. Skomplikowaną sytuację polskiego szkolnictwa utrudniała ponadto dwoistość władz administracyjnych. Szkoły polskie otrzymywały rozporządzenia zarówno Komisji Szkolnej w Cieszynie, jak i Śląskiej Rady Szkolnej Krajowej w Opawie. Władze szkolne polskie i czeskie na tym terenie zwalczały się wzajemnie. Rada Narodowa w Cieszynie wymagała od nauczycieli polskich składania przysięgi wierności Polsce, zaś Śląska Rada Szkolna Krajowa w Opawie była temu przeciwna, zabraniając tym samym składania takich deklaracji. Ta sama sytuacja dotyczyła nadzoru nad szkolnictwem.

Napięcie pomiędzy ludnością polską i czeską na Śląsku Cieszyńskim nie ulegało zmniejszeniu. Sytuacji tej nie zmieniła również wiadomość o decyzji rozstrzygnięcia

sporu drogą plebiscytu. Polacy zdając sobie sprawę z przychylności państw koalicji do Czechosłowacji, przygotowali się do mającej nastąpić akcji plebiscytowej. Świadczy o tym rozporządzenie Komisji Szkolnej w Cieszynie z 20 IX 1919 r. zalecające nauczycielom określanie języka ojczystego dzieci w szkołach, a co za tym idzie, wpisywanie tych adnotacji do dzienników lekcyjnych. Był to swego rodzaju spis polskich wyborców, dający obraz polskich szans w plebiscycie<sup>56</sup>.

Na początku 1920 r. w Cieszynie rozpoczęła pracę Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa, która patrzyła przez palce na wybryki czeskich bojówek demolujących sprzęt, a nawet strzelających do polskich nauczycieli. W celu utrzymania porządku w zachodniej części Śląska Cieszyńskiego w 1920 r. powołano do życia Międzynarodową Komisję Zawiadowczą w Karwinie. Przejęła ona między innymi funkcję powiatowej rady szkolnej. W rzeczywistości to właśnie jej podlegało całe szkolnictwo na terenie powiatu frysztackiego do X 1920 roku. Działalność tej komisji wpłynęła na poprawę warunków pracy polskich szkół. W powiecie cieszyńskim powstała także Sekcja Szkolna przy Komisji Alianckiej. Nauczyciele polscy, którzy uznawali polskie władze szkolne, zaprotestowali przeciw jej działalności trzydniowym strajkiem i protestacyjnym pochodem około 500 osób. Nie spowodowało to jednak żadnych zmian. Komisja Plebiscytowa nie zdołała zapewnić spokoju na Śląsku Cieszyńskim<sup>57</sup>. Nie gwarantowała też bezstronnego rozstrzygnięcia sporu przez Radę Ambasadorów. W wyniku ogłoszonej (pod koniec lipca 1920 r.) decyzji 56% terytorium Śląska z głównymi ośrodkami przemysłowymi (Karwina, Trzciniec, część Cieszyna i Bogumin) znalazło się pod panowaniem czeskim<sup>58</sup>. Decyzja ta, nie licząca się z wolą Polaków na Śląsku Cieszyńskim, pogorszyła jeszcze bardziej położenie polskiego szkolnictwa. Znacznemu nasileniu uległ bowiem terror czeskich bojówek.

Wielką tragedią ludności polskiej były zapisy do szkół na rok 1920/21. Miejscowe Komisje Szkolne, z reguły nieprzychylnie Polakom, decydowały o zmianie języka wykładowego na czeski i przysyłały sporządzone dokumenty do powiatowych władz szkolnych. Ponieważ były one pewne pozytywnego ich załatwienia, zlecały wpisy do szkół nauczycielom czeskim. Nauczyciele polscy, którzy się temu sprzeciwili, zostawali pozbawieni pracy<sup>59</sup>. Przeprowadzeniu zapisów do szkół przeszkadzała policja lub odbierano po prostu budynki szkolne. Matki, które zapisywały dzieci do szkół polskich, często pozbawione były przydziałów mleka lub kartek na chleb. Dochodziło nawet do konfiskaty majątku, a nawet do wydalenia do Polski<sup>60</sup>. Mimo wszystko wyniki zapisów do szkół były znaczące.

Postępowanie czeskich władz gminnych świadczyło bardzo wyraźnie o dążeniu do likwidacji polskiego szkolnictwa. Plany czeskie przewidywały likwidację polskiego szkolnictwa w ciągu trzech lat.

Formą szykanowania ludności polskiej było również rozpedzenie wiernych zebranych na mszy świętej inaugurującej rok szkolny. W miejscowościach, w których nie udało się zlikwidować polskiej szkoły, już od klasy pierwszej wprowadzono obowiązkowy język czeski, ucząc także języka „śląskiego” (zmiana charakteru polskiego na czeski). Na zatrudnienie przez władze czeskie mogli liczyć tylko ci nauczyciele, którzy nie angażowali się w akcję plebiscytową po stronie polskiej.

Czesi nie zastosowali się do postanowień Rady Ambasadorów i nie ogłosili amnestii dla przestępstw politycznych (za takie uważano akcję plebiscytową)<sup>61</sup>. Bojówki czeskie nie pozwalały wrócić do stron rodzinnych uchodźcom. Nawet przy użyciu siły, metodą nacisków i aresztowań, zmusiły około 5 tys. Polaków do wyjazdu do Polski<sup>62</sup>.

Szkolnictwo polskie wkraczało w nowy okres swej działalności na Zaolziu bardzo uszczuplone zarówno pod względem materialnym, jak i kadrowym. Wrogie nastawienie władz do polskiego szkolnictwa w tej części Śląska Cieszyńskiego również nie wróżyło pozytywnych zmian.

### Przypisy

- <sup>1</sup> Fr. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim. (w:) Encyklopedia wychowawcza, t. IX, z. 9, Lwów 1922, s. 20
- J. Londzin: Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX wieku stulecia, Lwów—Warszawa—Cieszyn 1902, s.4
- (Muzeum Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie, Sygn. nr 882)
- <sup>2</sup> Fr. Popiołek: Dzieje Śląska Austriackiego z ilustracjami, Cieszyn 1913, s. 307—315.
- <sup>3</sup> I. Panic: Z dziejów szkolnictwa w Księstwie Cieszyńskim w XVII w, W: „Ruch Pedagogiczny” R. 34, 1992, nr 3—4, s. 131 nn.
- <sup>4</sup> F. Popiołek: Dzieje Śląska Cieszyńskiego. Cieszyn 1913, s. 310—315.
- W. Sworakowski: Polacy na Śląsku za Olzą. Seria „Polacy za granicą”, t. I, Warszawa 1937, s. 206.
- <sup>5</sup> I. Panic: Z dziejów szkolnictwa w Księstwie Cieszyńskim w XVII w. Cyt. wyd. s. 5—6.
- <sup>6</sup> *Preparanda* [łac. *praeparandus* = mający być przygotowany]
- preperanda nauczycielska -- kurs przygotowawczy organizowany w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, w 1918 r. — przy seminarium nauczycielskim dla kandydatów, którzy nie ukończyli 7-miu klas szkoły podstawowej.
- Słownik Wyrazów Obcych, PWN, Warszawa 1980.
- <sup>7</sup> I. Panic: Kartki z dziejów Gimnazjum Jezuickiego w Cieszynie (1674—1773). (w:) „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, r. 32, 1989, nr 1, s. 60.
- <sup>8</sup> Fr. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim...,
- <sup>9</sup> I. Panic: Księstwo Cieszyńskie na przełomie XVII/XVIII w. Wybrane zagadnienia z sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej. (w:) „Pamiętnik Cieszyński”, T.V, Cieszyn 1992, s. 7—19.
- <sup>10</sup> Fr. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim...,
- <sup>11</sup> J. Londzin: Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX wieku. Lwów—Warszawa—Cieszyn 1902, cyt. wyd. s. 208.
- <sup>12</sup> Tamże, s.209.
- <sup>13</sup> J. Londzin: Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX wieku..., s. 6.
- <sup>14</sup> A. Heinrich: Versuch über die Geschichte des Herzogthums Teschen. Cieszyn 1818, *passim*.
- <sup>15</sup> *ibidem*.
- <sup>16</sup> J. Londzin: Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX wieku..., s. 6.
- <sup>17</sup> Z. Dulczewski: Walka o szkołę na wsi galicyjskiej w świetle stenogramów Sejmu Krajowego 1861—1914, Warszawa 1953, s. 49—53.
- <sup>18</sup> Tamże, s.49—53.
- <sup>19</sup> Fr. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim. s. 94. Na temat szkolnictwa ewangelickiego w XVIII i XIX w. por. P. Mendroch: Szkolnictwo ewangelickie na Śląsku Cieszyńskim po patencie tolerancyjnym, (w:) Z Problemów Reformacji, T. 3/4,

Warszawa 1981/82, s. 72 nn. H. Czembor; Dzieje Towarzystwa Ewangelickiego Oświaty Ludowej w Cieszynie, ibidem, s. 86 nn.

- <sup>21</sup> Dla szkół katolickich na Śląsku Cieszyńskim była to Kuria Arcybiskupia we Wiedniu, a dla ewangelickich — gminy wyznaniowe, których decyzje musiały zyskać aprobatę władz centralnych.
- <sup>22</sup> Fr. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim..., s. 97.
- <sup>23</sup> J. Londzin: Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX wieku Lwów—warszawa—Cieszyn 1902, cyt. wyd. s. 16.
- <sup>24</sup> Ogromną rolę we wprowadzeniu języka polskiego do szkół polskich odegrali wówczas księża katoliccy. Spośród ich licznego grona wymienię tu przykładowo ks. Mateusza Opolskiego.
- Por. J. Panic: Ksiądz Józef Londzin, s. 12. (w:) Archiwum PTH, Oddział Cieszyn.
- <sup>25</sup> E. Buława: Andrzej Kotula. Organizator, publicysta, mediator. (w:) „Pamiętnik Cieszyński”, T. IV, Cieszyn 1992, s. 34—47.
- <sup>26</sup> Szkoły utrakwistyczne — szkoły z systemem nauczania polegającym na używaniu dwóch języków wykładowych, stosowanych głównie w krajach lub na terenach dwujęzycznych. Słownik Wyrazów Obcych, PWN, Warszawa 1980.
- <sup>27</sup> E. Buława: Preszburski ośrodek ruchu słowackiego a początki polskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. (w:) Z polsko-czechosłowackiego sąsiedztwa. Katowice 1985, s. 27—33.
- <sup>28</sup> Fr. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim..., s. 98.
- <sup>29</sup> J. Kurzelowski: Z dziejów szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. (w:) „Kalendarz Śląski” 1965, s. 113.
- <sup>30</sup> Tamże, s. 113—114.
- <sup>31</sup> Tamże, s. 116.
- <sup>32</sup> J.K.B.: Oświata na Śląsku Cieszyńskim, Przygotowanie rozmów o młodzieży (w:) „Zwrot” 1972, nr 3, s. 5.
- <sup>33</sup> R. Wroczyński: Dzieje oświaty polskiej 1795—1945. Warszawa 1980, s. 215. Dąbrowska-Zembrzuska E.: Szkolnictwo w Czechosłowacji. Wrocław 1963, s. 30—31.
- <sup>34</sup> J. Kurzelowski: Z dziejów szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. (w:) „Kalendarz Śląski” 1965, cyt. wyd., s. 117.
- <sup>35</sup> Fr. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim..., s. 96—97.
- <sup>36</sup> Tamże, s. 98—99.
- <sup>37</sup> K. Kotula: Jan Śliwka. Pionier Polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim, Warszawa 1933, s. 97—102.
- <sup>38</sup> J. Śliwka (Red.): „Początki czytania” (1852 r.), „Piosenki dla dzieci” (1857 r.), „Krótka historia reformacji” (1858 r.), „Słowniczek polsko-niemiecki” (1858 r.), „Geografia” (1860 r.), „Historia naturalna” (1865 r.). Wkład tego nauczyciela był tak duży, że uchodzi on za twórcę polskiej szkoły na Śląsku. Por. J. Kubisz: Pamiętnik starego nauczyciela, Cieszyn 1928, s. 157.
- <sup>39</sup> A. Waszek: Zawodowy ruch nauczycielski na Śląsku Cieszyńskim. Katowice 1972, s. 33—37. T. Dawid: Tradycja ruchu samokształceniowego nauczycieli Śląska Cieszyńskiego. (w:) „Ruch Pedagogiczny”, 1992, nr 3—4.
- <sup>40</sup> A. Waszek: Zawodowy ruch nauczycielski na Śląsku Cieszyńskim..., s. 39—40.
- <sup>41</sup> J. Kurzelowski: Macierz Ziemi Cieszyńskiej (1885—1960). (w:) „Pamiętnik Cieszyński” nr 1, 1960, s. 31—38.
- <sup>42</sup> Pamiętnik Pawła Stalmacha. (w:) „Pamiętnik Cieszyński”, T. III, 1991, s. 20. PTH Oddział w Cieszynie.
- <sup>43</sup> A. Zajac: Jednodniówka z okazji 85-lecia Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego i 50-lecia Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Czeski Cieszyn 1971, s. 7.



- <sup>44</sup> ibidem, s. 7.
- <sup>45</sup> ibidem, s. 7.
- <sup>46</sup> Miękina L.: Prekursorzy. Cieszyn 1986, s. 65.
- <sup>47</sup> J. Londzin mówił o 40 wydziałówkach niemieckich w 1910 r. Por. „Miesięcznik Pedagogiczny”, 1910, nr 7–8, s. 106.
- Fr. Popiołek pisał o 15 publicznych szkołach (65%) i 4 prywatnych (66%) takich samych. Por. Fr. Popiołek: Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim. (w:) Encyklopedia wychowawcza, t. IX, z. 9, Lwów 1922, cyt. wyd., 99–100.
- <sup>48</sup> Szkolnictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim. (w:) „Polska Zachodnia”, 1927, nr 189, s. 4.
- <sup>49</sup> Tamże, s. 4.
- <sup>50</sup> Z. Płoszewski: Zagrożona placówka (Gimnazjum w Orłowej). (w:) „Przegląd Pedagogiczny” 1920, nr 5, s. 210–222.
- <sup>51</sup> Uwaga ta odnosi się szczególnie do języka francuskiego, którym uczniowie władali biegle i czytali (podręczniki) w tym języku.
- <sup>52</sup> A. Kocur: Bledną oświaty kagańce. (w:) „Zwrot”, 1971, nr 8, s. 19–22.
- <sup>53</sup> Odezwa Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego „Do nauczycielstwa i ludności polskiej pod zaborem czeskim”, (w:) „Gwiazdka Cieszyńska”, 1919, nr 88, s. 1. Sytuację szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w tym okresie omawia Bogdan Cybulski. On też przedstawił monografię Rady Narodowej..., por. B. Cybulski: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego 1918–1920, Opole 1980.
- <sup>54</sup> Na podstawie sprawozdania zamieszczonego w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, 1918, nr 103, s. 3.
- <sup>55</sup> T. Lehr-Splawiński, Z. Piwarski, Z. Wojciechowski: Polska a Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Katowice-Wrocław, 1947, s. 288–289.
- <sup>56</sup> B. Cybulski: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego w latach 1918–1920. „Studium historyczno-prawne”, Opole 1980, s. 168.
- <sup>57</sup> ibidem, s. 168–169.
- <sup>58</sup> T. Lehr-Splawiński, Z. Piwarski, Z. Wojciechowski: Polska a Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa, s. 289.
- <sup>59</sup> P. Konieczny: Śląsk Cieszyński pod władzą czeską. Poznań 1924, s. 22.
- <sup>60</sup> ibidem, s. 22.
- <sup>61</sup> ibidem, s. 23.
- <sup>62</sup> Szkolnictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim. (w:) „Polska Zachodnia”, 1927, nr 189, cyt. wyd., s. 5–6.

## Geneza i działalność Towarzystwa Domu Narodowego oraz Domu Polskiego w Cieszynie (1887—1918)

Rozwój polskiego ruchu narodowego w sposób naturalny rodził zapotrzebowanie na lokale, w których odbywały się nieoficjalne i oficjalne spotkania jego zwolenników, zebrania działaczy i członków instytucji narodowych, imprezy kulturalne, polityczne, towarzyskie.

W latach czterdziestych XIX wieku, kiedy w Cieszynie pojawiły się zaledwie załączki tego ruchu, takim miejscem była kancelaria adwokacka Ludwika Kluckiego — Morawianina ale polonofila. Spotykała się tu inteligencja słowiańska, bez zróżnicowania na Czechów, Polaków oraz gawitujące w jej stronę jednostki mieszczaństwa, wolnych chłopów, najczęściej przy okazji załatwiania swoich interesów, ale i towarzyskich spotkań. Kancelaria Kluckiego mieściła się w jego domu pod numerem 150 w sąsiedztwie koszar, w okolicy skrzyżowania dzisiejszej ulicy Menniczej z ulicą Kluckiego. Debatowano tu między innymi nad ogólnymi i lokalnymi realiami politycznymi, krytykowano dominację Niemców w życiu miejscowej społeczności, stwierdzano słowiański i polski charakter dyskryminowanych Ślązaków<sup>1</sup>. Oczekiwano na głębokie przeobrażenia społeczne, postulowano wprowadzenie do urzędów i sądów języka zrozumiałego dla ludu oraz prowadzenia w tym języku pracy wychowawczej, stąd nieprzypadkowo w kancelarii Kluckiego sformułowana została idea powołania polskiego czasopisma oraz czytelnicy słowiańskie<sup>2</sup>.

W roku Wiosny Ludów Ludwik Klucki — niekwestionowany przywódca stronnictwa słowiańskiego — założył „Tygodnik Cieszyński” i ulokował jego redakcję we własnym domu. Od lata 1848 roku pod jego dachem, wraz ze starymi rodzicami zamieszkał Paweł Stalmach — redaktor tego pisma oraz organizator następnych instytucji życia narodowego: Czytelnicy Polskiej i Biblioteki Ludu Kraju Cieszyńskiego. Tu gromadzono książki i czasopisma napływające w wyniku starań Stalmacha z ziem polskich. W oparciu o zgromadzone zasoby późną jesienią 1848 roku Czytelnia Polska rozpoczęła swoją działalność oświatową i kulturalną<sup>3</sup>.

Latem 1849 roku spalił się dom Kluckiego. Odtąd polskie instytucje, łącznie z redakcją „Tygodnika Cieszyńskiego” mieściły się w wynajętym pokoju na

pierwszym piętrze domu nr 117, który nosił nazwę „Pod Lwem”, a stanowił własność rodziny Hirschów: znajdował się on na rogu Rynku i ulicy Niemieckiej. W roku 1854 Stalmach ożenił się i znalazł obszerne mieszkanie w domu swojej żony, wdowy po kupcu Skribie na rogu Rynku i ulicy Polskiej (dziś Głęboka). W jego mieszkaniu znalazła pomieszczenie redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej” oraz biblioteki obu polskich Towarzystw. Ich zbiory jednak, jeszcze w 1854 roku, uległy konfiskacie i zostały zdeponowane w budynku katolickiego gimnazjum przy ulicy Szersznika<sup>4</sup>. Pewną kontynuację prac Czytelni Polskiej, możliwą dzięki poparciu Ludwika Kluckiego wówczas burmistrza Cieszyna, były przedstawienia w wykonaniu polskiej grupy teatralnej odbywające się łącznie z występami podobnej grupy amatorów niemieckich w sali miejskiego ratusza<sup>5</sup>. Tu dawał też przedstawienia przez cztery czerwcowe dni 1863 roku zawodowy teatr krakowski<sup>6</sup>.

W grudniu 1861 roku odrodziły się czytelnie pod nazwą „Czytelnia Ludowa”. Jej siedzibą ponownie stał się dom nr 117<sup>7</sup>, „Pod Lwem”. Niewiele było tu miejsca, niemniej poza czytelnictwem i wieczornicami odbyło się tu do roku 1867 łącznie 17 przedstawień teatralnych<sup>8</sup>. Od roku 1867 siedzibą Czytelni Ludowej stało się pierwsze piętro domu Hudeczka przy ulicy Niemieckiej nr 3, dziś róg Menniczej i Olszaka. Dysponowano tu salą dostosowaną do potrzeb imprez teatralnych, mogących pomieścić kilkadziesiąt osób oraz dwu dodatkowymi pokojami. W ciągu pięciu lat korzystania z tej siedziby urządzono tu łącznie 49 imprez teatralnych<sup>9</sup>.

Z początkiem 1873 roku Czytelnia Ludowa rozpoczęła działalność w lokalach hotelu pod „Złotym Wołem”, który stanowił wtedy własność polskiej spółki „Bazar Cieszyński”. Na cele swojej działalności wynajęła Czytelnia cztery pokoje na pierwszym piętrze i dużą salę mogącą pomieścić 120 osób. Skonstruowano też scenę, którą w razie potrzeby można było uprzątnąć<sup>10</sup>. Rozwój normalnej działalności w pewnym stopniu komplikowały spory o styl pracy Czytelni. Stalmach chciał przyciągnąć do polskich imprez mieszczaństwo, stąd żądał wprowadzenia do czytelnianych spotkań większej ilości elementów zabawowych z tańcami towarzyskimi włącznie. Jan Śliwka zaś i wielu ze społeczności ewangelików opowiadał się za rygoryzmem obyczajowym i dominacją czytelnictwa nad innymi formami pracy<sup>11</sup>. Wewnętrzne spory nie załamały jednak działalności kulturalnej, co dokumentować można stwierdzeniem, iż w ciągu niespełna dziewięciu lat, a więc do roku 1881, obok wielu innych imprez, w siedzibie „Pod Złotym Wołem” wystawiono 52 sztuki w wykonaniu własnego zespołu teatralnego, zaś goszczące tu teatry z Poznania oraz małopolski zespół Piotra Woźniakowskiego dały łącznie 27 przedstawień<sup>12</sup>.

W 1881 roku spłonął w Wiedniu „Ringtheater”, zginęło wielu widzów. Reakcją władz na to nieszczęście było zaostrzenie przepisów przeciwpożarowych związanych z imprezami teatralnymi. W Cieszynie owe przepisy stały się, dla nieprzyjaznych Polakom władz miejskich, okazją do uderzenia w Czytelnię Ludową, dla której urządzenie widowisk teatralnych było główną formą pracy<sup>13</sup>. W konsekwencji w latach 1882—1895 przedstawień teatralnych nie urządzano, zastąpiły je imprezy o charakterze wieczornic muzyczno-literackich<sup>14</sup>. Od połowy lat siedemdziesiątych tworzą się nowe ośrodki rozwijające podobną działalność jak Czytelnia Ludowa w Cieszynie. Do roku 1900 było ich już około dwudziestu. Powstały nowe

polskie stowarzyszenia, rosła ilość ich członków, potrzeby kulturalne, społeczne, w związku z kampaniami wyborczymi — polityczne. Było oczywiste, że lokale hotelu „Pod Złotym Wołem” nie są w stanie spełnić roli centralnego ośrodka ruchu narodowego w cieszyńskim regionie<sup>14</sup>. Zaistniała potrzeba budowy Domu Narodowego na miarę potrzeb XX wieku, będącego własnością polskiej społeczności, a więc niewrażliwego na zagrożenia ze strony nieprzyjaznego otoczenia.

## II

Ideę budowy Domu Narodowego sformułował po raz pierwszy ksiądz pastor Franciszek Michejda. Było to w 1882 roku, kiedy zwolennicy księdza superintendenta dr Gustawa Haasego, dostojnika kościelnego i polityka o wyraźnie germanizatorskim kursie, stwarzali w zborze ewangelickim na Wyższej Bramie sytuację uniemożliwiającą wykorzystanie dla politycznej działalności polskich ewangelików, z przykościelnych budynków<sup>15</sup>. Na tory praktycznej realizacji wprowadził ów zamyśl Wydział Czytelni Ludowej, który na wniosek swego prezesa Andrzeja Cinciały podjął uchwałę o konieczności zbudowania Domu Narodowego i przeznaczył na ten cel swój „fundusz żelazny”<sup>16</sup>.

Pomysł budowy Domu Narodowego został uwikłany w sprzeczności rozdzierające wówczas polską społeczność Śląska Cieszyńskiego. Pierwsza z nich dotyczyła ukierunkowania wysiłku Towarzystw narodowych. Paweł Stalmach, prezes powstałej pod koniec 1885 roku Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, za jedyny i wymagający pełnej koncentracji cel uważał zadania oświatowe: założenie polskiego gimnazjum w Cieszynie, następnie polskiego seminarium nauczycielskiego, polskiej szkoły ludowej i ochronki w tym mieście. Ponadto na pomoc Macierzy, w postaci zakładania polskich szkół ludowych, wydziałowych i ochronek, czekały inne miasta i wioski, szczególnie zaś te, które były zdominowane przez Niemców, względnie Czechów, pomocy wymagało też rodzące się polskie szkolnictwo zawodowe w postaci kursów uzupełniających dla absolwentów szkół ludowych.

Nikt nie kwestionował zasady prymatu potrzeb oświatowych, ale nie wynikała z niej też konieczność rezygnacji z innych celów, w tym i budowy Domu Narodowego w Cieszynie. Spór o celowość jego budowy powstał też na gruncie tarć między katolickim i ewangelickim nurtem w polskim ruchu narodowym. Na owe tarcia nałożyły się do tego osady osobistego antagonizmu między Pawłem Stalmachem i Andrzejem Cinciałą, który planowi budowy Domu Narodowego patronował. Paweł Stalmach popierał powstały w 1883 roku Związek Śląskich Katolików, zaś Andrzej Cinciała prezesaował od momentu powstania w 1884 roku Politycznemu Towarzystwu Ludowemu, teoretycznie partii ogólnonarodowej, praktycznie zdominowanej przez ewangelików. Antagonizmy międzypartyjne łącznie z żywionymi przez obu działaczy osobistymi urazami uniemożliwiały porozumienie.

Świadczą o tym choćby sugestie Stalmacha, który, argumentując potrzebą koncentracji sił na celach oświatowych, odrzucał pomysł budowy Domu Narodowego, wskazując, że siedzibą wszystkich Towarzystw polskich może być, istniejący przy Starym Targu, Dom Dziedzictwa Błogosławionego Jana Sarkandra, siedziba

Związku Śląskich Katolików zbudowana z funduszy biskupa wrocławskiego i innych instytucji katolickich. Ewangelicy polscy, uwikłani w tradycyjne dla protestantów animozje, na taką propozycję przystać nie mogli, gdyż byli pod mocną presją współwyznawców o proniemieckiej orientacji traktujących polskość jako synonim katolicyzmu, a ewangelików — Polaków jako zdrajców swojej wiary. Nie mogli więc polscy ewangelicy przystać na propozycję Stalmacha, która też z innych racji realną nie była, gdyż obiekt na Starym Targu był zbyt mały na centralę polskiego ruchu oporu regionalnego, a do tego zajęty przez innych, wcale nie polskich lokatorów<sup>17</sup>.

W rozumowaniach Cinciały i Stalmacha ujawniła się też poniekąd anachroniczna mentalność działaczy lokalnych towarzystw narodowych, opartych o składki członkowskie i społeczną zapobiegliwość. Dla Andrzeja Cinciały, jako prezesa Czytelnicy Ludowej, który przez szereg lat pracował nad likwidacją długów swego Towarzystwa, problem stanowiła opłata czynszu za wynajęte lokale, remont fortepianu, czy naprawę stołu bilardowego<sup>18</sup>. Również Stalmach przez dziesięciolecie liczył pieniądze z trudem wystarczające na utrzymanie „Gwiazdki Cieszyńskiej” i rodziny. Groźne memento stanowiło też doświadczenie najnowsze — bankructwo spółki „Bazar Cieszyński”, wynikające z lekceważenia realiów gospodarczych.

Ponad łęki i urazy starej generacji działaczy potrafiło się wznieść ich nowe pokolenie — znany z rozsądku, taktu i umiaru ksiądz Ignacy Świeży — przywódca Związku Śląskich Katolików oraz kierujący ośrodkiem polskich ewangelików bracia Michejdowie — ksiądz pastor Franciszek proboszcz z Nawsia oraz Jan — adwokat z Cieszyna. W odróżnieniu od starych i poniekąd oderwanych od realnego życia politycznego posiadali oni bliskie powiązania z politykami Koła Polskiego w Wiedniu i ogólnopolskimi partiami myślącymi kategoriami racji narodowych. Stąd na problematykę rozbudowy instytucji polskich na Śląsku austriackim patrzeli w szerokiej perspektywie, świadomi realnej możliwości wydatnego poparcia przez rodaków z polskich ziem, wielokrotnie przekraczającego możliwości Polaków znad Olzy. Uzgodnili oni potrzebę podjęcia całej serii przedsięwzięć dla budowy podstaw materialnych polskiego ruchu narodowego, do których, obok najważniejszych celów oświatowych, włączali również budowę siedzib polskich Towarzystw narodowych w tym terenie, a przede wszystkim centralnego Domu Narodowego w Cieszynie.

W konsekwencji porozumienia między lokalnymi siłami politycznymi w dniu 18 czerwca 1887 roku powstało Towarzystwo Domu Narodowego na czele z Andrzejem Cinciałą jako prezesem oraz księdzem Ignacym Świeżym jako jego zastępcą. Do wydziału (zarządu) Towarzystwa wszedł jako sekretarz dr Antoni Dybowski, którego w latach 1885—1898 zastąpił dr Józef Malinowski, skarbnikiem był Hilary Filasiewicz — dyrektor Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek — polskiego banku, Jan Glajcar z Sibicy reprezentujący Towarzystwo Rolnicze i społeczność chłopską oraz Joachim Kleinberg — adwokat, przedstawiciel przyjaznej Polakom części społeczności żydowskiej<sup>19</sup>.

W roku 1887 i przez następną dekadę głównym zadaniem Towarzystwa było gromadzenie funduszy. Narastały one stopniowo, po około dwa tysiące złotych

reńskich rocznie, ze znacznym przyspieszeniem w roku 1892, kiedy wpłynęły większe sumy od galicyjskich spółek zarobkowych oraz z pewnym zwolnieniem w latach 1893—1895, kiedy Towarzystwo celowo wyhamowało swoją aktywność, by nie stwarzać konkurencji Macierzy, gwałtownie poszukującej środków w związku z finalizowaniem starań o polskie gimnazjum. W 1887 roku Towarzystwo posiadało 4 242 złr, zaś w 1897 roku, kiedy przystępowało do realizacji zamierzenia, 25 000<sup>20</sup>.

O powodzeniu akcji zbierania funduszy dla polskich Towarzystw na austriackim Śląsku zadecydował ogólnonarodowy ruch na rzecz pomocy dla kresów na styku polsko-niemieckim i polsko-czeskim. Pomoc skierowana była głównie na cele oświatowe. Realizowała je Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego oraz Towarzystwo Szkoły Ludowej. Towarzystwo Domu Narodowego nie chciało przeszkadzać wymienionym organizacjom, gdyż ich cele uważało za niezwykle doniosłe. Stąd szukało ofiarodawców dotąd w składki dla Śląska niezaangażowanych i tak unikało kolizji. Nieprzypadkowo w wykazach ofiarodawców dla Towarzystwa Domu Narodowego brak osób z Królestwa, które wśród protektorów Macierzy wysuwają się na plan pierwszy. Występują natomiast zamożne osoby z innych ziem, które stać było na równoczesne wspieranie kilku celów. Zaliczał się do nich Włodzimierz Spasowicz z Petersburga reprezentujący mecenat Polaków z Rosji, Michał Bagieński z Odessy likwidujący swą majątność w drodze zapisów na cele narodowe oraz znany ze swej ofiarności Ignacy Żółkowski — Ogończyk z Krakowa. Okazyjnie napływały większe sumy stanowiące dochód z arystokratycznych festynów w Galicji, dokonywano zbiórek w krakowskim Parku Jordana — propagowano doniosłych, choć ich efekty finansowe były mierne<sup>21</sup>. Największe sumy wpłynęły do kas Towarzystwa od przedsiębiorstw oraz instytucji zorganizowanych w Zrzeszeniu Galicyjskich Spółek Zarobkowych, kierowanym przez wybitnego ekonomistę Stanisława Szczepanowskiego. Z jego inicjatywy w 1891 roku odbyła się narada owego Zrzeszenia w Cieszynie, połączona ze spotkaniami jego członków z działaczami miejscowych Towarzystw narodowych. Kontakty tu nawiązane zaowocowały bardzo szczodrymi datkami dla cieszyńskich Polaków<sup>22</sup>.

Propagatorami sprawy Towarzystwa Domu Narodowego byli delegaci mianowani przez jego wydział. Działali tylko w Galicji, gdyż nie chciano stwarzać konkurencji dla Macierzy w innych dzielnicach. Wśród delegatów spotykamy profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Napoleona Cybulskiego, oraz kilku studentów tej uczelni, redaktora Orłowskiego z krakowskiego „Kuriera”, grupę profesorów gimnazjalnych, wśród nich związanych ze Śląskiem dr Jana Bystronia i Juliusza Hecha pracujących w Stryju, Jana Pelara z Rzeszowa, Jana Kukuczkę księgarza z Białej, oraz Franciszka Haburę z Tarnowa, niedługo nauczyciela i wychowawcę cieszyńskich gimnazjalistów. Liczną grupę wśród delegatów stanowili galicyjscy pracownicy znani z kontaktów służbowych, a pewnie i z lat studenckich Andrzejowi Cinciale oraz innym prawnikom polskim pracującym na Śląsku Cieszyńskim<sup>23</sup>.

Wśród ogółu delegatów z Galicji szczególną sumiennością, talentem i skutecznością w zbieraniu datków dla Towarzystwa wyróżniał się starszy inspektor

kolejowy z Przemyśla — Karol Monné, który corocznie przysyłał wydziałowi w Cieszynie od stu do trzystu złotych reńskich zebranych w okolicach Przemyśla w zbiorowości liczącej około setki osób. Na liście składkowej przysyłanej przez Karola Monné spotykamy 7 ziemian, 16 techników, 6 rzemieślników, 16 lekarzy, 16 prawników i profesorów gimnazjalnych, 19 obywateli miejskich oraz 7 kupców żydowskich<sup>24</sup>.

Wydział Towarzystwa nadawał ofiarodawcom i działaczom tytuły członków założycieli oraz członków wieczystych. Członek założyciel winien był złożyć w ciągu roku, przynajmniej 100 złr, zaś wieczysty 50. Towarzystwo posiadało też rzeszę członków zwyczajnych, płacących coroczne składki zgodnie z własnym uznaniem, z reguły około 2 złr. Po raz ostatni pełną listę członków, z podaniem kraju z którego pochodzą oraz ich społecznego usytuowania, opublikowano w „Sprawozdaniach Towarzystwa” w roku 1991. Tytuł członka założyciela posiadało wtedy 12 osób, w tym 5 Ślązaków, reszta to Galicjanie. Członków wieczystych było wtedy 64, w tym z Galicji 43 z innych ziem 8 oraz 13 Ślązaków, wśród których spotykamy 3 rolników, 4 rzemieślników oraz 6 spośród inteligentnych zawodów. Członków zwyczajnych było 401, wśród nich 65 Ślązaków. Było wśród nich 14 rolników, 13 rzemieślników i przemysłowców, 28 przedstawicieli zawodów inteligentnych oraz 10 kupców żydowskich. Wśród 271 członków zwyczajnych z Galicji było 48 ziemian, 126 obywateli miejskich oraz inteligencji technicznej, 71 urzędników i przedstawicieli wolnych zawodów, 3 spółdzielnie i 36 kupców żydowskich<sup>25</sup>. W roku 1897 Towarzystwo liczyło 28 członków założycieli, 76 członków wieczystych i tylko 79 zwyczajnych, posiadających luźny tylko związek z Towarzystwem, sprowadzający się, niezależnie od sympatii do sprawy, do opłacenia niewysokiej składki. Widocznie zawiodła sprawność organizacyjna, szczególnie współdziałanie wydziału z delegatami, o czym dobitnie świadczy gwałtowny spadek liczby członków zwyczajnych spoza Śląska do 24<sup>26</sup>.

### III

W 1897 roku, a więc w dwa lata po założeniu polskiego gimnazjum w Cieszynie, powstały warunki do realizacji celu, w imię którego Towarzystwo powstało. Decyzję w tej sprawie podjął nowy, wybrany w 1897 roku wydział, w którym nie było już bardzo schorowanego dotychczasowego prezesa — Andrzeja Cinciały, do końca obawiającego się podejęcia do śmiałych operacji finansowych<sup>27</sup>. Prezesem został bliski mu notariusz Antoni Dybowski, w składzie wydziału było dwu profesorów gimnazjalnych, Franciszek Górniak oraz Adam Sikora<sup>28</sup>.

W roku 1898 ogrom zadań związanych z realizacją przedsięwzięcia, wymusił reorganizację wydziału, a właściwie całkowitą jego przebudowę, stąd po walnym zebraniu z 1898 roku prezesurę przejął Franciszek Górniak — właściciel cegielni w Sibicy pod Cieszynem, jeden z niewielu polskich przedsiębiorców na Śląsku Cieszyńskim, mecenas polskich towarzystw narodowych, opiekun polskiej młodzieży, praktyk doskonale zorientowany w sprawach technicznych, ekonomicznych i organizacyjnych budownictwa. Jego zastępcą, a właściwie organizatorem społecznego wsparcia dla sprawy został, cieszący się zaufaniem polskiej społeczności ewangelików, ksiądz pastor Franciszek Michejda. Na stanowisku skarbnika

Adama Sikorę — wicedyrektora Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek zastąpił jego dyrektor — Hilary Filasiewicz. W skład wydziału weszli ponadto Adam Macura — sekretarz zboru ewangelickiego w Cieszynie, cechujący się, obok poparcia ze strony ewangelickiej wspólnoty, umiejętnością pracy z ludźmi, Franciszek Frydel — przywódca partii radykałów i dyrektor banku we Frysztacie, wreszcie cieszyński lekarz — Tomasz Kotulecki, przedstawiciel społeczności katolickiej<sup>29</sup>.

Nowy wydział rozpoczął energiczne starania o powiększenie funduszków. Ożywiono współpracę z delegatami w Galicji, powołano sieć przedstawicieli we wszystkich polskich gminach Śląska Cieszyńskiego usprawniono współdziałanie z innymi towarzystwami polskimi, głównie z Macierzą Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego. Wśród ludności niezamożnej sprzedawano cegiełki po 5 centów, zamożnym zaś proponowano listy dłużne po 10 złr, oprocentowane na 4%. Wypożyczone sumy miały zostać zwrócone, a odsetki rozłożowane do 1910 roku. Wzywano do organizowania zbiórek pieniężnych na rzecz Towarzystwa przy okazji rodzinnych uroczystości, zabaw, festynów, dożynek. Odtąd do końca 1900 roku „Gwiazdka Cieszyńska” publikowała wykazy ofiarodawców: pojawiło się łącznie 11 takich list. Liczbowo dominowali na nich Ślązacy, zaś wysokością darów rodacy z Galicji. Na uwagę zasługuje dar złożony zamiast wieńca na grobie prezesa Andrzeja Cinciały, jak i suma uzyskana jako dochód z przedstawienia teatralnego kółka „Czytelnia Ludowa”<sup>30</sup>. Skierowano liczne listy do mecenasów w Galicji, wysłano delegację do prezesa Zrzeszenia Galicyjskich Spółek Zarobkowych we Lwowie — Stanisława Szczepanowskiego. I tym razem starania te spotkały się ze zrozumieniem i efektywną pomocą. Wiosną 1899 roku Towarzystwo dysponowało sumą 80 000 złr<sup>31</sup>.

Wydział Towarzystwa Domu Narodowego nie chciał podejmować się budowy nowego obiektu. Nastawiono się na zakupno dużej kamiennicy, nadającej się po odpowiednich przeróbkach do pełnienia roli centralnej siedziby polskiego ruchu na Śląsku austriackim. Rozważano projekt zakupu kamiennicy Szusterów przy ulicy Szerokiej za 40 000, lecz zrezygnowano, gdyż wyższe walory prezentował hotel Marii i Franciszka Schreinzerów przy Rynku 12, możliwy do nabycia za 60 000 złr. Jego centralne usytuowanie oraz dwie dostępne dla publiczności ściany, od Rynku i od klasztoru Elżbietanek (dziś poczta), duża kubatura oraz wolny teren na zapleczu umożliwiające poszerzenie obiektu, to momenty, które przesądziły o wyborze<sup>32</sup>. Uchwałę o zakupie hotelu Schreinzerów podjął wydział Towarzystwa 10 stycznia, zaś 13 lutego 1897 roku zatwierdziło ją walne zebranie. Poparli ją wszyscy zebrani, choć większość z obawami, gdyż pamiętano o niedawnej, dotkliwej porażce ruchu narodowego — bankructwie spółki Bazar Cieszyński. Zwyciężyła jednak wyobraźnia nakazująca pewien rozmach i dostosowanie rozmiarów i wyposażenia Domu Narodowego do potrzeb imponująco rozwijającego się ruchu polskiego. Lęki ustąpiły dzięki fachowej argumentacji Franciszka Górniaka oraz zdecydowanej postawie finansisty — dyrektora Hilarego Filasiewicza, który deklarował pełne poparcie kredytowe ze strony swojego banku i nie widział zagrożenia dla podejmowanego dzieła<sup>33</sup>.

Akt zakupu sfinalizowano 11 sierpnia 1897 roku. Wykonania planów obiektu, łącznie z przeprowadzeniem nieprostych uzgodnień z władzami administracyjnymi



bezpłatnie podjął się Franciszek Górniak. W styczniu 1898 roku kompletną dokumentację przedłożono do publicznego wglądu w lokalu Czytelni Ludowej<sup>34</sup>. Z dniem 1 kwietnia tego roku hotel został przejęty od dotychczasowego właściciela i natychmiast rozpoczęto prace remontowe, adaptacyjne oraz budowę gastronomicznego zaplecza i sali widowiskowej. W marcu 1899 roku pisała o tym „Gwiazdka Cieszyńska”: Dom Narodowy przyobleka się w ciało. Na wiosnę ruszy znów budowa, a jesienią już będziemy we własnym domu. Będzie to postęp nielada, tym więcej, że sala pod „Złotym Wolem” jest stanowczo zbyt mała na odczyty, przedstawienia teatralne, zabawy<sup>35</sup>.

Wiele inwencji, organizacyjnego kunsztu oraz materialnego wsparcia, między innymi w postaci bezpłatnych dostaw cegły wniósł w budowę Domu Narodowego prezes — Franciszek Górniak. Koszta budowy zaplecza gastronomicznego i sali widowiskowej oraz przebudowy starej części budynku w istotny sposób obniżył wielki wkład bezinteresownej pracy polskich chłopów — głównie ewangelików — dowożących materiały własnymi furmankami oraz robotników i rzemieślników pozyskanych do pomocy w budowie przez księdza Franciszka Michejdę i Adama Macurę<sup>36</sup>.

Roboty zakończono w grudniu 1900, koszta budowy i remontów zamknęły się w kwocie 240.000 złr i dwukrotnie przekroczyły środki własne Towarzystwa, lecz dług zaciągnięty w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek posiadał pełne pokrycie w zbudowanym obiekcie. Pewne zagrożenie stwarzała potrzeba spłaty odsetek oraz znaczne wydatki administracyjne. W roku 1900 groził deficyt rządu 3 000 złr, jednak wydział Towarzystwa był dobrej myśli. Wiedział, że taki niedobór można będzie bez trudu pokryć ze składek i te przewidywania sprawdziły się. Na koniec roku Towarzystwo dysponowało 14 tysięczną nadwyżką<sup>37</sup>. Prawda, że 10 tysięcy z tej sumy to zapis testamentalny prezesa — Franciszka Górniaka, który nie doczekał sfinalizowania dzieła, dla którego uczynił tak wiele.

Prace budowlane i adaptacyjne ukończono latem 1900 r. i już w sierpniu czynna była restauracja i kawiarnia. Jesienią przydzielone lokale zajmowały poszczególne Towarzystwa narodowe<sup>38</sup>. W grudniu zaś finalizowano przygotowania do uroczystości inauguracyjnej i włączenia Domu Narodowego w życie polskiej społeczności. Zapraszano gości, załatwiano wiele formalności i spraw organizacyjnych. Ujawniły się różnice poglądów co do nazwy obiektu. Używane dotąd określenie dla wielu zbyt mocno się kojarzyło z systemem pojęć Politycznego Towarzystwa Ludowego i jego narodowo-demokratycznego zaplecza politycznego na ziemiach polskich. Stąd w drodze kompromisu przyjęto nazwę Dom Polski. Prawda, że zwolennicy politycznej orientacji księdza Franciszka Michejdy twierdzili, iż nie tak być powinno, gdyż na cieszyńskim rynku wszystkie domy są polskie, ale uchwała podjęta latem 1900 ostatecznie została zatwierdzona 4 maja 1901 roku<sup>39</sup>. Jednak najczęściej ów Dom nadal zwano Narodowym i taką nazwę oficjalnie zatwierdzono po odzyskaniu niepodległości. W ramach przygotowań do inauguracyjnych uroczystości „Gwiazdka Cieszyńska” z dwutygodniowym wyprzedzeniem zamieściła zaproszenie do udziału w niej, skierowane do całej społeczności polskiej Śląska Cieszyńskiego oraz program ceremonii, zaś w numerze o tydzień poprzedzającym inaugurację zamieściła, w charakterze artykułu wstępnego, wiersz wskazujący na zadania Domu Polskiego<sup>40</sup>.

Przed południem w dniu 20 stycznia 1901 roku, do bram Domu Polskiego, udekorowanego białoczerwoną flagą ozdobioną orłami polskim i śląskim, ciągnęła liczna rzesza gości. Witali ich gospodarze z wydziału Towarzystwa Domu Narodowego oraz uczennice kursów uzupełniających, prowadzonych przez Czytelnię Ludową. Proponowały one gościom widowiska z Cieszyńska i okolicy oraz specjalnie wydany medal, na którego awersie widniała podobizna Domu Polskiego, zaś na rewersie dewiza panowania cesarza Franciszka Józefa I — „Viribus Unitis”, a więc „Wspólnymi Siłami”<sup>41</sup>.

Przed godziną dwunastą dużą, piękną salę Domu Polskiego po brzegi wypełnili działacze polskich Towarzystw Śląska Cieszyńskiego oraz goście, wśród których najliczniejszą grupę stanowili Galicjanie ze znanym literatem i politykiem — Kazimierzem Tetmajerem na czele. Wśród gości byli redaktorzy „Nowej Reformy”, „Czasu”, „Głosu Narodu” oraz zespół teatru krakowskiego z dyrektorem Józefem Kotarbińskim. Górnoślązaków reprezentowali, występujący pod pseudonimami, doktor Okulicz z Katowic oraz górnik Lipiński z Chorzowa, ubrany w kontusz<sup>42</sup>.

Uroczystości zaingurował monumentalny hymn „Boże Ojczy Twoje dzieci...” w wykonaniu chóru Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego pod dyrekcją Andrzeja Hławiczki, po czym prezes Towarzystwa Domu Narodowego ksiądz Franciszek Michejda przekazał Dom Polski na własność i użytkowanie ludowi śląskiemu, wręczając odpowiedni dokument jego przedstawicielowi, księdzu posłowi Ignacemu Świeżemu. Okolicznościowe przemówienie w imieniu polskich Towarzystw narodowych wygłosił profesor Franciszek Kukucz — prezes Czytelni Ludowej. W imieniu młodzieży Śląska przemawiał A. Brzeski, zaś w imieniu gości redaktor Michał Konopieński z Krakowskiej „Nowej Reformy”<sup>43</sup>.

O godzinie trzeciej po południu gospodarze wydali bankiet dla 180 osób. O nastrojach panujących w sali mówi treść wygłoszonych toastów. Pierwszy, ksiądz posła Ignacego Świeżego — za cesarza, był niewątpliwie polityczną koniecznością, choć nie ma powodu, by wątpić w pozytywny stosunek zebranych do monarchii. Drugi wniósł ksiądz pastor Franciszek Michejda na cześć polskiego ludu na Śląsku. Sala zareagowała potężną owacją, zakończoną odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła...” Hilary Filasiewicz dziękował ofiarodawcom i wykonawcom, określając sfinalizowane dzieło jako „wygraną bitwę pod Cieszyńskiem”. Redaktor Michał Konopieński wniósł toast za nauczycieli na Śląsku, w imieniu których odpowiedział profesor Franciszek Habura z polskiego gimnazjum w Cieszyńsku. Jako ostatni przemawiał, w imieniu Górnoślązaków, górnik Lipiński. Gratulował braciom z Cieszyńska narodowych swobód, którymi Polacy na Górnym Śląsku niestety cieszyć się nie mogą, przekazał pozdrowienia od górnośląskich braci i wyraził przekonanie, że Polska nie zginie, jeśli posiadać będzie takie, jak Dom Polski warownie<sup>44</sup>.

Trzecim segmentem obchodów było spotkanie z krakowskim zespołem teatralnym. Na wstępie dyrektor Józef Kotarbiński złożył hołd śląskiemu ludowi recytując dwa utwory — pierwszy, napisany na tę właśnie uroczystość przez obecnego na sali Kazimierza Tetmajera, pełny wolnościowego patosu i hołdu dla ludu o wolność walczącego, drugi to Stanisława Wyspiańskiego „Bitwa Racławic-

ka” o podobnej wymowie ideowej. Następnie zespół wystawił Aleksandra Fredry Śluby panieńskie, w nowej sali i na nowej scenie uchodzącej wówczas za bardzo nowoczesną<sup>45</sup>.

## V

Dom Polski w Cieszynie pełnił od momentu swego powstania rolę centralnego ośrodka w życiu narodowym społeczności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, której życie kulturalne i polityczne, w dekadzie poprzedzającej wybuch pierwszej wojny światowej, rozwijało się z wielkim rozmachem. Kolejnymi centrami tego życia była powstała w 1903 roku karwińska „Praca” oddziaływująca na etnicznie polską część Zagłębia i przylegające do niego gminy oraz powstały w 1900 roku Dom Polski w Morawskiej Ostrawie pełniący taką rolę dla Polaków — głównie imigrantów z Galicji — na pograniczu morawskim<sup>46</sup>. Wymienione ośrodki organizowały pomoc w pracy kulturalnej, oświatowej i politycznej dla polskich towarzystw, szkół i rozrastających się liczebnie zespołów teatralnych i chórów. Jednak prymatu cieszyńskiego Domu Polskiego nie kwestionował nikt. Decydowało o tym jego centralne położenie w polskim obszarze etnicznym, skupione tu polskie szkoły, instytucje, znaczące skupisko inteligencji polskiej oraz materialna baza, której istotnym elementem był właśnie Dom Polski<sup>47</sup>.

Ów Dom natychmiast po inauguracji w pełni włączył się w życie polskiej społeczności. Na parterze działała restauracja, kawiarnia, sklep spożywczy i papierniczy, a od 1911 roku jeszcze złotnik i zegarmistrz. Przedsiębiorstwa te zarabiały na pokrycie zadłużenia oraz kosztów eksploatacji Domu Polskiego. Restauracja i kawiarnia stanowiły ośrodek polskiego życia towarzyskiego w Cieszynie, służyły też gościom przyjeżdżającym do miasta w sprawach pracy narodowej, czy w innych celach. Ułatwiały one Polakom spotkanie się we własnym gronie, zawieranie znajomości. Restauracja i kawiarnia stanowiły też gastronomiczne zaplecze spotkań, narad, konferencji, zabaw i festynów polskich towarzystw. Sklep papierniczy obsługiwał młodzież polskich szkół w Cieszynie oraz szkoły wiejskie, zdominowane już przez nauczycielstwo polskie: kontakt uczniów z Domem Polskim miał nie tylko gospodarczy wymiar.

Na pierwszym piętrze usytuowano kierownictwo Domu Polskiego, Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek oraz Czytelnię Ludową wraz z biblioteką. Na piętrze drugim siedzibę miała Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, Towarzystwo Rolnicze z Funduszem Kontrybucyjnym — samorządną instytucją zabezpieczającą gospodarstwa chłopskie przed skutkami kataklizmów. Tu znajdowały się też władze Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego wraz z nauczycielską „Pomocą Wzajemną”, wreszcie „Towarzystwo Ewangelickiej Oświaty Ludowej”<sup>48</sup>. Od 1910 roku usadowiła się tu redakcja „Dziennika Cieszyńskiego”. Dzieje każdego z wymienionych lokatorów Domu Polskiego stanowią temat dla siebie, jednak od roku 1901 były one ze sobą związane miejscem pobytu. Tu odbywały się ich zebrania okresowe i walne, urządzano zabawy, w razie niepogody festyny, okazjonalne wystawy książek, kwiatów i płodów rolnych. Kontynuowano tradycyjne w Czytelni Ludowej Wieczory Mickiewiczowskie. Ich uczestnikami była teraz głównie młodzież gim-

nazjalna oraz uczniowie zawodowych kursów uzupełniających. Właśnie młodzież wykonywała program poetycki, teatralny i muzyczny tych spotkań. Odbływały się tu nasycone romantycznym, powstańcym klimatem Wieczory Kościuszkowskie, które układały się w jedną całość z paramilitarną działalnością „Sokoła”, niedługo w sposób jednoznaczny ukierunkowaną na potrzeby czynu zbrojnego. Odbływały się próby i koncerty chórów, tak mocno jednoczące społeczności polskie zagrożone przez obcych. Głównym walorem ich działalności była wtedy popularyzacja polskiej pieśni patriotycznej. Działalność kulturalna na terenie Domu Polskiego nie była wyizolowanym fenomenem, na odwrót, będąc w istotnej mierze inspiratorem, równocześnie stanowiła odbicie bujnego wówczas nurtu polskiego życia kulturalnego, co najlepiej oddawały odbywające się tu pod koniec dekady systematyczne konkursy chórów i zespołów teatralnych<sup>49</sup>. W Domu Polskim organizowano też uroczystości łączące się z rozpoczęciem i zakończeniem roku szkolnego w polskich szkołach, z pomaturalnymi komersami włącznie.

Toczące się utartym szlakiem życie codzienne w Domu Polskim urozmaicały imprezy nie mieszczące się w przewidywanym schemacie. Były nimi premiery zespołu teatralnego Czytelnia Ludowej, a od 1913 zespołów związanych z kółkiem miłośników sceny, wizyty zawodowych teatrów z Krakowa i Lwowa, spotkania z pojedynczymi aktorami<sup>50</sup>.

Dla licznej rzeszy nauczycieli wielkim wydarzeniem były, przeprowadzane tu w sierpniu lat 1904 i 1905, dwutygodniowe kursy uniwersyteckie z udziałem luminarzy polskiej nauki. Uczestniczyło w nich ponad 300 nauczycieli polskich szkół ludowych<sup>51</sup>. Ważne wydarzenie stanowiły uroczystości ku czci Juliusza Słowackiego, w ramach których w Domu Polskim wygłosił odczyt Lucjan Rydel<sup>52</sup>.

W gabinetach Domu Polskiego i na zebraniach w dużej sali pracowano na cele pokierowaniem energią społeczną polskiej zbiorowości. Wskazywano na cele narodowych dążeń i sposoby ich osiągnięcia. Takim celem było utworzenie w Cieszynie polskiego seminarium nauczycielskiego, realnego gimnazjum w Orłowej, szkoły sztygarów w Dąbrowej, rozbudowa kursów zawodowych do poziomu szkół, zakładanie polskich szkół ludowych, wydziałowych i ochronek dla dzieci w wieku przedszkolnym w Cieszynie oraz innych gminach, szczególnie tych, które zdominowane były przez Czechów i Niemców.

W Domu Polskim odbywały się pełne napięcie wiece przedwyborcze. Poza popieraniem polskich kandydatów żądano na nich powszechnego prawa wyborczego do Rady Państwa w Wiedniu i Sejmu Krajowego w Opawie oraz demokratyzacji wyborów do władz gminnych. Zdarzały się starcia narodowców z socjalistami, szczególnie ostre w latach 1905—1907, zaś na przełomie pierwszej i drugiej dekady XX wieku z proniemieckimi ślązakowcami spod znaku Józefa Koźdonia oraz z ugrupowaniami niemieckimi. Nasilały się narodowe antagonizmy, wyrażające się nieraz w postaci manifestacji o awanturniczym charakterze. Przy takich okazjach dochodziło do starć między polską młodzieżą, a niemieckimi bojówkami. Zdarzały się pobicia, smarowano smołą fasadę Domu Polskiego, wybijano szyby w jego oknach. Trudno było w czasie takich zajęć liczyć na ochronę policji. Zmuszało to polskie grupy uwikłane w polityczną rywalizację — najczęściej sokołów, do troski o zapewnienie sobie bezpieczeństwa na własną rękę. Stąd

niemiecka „Silesia” skarżyła się na nich jako na „drapieżne ptactwo”. Tolerancyjna postawa policji wyzwaliała brutalność i poczucie bezkarności niemieckich bojówkarzy. Po starciach, aresztowanymi i skazanymi bywali wyłącznie Polacy<sup>53</sup>.

Wobec nadciągającego widma wojny światowej pracowano w Domu Polskim nad przygotowaniem młodzieży do udziału w polskim czynie zbrojnym. Obok gabinetowych dyskusji i uzgodnień oraz prac sztabowych przygotowujących wojskowe szkolenia trwała bardzo konsekwentna praca wychowawcza, w wyniku której w sierpniu 1914 roku młodzież tawą ruszyła do Legionu Śląskiego. Od roku 1912 przeprowadzał „Sokół” ćwiczenia wojskowe w terenie, ale też w sali Domu Polskiego. Latem 1914 roku miał tu siedzibę sztab Legionu Śląskiego oraz jego polityczna władza — Śląska Sekcja Naczelnego Komitetu Narodowego. Tu do roku 1916 działał komisarz wojskowy Legionu Śląskiego — poseł Tadeusz Reger<sup>54</sup>. W czasie wojny kontynuowano w Domu Polskim pracę wychowawczą, wspierając tak ruch niepodległościowy. Informowano o legionowych bojach, tworząc patriotyczną legendę przez popularyzowanie legionowych pieśni, poezji, literatury. Organizowano pomoc materialną dla żołnierzy śląskiej kampanii legionowej walczącej w Karpatach Wschodnich, żołnierzy I Brygady przebywających na przełomie lat 1915—1916 w okolicach Jabłonkowa, jak i później w okresie kryzysu przysięgowego, internowań. Takiej sprawie poświęcone były organizowane w całym regionie „Dni Kwiatka”<sup>55</sup>.

Po załamaniu się idei legionowej w gabinetach Domu Polskiego i poza nimi trwały poszukiwania sposobu osiągnięcia podstawowego celu — powrotu Śląska do powstałej Polski. Dokonywano przewartościowań, wyzwalano się od złudzeń politycznych związanych z Austrią. Już od lipca 1916 roku podejmowano starania o przyłączenie Śląska do Polski u polityków polskich w Krakowie, Lwowie i poselskim Kole Polskim w Wiedniu, co wywoływało ostre kontry ze strony Niemców. Szeroko o tym informowała lokalna społeczność miejscowa polska prasa, szczególnie szeroko „Dziennik Cieszyński”, którego redakcja znajdowała się w Domu Polskim.

We wrześniu 1918 roku, wobec wyraźnego już rozkładu Austrii, Dom Polski stawał się polskim centrum politycznym dla austriackiego Śląska, zaś naradzająca się tu grupa przywódców polskich ośrodkiem politycznej władzy o coraz większym stopniu suwerenności. To z Domu Polskiego w Cieszynie wyszły impulsy wzywające do organizowania w połowie października 1918 roku fali wielkich wieców, przesądzających o postawie ludu Śląska Cieszyńskiego w krytycznych dniach przełomu października i listopada. To w Domu Polskim powstała i zainstalowała się Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, w świetle ówczesnego prawa austriackiego suwerenna władza na obszarze etnicznie polskiej części kraju nad Olzą. Tu miało siedzibę kierownictwo wielkiego wiecu z 27 października, który w sposób niebudzący wątpliwości uświadomił austriackim urzędnikom i lokalnym Niemcom, że gospodarzem tej ziemi i tego miasta jest polski lud. Wtedy, zgodnie z kilkunastoletnim doświadczeniem, przywódcom polskim za mównicę służyły centralne okna Domu Polskiego na pierwszym piętrze<sup>56</sup>.

W dniu 29 października, w gabinecie Domu Narodowego złożyli ślubowanie na wierność Radzie Narodowej, jako reprezentantce Polski, przywódcy wojskowego

spisku oficerskiego w garnizonie — porucznicy Klemens Matusiak i Ludwik Skrzypek, od szeregu tygodni pracujący nad przygotowaniem wojskowego przewrotu. W dniu 30 października na plenarnej sesji, odbywającej się w dużej sali Domu Polski, składali przysięgę Radzie Narodowej, jako przedstawiciele Polski, wójtowie wszystkich polskich gmin Śląska Cieszyńskiego. Tu podjęto uchwałę o przyjęciu przez Radę Narodową władzy zwierzchniej nad administracją państwową oraz zwierzchności wojskowej nad żołnierzami narodowości polskiej, czego zewnętrznym wyrazem było udekorowanie żołnierskich czapek obecnej na sali delegacji oficerów, podoficerów i żołnierzy — Polaków białoczerwonymi kokardami. Za ich przykładem niedługo wszyscy wojskowi narodowości polskiej w garnizonie przymocowali do swoich czapek owe kokardy. Sprowadzono je z Domu Polskiego, a wykonały je panie z Koła Polek<sup>57</sup>.

W dniu 31 października w kawiarni, restauracji i lokalach Domu Polskiego spotykali i naradzali się liczni cywile i wojskowi działacze polscy. Atmosfera była napięta, wszyscy świadomi byli zbliżających się wydarzeń o przełomowym charakterze, oraz o własnej odpowiedzialności za ich przebieg. Wojskowi spiskowcy szykowali się do przejścia komendy w koszarach i rozpoczęcia akcji poprzedzonej naradami oficerów, podoficerów i żołnierzy. Początek akcji wyznaczono na dziewiątą wieczorem. Na czterdzieści minut przed owym terminem zastał, zebranych w Domu Polskim kilkunastu oficerów — spiskowców, rozkaz brygadiera Bolesława Roji z opanowanego już przez Polaków Krakowa. Wzywał on najstarszego rangą i wiekiem oficera — Polaka do przejścia komendy w garnizonie Cieszyna. Ten bulwersujący wszystkich rozkaz przekazał nie do komendy garnizonu, a do Domu Polskiego na ręce porucznika Klemensa Matusika kapral podchorąży Gustaw Morcinek, polski żołnierz z białoczerwoną kokardą na czapce, służący pracowitej polskiej władzy, rezydującej w Domu Polskim<sup>58</sup>.

Przytoczona powyżej garść informacji o miejscu i roli Domu Polskiego w życiu lokalnej społeczności dowodzi, że ów Dom stał się rzeczywistym centrum polskiego życia narodowego na Śląsku Cieszyńskim w pierwszych dwu dekadach XX wieku i wpisał się w dzieje kraju nad Olzą jako ostoja i kuźnia narodowego życia. Dom Polski w Cieszynie, zgodnie z zamierzeniami jego twórców dobrze przysłużył się sprawie polskiej

## Na uroczyste otwarcie Domu Polskiego

Sursum corda — wznieśmy serca

Ku niebiosom — rozpacz precz

Wątpić to jest słabym rzec

Myśmy silni duchem Wiary

W świętą sprawę drogą nam

Ufni, że z niewoli stary

Gmach już runie z szczytem trosk

Myśmy silni i Nadzieją

Strojąc w nowy życia kwiat

Tusząc, że za lat kolejną  
Nowy dla nas wzrośnie świat

Myśmy silni i Ojczyzny  
Tej Miłością, której cześć  
Niech zaświadczą szczytne blizny  
Gdyśmy za nią krew szli nieść

Te trzy wzniosłe ideały  
W Domu Polskim święty schron  
Będą mieć, stąd będą brały  
Soli życia w przyszły plon

Tu myśl polska jasnym zniczem  
Płonąć będzie w późny czas  
Tu przed świętym jej obliczem  
Nigdy nie zabraknie nas

Tu się cieszyć będziemy razem  
By w nas nie zmarł polski duch  
Tej łączności „Dom” wyrazem  
Hasłem jego życia ruch

Tu różnicy nie ma stanów  
Tu jest jeden polski stan  
Co czcić będzie swych kapłanów  
Narodowych kmięć i pan

A więc w górę serca, czoła  
Wszak dziś święcim Polski Dom  
Przezeń przyszłość do nas woła  
Nie zginiecie, koniec łzom

„Gwiazdka Cieszyńska” 1861 nr 3

### Przypisy

<sup>1</sup> Pamiętniki Pawła Stalmacha (wyd. E. Grim) wyd. II Cieszyn 1991, s. 118; Pamiętniki Andrzeja Cinciały (wyd. J. Bystroń). Katowice 1931, s. 37—38.

<sup>2</sup> Tamże; Dziennik Andrzeja Cinciały. W: Studia i Materiały z Dziejów Śląska t. XII. Wrocław 1968, notatki z 18 V i 19 VI 1846, 29 X 1847; Korespondencja Pawła Stalmacha (wyd. I. Homola, L. Brożek). Wrocław 1969, listy nr 9 i 10.

<sup>3</sup> J. Londzin: Przyczynek do historii początków ruchu narodowego na Śląsku. W: Księga pamiątkowa ku uczczeniu rocznicy założenia stowarzyszenia „Jedność” w Cieszynie (1886—1926), J. Galicz (red.). Cieszyn 1926, list A. Kotuli do A. Cinciały, s. 113—114;; Pamiętniki Pawła Stalmacha..., s. 150.

<sup>4</sup> ibidem.

<sup>5</sup> ibidem, s. 151—152; Pamiętniki A. Cinciały..., s. 75—76; B. Orszulik: Polskie życie teatralne na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu morawskim w latach 1852—1918. Wrocław 1980, t. I, s. 59—61, t. II aneks nr 1; L. Brożek: Z dziejów teatru amatorskiego na Śląsku Cieszyńskim „Zwrot” 1961 nr XI, s. 16—18.

- <sup>6</sup> B. Orszulik, *Polskie życie teatralne*. (Odtąd t. I), s. 72.
- <sup>7</sup> ibidem, s. 290; *Pamiętnik Andrzeja Cinciały...*, s. 191.
- <sup>8</sup> J. Kubisz: *Pamiętnik starego nauczyciela. Cieszyn 1928*, s. 160—161; B. Orszulik, *Polskie życie teatralne...*, s. 290.
- <sup>9</sup> „Gwiazdka Cieszyńska” (dalej „GC”) 1867 nr 3; J. Kubisz: *Pamiętnik starego nauczyciela...*, s. 199—202; B. Orszulik: *Polskie życie teatralne...*, s. 290.
- <sup>10</sup> *Pamiętnik Andrzeja Cinciały...*, s. 137; B. Orszulik: *Polskie życie teatralne...*, s. 190—191.
- <sup>11</sup> „GC” 1865 nr 40, 1873 nr 40, 1873 nr 6; *Pamiętniki Pawła Stalmacha...*, s. 124; J. Kubisz: *Pamiętniki starego nauczyciela...*, s. 196; K. Kotuła, Jan Śliwka. Warszawa 1933, s. 109—113.
- <sup>12</sup> B. Orszulik: *Polskie życie teatralne...*, s. 72—74; E. Buława: *Wzajemne stosunki między Pawłem Stalmachem i Andrzejem Cinciałą. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1985 nr 43, 46—49.*
- <sup>13</sup> *Pamiętnik Andrzeja Cinciały...*, s. 136.
- <sup>14</sup> Tamże, s. 137; B. Orszulik: *Polskie Życie teatralne...*, s. 68—71; J. Galicz, *Z minionych lat. Cieszyn 1937*, 72—77.
- <sup>15</sup> J. Kubisz: *Pamiętnik starego nauczyciela...*, s. 255—277.
- <sup>16</sup> *Pamiętnik Andrzeja Cinciały...*, s. 139—140, 153.
- <sup>17</sup> R. Tomanek: *Dorobek półwiekowej działalności oświatowej: krótki zarys dziejów i prac Dziedzictwa Błogosławionego Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku (1873—1923). Cieszyn 1924*, s. 10—12, 34—38; *Pamiętnik Andrzeja Cinciały...*, s. 155—156; *Uwagi Andrzeja Cinciały o Pawle Stalmachu* (wyd. L. Brożek). „Zaranie Śląskie” 1932, s. 133—139;
- <sup>18</sup> *Zmagania A. Cinciały z likwidacją ciężącego na Czytelni Ludowej długu trwały do roku 1890. Pamiętniki Andrzeja Cinciały...*, s. 133—139; T. Dybowski: *Pamiętnik Czytelni Ludowej w Cieszynie. (1861—1911). Cieszyn 1912*, s. 17—18.
- <sup>19</sup> *Sprawozdanie Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie (dalej: Sprawozdania (za rok 1887; W sprawie Domu Narodowego w Cieszynie. Cieszyn 1887 (wyd. II Cieszyn 1891) — broszura popularyzująca cele Towarzystwa.*
- <sup>20</sup> *Sprawozdanie z lat 1887—1897.*
- <sup>21</sup> *Wykazy składek — tamże. Przekazy od M. Bagińskiego w 1887, W. Spasowicza w 1888 roku.*
- <sup>22</sup> *Sprawozdania z 1892 i 1897 r., wykazy spółek, które poparły Towarzystwo.*
- <sup>23</sup> *Pełny wykaz delegatów w Sprawozdaniu z 1890 r., uzupełnienia w kolejnych latach.*
- <sup>24</sup> *Zaangażowanie Karola Monné potwierdzają dane w kolejnych Sprawozdaniach. Analiza w oparciu o Sprawozdanie z 1894 r.*
- <sup>25</sup> *Sprawozdanie z 1891 r., s. 7—16.*
- <sup>26</sup> *Tamże, r. 1897, s. 14—15.*
- <sup>27</sup> *Pamiętniki Andrzeja Cinciały...*, s. 155—156.
- <sup>28</sup> *Sprawozdanie z 1897 r.*
- <sup>29</sup> *Tamże, s. 16; „GC” 1898 nr 9.*
- <sup>30</sup> *Sprawozdanie z 1897 r.; Odezwy „GC” 1897 nr 35, 45; Kółko teatralne „GC” 1900 nr 15.*
- <sup>31</sup> „GC” 1899, nr 24.
- <sup>32</sup> „GC” 1897, nr 37.
- <sup>33</sup> *Sprawozdanie z 1897; „GC” 1897, nr 35, 45; T. Dybowski, Pamiętnik..., s. 21.*
- <sup>34</sup> „GC” 1898, nr 2.
- <sup>35</sup> *Tamże, nr 24.*
- <sup>36</sup> *W. Zabawski: Droga do Ziemi Obiecanej. Cieszyn 1934*, s. 167—171, 118, 207—214; T. Dybowski, *Pamiętnik...*, s. 39—40.
- <sup>37</sup> „GC” 1900, nr 24, 28, 1901 nr 28.
- <sup>38</sup> „GC” 1900, nr 39.
- <sup>39</sup> „GC” 1900, s. 36, 1901 nr 19.
- <sup>40</sup> *Zaproszenie „GC” 1901, nr 2, wiersz nr 3.*



<sup>41</sup> „GC” nr 4.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże; L. Kotarbińska: Wokoło teatru. Moje wspomnienia. Warszawa 1930, s. 170. Przedruk W: Wspomnienia Cieszyńiaków (red. J. Brożek). Warszawa 1864, s. 197—200; P. Kożusznik: W siedemdziesiąt rocznicę powstania Towarzystwa Domu Narodowego. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 1957, nr 41; „GC” 1901 — podziękowania, nr 28 — ostateczne rozliczenia.

<sup>46</sup> „GC” 1900, nr 35, 37; H. Bura: Krótka historia założenia Stowarzyszenia Katolickich Robotników „Praca” w Karwinie. Jednodniówka. Karwina 1935.

<sup>47</sup> J. Chlebowczyk: Z dziejów kultury polskiej na Śląsku Cieszyńskim na początku XX wieku. W: Pamiętnik Cieszyński. Katowice 1961, nr 1, s. 11.

<sup>48</sup> „GC” 1900; T. Dybowski: Pamiętnik..., s. 38.

<sup>49</sup> J. Chlebowczyk: Z dziejów kultury..., s. 20—21; L. Brożek: Z dziejów teatru..., s. 18; B. Orszulik: Polskie życie teatralne..., s. 58—59, 347, 362—65.

<sup>50</sup> ibidem, s. 98, 104—106, 116—117, 127—128, 147, 149.

<sup>51</sup> J. Chlebowczyk: Z dziejów kultury..., s. 20—21, J. Kubisz: Pamiętnik starego nauczyciela..., s. 257—258; „Miesięcznik Pedagogiczny” 1904, 1905, s. 97—99, 129—141.

<sup>52</sup> „Dziennik Cieszyński” (dalej „DZC”) 1906, nr 66. B. Orszulik: Polskie życie teatralne..., s. 347.

<sup>53</sup> „GC” 1900 nr 14,39; „DzC” 1908, nr 98—108,149—151; F. Popiołek: Nieprzyjemne wspomnienie o krwawej niedzieli w Cieszynie w 1908 roku. „Głos Ludu Śląskiego” 1923, 1—3.

<sup>54</sup> Jednodniówka wydana na pamiątkę zlotu gniazd sokołich Ziemi Śląskiej. Cieszyn 1913; J. Lebiecz: Legion Śląski w drodze na pole walki. „DzC” 1914, nr 259 i nast.; K. Matusiak: Walki o Śląsk Cieszyński. Cieszyn 1930, s. 20—25. Obszerne informacje też w „GC”, „DzC” oraz „Robotniku Śląskim” od sierpnia 1914 do grudnia 1916.

<sup>55</sup> B. Orszulik: Polskie życie teatralne..., s. 175—184; „Robotnik Śląski” 1915—1916.

<sup>56</sup> Z. Kirkor-Kiedroniowa: Wspomnienia. t. II, Ziemia mojego męża. Kraków 1988, s. 268; K. Matusiak: Walki o Śląsk Cieszyński..., s. 91, 95—97; J. Szczurek: Przewrót polityczny i wojskowy. Z wielkich dni Śląska Cieszyńskiego cz. III. Cieszyn 1928, s. 13—16; E. Buława, Żołnierskimi drogami do Polski. W: E. Buława i R. Danel: Świt nad Olzą. Cieszyn 1988, s. 28—30. Wykorzystano wspomnienia Franciszka Barteczka i Ludwika Skrzypka.

<sup>57</sup> K. Matusiak: Walki o Śląsk Cieszyński..., s. 98—100; J. Szczurek: Przewrót polityczny i wojskowy..., s. 19—32. E. Buława: Żołnierskimi drogami..., s. 31.

<sup>58</sup> K. Matusiak: Walki o Śląsk Cieszyński..., s. 100—114; J. Szczurek: Przewrót polityczny i wojskowy..., s. 32—33; G. Morcinek: Noc listopadowa w Cieszynie. W: Wspomnienia Cieszyńiaków..., s. 236—242; J. Król: Noc listopadowa w Cieszynie. „DzC” 1919, nr 240.

## Program jednolitości i wzajemności Młodego Śląska 1922—1939

Trzy pokolenia Ślązaków walczyły o powrót tej dzielnicy piastowskiej do Rzeczypospolitej. Przywódcy śląscy budzili świadomość narodową, apelowali o czyn.

W XIX w. nacisk germanizacyjny na Śląsku niebezpiecznie wzrastał się. Przyczyną tego stanu rzeczy był: — brak państwa polskiego, stały napływ Niemców, oddziaływanie ośrodków władzy politycznej i administracyjnej, wpływ cywilizacyjno-kulturowy niemieckiego kręgu kulturowego poprzez szkołę, kościół, wojsko, dwór i piśmiennictwo. Nacisk ten osłabiał siłę i wpływ rodzimej grupy etnicznej. Granica polszczyzny niebezpiecznie cofała się. Na terenach tradycyjnie polskich pojawiły się nowe skupiska niemieczyny, wymagające zagrożenie germanizacją.

W tych warunkach przyszło działać pierwszemu pokoleniu budzicieli ducha polskiego na Śląsku: nauczycielowi Józefowi Lompie (1797—1863), ks. bp Józefowi Bernardowi Bogedainowi (1810—1860), ks. Konstantemu Damrotowi (1841—1895), ks. Norbertowi Bończykowi (1837—1893) i ks. Józefowi Szafrankowi (1807—1874).

Lompa ciągle szykanowany i przeżywający gorączkę zawodu nauczycielskiego realizował myśli K. Libelta zawarte w jego artykule: „Nauczyciel pod względem narodowym”: „Powołanie nauczyciela jest niesłychanie ważne i święte (...). I on wychowuje i wykształca naród; w jego rękach złożona przyszłość, a losy tego narodu na jego nauczycielskiej pracy zawisły”<sup>1</sup>. Lubszański nauczyciel podobnie jak Libelt i Estkowski mocno wierzył w wartości moralne ludu. By utrzymać polskość ludu górnośląskiego nawiązał bliskie kontakty ze środowiskiem poznańskim. On pierwszy zrozumiał potrzeby ludu i potrafił im zaradzić. Lompa dźwigał na sobie ciężar obowiązków całego pokolenia. Był nauczycielem nie dla jednej Lubszy lecz całego Śląska.

Lompa zabiegał o wychowanie nowego typu Ślązaka, świadomie broniącego własnego prawa do polskości. Pod koniec życia pisał: „Wszelkimi siłami podtrzymywałem polszczyznę, szczepiąc ją w młode serca i chroniąc tym sposobem od zniemczenia”<sup>2</sup>. On zapoczątkował wielki społeczny ruch odrodzenia świadomości

narodowej Ślązaków. Opracował teorię pedagogiczną, która w realizacji: scalałaby Ślązaków, potęgowała ich siłę moralną i umacniała w przekonaniu o potrzebie zbiorowej pracy nad ugruntowaniem życia duchowego.

Ks. Józef Szafranek (1807—1874) pochodził z ludu i dobrze poznawał doznawane przez niego upokorzenia. W maju 1848 r. został posłem do pruskiego Zgromadzenia Narodowego. W sejmie bezskutecznie domagał się przyznania Polakom praw narodowych. Wywalczył jeszcze zgodę na otwarcie w 1867 r. w Bytomiu gimnazjum z nauką j. polskiego.

Ks. Józef Bernard Bogedain (1810—1860), kiedy w 1848 r. objął w Opolu stanowisko naczelnego inspektora i radcy szkolnego spowodował, że w 800 podległych mu szkołach elementarnych na Górnym Śląsku lekcje prowadzone były w polskim języku literackim. Dzięki jego zabiegom uczono też języka polskiego w seminariach nauczycielskich w Pyskowicach, Głogówku, a także w gimnazjum w Opolu, Nysie, Głubczycach i Raciborzu.

W 1849 r. Bogedain został posłem do Sejmu Pruskiego i solidaryzował się z postulatami językowymi Szafranka stwierdzając: „Nałożyłem sobie jako zadanie życia bronić przede wszystkim prawa ludu do swojego języka. Górny Śląsk ma prawo spodziewać się po mnie i żądać ode mnie tego, abym tutaj dochodził uznania jego praw, pod tym względem pielegnował pierwiastki językowe, które tam w życiu ludowym kiełkują. Uważam to za największe i najpiękniejsze zadanie mojej działalności urzędowej”<sup>3</sup>.

W 1859 r. Bogedain, już jako wrocławski biskup sufragana, ponownie wypowiedział się za równouprawnieniem językowym i uznaniem oświatowej odrębności narodowej Polaków. Bogedain zmarł nagle 17 IX 1860 r. w czasie wizytacji Pszczyny. Ichociaż, za sprawą kanclerza Ottona Bismarcka, w 1872 r. minister Adalbert Falk usunął język polski ze szkół dzieło Bernarda Bogedaina rozwijało się. Najlepiej świadczą o tym głosy niemieckie. Manfred Laubert pisał: „Zasiał ziarno, które w późniejszym czasie doprowadziło do rozkwitu wszechpolskiej propagandy i ciężko zaszkodziło mówiącym po polsku Ślązakom, bo zamknęło im drogę do niemczyzny”<sup>4</sup>. Zaś J. Schwidetzky stwierdzał: „Jego robota utorowała tak grunt agitacji polskiej, iż w okresie kulturkampfu już było za późno na decydujący sukces Niemców”<sup>5</sup>.

To pierwsze pokolenie wychowało „grono olbrzymiej młodzieży”, która miała w Polskę uwierzyć. Mało kto przypuszczał, że praca tych ludzi zapuścić może tak głębokie korzenie w duszy ludu śląskiego. Akcja Bismarcka wynaradawiania Polaków napotykała na krzepnący opór.

Pojawiło się pokolenie drugie — generacja wielkich samouków narodowych Pawła Stalmacha i Karola Miarki<sup>6</sup>. Jak pisze Tadeusz Gospodarek: „Miarka z żelazną konsekwencją i wytrwałością stał na straży interesów narodowych ludu śląskiego i na określonym etapie historycznym przewodził jego walce z naporem germanizacyjnym”<sup>7</sup>.

Na to pokolenie nie patrzono już z pobłażliwością, ale wymierzono mu ciężkie ciosy pragnąc go unieszkodliwić. Przywódcy ci działali jednak nieustraszenie. O tych działaczach już za życia wiedział cały Śląsk.

Pokolenie trzecie to pokolenie podejmujące czyn. Zaliczyć należy do niego

Adama Napieralskiego, Franciszka Dąbka, Wojciecha Korfantego, Józefa Rostka, Bronisława Koraszewskiego. Wszyscy oni weszli już do ziemi obiecanej: doczekali się przyłączenia Śląska do Polski.

O ogromie pracy jaką wykonały te trzy pokolenia najlepiej świadczą niemieckie dane urzędowe z 1921 r. Na obszarze Górnego Śląska należącego do rejencji opolskiej mieszkało wtedy 1158062 Polaków (65%) i 667044 Niemców. Również dobrym testem pracy tych trzech pokoleń były wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 XI 1919 r. Na ogólną liczbę 11255 radnych wybrano 6822 radnych narodowości polskiej (ponad 60%) i 4373 radnych narodowości niemieckiej. W 12 powiatach obszaru plebiscytowego, na ogólną liczbę 22, większość polska była przygniatająca, a mianowicie w powiecie Racibórz (wieś — 61,6%, Zabrze — 75,4%), Katowice (wieś — 73,1%), Tarnowskie Góry (78,1%), Opole (wieś — 61,2%), Gliwice (wieś — 71,6%), Bytom (wieś — 75,7%), Strzelce (70,2%), Lubliniec (66,7%), Rybnik (78,7%), Oleśno (55,5%), Pszczyna (85,2%)<sup>8</sup>.

Górnośląskie wybory samorządowe z 9 XI 1919 r. były kolejnym dowodem polskości Górnego Śląska. Omawiając wyniki tych wyborów w aspekcie późniejszego plebiscytu gen. Karl Höfer, dowódca wojsk niemieckich w okresie plebiscytu stwierdził, że „zaszkodziły one poważnie sprawie niemieckiej”. Wymowa tych wyborów jest tym dobitniejsza, że przecież nie były one przeprowadzane w warunkach pełnej swobody. Wybory te są bardziej miarodajniejsze aniżeli rezultat plebiscytu z 20 marca 1921 r.

Towarzystwo Górnośląskich Akademików Polaków a także Stowarzyszenie Studentów ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz” budziły i potęgowały uczucia patriotyczne. Powojenne warunki życiowe przeorały strukturę myślową młodzieży, która cechowała się pewnym radykalizmem w zapatrywaniu na ustrój społeczno-gospodarczy. Studenci śląscy uważali, że dla nowych treści potrzeba nowych form. Należało więc szukać nowych dróg, gdyż trzeba było przygotować się do nowych wymogów. Przewartościowania ideowe trwały kilka lat.

W 1929 r. doszło do sformułowania programu elity młodego społeczeństwa na Śląsku, która niebawem miała przejąć na swe barki odpowiedzialność za losy tej dzielnicy. Sformułowano wtedy postulaty kultury i polityki<sup>9</sup>. Studenci śląscy uważali, że ich ziemia jest najmłodszą dzielnicą Polski pod względem wkładu kulturalnego w całokształt kultury polskiej, jak i naukowego opracowania różnych dziedzin jej życia.

Ubolewano, iż wiele żywiołu polskiego wchłonęła w siebie niemieczyzna. Dzielnicę tą trzeba więc uodpornić na ataki z zewnątrz. Od paru lat rodził się gwałtowny ruch społeczny w całym świecie. Pojawiły się możliwości nowego, olbrzymiego rozwoju. Obserwowało się zmiany psychiki młodego pokolenia. Powstający ruch śląskiej młodzieży akademickiej był nowy, ukształtowany logiką nowych dążeń i potrzeb. Wyrósł on z pełnego zrozumienia zadań państwowych, narodowych i lokalnych.

Studenci śląscy zgrupowani w dwóch śląskich organizacjach starali się oddziaływać na psychikę zbiorowości poprzez nową postawę ideową. Pracę tę obliczyli na wiele lat. Był to program synów ludu śląskiego, rekrutujących się przeważnie ze wsi. Lud ten rozumowa raczej kategoriami gospodarczymi. I nigdy patriotyzm nie płonął tu gwałtowniejszym płomieniem. W związku z tym postulo-

wano rozbudzenie tu płomiennego, kresowego patriotyzmu. „Idzie nam o tego rodzaju pracę, o budowanie państwowości polskiej w sercach tylko etnicznie uświadomionego ludu, następnie niesienie znajomości i doniosłości zagadnień istotnych w życiu zbiorowym<sup>10</sup>”.

W pracy kulturalno-ideowej na Śląsku chodziło o:

- zainteresowanie społeczeństwa pozaśląskiego doniosłością Śląska w życiu państwowym
- rozbudzenie zamięlowania do pracy naukowej wśród śląskiej młodzieży akademickiej i wzmoczenie ogólnego ruchu kulturalnego na Śląsku,
- podjęcie prac nad dziejami kultury na Śląsku, na co zwracali uwagę profesoria Uniwersytetu Jagiellońskiego S. Kot i K. Nitsch.
- rozbudzenie ruchu artystycznego. Ślązacy wykazywali w tym kierunku mało uzdolnień. Należy więc rozwijać regionalizm — prąd społeczny obejmujący różnorodność życia i zmierzający do szybszego i pełniejszego rozwoju społeczeństwa.

Studenci uważali, że przy śląskim warsztacie pracy pożądanym jest każdy, kto przychodzi tu z zamiarem solidnej pracy. Regionalizm ma doniosłe znaczenie wychowawcze, gdyż jednoczy bowiem w imię wspólnego celu. Powstanie wtedy wspaniałe „pracowisko postępu” o jakim marzył pionier polskiego regionalizmu S. Żeromski<sup>11</sup>.

Regionalizm to przyszła powszechna forma społeczna, jako konieczność rozkładania coraz bardziej rosnących obowiązków i odpowiedzialności na mniejsze obszary, a pośrednio zaś na wszystkich obywateli. Zabiegano też o utworzenie własnego pisma periodycznego, którego celem byłoby utworzenie jednolitego typu Ślązaka. Pismo obejmowałoby całą młodzież akademicką i tą z Opolszczyzny.

W związku z tak szeroko rozbudowanym programem przywódcy „Znicza” pisali w 1929 r.: „Widzimy, że coraz mniej jesteśmy zwyczajnym kołem akademickim, a coraz więcej ruchem i szkołą społeczną, której wychowankowie mają być kadrami kresowego społeczeństwa oddychającego pełnią pojętej niepodległości”.

Akademicy śląscy sformułowali więc program Młodego Śląska, który sprowadzał się do hasła:

„Nie tylko więc chcemy się grzać w promieniach polskiej kultury, ale i sami jej blask potęgować. Miejmy, my Młody Śląsk, tak jeszcze mimo wszystko policzującą rzeczywistość ambicję: *Lux ex Silesia*”<sup>12</sup>.

Program ten zwany też ideologią jednolitości i wzajemności był spójny i bardzo konkretny. W istocie swej zmierzał do mocnego osadzenia naszego państwa na Śląsku. Przywódcy Młodego Śląska uważali iż Polskę czeka walka o moralną i polityczną przebudowę. Idzie o wychowanie społeczeństwa w nowym duchu; o zastąpienie wychowania indywidualistycznego, panującego dotąd, wychowaniem uniwersalistycznym.

Spółeczeństwo polskie zapomniało bowiem, że niepodległość to dopiero zdobyć placu pod budowę; to nie popularna wolność a wzrost obowiązków. Rozbicie obecne wynika z braku idei, która potrafiłaby podporządkować sobie nie jakąś klasę, ale ogół; pokrywałby się z potrzebami i duchem czasu przyszłego.

Młoda myśl polska powinna być nastawiona na twardą realną, pracę. Winna być

tym mianownikiem, pod który by się sprowadzały nasze namiętności i wybujałości społeczne. Niepodległość to zadania i praca. Studenci śląscy uważali, iż w żywioł akademicki wdzierają się doktryny wrogie naszej państwowości. Młodzież szuka jednak nowych dróg. Powstaje bowiem pilna konieczność dopędzenia innych. Rośnie u nas dyscyplina społeczna i organizacja pracy. Świadczą o tym wystawa poznańska, rozwój Gdyni czy inwestycje na Śląsku. Przedstawiciele Młodego Śląska uważali, że dotychczasowy kult haseł winien być zastąpiony kultem pracy; kult jednostki, kultem zbiorowości. Uznano iż regionalizm to tendencja do wzbogacania ogólnego gospodarstwa polskiego nowoczesną metodą pracy, więc regionalizm, to nowa organizacja pracy i jej wyższy poziom.

Sądono, że rzeczywistość polska domaga się wielkiego prądu społecznego, który potrafiłby skupić w łożysku wspólnej pracy bezwzględna większość narodu i był wyrazem nowej Polski.

W 1935 r. program Młodego Śląska został rozwinięty i pogłębiony. Zajęto się szerzej regionalizmem. Uznano, iż winien on dążyć do:

- zaktywizowania życia w danej dzielnicy,
- wydobycia ze społeczeństwa nowych pierwiastków kulturalnych,
- wzbudzenie w nim ambicji i aspiracji do odegrania ważnej roli w kulturze i życiu narodu.

Regionalizm to świadoma aktywizacja życia umysłowego i społecznego w danym regionie. Wyodrębniono w nim trzy nurty: regionalizm kulturalny, polityczny i gospodarczy. W tym ostatnim uznano za zasadne dążność województwa śląskiego do rozszerzenia granic na Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie, gdyż obszary te stanowiły jednolity kompleks gospodarczy.

Program jednolitości i wzajemności Młodego Śląska zakładał utworzenie w stolicy Śląska sztabu życia umysłowego, do którego płynęłyby z regionu raporty z rozsianych po nim placówek obsługiwanych przez szarych pionierów pracy. Powstałaby sieć placówek umysłowego ruchu. Utworzono by wspaniałe „pracowisko postępu” o którym marzył S. Żeromski.

Protector ideowy Młodego Śląska Ślęzak urodzony w Cieszynie, wybitny uczony, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Roman Dybowski w swoim wykładzie: Młodzież akademicka śląska a położenie międzynarodowe Polski (wygłoszonym w 1929 r.), podkreślił, że Śląsk musi być pozycją aktywną nie tylko w bilansie gospodarczym ale także kulturalnym Polski. Profesor nawoływał do budowania kultury na tradycjach i podstawach miejscowych. Ona to będzie niwelować antagonizmy pomiędzy Górnoślązakami a Cieszyńiakami. Kulturę tę ma rozwijać młoda inteligencja śląska. Dybowski swe wystąpienie zakończył znamiennym apelem: „Niech twórczy i czynnie kulturalnie Śląsk będzie godną i nierozdzielalną częścią czynnie kulturalnie Polski, a takiej Polsce, wraz ze zjednoczonym z nią Śląskiem, cały świat będzie musiał przyznać nie tylko polityczne prawo do bytu, ale doniosłe posłannictwo w całokształcie cywilizacji ludzkiej”<sup>13</sup>.

Polacy, zdaniem uczonego krakowskiego, od zarania swych dziejów interesowali się odległymi kulturami zachodnimi, zwłaszcza łańskimi. Śląsk dla tych zachodnioeuropejskich zainteresowań Polski był historycznym przedpołem.

W II Rzeczypospolitej powrócono do idei zbliżenia Cieszyniaków z Górnoszlązakami i stworzenia tzw. jednolitości śląskiej — jednolitego typu Ślązaka—Polaka. Wielkie wysiłki zmierzające do nawiązania ścisłej współpracy a nawet połączenia „Znicza” ze Związkiem Akademików Górnoszlązaków czynił wojewoda śląski dr M. Grażyński.

Choć większość Górnoszlązaków miała tylko podstawowe wykształcenie cechowali się oni bardzo szerokimi zainteresowaniami. Tu było mnóstwo samouków, którzy zdobywali kwalifikacje na dodatkowych kursach np. uczono się j. francuskiego, kończono liczne kursy dające dodatkowe uprawnienia zawodowe.

W rodzinach górnoszląskich na pozór kobiety wydawały się być służącymi. Mąż traktował je nieraz ostro, ale to żona była głową, duszą i sercem domu. Małżonek oddawał jej pobory z paskiem, przed wojną z torebką. Dlatego ona mając pieniądze posiadała realną władzę. I ona mu potem wydzielala na tytoń, na piwo. Przeważnie jednak nie wydzielala tylko sama kupowała, ile uważala za stosowne. Ślązaczki jako, na ogół, kobiety tolerancyjne, mądre, rozsądne wiedziały, że mąż ma od czasu do czasu ochotę na wódkę, to mu kupila ćwiartkę, pół litra, żeby w domu wypić, żeby się nie wałęsał.

Ta mocna pozycja kobiety śląskiej była niewidoczna na zewnątrz. Jeśli przyszli goście, to mąż siadał z nimi do stołu, a ona skromnie przebywała w kuchni, nigdy się nie włączała do rozmowy, chyba, że mąż ją poprosił<sup>14</sup>.

Program Młodego Śląska mający poparcie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego zaczął być rychło realizowany. Jeszcze na początku 1934 r. powołano, kierowany przez dr Romana Lutmana, Instytut Śląski. Znalazł on swą siedzibę w Domu Oświatowym w Katowicach. Do jego Kuratorium weszli z urzędu wojewoda śląski dr Michał Grażyński, marszałek sejmu śląskiego Konstanty Grzesiak a także sekretarz generalny PAU prof. Stanisław Kutrzeba. Zarządem instytutu kierował wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski.

W drugim kwartale 1935 r. wyszedł ostatni zeszyt „Zarania Śląskiego” jako organu Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie. Zeszyt trzeci tego kwartalnika z tego roku wyszedł już jako wspólny organ Instytutu Śląskiego w Katowicach i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie. Do jego redakcji weszli dr Romon Lutman, dr Tomasz Strzembosz — sekretarz redakcji dla części górnoszląskiej, dr Franciszek Popiołek — prezes Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie i Ludwik Brożek — sekretarz d/s Śląska Cieszyńskiego. Pismo miało być odtąd poświęcone całemu etnograficznie polskiemu Śląskowi. Dlatego w jego winiecie umieszczono odtąd miasta: Bytom—Cieszyn—Katowice oraz Orlowę. Instytut Śląski wydał też pracę „Stan i potrzeby nauki polskiej na Śląsku”. Wydawnictwo wskazywało na braki i zaniedbania nauki polskiej na odcinku śląskim.

Śląsk rzeczywiście stawał się czynnym ośrodkiem kultury i nauki. Pojawiły się poważne prace o nim Z. Kossak, G. Morcinka, P. Gojawiczyńskiej a nawet wiersz J. Tuwima o rytmie pracy Śląska. Powstał istotny problem: Jak sprowadzić Śląsk i jego sprawy z peryferii i uczynić zeń istotny czynnik składowy naszej kultury i nauki? Jak wciągnąć go bez reszty do naszego zasobu kulturalnego z całym bogactwem jego cech wspólnych i odrębnych.

W tym samym 1935 r. dr Jan Szczepański sformułował osiem socjologicznych problemów Śląska. Młody uczony pochodzący z Ustronia uważał, że na Śląsku rozdzieranym gwałtownymi antagonizmami, na Śląsku bezrobocia, nędzy a także luksusu wychowuje się specjalny typ człowieka. Świadczą o tym dobitnie życiorysy 237 Ślązaków zebrane przez Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu. Są to zdaniem Szczepańskiego wspaniałe silesiaki.

Również w 1935 r. śląskie władze oświatowe (dr L. Goldschneider) i Instytut Pedagogiczny w Katowicach (dr J. Pieter) zainicjowały badania psychologiczne dzieci śląskich. Wykazały one, że istnieje bardzo wysoki stopień współzależności między pomiarami inteligencji a pomiarami czynników socjalnych, mających wpływ na inteligencję.

W tym samym czasie Alojzy Targ, jeden z czołowych przywódców Młodego Śląska, opublikował w „Zaraniu Śląskim” rozprawę o kapitale obcym na Śląsku. Autor stał na stanowisku, że kapitał ten wyzyskiwał państwo i okradał społeczeństwo. Targ odwoływał się do poglądów zawartych w czasopiśmie „Państwo Pracy”.

Pojawił się też problem pojęcia Śląska. Czy rozumieć go — jak Stefan Żeromski jako „strzęp piastowskiej dziednicy”, czy też — przejść do pojęcia jedności całego polskiego śląska etnograficznego. Było to głównie zagadnienie wychowawcze, któremu przykładowo Niemcy poświęcili wiele uwagi forsując pojęcie Osttraumu.

Instytut Wschodnioniemiecki we Wrocławiu, a zwłaszcza dr Günther i prof. W. Geisler forsowali tezę o konieczności jednolitego organizmu gospodarczego niemiecko-polskiego z preponderacją gospodarczą Niemiec. Należało się temu sprzeciwić. Dlatego przywódcy Młodego Śląska a także śląskie władze wojewódzkie zmierzały do tego, by społeczeństwo przeżywało nasze zagadnienia jako istotny element światopoglądu kulturalnego i narodowego. Słusznie uważano, że na ziemczonej części Śląska pozostał po nas trwały ślad. Tymi problemami winna zająć się nauka polska.

Młody Śląsk chciał zatem przeżywać jedność naszego Śląska nie tylko etnograficznego, z którego kultura polska nie mogła zrezygnować.

### Przypisy

- <sup>1</sup> K. Libelt: Nauczyciel pod względem narodowym, Szkoła Polska 1849, t. 1, s. 3.
- <sup>2</sup> S. Gawlik: Dzieje polskiej myśli pedagogicznej na Śląsku, Warszawa-Wrocław 1990, s. 98.
- <sup>3</sup> Ibidem, s. 3.
- <sup>4</sup> Dzieje Górnego Śląska w latach 1816—1947, red. F. Hawranek: Opole 1981, s. 170/171; por. B. Poremba-Wołkova: Śląski Kanarski, Gość Niedzielny 1990, nr 37, s. 6.
- <sup>5</sup> B. Poremba-Wołkova: op. cit., s. 6; por. Historia chłopów śląskich, red. S. Inglot, Warszawa 1979, s. 268/269.
- <sup>6</sup> I. Homola: Stalmach Paweł (w) Śląski Słownik Biograficzny, Katowice 1977, t. 1, s. 242/243.
- <sup>7</sup> T. Gospodarek: Piśmiennictwo polskie na Śląsku (do II wojny światowej), Opole 1966, s. 16.
- <sup>8</sup> Historia Polski, red. L. Grosfeld, H. Zieliński, Warszawa 1969, t. 4 1918—1939, cz. 1, s. 494.



- <sup>9</sup> P. Musioł: Śląska młodzież akademicka wobec Śląska, *Zaranie Śląskie* 1929, z. 3, s. 114.
- <sup>10</sup> Ibidem, s. 115.
- <sup>11</sup> Ibidem, s. 118.
- <sup>12</sup> Ibidem, s. 120.
- <sup>13</sup> M. Heller: Stowarzyszenie Studentów Polaków ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz” 1894—1939, *Sobótka* 1989, z. 1, s. 70.
- <sup>14</sup> Bardzo czarny Śląsk. Stanisława Domagalska i Jarosław Szczepański rozmawiają z małżeństwem śląskim Ireną i Stanisławem Słowakami, *Tygodnik Powszechny* 1988, nr 1, s. 5.

## Żydzi w Cieszynie w okresie międzywojennym

Pierwsi Żydzi pojawili się w Cieszynie prawdopodobnie już w XIV w., jednak na stałe pierwsza żydowska rodzina osiadła w tym mieście w 1 poł. XVII w.<sup>1</sup> W 1790 r. mieszkało w Cieszynie 46 wyznawców judaizmu, którzy stanowili 1,8 % ogółu ludności<sup>2</sup>, a w 1857 r. ich liczba wzrosła do 225 (2,5 %)<sup>3</sup>. Rozwijające się gospodarczo od początku XIX w. miasto ścigało Żydów głównie z Galicji, którzy szukali poprawy swej sytuacji materialnej. Szczególnie szybki wzrost liczby osób wyznania mojżeszowego nastąpił na przełomie XIX i XX w. W 1880 r. żyło w Cieszynie 1082 Żydów, w 1890 r. — 1313 (8,6 %), w 1900 r. — 1666 (9,0 %), a w 1910 r. — 2063 (10,1 %)<sup>4</sup>.

Ludność żydowska w mieście trudniła się głównie handlem i rzemiosłem. W końcu XIX w. pojawiły się w niej grupy przemysłowców oraz przedstawiciele wolnych zawodów.

Już w 1 połowie XIX w. na Śląsku Cieszyńskim następowała asymilacja kulturowo-językowa osób wyznania mojżeszowego z Niemcami. Proces ten został przyspieszony i wzmocniony przez zrównanie w prawach ludności żydowskiej z chrześcijańską na mocy konstytucji austro-węgierskiej z 1867 r. W końcu XIX w. większość Żydów cieszyńskich ciążyła politycznie ku niemieckiemu obozowi liberalnemu. Jedynym duchownym, który należał do Zrzeszenia Niemieckiego w mieście, był cieszyński rabin Simon Friedmann<sup>5</sup>. Jednak także wśród miejscowych Żydów istnieli zwolennicy asymilacji propolskiej. W powstaniu styczniowym 1863 r. syn cieszyńskiego fabrykanta Maurycy Rotter, student akademii wiedeńskiej, brał w nim udział po stronie Polaków<sup>6</sup>. Na początku XX w. zaczęły się kształtować grupy ortodoksyjne i syjonistyczne, głównie wśród żydowskich emigrantów z Galicji.

Proces kształtowania się życia religijnego Żydów cieszyńskich był bardzo skomplikowany ze względu na przeszkody stawiane przez ówczesne władze austriackie i właściwie rozpoczął się dopiero po reformach cesarza Józefa II. W 1838 r. wzniesiono w Cieszynie synagogę, która została przebudowana w latach 1877—78. W 1847 r. powołano do życia urząd rabina powiatowego (Kreisrabiner), którego kompetencji podlegał obszar całego dawnego księstwa cieszyńskiego. W 1865 r. uzyskała niezależność żydowska gmina wyznaniowa w Bielsku, stopniowo także inne lokalne gminy wyznaniowe wyodrębniły się z dotąd jednolitej gminy cieszyńskiej<sup>7</sup>. Powstanie gmin żydowskich było połączone z tworzeniem

elementarnych szkół religijnych. W 1876 r. założono w Cieszynie męską szkołę religijną „Talmud Tora”<sup>8</sup>.

Wytyczenie granicy polsko-czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskim w 1920 r. spowodowało podział Cieszyna na dwie części. W 1921 r. w polskiej części miasta mieszkało 1591 osób wyznania mojżeszowskiego (które stanowiły 10,4 % ogółu ludności), a w zachodniej — czechosłowackiej — 1021 (12,7 %). W latach dwudziestych w polskim Cieszynie nastąpił spadek liczby Żydów do 1404 (8,0 % w 1931 r. Natomiast w Czeskim Cieszynie populacja wyznawców judaizmu wzrosła do 1148 (10,9 %) w 1930 r. Dwa czynniki zdecydowały o spadku liczby ludności żydowskiej w mieście. Polski Cieszyn w okresie międzywojennym przeżywał stagnację gospodarczą, co powodowało opuszczenie go przez Żydów w poszukiwaniu lepszych warunków materialnych. Z drugiej strony znaczna część osób wyznania mojżeszowego czuła się Niemcami i wraz z przyłączeniem miasta do Polski wyjeżdżała głównie do Austrii i Niemiec. Na ich miejsce przybywali niezamożni Żydzi z byłej Galicji, dążący do poprawy swego losu. Jednak ich liczba nie mogła zrekompensować rozmiarów emigracji. Na początku 1939 r. w byłej polskiej części miasta żyło około 1500 wyznawców judaizmu, a w byłej czeskiej 1300<sup>10</sup>.

W okresie międzywojennym w Cieszynie 50 % czynnych zawodowo Żydów było właścicielami przedsiębiorstw handlowych, rzemieślniczych, przemysłowych, oraz przedstawicielami wolnych zawodów. Aż 23 % było pracownikami umysłowymi, a tylko 15 % robotnikami. O stanowisku społecznych 12 % wyznawców judaizmu w mieście brak danych<sup>11</sup>. Można przypuszczać, że około 47 % Żydów cieszyńskich w latach 1918—1939 pod względem majątkowym było niezamożnymi, 28 % średniozamożnymi, 14 % zamożnymi, a 11 % bogatymi. Głównymi źródłami utrzymania była praca w handlu lub rzemiośle.

W wyniku znacznej asymilacji kulturowo-językowej, a w części także narodowej osób wyznania mojżeszowego w Cieszynie z ludnością niemiecką, oraz w mniejszym stopniu polską, nie tworzyli oni samodzielnych stowarzyszeń zawodowych. Jednak ze względu na swą pozycję społeczną odgrywali znaczną rolę w powstałym w 1923 r. Związku Pracodawców i Przemysłowców w Cieszynie i Okolicy, a także w założonym w 1924 r. Związku Kupców Śląska Cieszyńskiego<sup>12</sup>.

Do okresu międzywojennego nie działały formalnie w Cieszynie żydowskie partie i organizacje polityczne. W pierwszych po odzyskaniu niepodległości wyborach do rady miejskiej, które odbyły się 29 października 1922 r., nie udało się zjednoczyć wszystkich kierunków politycznych reprezentujących miejscowych wyznawców judaizmu. Ortodoksi i syjoniści, mimo dzielących ich różnic, występowali ze wspólną listą „Stronnictwo Żydowskie”, a asymilatorzy proniemieccy poparli „Wahlgemeinschaft der Deutschfreiheitlichen, Christlichsozialen und Juden”. Na początku lat dwudziestych asymilatorzy utrzymywali silne związki z żywiołem niemieckim. Na listę żydowską padło 381 głosów, co stanowiło 7,6 % wszystkich głosów ważnych. Z jej ramienia radnymi zostali przemysłowiec dr Ludwik Apfel, kupiec Juliusz Baumann i adwokat dr Henryk Glanz. Natomiast z listy niemieckiego bloku wyborczego do rady miejskiej weszli dwaj adwokaci wyznania mojżeszowego dr Maks Kleinberg i dr Ludwik Müller. Łącznie do 36-osobowej

Radzie Miejskiej Cieszyzna weszło 5 Żydów, co przekraczało ówczesny udział ludności żydowskiej w strukturze mieszkańców<sup>13</sup>.

Wśród działaczy socjalistycznych w mieście wywodzących się ze środowiska żydowskiego pojawiła się myśl utworzenia własnej partii. W październiku 1924 r. próbowali oni założyć oddział Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Syjon” (Poalej Syjon-Prawica). Jednak brak szerszego poparcia ze strony miejscowych Żydów spowodował, że 9 listopada tego samego roku grupa ta wstąpiła do lokalnego oddziału Polskiej Partii Socjalistycznej<sup>14</sup>.

Kolejne wybory samorządowe odbyły się w Cieszyźnie 8 listopada 1925 r. Syjoniści i ortodoksi wystąpili we wspólnym bloku wyborczym „Zjednoczona Lista Stronników Żydowskich”, który zdobył 507 głosów, co stanowiło 8,6% ogółu głosów ważnych. Z jego ramienia do rady miejskiej weszli Juliusz Baumann, dr Henryk Glanz i adwokat dr Maurycy Gutmann. Żydowscy asymilatorzy proniemieccy zgłosili do wyborów własną „Żydowską Listę Obywatelską”, która zdobyła 399 głosów, co stanowiło 6,8 % głosów ważnych. Wysłunięcie przez nich własnej listy świadczy o zerwaniu wówczas już więzi między cieszyńskimi asymilatorami a żywiołem niemieckim. Stali się oni odrębną grupą polityczną zachowującą jedynie związki z językiem i kulturą niemiecką. Asymilatorzy wprowadzili do Rady Miejskiej Cieszyzna dyrektora kasy oszczędnościowej Zygmunta Klebindera i dr Ludwika Müllera. Łącznie obie listy zdobyły 15,4 % wszystkich głosów ważnych, co znacznie przekraczało udział Żydów w strukturze ludności miasta<sup>15</sup>.

Przyczyną sukcesu wyborczego ludności wyznania mojżeszowego w wyborach samorządowych w Cieszyźnie w 1922 i 1925 r. było dążenie do obrony swej pozycji, co powodowało wysoką frekwencję wyborczą.

Dopiero w czerwcu 1926 r. utworzono w Cieszyźnie Komitet Lokalny Organizacji Syjonistycznej dla Zachodniej Małopolski i Śląska z siedzibą centrali w Krakowie<sup>16</sup>. Była to jedyna formalna żydowska struktura polityczna działająca w mieście do końca lat dwudziestych.

Dnia 15 grudnia 1929 r. odbyły się ostatnie wybory do Rady Miejskiej Cieszyzna przed wybuchem II wojny światowej. Ludność wyznania mojżeszowego wystąpiła w nich w trzech blokach. „Zjednoczona Lista Żydowska” reprezentowała syjonistów i propolsko nastawionych asymilatorów, których grupa zaczęła się kształtować po 1926 r. Udało się jej zdobyć 420 głosów, co stanowiło 6,3 % wszystkich głosów ważnych. Z jej ramienia w radzie zasiadli syjonista dr Henryk Glanz i Zygmunt Klebinder, który był wcześniej asymilatorem związanym z kierunkiem niemieckim, a ówczesnie polskim. Asymilatorzy proniemieccy zgłosili listę „Żydowskie Zjednoczenie Wyborcze”, które uzyskało 353 głosy, co wyniosło 5,3% wszystkich głosów. Również pozwoliło im to na wprowadzenie do rady miejskiej dwóch swych przedstawicieli dr Ludwika Müllera i adwokata dr Dawida Sandhausa, który później stał się syjonistą. Natomiast ortodoksi, na których czele stał Jakub Reichmann, wystąpili z listą „Stronnictwo Gospodarcze — Frakcja Żydowska”. Padło na nią tylko 21 głosów, co stanowiło 0,3 % wszystkich. Aby umożliwić uzyskanie dwóch miejsc w radzie „Żydowskiemu Zjednoczeniu Wyborczemu” ortodoksi oddali zdobyte głosy na jego rzecz. Łącznie na listy żydowskie oddano wówczas 11,9 % ogółu głosów, co znacznie przekroczyło udział ludności żydow-

skiej w strukturze mieszkańców Cieszyńska<sup>17</sup>. Podobnie jak poprzednio zdecydowało o tym większe zdyscyplinowanie tej mniejszości, zmuszonej do walki o obronę swych interesów.

W pierwszej połowie lat trzydziestych nastąpił wzrost wpływów Organizacji Syjonistycznej w mieście, której działalność koncentrowała się na urzędzeniu odczytów i spotkań o kwestii odbudowy państwa żydowskiego w Palestynie. Wiązało się to głównie z adaptacją życiową napływowej ludności żydowskiej, która umożliwiła włączenie się jej do działań politycznych. Zmiana położenia Żydów w Niemczech zniechęcała potencjalnych zwolenników asymilacji o kierunku niemieckim. Osoby wyznania mojżeszowego mające silne związki kulturalno-językowe z ludnością niemiecką w większości wycofały się z życia politycznego, nie mogąc przystosować się do nowej sytuacji. Natomiast część z nich zbliżała się lub wstępowała do struktur żydowskiego ruchu narodowego.

W latach trzydziestych obok Organizacji Syjonistycznej działały w Cieszynie jej przybudówki — Zrzeszenie Kobiet Żydowskich „WIZO” (Women International Zionist Organisation — Międzynarodowa Syjonistyczna Organizacja Kobiet) oraz skautowa organizacja syjonistyczna „Hanoar Hacioni”, której oddział powstał w 1930 r. Dnia 12 lipca 1932 r. utworzono w mieście oddział syjonistycznego Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą Żydowską „Haszomer Hacair” pod przywództwem dra Izaaka Pasto. Z powodu trudności finansowych wywołanych kryzysem ekonomicznym oddział nie rozwinął szerszej działalności i 25 lutego 1935 r. został rozwiązany. Aby poprzeć materialnie ideę odbudowy państwa żydowskiego miejscowa Organizacja Syjonistyczna założyła oddział funduszu przeznaczonego na wykup ziemi w Palestynie „Keren Kajemet Le’Israel”, którego prezesem był inż. Leopold Geller<sup>18</sup>.

Pogorszenie położenia materialnego ludności żydowskiej w wyniku wielkiego kryzysu gospodarczego doprowadziło do rozłamu wśród cieszyńskich syjonistów. Obok Organizacji Syjonistycznej coraz większe wpływy zaczęła uzyskiwać Liga Pomocy Pracującym w Palestynie, która była opanowana przez działaczy Poalej Syjon-Prawicy. Rozpoczęła wówczas także w mieście działalność radykalnie-narodowa Unia Syjonistów-Rewizjonistów. W wyborach na XIX Kongres Syjonistyczny w Lucernie, które odbyły się w Cieszynie w dniach 7-8 lipca 1935 r., Organizacja Syjonistyczna uzyskała 72,7 % głosów ważnych, a Blok Pracującej Palestyny 27,3 %. Syjoniści-rewizjoniści nie wzięli udziału w tych wyborach ponieważ wystąpili już wówczas ze struktur Światowej Organizacji Syjonistycznej. W latach 1936-1939 nastąpiła stagnacja życia politycznego Żydów w mieście, co było rezultatem zmiany dotychczasowej polityki rządu polskiego względem mniejszości narodowych, w tym i żydowskiej. Sfery rządowe, aby zwiększyć swą popularność przejęły część haseł endecji. Prezesem Komitetu Lokalnego Organizacji Syjonistycznej był wtedy dr Maks Kleinberg, były asymilator proniemiecki<sup>19</sup>.

Asymilatorom o kierunku niemieckim i polskim w Cieszynie w okresie międzywojennym nie udało się utworzyć formalnych struktur politycznych. Asymilatorzy propolscy założyli jedynie oddział Polskiego Związku Żydowskich Inwalidów, Wdów, Sierot Wojennych i byłych Wojskowych w Województwie Śląskim im.

Berka Joselewicza, którego centrala mieściła się w Bielsku. Jednak ze względu na swój prośanacyjny charakter ta kombatancka organizacja nie cieszyła się większą popularnością. Oddział cieszyński istniał od 15 marca 1932 r. do 22 stycznia 1935 r., a jego likwidację należy wiązać z rozkładem obozu sanacyjnego<sup>20</sup>.

Wraz z podziałem Cieszyna w 1920 r. zaistniała konieczność utworzenia dwóch samodzielnych żydowskich gmin wyznaniowych w polskiej i czechosłowackiej części miasta. W lutym 1923 r. odbyło się posiedzenie zarządów obu nowych gmin, na którym dokonano podziału majątku byłej gminy cieszyńskiej. Ponieważ wszystkie urządzenia gminne znalazły się po stronie polskiej, w Czeskim Cieszynie w 1923 r. założono cmentarz żydowski, a w 1933 r. wybudowano synagogę. Dotychczasową filię skoczowskiej gminy wyznaniowej w Ustroniu w 1921 r. podporządkowano Cieszynowi.

Organami władzy gminnej w mieście był 10-osobowy wydział (rada) i 4-osobowe przełożenie (zarząd), na którym czele stali prezesi. W latach dwudziestych oba organy były zdominowane przez asymilatorów proniemieckich, reprezentujących postępowy rodzaj religijności. Prezesem przełożenia w latach 1919—1925 był dr Ludwik Müller, a jego zastępcą urzędnik Ignacy Klein. W 1926 r. doszło do zmiany osób na tych urządach. Prezesem został wybrany Klein, a zastępcą Müller<sup>21</sup>.

W połowie lat dwudziestych nastąpiło wspomniane już, zubożenie narodowe asymilatorów o kierunku niemieckim. Ich wysoka pozycja wśród członków gminy cieszyńskiej wynikała ze względów materialnych i miejsca zajmowanego w strukturze społecznej ludności miasta. W drugiej połowie lat dwudziestych rozgorzała ostra walka w gminie wyznaniowej pomiędzy syjonistami a ortodoksami, której podłożem był typ religijności reprezentowanej przez oba nurty. Syjoniści byli pod względem religijnym radykalnie postępowi, natomiast ortodoksi trwali przy tradycyjnym modelu. Konfliktom nie mogły zapobiec wydział i przełożenie, w których te nurty były wówczas słabo reprezentowane. Aby zaprowadzić spokój w gminie wyznaniowej wojewoda śląski 13 września 1930 r. rozwiązał nie mogące poradzić sobie z sytuacją radę i zarząd. Dnia 28 listopada 1930 r. starosta cieszyński mianował komisarycznym prezesem gminy dr Emila Adlera. W wyniku wyborów do władz gminy w 1931 r. prezesem przełożenia został ponownie dr Ludwik Müller, a jego zastępcą dr Dawid Sandhaus, który wówczas zaczął zmieniać się z asymilatora proniemieckiego w syjonistę. W połowie 1934 r. ze względu na stan zdrowia Müller ustąpił z zajmowanego stanowiska. W dniu 10 października tego samego roku wybrano prezesem zarządu Sandhause, a 17 października jego zastępcą został Maksymilian Hartmann. Piastowali oni swe urzędy do wybuchu II wojny światowej. W sierpniu 1937 r. doszło do ponownych konfliktów między syjonistami a ortodoksami w cieszyńskiej gminie żydowskiej<sup>22</sup>.

Urząd rabina w Cieszynie od 1894 r. pełnił dr Adolf Leimdörfer, który pochodził ze Słowacji. Ze względu na stan zdrowia w latach 1922—1926 zastępował go kantor Adolf Wygoda, a potem do 1928 r. dr Natan Rübner (urodzony w 1897 r. w Zarzeczcu, były powiat bielski). Rübner w latach 1925—1926 był rabinem w Skoczowie, a w latach 1928—1939 w Tarnowskich Górach. Dnia 2 marca 1927 r. dr Natan Rübner zwrócił się do wojewody śląskiego dr Michała Grażyńskiego z prośbą o ustanowienie go rabinem okręgowym dla gmin wyznaniowych

w Skoczowie i Cieszynie wraz z filią w Ustroniu, co spotkało się z odmową. W latach 1931—1939 rabinem cieszyńskim był dr Aron Eisenstein<sup>23</sup>.

Obok gminy żydowskiej działały w Cieszynie w okresie międzywojennym stowarzyszenia religijne. W 1912 r. powstała ortodoksyjna organizacja „Machsike Hadas”, która utrzymywała dom modlitewny [Bethaus]. Od 1925 r. toczyła ona, wspomnianą już, walkę z miejscowymi syjonistami. Jej kulminacja nastąpiła w 1930 r., kiedy na polecenie starosty cieszyńskiego zamknięto dom modlitewny w dniach 19—22 września. W latach 1918—1939 istniało w mieście również bractwo religijne „Ahawas Tora”, które grupowało ortodoksów. Posiadało ono własny dom modlitewny<sup>24</sup>.

Ważną rolę w utrzymaniu więzi religijno-narodowych ludności żydowskiej w Cieszynie w okresie międzywojennym odegrała działalność oświatowa. Powstała w drugiej połowie XIX w. elementarna męska szkoła religijna „Talmud Tora” ożywiła swoją działalność w latach trzydziestych XX w. W 1933 r. utworzono w Cieszynie żeńską elementarną szkołę religijną „Bejs Jakow”. W 1931 r. założono w mieście z inicjatywy ortodoksów Uczelnię Talmudyczną „Ejc Chaim”, która była średnią szkołą religijną. Ponieważ nie istniała w okresie międzywojennym w Cieszynie żydowska szkoła powszechna, dzieci wyznania mojżeszowskiego uczęszczały do szkół komunalnych. Wykształcenie w zakresie religii, historii i literatury żydowskiej, oraz języka jidisz lub hebrajskiego uzupełniały one na kursach organizowanych przez gminę wyznaniową lub w wymienionych ortodoksyjnych szkołach religijnych. Aby zapewnić wykształcenie młodzieży w duchu religijno-narodowej uczęszczającej do Państwowego Gimnazjum im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie gmina żydowska wystąpiła 9 lutego 1926 r. z prośbą o zezwolenie na naukę religii mojżeszowej, na którą otrzymywała pozytywną odpowiedź<sup>25</sup>.

Obok oświaty także działalność charytatywna odegrała znaczną rolę w utrzymaniu więzi wśród cieszyńskich Żydów. W 1921 r. założono w mieście sraelitischer Krankenpflege Verein, które w 1930 r. zmieniło nazwę na „Chewra Bikur Cholim”. Stowarzyszenie zajmowało się świadczeniem wszelkiej pomocy chorym wyznania mojżeszowego. Utrzymywało ono także dom modlitewny. Wieloletnim prezesem organizacji był Jakub Hoffler. Dużą rolę w działalności dobroczynnej pełnił Związek Kobiet Żydowskich w Cieszynie, który udzielał pomocy materialnej biednym wyznawcom judaizmu. Na jego czele stała w latach trzydziestych Elke Aufricht<sup>26</sup>.

Doniosłe znaczenie w utrzymaniu więzi ludności żydowskiej w mieście odegrywały organizacje kulturalno-towarzyskie. Dnia 31 marca 1932 r. powstał żydowski Towarzystwo Klub Pań. Jednak wobec wystąpienia większości członkiń, wywołanego prawdopodobnie wielkim kryzysem ekonomicznym, 1 listopada 1934 r. uległ on samorozwiązaniu. Dnia 15 grudnia 1938 r. powołano do życia w byłej czechosłowackiej części miasta Związek Kulturalny Młodzieży Żydowskiej im. Chaima Nochmana Bialika<sup>27</sup>.

Podobną rolę jak stowarzyszenia oświatowe, dobroczynne i kulturalno-towarzyskie pełniły organizacje sportowo-turystyczne. Z inicjatywy syjonistów założono w Cieszynie 15 marca 1925 r. Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Makabi”, którego działalność ograniczała się do prowadzenia sekcji gimnastycz-

nej i urządzania spotkań towarzyskich. W dniu 22 października 1926 r. utworzono Żydowski Klub Sportowy „Hakoach”, który posiadał sekcję polki nożnej. Istniał on jednak tylko do 1931 r. z powodu braku pieniędzy na swą działalność. W dniu 13 września 1928 r. powstał w mieście żydowski Swimming Club, ale został on zlikwidowany w 1931 r. z powodu wystąpienia członków. Jego kontynuacją był Cieszyński Klub Pływacki, powołany do życia 30 marca 1932 r. przez Karola Hallera. Należało do niego w roku powstania tylko 17 członków. Pływacki charakter posiadał utworzony w 1929 r. Żydowski Klub „Stella”<sup>28</sup>. Żydowskie kluby sportowo-turystyczne grupowały stosunkowo małą liczbę członków, a ich działalność była znacznie ograniczona.

Jedyną znaną gazetą żydowską, która ukazywała się w Cieszynie był tygodnik „Szlezysze Cajtung”. Wydawała go grupa miejscowych ortodoksów od 18 października 1929 r. do początku stycznia 1930 r. w języku jidisz. Pierwszy numer wydrukowano w Łodzi, a następne w zakładzie M. Rozensztajna w Piotrkowie Trybunalskim. Początkowo redaktorem, czasopisma był Symach Gliksmann, a później kantor gminy cieszyńskiej Szyja Fischmann. Nakład tygodnika wahał się od 400 do 800 egzemplarzy. W styczniu 1930 r. przeniesiono redakcję do Katowic, gdzie zamierzano kontynuować wydawanie pisma. Prawdopodobnie jednak z braku funduszy oraz niewielkiego zainteresowania tygodnikiem nie podjęto jego dalszego wydawania<sup>29</sup>.

W latach 1918–1939 nastąpił rozwój wszelkich dziedzin życia społecznego i politycznego Żydów w Cieszynie. Do końca I wojny światowej dominowali wśród nich asymilatorzy proniemieccy. Wraz z rozwojem żydowskiego ruchu narodowego oraz pogarszania się położenia ludności wyznania mojżeszowego w III Rzeszy Niemieckiej nastąpił upadek asymilacji o kierunku niemieckim. Przodującą rolę zaczęli odgrywać wówczas syjoniści. Ważne miejsce w życiu społeczności żydowskiej miasta zajmowali ortodoksi. Asymilatorzy propolscy poza latami 1926–1935 nie posiadali szerszych wpływów społecznych.

Stosunki między ludnością polską a żydowską w Cieszynie w okresie międzywojennym nie zawsze układały się najlepiej, podobnie jak w innych miastach II Rzeczypospolitej Polskiej. Inspiratorami zajęć antyżydowskich byli działacze endeccy, a wykorzystywali oni do swych celów głównie studentów Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Do najpoważniejszych wystąpień w mieście doszło w dniach: 9 czerwca 1924 r., 17 listopada 1931 r. oraz 22–24 maja 1934 r., kiedy bito na ulicach osoby wyznania mojżeszowego, oraz wybijano szyby w oknach ich sklepów i mieszkań<sup>30</sup>.

### Przypisy

<sup>1</sup> W. Jaworski: Stosunki demograficzne ludności żydowskiej w województwie śląskim w latach 1922–1939 (w:) *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. 19, Katowice 1991, s. 217–218.

<sup>2</sup> A. Wadowski: *Spis ludności na Śląsku Cieszyńskim z roku 1790* (w:) *Pamiętnik Cieszyński*, t. 1, Katowice 1961, s. 116 (wkładka).

<sup>3</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880, s. 696.



- <sup>4</sup> W. Jaworski: *Stosunki...*, s. 222.
- <sup>5</sup> J. Chlebowczyk: Wybory i świadomość społeczna na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX w. Przyczynek do badań nad kształtowaniem się świadomości i aktywności społecznej w dobie kapitalizmu, Katowice—Kraków 1966, s. 172, 198.
- <sup>6</sup> Żydzi a powstanie styczniowe, opryc. A. Eisenbach, D. Fajnhauz i A. Wein: Warszawa 1963, s. 148.
- <sup>7</sup> G. Biermann: *Geschichte des Herzogthums Teschen*, Teschen 1894, s. 190 i 274; A. Eisenstein, Krótki zarys historii gminy żydowskiej w Cieszynie (w:) *Zaranie Śląskie* 1935, nr. 3, s. 189—191.
- <sup>8</sup> *ibidem*, s. 193.
- <sup>9</sup> Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. 12, cz. 2, Warszawa 1925, s. 4; Śląskie Wiadomości Statystyczne 1937, s. 111; 1938, s. 364.
- <sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Kat), Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWŚL) — Wydział Administracyjny (dalej: Adm), sygn. 1987 c.
- <sup>11</sup> *Statystyka Polski*, t. 30, Warszawa 1927, s. 124.
- <sup>12</sup> AP Kat, UWŚL — Wydział Przemysłu i Handlu, sygn. 643.
- <sup>13</sup> „Dziennik Cieszyński” 1922, nr 247, s. 1.
- <sup>14</sup> AP Kat, Policja Województwa Śląskiego (dalej: Pol Woj Śl), sygn. 127.
- <sup>15</sup> AP Kat, UWŚL — Wydział Samorządowy (dalej: Sam), sygn. 965.
- <sup>16</sup> AP Kat, Pol Woj Śl, sygn. 129; UWŚL — Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: SP), sygn. 797.
- <sup>17</sup> AP Kat, UWŚL—Sam, sygn. 980.
- <sup>18</sup> AP Kat, UWŚL—SP, sygn. 576, 814; „Tygodnik Żydowski” — podtytuł „Jüdisches Volksblatt” (dalej: TŻ) 1934, nr 51, s. 1; 1936, nr 6, s. 5.
- <sup>19</sup> TŻ 1936, nr 6, s. 5; AP Kat, UWŚL—SP, sygn. 576.
- <sup>20</sup> AP Kat, UWŚL—SP, sygn. 576, 797, 814.
- <sup>21</sup> AP Kat, UWŚL—Adm, sygn. 1986, 1987 a, 1987 c.
- <sup>22</sup> AP Kat, UWŚL—SP, sygn. 570, 578, 596; UWŚL—Adm, sygn. 1986, 1987 a, 1987 b; TŻ 1934, nr 42, s. 8; 1936, nr 7, s. 5; „Jüdische Wochenpost” (dalej: JW) 1934, nr 2, s. 5; A. Eisenstein: *Krótki...*, s. 192, 193.
- <sup>23</sup> AP Kat, UWŚL—Adm, sygn. 1986, 1987 a, 1987 b, 2001; JW 1934, nr 8, s. 4; A. Eisenstein, *Krótki...*, s. 192.
- <sup>24</sup> AP Kat, UWŚL—SP, sygn. 570; UWŚL—Adm, sygn. 1986, 1987 a.
- <sup>25</sup> AP Kat, UWŚL—SP, sygn. 797; UWŚL — Wydział Oświecenia Publicznego, sygn. 31; JW 1934, nr 3, s. 5.
- <sup>26</sup> AP Kat, UWŚL—SP, sygn. 789; TŻ 1936, nr 7, s. 5.
- <sup>27</sup> AP Kat, UWŚL—SP, sygn. 579, 814.
- <sup>28</sup> AP Kat, Pol Woj Śl, sygn. 128; UWŚL—SP, sygn. 797, 814.
- <sup>29</sup> W. Jaworski: *Prasa żydowska w województwie śląskim (1922—1939)* (w:) *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce* 1991, nr 4, s. 16—17.
- <sup>30</sup> AP Kat, Pol Woj Śl, sygn. 126; UWŚL—SP, sygn. 572, 575.

## Z zaolziańskich raportów do Jakuba Bermana

Polsko-czechosłowacki spór o Zaolzie po 1945 roku doczekał się już opracowań naukowych, dzięki czemu nie należy obecnie do kategorii „białych plam”<sup>1</sup>. W pracach tych wykorzystano również całą masę dokumentów pochodzących ze środowisk zaolziańskich a więc od osób szczególnie zainteresowanych wypadkami na linii Warszawa—Praga. Celem niniejszego artykułu jest z kolei prezentacja kilku dokumentów będących zapisem opinii, wrażeń i postulatów dotyczących Zaolzia, których autorem była osoba z zewnątrz — specjalny wysłannik warszawskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i wojewody śląsko—dąbrowskiego Aleksandra Zawadzkiego na teren polsko-czeskiego pogranicza Stanisław Kwiatkowski vel Józef Mazurek<sup>2</sup>. Wśród wysyłanych do różnych instytucji raportów z Zaolzia, Kwiatkowski przesyłał też dokumenty do odpowiedzialnego z ramienia Polskiej Partii Robotniczej za resort bezpieczeństwa Jakuba Bermana, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR, „szarej eminencji” życia politycznego Polski lat stalinowskich.

Chociaż wiele raportów Kwiatkowskiego było już przedmiotem analizy historycznej<sup>3</sup>, to jednak wydało się słusznym przedstawienie raportów do Bermana, w całości, bądź we fragmentach, kierując się ich ogromną wartością poznawczą, odnoszącą się nie tylko do zagadnień lokalnych ale i do szerszego aspektu stosunków polsko-czechosłowackich. Przedstawione niżej dokumenty znajdują się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, jako część spuścizny po dawnym Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR.

Pierwszym z prezentowanych jest raport Kwiatkowskiego z 22.06.1946. Czytamy w nim:

„Ob. Ministrze!

Posyłam Wam protokół z konferencji Polaków w Czeskim Cieszynie, która odbyła się 18.05. w sprawie wyborów. Konferencja zdecydowała by Polacy na Zaolziu poparli KPCz. Nie poszło to łatwo bo KPCz prowadziło antypolską politykę i dopiero niedawno zmieniło taktykę ale wszyscy zrozumieli, że w KPCz mają sojusznika, że to jest jedyna szansa na porozumienie. Pierwszy wystąpił ksiądz Berger z propozycją by Polacy poparli KPCz, poparł go nauczyciel Polak, który tu jest przywódcą inteligencji — był prezesem Związku Nauczycieli Polskich i posiada

ogromny autorytet. Konferencja wysunęła najważniejsze postulaty wobec kierownictwa KPCz i chciała by KPCz oficjalnie podpisała, że te polskie postulaty będzie popierać. Kierownictwo okręgu na to się nie zgodziło bo reakcja czeska by to wykorzystwała, dali natomiast słowo, że będą popierać polskie postulaty. Ustalono wydać odezwę w imieniu bezpartyjnych Polaków by poparli w wyborach KPCz.

Na konferencji tej wszyscy podkreślali, że są zdani na swoje siły, że nie mają nikąd poparcia. Na Zaolziu jest powszechne przekonanie, że za obecny stan ludności polskiej odpowiedzialny jest Rząd Polski, który nie zrobił nic by obronić Polaków przed uciskiem.

Rozgoryczenie na Rząd Polski jest coraz większe, inteligencja odsuwa się od pracy coraz bardziej. Obecnie z nami współpracują tylko nieliczni, spośród tych, z którymi zaczynaliśmy pracę. Cały szereg naszych delegatów wręcz oświadczyło, że wobec tego, że rząd nie występuje energicznie przeciw Czechom, że pozwala na gnębienie Polaków, nie chcą dalej pracować. Na Zaolziu istnieje ogólne przekonanie, że ta polityka Rządu musi doprowadzić do zaprzepaszczenia sprawy Zaolzia i nawet do utraty Kłodzka. Bardzo ujemnie odbiło się na Zaolziu to, że Radio Katowickie zamilkło ale już jak zaczęło mówić, to nie porusza zupełnie tego, co się dzieje na Zaolziu. (Radio podaje tylko niektóre ogólnikowe artykuły z prasy polskiej). Intensywnie pracują w akcji zaolziańskiej działacze polscy KPCz lecz i są coraz bardziej zniechęceni bo napotykają na duże trudności ze strony kierownictwa KPCz.

Represje ze strony władz czeskich narastają. W Morawskiej Ostrawie siedzi w więzieniu 350 Polaków, z tego za przestępstwa polityczne 40, za polityczne 310, oprócz tego przebywają Polacy w więzieniach w Czeskim Cieszynie, Frysztacie, Frydku i Karwinie, razem ok. 500 osób.

Nadal prowadzone są sprawy o działalność w 1938 r.

Podaję Wam odpisy prasy czeskiej, z nich można się zorientować w jakim tonie ona pisze. Na zebraniach przedwyborczych przeciwnicy KPCz zarzucają komunistom, że ci popierają Polaków. W ostatnim czasie z tego rodzaju ostrzeżeniami wystąpiły nawet gazety socjaldemokratyczne. W ogóle walka wyborcza w Czechosłowacji jest ostrzejsza niż u nas. Wszystkie gazety niekomunistyczne wysuwają różne incydenty graniczne na czoło i prowadzą (...) kampanię antypolską. Na granicy nic się nie zmieniło na lepsze, nadal masowo szmugluje się towary z Polski do Cz.S.R., współdziała z tymi przemytnikami W.O.P. W okolicach Wisły i Ustronia na wszystkich szczytach usadowiły się bandy N.S.Z., które liczą w sumie pięćset ludzi. Ponieważ teren jest górzysty, niedostępny, trudno je zlikwidować. Należy się liczyć, że wobec ciągłego wzrostu tych band, mogą one opanować podczas referendum powiat. Ponieważ bandy siedzą na granicy polsko-czeskiej, możemy mieć incydenty graniczne. W.O.P. unika band a niektórzy z oficerów nawet współpracują z bandami. Ze względu na możliwość konfliktów granicznych jak również ze względu na zbliżające się referendum należy przystąpić do likwidacji tych band. Chodzi tu o operację na dużą skalę. Sytuacja na Zaolziu staje się coraz trudniejsza dla Polaków, wszyscy czekają na wynik wyborów. Jeśli KPCz zwycięży, są duże szanse na porozumienie, jeśli przegra, musimy szykować się do walki. Wszyscy na Zaolziu są przekonani, że z Narodowymi Socjalistami i Ludowcami nie

dojdzie do porozumienia. Z nimi kompromis jest niemożliwy. Wszelkie porozumienie kosztem Karwiny i Bogumina przyjęte będzie z oburzeniem nie tylko na Zaolziu ale na Śląsku. Oświadczenie ministra Dawida w Boguminie i Karwinie przyjęte zostało przez większość Polaków jako kłamstwo czeskie. Większość Polaków wyklucza taką możliwość by Rząd Polski mógł oddać Karwinę i Bogumin. W sprawie wyniku wyborów opinia jest podzielona, większość Polaków uważa, że KPCz przegra i ci mają nadzieję, że wtedy Związek Radziecki poprze sprawę Zaolzia. Uhlirz zapowiada na wiecach, że po wyborach Polacy muszą opuścić Zaolzie. Na razie większość urzędników czeskich nie sprowadza z Czech swych rodzin. Stan niepewności daje się wyczuć u Czechów, którzy mimo zapewnień rządu czują się na Zaolziu bardzo niepewnie. Pokojowe współżycie między Polakami i Czechami przy tej administracji jest niemożliwe. Z całą pewnością można oczekiwać, że w razie przegranej KPCz na Zaolziu sytuacja się bardzo zaostrzy. Wtedy dotychczasowa taktyka nie może być nadal stosowana. W razie zwycięstwa reakcji liczyć się należy z tym, że Czesi przystąpią do masowego wysiedlania Polaków. Na Zaolziu jest dosyć silna organizacja wojskowa z czasów okupacji, liczyć się należy, że nawet wbrew naszej woli może ona rozpocząć stawianie oporu zbrojnego i zacząć stosować sabotaż. Dwa tygodnie temu organizacja ta przygotowała unieruchomienie czterech kopalń karwińskich. Dzięki mojej interwencji akcja ta została wstrzymana ale po wyborach jeśli się zaczęły się prześladowania, na pewno dojdzie do aktów sabotażu. Uważają oni, że taka akcja i tak pójdzie na rachubę roboty niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju akty są wynikiem rozpaczliwej sytuacji Polaków na Zaolziu i brakiem wiary w pomoc polskiego rządu. Polacy czują się w swej walce osamotnieni, terror czeski często przewyższa niemiecki. Agitacja reakcji idzie w kierunku pokazania Zaolziakom, że od nowej Polski nie mają się spodziewać pomocy. Bierność rządu, który nic nie zrobił by powstrzymać zapędy czeskich szowinistów była wodą na młyn tej agitacji. Dobitnie to wyrazili wszyscy delegaci na konferencji w dniu 18.05. w Czeskim Cieszynie.

W świetle tych faktów jest jasne, że dalej biernie przypatrywać się temu, co się dzieje na Zaolziu nie można.

Kwiatkowski <sup>47</sup>

Kolejnym raportem Kwiatkowskiego znajdującym się we wspomnianym zbiorze jest niedatowany fragment jego wypowiedzi, w którym czytamy: „(...) U nas bez zmian. Ton prasy czeskiej prawie ten sam co do wyborów. Szykany trwają nadal. Miejscowe rady narodowe jeszcze nie zmienione. Czesi już kombinują by w Karwinie i Trzyńcu przeprowadzić do rad większość Czechów a Polaków nie dopuścić.(...) W końcu maja była również u Benesa delegacja ze Skoczowa i Bielska za przyłączeniem tych terenów do Czech. Nazwisko jednego z uczestników tej delegacji posiadam, ale z tego nic się nie da zrobić bo powiatowy U.B. w Cieszynie współpracuje z Czechami i przekazanie im tej sprawy do niczego nie doprowadzi. U.B. przekazał już dwóch Polaków władzom czeskim. Na Zaolziu z tego powodu jest wiele krzyku. Czesi mają po naszej stronie doskonały wywiad. Mam dowody, że inwigiluje się naszych ludzi nawet w Rybniku. Czeski Czerwony

Krzyż w Katowicach jest siedliskiem czeskiej roboty szpiegowskiej. Miał on być dawno zlikwidowany ale nadal istnieje. Dzieje się to w czasie, kiedy nam odmówiono zorganizowania placówki Czerwonego Krzyża w Morawskiej Ostrawie i nie ma tam nawet polskiej misji repatriacyjnej!

Sprawa zamordowania Pietronca wywołała bardzo przygnębiające wrażenie. Dotąd ani prasa ani radio nie opublikowało tej ważnej wiadomości. Nic dziwnego, że w takich warunkach ludzie zrywają z nami kontakt i odmawiają pracy. To, cośmy zbudowali z takim trudem rozlatuje się. Akcja ta trwa za długo i każda organizacja skazana z góry na bezczynność musi się po pewnym czasie rozlecieć.

W tych warunkach nie widzę sensu bym dalej pracował w tej akcji. Po prostu szkoda czasu. Tym bardziej, że jestem przekonany, że ta akcja prowadzona takimi metodami — musi być przegrana.

Dlatego bardzo bym prosił by mnie z tego obowiązku zwolniono. Nie przywykłem siedzieć bezczynnie, a tu z konieczności muszę siedzieć i czekać. Czekaliśmy długo aż nastąpi spotkanie między polską delegacją a Czechami, potem na wybory, teraz na wynik wyborów i rekonstrukcję czeskiego rządu. Z tego wszystkiego nic nie wychodzi i przy tych metodach naszego rządu nic nie wyjdzie. Po tej ostatniej próbie porozumienia się naszego rządu z Czechami trzeba rozpocząć akcję wszelkimi środkami. Tylko taka akcja zmusi Czechów do uległości. Czesi ustąpią tylko przed siłą. Liczenie na KPCz jest omyłką. KPCz w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Kłodzka i Raciborza pójdzie z Narodowymi Socjalistami. Sprawa taktyki walki o Zaolzie jest sprawą rządu polskiego. Rząd może obrać taką czy inną w zależności od sytuacji ale przemilczanie przez prasę polską tego, co się tam dzieje z Polakami jest zasadniczym błędem. Bo przemilczenie tej sprawy Pietronca, sprawy likwidacji szkoły w Porębie i innych rozzuchwala tylko Czechów i powoduje odsunięcie się całej masy Polaków od naszej akcji, podrywa zaufanie tej masy do rządu polskiego. Dziś całe polskie Zaolzie czeka, co zrobi rząd polski ze sprawą Pietronca. Nie wystarczy też wysyłanie cichego protestu. Tej sprawę trzeba tak postawić, by ludność na Zaolziu wiedziała, że za nią stoi rząd polski że rząd ten nie pozwoli mordować Polaków. Materiały dotyczące tej sprawy macie, nawet protokoły czeskich władz bezpieczeństwa. Sprawa ta wyjątkowo nadaje się do wykorzystania. Świadczy ona również o antypolskiej atmosferze, jaka panuje w czeskiej armii. W związku z tą sprawą został ukarany d-ca tej jednostki kpt (kapitan-KN), który został przeniesiony do cywila. Oddział, który dopuścił się morderstwa na Pietroncu, został przeniesiony w inny teren ale takie załatwienie sprawy nie jest dla Polaków na Zaolziu żadną satysfakcją. Zaolzie czeka, co w tej sprawie powie rząd polski (...)”<sup>55</sup>

Początkiem lipca Kwiatkowski wysłał następny raport do Bermiana. Początkowe fragmenty poświęcono charakterystyce sytuacji zaolziańskiego szkolnictwa, m.in. sprawie odmawiania rehabilitacji wpisanym na DVL polskim nauczycielom, co pozbawiło ich możliwości wykonywania zawodu. W dalszej części Kwiatkowski donosił:

„(...) Wybory nic nie zmieniły na Zaolziu. W większości gmin dotąd nie zmieniono narodnich wyborów. Utworzono powiatową radę narodową na powiat cieszyński w skład której na 32 członków weszło 13 komunistów, z tego tylko 2 Polaków.

W dwóch miejscowościach gdzie Polacy głosowali za socjaldemokratami ci dali połowę miejsc w radzie przedstawicielom ludności polskiej<sup>6</sup>.

Pomimo zapewnień komuniści czescy nie tylko nie bronią obecnie Polaków ale idą całkowicie po linii narodowych socjalistów. Miejscowi Czesi — komuniści mówią wprost Polakom, że „ich nabrali”. Komitet Okręgowy KPCz w Ostrawie postawił komisarza do jedynej polskiej gazety „Głos Ludu”, który nie dopisze do żadnej notatki o tym co robią czescy szowiniści. Oburzenie w szeregach polskich na tę politykę KPCz jest wielkie. Grupa Polaków z KPCz zwróciła się do mnie z prośbą by im umożliwić przyjazd do Warszawy by mogli w KC PPR i w MSZ przedstawić sytuację. Uważam, że w tej chwili nie mają po co jechać do W-wy, wystarczy, że ich skontaktuję z płk Ochabem, który może tę sprawę przedstawić w W-wie. (...) Delegaci z KPCz, którzy zwrócili się do nas by ich puścić do W-wy powiedzieli, że jadą zapytać w Warszawie czy nareszcie Rząd weźmie ich w obronę. Bo jeśli nie, to niech im nie zawracają głowy i dadzą spokojnie umierać.

O tym, jakie są nastroje w powiecie cieszyńskim może świadczyć fakt, że w referendum nawet na trzecie pytanie padło 40% Nie. Do tego w dużym stopniu przyczyniła się sprawa Zaolzia. Od samego początku zaraz po oswobodzeniu robiliśmy jeden błąd za drugim. Potrafiliśmy tylko krytykować Becka i jego zaolziańską politykę, nic nie robiliśmy pokazać jak można odzyskać Zaolzie nie stosując metod Becka. Przez odzyskanie Zaolzia Beck stał się tu popularny, o jego proniemieckiej polityce tutejsza ludność mało wie ale, że uwolnił Zaolzie wszyscy wiedzą i wszyscy to pochwalają. Wszyscy, którzy się stykali ze sprawą Zaolzia na tym terenie dobrze o tym wiedzą. Gen. Swietlik gdy w zeszłym roku przemawiał na konferencji przedstawicieli Zaolzia usłyszał takie słowa od socjalistów: „Wy nam o Becku źle nie mówcie bo on nam dał wolność.”

Jaki może być stosunek ludności polskiej po obu stronach granicy do Rządu, o którym ministrowie czescy na wiecach w Boguminie i Karwinie mówią, że oddaje im Bogumin i Karwinę. Gdy prosiłem w MSZ-cie o sprostowanie w tej sprawie powiedziano mi, że to nie jest ważne!

Do jakiego stopnia sprawa Zaolzia działa na kształtowanie się opinii o Rządzie i systemie demokratycznym Polski, mogą świadczyć wystąpienia przedstawicieli społeczeństwa powiatu cieszyńskiego na odprawie urzędowej u gen. Zawadzkiego, gdzie ob. płk. Ochabowi przerwano przemówienie gdy mówił, że z Czechami pokojowo załatwimy sprawę Zaolzia. To samo było tydzień temu w Raciborzu gdy Arka Bożek wyraził się na zebraniu, że sprawa Zaolzia jest mało ważna dla Polski, został wygwizdany i nie pozwolono mu dokończyć przemówienia. Przez granicę z Zaolzia przenikają wszystkie wiadomości o cierpieniach, które przechodzą tam Polacy. Sytuacja tamtejszych Polaków różni się tylko tym od okupacji hitlerowskiej, że na razie jeszcze oficjalnie nie mordują Polaków, jak to robili Niemcy ale za to skrytobójcze mordy już mamy. (...) Ludność polska na pograniczu to widzi a nie widzi nic by Rząd Polski temu przeciwdziałał. Przeciwnie, odnosi wrażenie, że nasz rząd pogodził się z myślą że Zaolzie pozostanie przy Czechosłowacji. Ludność tutejsza przyzwyczajona jest do innej polityki a i sami Czesi byli przyzwyczajeni, że Polacy na każdy przejaw terroru odpowiadali z W-wy bardzo ostro. Dlatego obecna polityka Rządu rozzuchwala Czechów i wytwarza wybitnie nieprzychylny

nastroj dla Rządu. Że przy tej polityce Czesi nie oddadzą Zaolzia, wszyscy są pewni. Kontynuowanie dalej tej polityki wobec Czechów doprowadzić musi do zaprzeczenia sprawy Zaolzia i do utraty reszty autorytetu Rządu. Przy obecnych metodach nie widzę prowadzenia dalej akcji zaolziańskiej bo z góry jest ona skazana na niepowodzenie. Jesliby Rząd zamierzał dalej prowadzić akcję tymi metodami (...), ja proszę o zwolnienie mnie z moich dotychczasowych obowiązków bo w tych warunkach nie jestem w stanie nic zrobić dla sprawy Zaolzia i nie wywiążę się z innych obowiązków. Organizacja z takim trudem budowana na Zaolziu się rozpada bo ludzie nie wierzą już nawet w nasze dobre intencje (...). W świetle tych faktów nasza polityka zaolziańska i jej metody są dla ludności pogranicza niezrozumiała albo rozumiana jako dowód słabości, a przez wielu jako dowód że o naszej polityce zagranicznej decydują inni a nie Polacy (podkr. KN). Wyniki referendum na tym terenie są sygnałem ostrzegawczym. Niestety, w Polsce tak jest, że o popularności Rządu decyduje nie tylko taka sprawa jak sprawa zaolziańska ale zachowanie się każdego urzędnika, każdego członka U.B. i Milicji. Oni też w wielkim stopniu przyczynili się do niepopularności Rządu!

O tym by iść do wyborów w tym stadium sprawy zaolziańskiej tu na pograniczu, nie ma mowy. Dziewięćdziesiąt procent ludności będzie przeciw Rządowi. Najwyższy czas by sprawą Zaolzia i losem Zaolziaków zajął się Rząd energiczniej.

Kwiatkowski”<sup>7</sup>

W podobnym tonie był utrzymany raport Kwiatkowskiego (prawdopodobnie) z sierpnia 1946 roku<sup>8</sup>, w którym relacjonuje po opisie trudnej sytuacji w szkolnictwie na Zaolziu i agitacji czeskiej w sprawie Kłodzka:

„Nastroje wśród ludności Zaolzia pogarszają się stale. Rozgoryczenie i niechęć do naszego Rządu widać już nawet u polskich komunistów, którzy otwarcie mówią, że Rząd Polski ich sprzedał Czechom. Faktem jest, że autorytet Rządu obniżył się bardzo i to nie tylko na Zaolziu ale i na całym pograniczu. Ludność obwinia Rząd za to co się dzieje na Zaolziu. Mówi się, że jeszcze za żadnego Rządu Czesi nie pozwalali sobie tak z Polakami jak obecnie. Nastroje antyrządowe powoduje na Zaolziu bierność Rządu w sprawie Zaolzia, dużą rolę odgrywa też wroga propaganda — w mniejszym stopniu czeskich nacjonalistów — w większym stopniu naszej reakcji. W ostatnim tygodniu przychodzą z Polski do Trzyńca w Góry Jabłonkowskie bandy N.S.Z. Robią one napady na czeskie spółdzielnie i magazyny. W stosunku do ludności polskiej zachowują się dobrze. Zapowiadają, że wezmą w opiekę ludność polską i nie pozwolą Czechom jej krzywdzić. Ludność polska w górach przyjmowała N.S.Z. z początku jako wojsko polskie nie orientując się, że są to faszysty. Propaganda N.S.Z.-u przy nastrojach ludności która jest przekonana, że Rząd ją opuścił, może przynieść niepożądane skutki. Już kilkakrotnie z różnych stron otrzymaliśmy wiadomości że na Zaolziu są silne tendencje terrorystyczne. Obecnie w beznadziejnej sytuacji agitacja N.S.Z.-u, terror czeski, może spowodować, że niektóre elementy zaczną stosować terror w stosunku do Czechów. Jak dalece są mocne te tendencje świadczy fakt, że nawet robotnicy komuniści uważają, że pozostało tylko na terror czeski odpowiedzieć polskim. Jakby się udało te nastroje wykorzystać N.S.Z.-owi i stworzyć grupy bojowe

z Zaolziaków nie ulega wątpliwości, że byłyby one użyte nie tylko przeciw Czechom ale z czasem i przeciw polskiej demokracji. Stale są zapytania czy nie ma odpowiedzi na memoriały wysłane do Rządu i do Centralnego Komitetu PPR. W tej sytuacji gdy jedni myślą na terror czeski odpowiadać terrorem, drudzy uciekają z Zaolzia. W ciągu ostatnich tygodni wzmożła się ucieczka Polaków z Zaolzia. W każdym dniu wyjeżdżają całe rodziny i samotni za pracę. Dotychczas usuwali Czesi z pracy inteligencję, obecnie usuwają z lepszych, lżejszych prac przeważnie do kopalni — robotników. Z huty trzynieckiej przenosi się robotników do kopalni (...).  
Kwiatkowski”<sup>9</sup>

Ostatnim z prezentowanych jest raport Kwiatkowskiego-Mazurka do Bermiana omawiający wyniki rokowań przedstawicieli Polaków z władzami czeskimi na temat zakresu swobód mniejszościowych. Czytamy w nim: „(...) Wpływy KPCz wśród Polaków zmniejszyły się też ogromnie. KPCz nie dotrzymała zobowiązań, które dała przed wyborami. Rej w partii wodzą nadal elementy reakcyjne, które opanowały tu zupełnie partię. Do wszystkich postulatów polskich jest wśród tych elementów zasadniczo wrogi stosunek. W tych warunkach nie należy mieć wielkich nadziei, że usiłowania Polaków znalezienia jakiegoś kompromisu z Czechami się powiodą. Komitet Krajowy KPCz w Morawskiej Ostrawie jest bezwzględnie wrogo nastawiony przeciw Polakom. Jeśli byście mogli przedstawić tę sprawę w KC KPCz i uzyskać poparcie tych usiłowań polskich to by może coś z tego wyszło.

Mazurek”<sup>10</sup>

Powyższe dokumenty, których treść miejscami można uznać za wręcz sensacyjną, dotyczą w zasadzie dwu głównych problemów: stosunku zaolziańskich Polaków do polityki Komunistycznej Partii Czechosłowacji i efektów działań rządu polskiego w Warszawie w sprawie Zaolzia.

Pierwszy dokument, datowany raczej przez niedopatrzienie błędnie na czerwiec 1946, zamiast na maj tamtego roku, wyjaśnia motywy głosowania niezwiązanych z KPCz Zaolziaków właśnie na tę partię w wyborach do Zgromadzenia Narodowego w Pradze, odbytych w Czechosłowacji 26.05.1946. KPCz była jedyną partią głoszącą podówczas hasła o konieczności uwzględniania postulatów narodowości polskiej. Polacy nie mieli żadnej alternatywy. Boykot wyborów stałby się pretekstem do oskarżeń o działalność antypaństwową i być może usankcjonowałby w praktyce decyzję o wysiedleniu ludności polskiej. Z drugiej strony brak poparcia polskiego na Śl. Cieszyńskim oznaczałby dla KPCz przegrane głosowanie w tym ważnym strategicznie rejonie ówczesnej CSR. Wyraźnie jednak wynika, że ani KPCz ani żadne inne stronnictwo czeskie nie mogło sobie pozwolić na otwarte poparcie polskich żądań w sprawach równouprawnienia, nie chcąc stracić zwolenników przed i w czasie kampanii wyborczej. Pewną ciekawostką są tutaj głosy wyraźnie wskazujące na spodziewaną interwencję Związku Sowieckiego w przypadku przegranej partii Klementa Gottwalda.

Przez pierwszy jak i przez następne raporty przewija się także drugi, jak się okazuje, bardziej istotny wątek-stosunek Warszawy do rozgrywających się na pograniczu wypadków. W opinii Kwiatkowskiego, powtarzającego w relacjach



odezucia Zaolziaków, został on poddany ostrej krytyce. Zdaniem Zaolziaków Warszawa nie zrobiła nic by nie tylko dalej prowadzić akcję na rzecz włączenia omawianego terenu w granice Polski ale i ulżyć ich doli. Jaka była przyczyna takiej postawy warszawskich komunistów?

Odpowiedzi na wyżej postawione pytanie należy szukać w zachodzących wiosną i latem przemianach politycznych w Polsce i Europie Środkowej. Rok 1946 nie przypominał już swoistego przejściowego okresu maja i czerwca 1945 roku kiedy to projekty rewizji granic na odcinkach gdzie już w przeszłości występowały zadawnione spory terytorialne były szczególnie popularne wśród działaczy komunistycznych, szukających atutów dla przygotowania gruntu do rozgrywek politycznych z opozycją demokratyczną w swych krajach. W przypadku Polskiej Partii Robotniczej rolę tego atutu miało właśnie spełnić Zaolzie. Nieudane polskie posunięcia militarne na pograniczu i polityczne w Moskwie w czerwcu 1945 oraz fiasko polsko-czechosłowackich rokowań w Pradze w lutym 1946 roku spowodowały spadek impetu akcji zaolziańskiej Warszawy. Nie bez znaczenia dla zainteresowania rodakami za Olzą był również przebieg zmian politycznych w Polsce, idący po linii oczekiwań komunistów („wygrane” referendum 30.06.1946), moralne poparcie Zachodu dla broniącej demokracji Czechosłowacji, narastanie napięcia między ZSRR a krajami zachodnimi, itd. Sprawa Zaolzia nie była w 1946 roku kwestią pierwszoplanową dla polskich władz komunistycznych.

Sytuacja powyższa była jednak w sprzeczności z wydarzeniami rozgrywającymi się na Zaolziu. Rozbudzone nadzieje na włączenie w granice Polski nadal były tam żywe i aktualne. Rząd polski, podobnie jak przed wojną, wciąż był uznawany za obrońcę mniejszości polskiej, wręcz nawet do niej zobligowany. Bez względu na głoszone na łamach prasy zaolziańskiej lojalizm wobec Republiki Czechosłowackiej, możliwość zmiany granicy na korzyść Polski była wciąż uznawana za realną. Zaolziacy byli szczególnie mocno wyczuleni na wszelkie wypowiedzi Warszawy dotyczące pogranicza. Protesty rządu polskiego uznawano za dowód stałego zainteresowania rodakami „zza kordonu”. Były to zresztą typowe mechanizmy reagowania, charakterystyczne dla mniejszości pogranicza. Domagający się interwencji działacze polscy nie orientowali się w polityce Warszawy, reagując emocjonalnie na niezrozumiałe dla nich posunięcia władz centralnych. Polacy zza Olzy ocenili warszawskich decydentów tylko i wyłącznie za ich stosunek do problematyki czeskiej. Stąd też tak wysoka nota wystawiona Józefowi Beckowi i projekty zastosowania siły w stosunku do południowego sąsiada.

Próżne okazało się być także liczenie Warszawy na zmianę sytuacji na Zaolziu po zwycięstwie KPCz w maju 1946 roku. Warunki życia tamtejszych Polaków uległy pogorszeniu. W tym czasie jednak władze polskie nie myślały już o planach przyłączenia Zaolzia lecz jedynie o równouprawnieniu narodowym dla polskiej mniejszości. Na Zaolziu jeszcze o tym nie wiedzano. Napływające więc z terenu do Warszawy memoriały budziły nie tylko troskę ile niechęć i zaniepokojenie. Brak odpowiedzi na zaolziańskie apele powodował apatię i odchodzenie zaangażowanych w akcję zaolziańską osób z grupy Kwiatkowskiego. Chodzi tutaj najprawdopodobniej o tzw. Radę Narodową Zaolzia, powstałą 6.09.1945 i zajmującą się,

poprzez sieć mężów zaufania, zabieraniem informacji o szykanach czeskich i budową zakonspirowanych zrębów polskiej administracji.<sup>11</sup>

Niewątpliwie cennymi fragmentami raportów są spostrzeżenia Kwiatkowskiego na temat roli oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych dowodzonych na Śl. Cieszyński przez Henryka Flamne ps. Bartek, oddźwięku sprawy Zaolzia na nastroje w powiecie cieszyńskim po polskiej stronie granicy (negatywne odpowiedzi na pytanie o granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej), nieujawnionych komórek Armii Krajowej na Zaolziu, istnienia rzekomej czeskiej mniejszości koło Skoczowa, sprawy zamordowania Pietronca.

Czytając raporty Kwiatkowskiego-Mazurka, zwłaszcza na temat sytuacji we wschodniej części Śl. Cieszyńskiego, nie sposób oprzeć się pewnym refleksjom co do samej osoby specjalnego wysłannika. Kwiatkowski przyjechał do Cieszyna z ważną misją, na której wówczas bardzo Warszawie i Katowicom zależało. Ze swego zadania wywiązał się znakomicie. Inaczej zresztą być nie mogło. Miał przecież do dyspozycji oddanych współpracowników, ideowo związanych z podejmowanymi działaniami. W miarę jednak odchodzenia PPR od traktowania Zaolzia jako jednego z priorytetów, Mazurek wyraźnie począł odczuwać rozżalenie swoich podwładnych i symptomy zawodu w stosunku do warszawskiej centrali. Przez cały czas zdążył już poznać teren, żyć się z ludźmi, nabrał też nieco subiektywizmu w ocenianiu wydarzeń. Wymowa i ton raportów miejscami zdają się wyraźnie wskazać na celowe uwypuklenie pewnych zagrożeń, mające zmusić Warszawę do zdecydowanych działań. Kwiatkowski czuł się odpowiedzialny za obietnice centrali w Polsce wobec Zaolziaków.

Ostatnie, co może także budzić zainteresowanie, to sam język raportów. Kwiatkowski-Mazurek miał oczywiście takie samo spojrzenie na przemiany polityczne w Polsce i CSR jak jego zwierzchnicy. Wszyscy nie należący do partii komunistycznej bądź działający na jej szkodę byli określani jako reakcja czy jeszcze gorzej jako faszystyści. Demokrację stanowili tylko komuniści.

Kończąc, należy chyba tylko zaapelować do żyjących jeszcze świadków opisywanych w raportach wydarzeń o uzupełnienie relacji związanych z polsko-czechosłowackim konfliktem granicznym z lat 1945—1947.

### Przypisy

<sup>1</sup> Zob.: M. K. Kamiński: *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945—1948*, Warszawa 1990; K. Kaplan: *Povalečné Československo. Československo 1945—1948. Narody a hranice*, Mnichov 1985. Sytuację na Zaolziu omawiają: V. Plaček: *Otazka polske narodni menšiny na Tešinsku před uzavřením československo-polske spojenecké smlouvy* (v): „Slezsky Sborník” 1971, s. 225-228; H. Godulski (K. Nowak): *Na Zaolziu maj 1945-marzec 1947*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 91, s. 37-54.

<sup>2</sup> Informacja Władysława Oszeldy („Most”, „Merczyński”) z Cieszyna.

<sup>3</sup> M. K. Kamiński: op. cit., s. 151, 152, 159, 167, 267.

<sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, KC PPR-Sekretariat, 259/VII-69, t. 1 (dalej KC PPR), k. 108-109.

<sup>5</sup> Ibidem, k. 111-111a.

<sup>6</sup> W pow. Cz. Cieszyn na KPCz padło 33,77% a w pow. Frysztat 42,87% głosów.

<sup>7</sup> KC PPR, k. 112-114.

<sup>8</sup> Data w dokumencie prawdopodobnie kodowana, można odczytać tylko „VIII”, Por. Z. Woźniczka: Podziemie po 1945 roku na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Zarys problemu, Katowice 1992, s. 23,38.

<sup>9</sup> KC PPR, s. 117-118.

<sup>10</sup> Ibidem, k. 137-137a.

<sup>11</sup> M. K. Kamiński: op. cit., s. 151-152; H. Godulski: op. cit., s.44-46.

## Losy archiwaliów cieszyńskich w XX wieku

W okresie burzliwych lat 1938—1945 tj. od aneksji Czech przez hitlerowskie Niemcy i włączenia Zaolzia do Polski aż do zakończenia II wojny światowej archiwalia cieszyńskie zmieniały często miejsce swego przechowywania, były rozdzielane i łączone z innymi zbiorami zgodnie z dyrektywami hitlerowskiej służby archiwalnej i ogólnej polityki III Rzeszy. Akcja poszukiwania, scalenia rozdzielonych zbiorów cieszyńskich i powrotu ich do dawnej siedziby trwała wiele lat powojennych<sup>1</sup>. Utworzenie w Cieszynie w początkach lat pięćdziesiątych placówki państwowej służby archiwalnej stworzyło warunki dla opracowania tej dokumentacji źródłowej według zasad nowoczesnej archiwistyki.

Pierwsze informacje o cieszyńskich zbiorach archiwalnych znajdujących się w zbiorach urzędów i instytucji Cieszyna znalazły się w pracy Filippa Gabriela z roku 1852<sup>2</sup>. W późniejszych latach opublikowano nowe spisy, a także publikowano fragmenty ich zawartości<sup>3</sup>. W okresie międzywojennym najwięcej materiałów zostało omówionych w pracach Franciszka Popiołka<sup>4</sup> i Ludwika Musioła<sup>5</sup>. Jednak dotąd najpełniej odtworzono zawartość archiwum Sądu Ziemskiego w Cieszynie dzięki opracowaniom Josefa Kaprasa<sup>6</sup> i Ericha Šefčíka<sup>7</sup>.

Przemiany polityczne i społeczne w monarchii habsburskiej, jakie następowały w XVIII i XIX w. spowodowały zniesienie i ograniczenie przywilejów i likwidację niektórych instytucji i urzędów. Strzeżona dotąd troskliwie dokumentacja utraciła swe praktyczne znaczenie i nie zawsze była dość starannie przechowywana przez ojców miasta.

Niektóre stare dokumenty, księgi i akta miejskie uległy rozproszению lub nawet fizycznej zagładzie<sup>8</sup>. Część dokumentacji przekazano do powstających urzędów administracji państwowej i do nowo powołanych sądów powszechnych. Problem ten wymaga jeszcze wnikliwego zbadania, ale już teraz na podstawie posiadanych informacji wiadomo, że po roku 1850 z kancelarii miejskiej przekazano do Sądu Ziemskiego w Cieszynie księgi hipoteczne prowadzone dotąd przez sąd miejski oraz pliki dokumentów i akt sięgających połowy XVI wieku, w tym nawet najstarszą zachowaną księgę miejską zawierającą wpisy z końca XV w., dokumentację dotyczącą różnych przywilejów, zbiory przypisów prawa oraz późniejsze akta o charakterze policyjnym. Prawdopodobnie w tym też okresie przeniesione zostały z Cieszyna do Opawy i Morawskiej Ostrawy księgi miejskie i cechowe oraz pewna liczba dokumentów, co popadło w zapomnienie i zostało ujawnione dopiero w latach międzywojennych gdy Cieszyn i ziemia cieszyńska były już przecięte

granicą państwową. Dziś nie można już ustalić w jakich okolicznościach to nastąpiło i jakie ilości archiwaliów cieszyńskich zostały rozproszone po innych miastach Księstwa Cieszyńskiego, czy nawet krajach monarchii Habsburgów<sup>9</sup>. Gdy w 1902 r. utworzono w Cieszynie muzeum miejskie i przeniesiono do niego najstarsze dokumenty i księgi miejskie było ich zaledwie tyle, że mieściły się w dwóch szafach. Na zbiory te składały się dokumenty w liczbie około 150, kilkadziesiąt ksiąg oprawnych i około 60 plików akt<sup>10</sup>.

Mimo licznych wzmianek w literaturze na temat archiwaliów w muzeum miejskim nie jest znana dokładnie proveniencja tych materiałów, ani ich dane chronologiczne. Można przypuszczać, że chodziło o akta wytwarzane w kancelarii miasta Cieszyna, lub o akta cechowe. Także ilość nowszych akt miejskich wytworzonych do połowy XIX w. nie była wielka, ponieważ miasto pozostawało w tym czasie jeszcze niewielkie<sup>11</sup>. W tej epoce odchodzono już w kancelarii miejskiej od systemu ksiąg wpisu i coraz większą przewagę zyskiwała dokumentacja aktowa. Prowadzono ją systemem numerycznym, a następnie wkładano pokrewne tematycznie akta do obwolut z wypisanym tytułem jednostki<sup>12</sup>. W trakcie prac nad porządkowaniem akt miasta Cieszyna nie natrafiono na żadną instrukcję kancelaryjną, choć prawdopodobnie istniał jakiś plan akt, bowiem część akt miejskich z pierwszej połowy XIX w. zachowała się w oryginalnych obwolutach, na których jest zaznaczona sekcja oraz oznakowanie grup niższego rzędu i tytuł teczeki. Na podstawie fragmentarycznie zachowanych materiałów nie można jednak wnioskować jak funkcjonował cały system kancelaryjny i nie wiadomo też, czy akta były dzielone tematycznie jeszcze w registraturze, czy dopiero później, gdy dokładano je po zdezaktualizowaniu się do archiwum.

W okresie od połowy XIX w. po roku 1918 produkcja aktowa w kancelarii miejskiej w Cieszynie znacznie wzrosła, co wiązało się z rozwojem miasta, pomnażaniem liczby mieszkańców i rozrostem biurokracji. Z chwilą podziału miasta w 1920 r. Czesi otrzymali część dokumentacji niezbędnej dla dalszego administrowania zachodnią częścią miasta. Starsze akta, niepotrzebne do bieżącego urzędowania pozostały w polskiej części. Materiały z okresu międzywojennego wytworzone w kancelarii miejskiej w polskiej części Cieszyna zachowały się do naszych czasów w znikomej ilości i trudno jest ustalić kiedy i w jakich okolicznościach zostały zniszczone. Również z okresu okupacji hitlerowskiej zachowało się bardzo niewiele akt. Nie jest jednak wykluczone, że część z nich znajduje się w czeskich archiwach, ponieważ jak wiadomo miasto było połączone w latach 1938—1945 i wiele urzędów miejskich miało swą siedzibę za Olzą.

Upadek monarchii austriackiej w 1918 r. wywarł też znaczny wpływ na losy archiwaliów Komory Cieszyńskiej, ponieważ majątki zarządzane przez Komorę zostały Habsburgom skonfiskowane. W polskiej części byłego Księstwa Cieszyńskiego majątki te oddawano pod administrację Państwowej Inspekcji Lasów, podległej Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych. Znaczna część dóbr Komory Cieszyńskiej znalazła się po czeskiej stronie, wobec czego i w tym zakresie zaistniała potrzeba podziału nowszej dokumentacji dla nowo utworzonej administracji czeskiej. Oba państwa uznały ten problem za ważny i wymagający odpowiedniego, fachowego kierownictwa. W tym celu powołano specjalnych komisarzy do

podziału akt. Funkcję tę ze strony polskiej powierzono dyrektorowi Archiwum Państwowego we Lwowie dr Eugeniuszowi Barwińskiemu. Dr Barwiński kierował pracami nad podziałem akt Komory Cieszyńskiej przez wiele lat poczynając od roku 1925. Czechosłowacji wydano nowsze akta dotyczące terenów za Olzą. Dokumentacja aktowa dotycząca majątków Komory pozostała w dyspozycji Inspekcji Lasów Państwowych z siedzibą na zamku w Cieszynie. Tu również zostały najstarsze dokumenty, księgi i akta wytworzone jeszcze w czasach panowania Piastów oraz najstarsza dokumentacja z okresu, gdy panowali tu książęta lotaryńscy, książę saski i Habsburgowie.

Przy okazji prac nad rozdzielaniem akt Komory Cieszyńskiej dr Barwiński podjął się opracowania i zewidencjonowania tego starego zasobu aktowego. Akta te były już niegdyś archiwalnie opracowane, ale w burzliwych latach zmiany państwowości i odejścia dawnej administracji uległ przemieszczeniu, a ewidencja zaginęła<sup>13</sup>. W trakcie wykonywania prac porządkowych dr Barwiński stwierdził, że zaginął znaczny zbiór dokumentów pergaminowych przechowywany w archiwum Komory do 1918 roku. W stosie przemieszanych akt udało mu się odnaleźć i wydzielić 23 dokumenty. Wkrótce okazało się, że brakujące dokumenty zostały skradzione a sprawca, czy pośrednik próbował je sprzedać w Pradze. Ostatecznie dokumenty te nabył znany cieszyński kolekcjoner Bruno Kończakowski, który w jakiś czas potem przekazał je w formie depozytu do muzeum miejskiego w polskiej części Cieszyna<sup>14</sup>. Do muzeum trafiła też w tym czasie przechowywana przez 100 lat w archiwum Komory Cieszyńskiej 4 –tomowa kronika miasta Cieszyna napisana w początkach XIX w. przez burmistrza Aloego Kaufmanna.

Barwiński ukończył pracę nad starymi archiwaliami Komory Cieszyńskiej z początkiem lat trzydziestych i sporządził co najmniej dwie wersje inwentarza w kilku egzemplarzach maszynopisu. Znalazły się one m. in. w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim w Katowicach, w Archiwum w Opawie i muzeum miejskim w Cieszynie. Opracowane przez Barwińskiego archiwalia pozostały na zamku w Cieszynie pod opieką urzędnika Inspekcji Lasów Państwowych. O przejęcie tego zbioru zaczęły zabiegać teraz różne instytucje. W pierwszym rządzie władze miejskie w polskiej części Cieszyna chciały przejąć tę dokumentację do zbiorów muzeum miejskiego, choć przejęcia zgłaszało Archiwum Państwowe w Krakowie. W tym czasie powstało w Katowicach przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego i władze województwa katowickiego zamierzały akta Komory Cieszyńskiej oraz stare archiwalia miejskie przechowywane w Sądzie Okręgowym w Cieszynie przenieść do Katowic. Sprawa przemieszczania akt Komory Cieszyńskiej do Katowic została już uzgodniona i termin ustalony na listopad 1935 r. gdy niespodziewanie z pomieszczeń na zamku w Cieszynie archiwalia Komory zostały przeniesione do muzeum miejskiego. Postąpiono tak bez wiedzy Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach tłumacząc się później, że Inspekcja Lasów Państwowych w Cieszynie pilnie potrzebowała pomieszczeń, w których przechowywane były te archiwalia.

Porządek nadany aktom Komory przez Barwińskiego został przy pośpiesznym przenoszeniu do muzeum miejskiego zburzony. Z braku miejsca zwalono akta na stosie. Rozpoczęła się teraz ożywiona wymiana korespondencji między Urzędem

Wojewódzkim w Katowicach a Ministerstwem Rolnictwa w Warszawie i Urzędem Miejskim w Cieszynie na temat dalszych losów akt Komory Cieszyńskiej. Władze wojewódzkie żądały wydania spornych materiałów do Archiwum Akt dawnych w Katowicach. Wymiana pism trwała niemal do chwili wybuchu II wojny światowej i mimo polecenia Ministerstwa Rolnictwa i formalnej zgody Urzędu Miejskiego w Cieszynie przekazanie akt nie nastąpiło. Akta leżały nadal w pomieszczeniach muzeum miejskiego. Pracownik tegoż muzeum Fr. Popiołek korzystał z nich do badań nad dziejami Podbeskidzia.

Bilansując stan zachowania i zabezpieczenia archiwaliów cieszyńskich w momencie poprzedzającym wybuch II wojny światowej można ogólnie stwierdzić, że większość starych cieszyńskich archiwaliów znajdowała się w tym momencie w pomieszczeniach muzeum miejskiego przy dzisiejszej ul. Regera. Opiekę nad nimi sprawował kustosz muzeum inż. Wiktor Karger. Przypomnijmy, że na zbiory te składały się następujące grupy dokumentacji: a) zbiory biblioteczno—archiwalne Szersznika przejęte w 1934 r. liczące 16. 308 książek, 433 map, 320 różnych druków, 55 plików akt, 187 rękopisów i 252 tomy inkunabułów<sup>15</sup>, b) tak zwane archiwum miejskie w dwu szafach obejmujące dokumenty, księgi i akta, c) archiwum Komory wraz ze zbiorem dokumentów przekazanych przez Kończakowskiego. Wszystkie te archiwalia w zasadzie rozdzielone nie były jednak fachowo uporządkowane, nie posiadały aktualnej ewidencji, ani też wyróżniających je sygnatur. W polskiej części miasta Cieszyna istniały ponadto znaczne zbiory dokumentów, ksiąg, akt i druków przechowywanych przez Towarzystwo Ludoznawcze. Były tam m. in. akta Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z lat 1918—1920. Nadto w parafiach obu wyznań — katolickiej i ewangelickiej — znajdowały się zbiory dokumentów, akt i ksiąg o nieznanym bliżej rozmiarach, a wspomniany Kończakowski posiadał jeszcze pewną ilość dokumentów pergaminowych, ksiąg i rękopisów. Liczne archiwalia różnej proveniencji miało też archiwum Sądu Okręgowego.

Już w pierwszych tygodniach po wybuchu II wojny światowej ustanowiona została w byłym województwie śląskim administracja hitlerowska. Cieszyn i Zaolzie włączono do Rzeszy Niemieckiej i podporządkowano władzom usytuowanym w Katowicach. W zakresie spraw archiwalnych teren rejencji katowickiej podlegał przybyłemu z Wrocławia specjalnemu pełnomocnikowi do spraw archiwalnych dr Karolowi Bruchmannowi, który niebawem otrzymał nominację na dyrektora Staatsarchiv Kattowitz gdy Katowice stały się stolicą prowincji Górnego Śląska. Bruchmanna wyposażono w szerokie kompetencje w zakresie spraw archiwalnych i bibliotecznych. Nadrzędnym celem jego działania stało się zgromadzenie w Staatsarchiv Kattowitz możliwie jak największej ilości archiwaliów odnoszących się nie tylko do dawnej pruskiej części Górnego Śląska, ale i tak zwanych terenów włączonych, czyli ziem polskich podległych niegdyś Rosji i Austrii. Jesienią 1939 r. Bruchmann zaczął, objeżdżał podległe mu tereny celem zorientowania się w sytuacji na polu archiwalnym jaka zaistniała po zmianie państwowości, ustaleniu rozmiarów strat powstałych w wyniku awakuacji archiwaliów przez władze polskie i zniszczeń wojennych. Posługując się przedwojenną publikacją Ludwika Musiōła odwiedzał siedziby dawnych polskich instytucji, które posiadały archiwalia i zbiory muzealne. W Cieszynie odwiedził muzeum miejskie, gdzie upewnił się, że w tamtej-

szych zbiorach nie zaistniały prawie żadne straty<sup>16</sup>. W towarzystwie funkcjonariusza gestapo trafił też do parafii katolickiej, gdzie skonfiskował wszystkie stare dokumenty. Zostały one zebrane do komendy gestapo w Katowicach i w 1940 r. przekazane do ewidencji do kierowanej przez Bruchmanna placówki. Bruchmann zamierzał także przejąć akta Komory Cieszyńskiej, ale odkładał to na dalszy plan. Sprowadził jednak w 1940 r. do Katowic z archiwum w Opawie inwentarz sporządzony niegdyś przez Barwińskiego, by zapoznać się z rodzajem akt tego zespołu i jego rozmiarami. W tym czasie gestapo aresztowało i osadziło w obozie koncentracyjnym Kończakowskiego. Jego znane zbiory broni i dzieł sztuki, a także zbiory archiwalne zostały skonfiskowane i oddane pod opiekę wyspecjalizowanych służb w komendzie katowickiego gestapo. Bruchmann pozostawał w stałych kontaktach z gestapo czekając na ostateczną decyzję w sprawie tych zbiorów. Gdy w rok potem Kończakowski został uwolniony z obozu, rzekł się wszelkich praw własności do swoich zbiorów. Kolekcja jego archiwaliów trafiła do Staatsarchiv Kattowitz. W korespondencji na temat przejęcia tych materiałów nie mówi się o żadnej ewidencji. Jest tylko ogólne stwierdzenie, że kolekcja składała się z 136 dokumentów pergaminowych i papierowych, jednej teczki akt; jednego rękopisu. W pismach z późniejszego okresu Bruchmann twierdził, że Kończakowski rzekł się dobrowolnie praw własności na rzecz Staatsarchiv Kattowitz<sup>17</sup>. Choć dokumenty zabrane zostały z Cieszyna i dotyczyły w znanej mierze regionu cieszyńskiego, Bruchmann nie zamierzał zwracać ich do muzeum w Cieszynie.

Należy tu pamiętać, że w prawodawstwie i praktyce archiwalnej Niemiec akta miejskie i kościelne zaliczano do archiwaliów prywatnych i jako takie nie podlegały one przymusowemu przekazywaniu ich do archiwów państwowych. Archiwa państwowe miały tylko prawo sprawowania opieki nad archiwami prywatnymi i udzielenia fachowego poradnictwa. W praktyce jednak szczególnie na terenach włączonych do Rzeszy — hitlerowska służba archiwalna nie respektowała tej zasady. W przypadku Cieszyna stosunki między kustoszem muzeum miejskiego inż. Kargerem i dr Bruchmannem ułożyły się poprawnie. Muzeum — zapełnione po brzegi archiwaliami zgromadzonymi tu jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, stanęło teraz przed problemem przejęcia naszych akt miejskich, które znajdowały się dotąd w różnych komórkach organizacyjnych, w ratuszu i w pomieszczeniach rzeźni miejskiej. Bruchmann zabiegał, by dokumentacja ta została jak najszybciej przekazana do muzeum miejskiego i w pierwszej kolejności opracowana i zewidencjonowana. Zalecał też inż. Kargerowi bardzo ostrożnie brakowanie akt i to zarówno z okresu austriackiego, jak i międzywojennego. Karger przystąpił do tych prac już w 1941 r., ale postępowaly one bardzo wolno, głównie ze względu na rozliczne inne obowiązki kustosa<sup>18</sup>.

Bruchmann zmierzał do przejęcia do Katowic całego starego zasobu archiwum sądowego, w którym znajdowały się m.in. dokumenty pergaminowe, księgi i akta miejskie Cieszyna. W tym celu podjął bardzo energiczne działanie w Ministerstwie Sprawiedliwości w Berlinie w celu doprowadzenia do zewidencjonowania tych zbiorów i uzyskania zgody na ich przyjęcie. Ministerstwo oddelegowało z Berlina specjalnego pracownika, który nadzorował prace nad porządkowaniem archiwum



w sądzie w Cieszynie. Prowadzono równocześnie rozmowy na temat przekazania tej dokumentacji do Katowic<sup>19</sup>.

Równoległe podjął Bruchmann interwencję u władz Protektoratu Czech i Moraw w Pradze w sprawie starych ksiąg miasta Cieszyna przechowywanych w archiwum w Morawskiej Ostrawie. Archiwum to oddało w 1942 r. dwie XVI-wieczne księgi, które dostały się tam w nieznanach bliżej okolicznościach. Za przekazanie tych dwu ksiąg Czesi żądali początkowo od władz miasta Cieszyna 1000 marek, później jednak wydali je nieodpłatnie zadawalając się drobnymi przedmiotami ze zbiorów muzeum miejskiego w Cieszynie, przekazanymi im jako symboliczny ekwiwalent<sup>20</sup>. W zespole akt miasta Cieszyna zidentyfikowano jedną z tych odzyskanych z Morawskiej Ostrawy ksiąg, gdyż posiada ona na okładce pieczęć okrągłą z napisem: „*Sigillum archivi Moravi Ostraviensis*” i oznakowanie sygnaturalne w języku czeskim<sup>21</sup>. Drugą z tych ksiąg można zidentyfikować tylko w pewnym stopniu prawdopodobieństwa, gdyż nie posiada ona jednoznacznych sygnatur.

Przy okazji zabiegów o odzyskanie wymienionych wyżej ksiąg w Morawskiej Ostrawie ujawniono, że w archiwum miejskim znajdują się 33 dokumenty pergaminowe miasta Frystztatu z lat 1377—1804. Dokumenty te były w latach międzywojennych eksponowane w muzeum miejskim w Orłowej i jesienią 1938 r., tuż przed wkroczeniem wojsk polskich na Zaolzie, zostały wywiezione przez Czechów do Morawskiej Ostrawy i tam zdeponowane w archiwum miejskim. Dokumenty te przewieziono w 1941 r. z Ostrawy do Katowic, a następnie Bruchmann przekazał je władzom miejskim w Cieszynie. Zostały one oddane do muzeum miejskiego jako depozyt miasta Frystztatu<sup>22</sup>. W tym samym mniej więcej czasie do cieszyńskiego muzeum trafiły w ramach rewindykacji dwie bliżej nieokreślone księgi miejskie cieszyńskie, jedna księga cechowa i 32 dokumenty przechowywane dotąd w muzeum w Opawie. Lakoniczna treść korespondencji w tej sprawie nie pozwala ustalić bliższych szczegółów na temat tych archiwaliów<sup>23</sup>.

Energiczne działania Bruchmanna na rzecz odzyskania przez miasto Cieszyn jego rozproszonej bazy źródłowej szły równoległe z działaniami zmierzającymi do przejścia innych zespołów archiwalnych z terenów dawnego Księstwa Cieszyńskiego do archiwum w Katowicach. Księga nabytków Staatsarchiv Kattowitz i zachowana korespondencja z lat 1940—1942 wskazują, że zabiegi te na ogół kończyły się pomyślnie i coraz to nowe archiwalia z regionu cieszyńskiego trafiały do magazynów w Katowicach<sup>24</sup>. W niektórych przypadkach, gdy chodziło o wielkie ilości akt katastralnych przechowywanych w archiwach w Brnie, Ołomuńcu i Opawie, czy nawet w Pradze i Wiedniu sprawę fizycznego przeniesienia ich do Katowic odkładano na okres po zakończeniu wojny. Drobne zespoły, lub fragmenty zespołów przewożono jednak do Katowic.

Jak wyżej już wspomniano Bruchmann zmierzał do tego, aby akta Komory Cieszyńskiej znajdujące się w muzeum miejskim od r. 1935 i stary zasób archiwum sądowego przenieść do Katowic. Zabiegał też u miejscowego landrata o wydanie akt starostwa cieszyńskiego z okresu austriackiego i polskiego<sup>25</sup>. Na tym tle doszło do nieoczekiwanego oporu ze strony lokalnych władz administracyjnych. I burmistrz i landrat wystosowali obszerne memoriały do władz Rejencji Katowickiej jako swej władzy zwierzchniej wykazując, że takie poczynania Bruchmanna

doprowadzą do ogłoszenia miasta i całego regionu z historycznej bazy źródłowej. Twierdzili oni, że nie jest celowe gromadzenie tych archiwaliów w Katowicach, ponieważ region cieszyński posiada od wieków swą odrębność i przez dwa stulecia nie był związany z resztą ziem Górnego Śląska. W memoriale landrata znalazło się sformułowanie, że Bruchmann dopuścił się konfiskaty archiwaliów w parafii katolickiej w Cieszynie jesienią 1939 r. i wymusił na Kończakowskim, zaraz po jego uwolnieniu z obozu koncentracyjnego, zrzeczenie się prawa własności kolekcji archiwaliów na rzecz Staatsarchiv Kattowitz. Landrat cieszyński proponował Rejencji w Katowicach utworzenie placówki państwowej służby archiwalnej w Cieszynie, gdzie będzie można gromadzić wszelkie archiwalia dotyczące całego regionu. Burmistrz miasta zapowiadał zaś utworzenie odrębnego archiwum miejskiego, niezależnego od muzeum. Władze Rejencji w Katowicach nie zajęły w tej sprawie stanowiska przyjmując do wiadomości obszernie wyjaśnienia Bruchmanna<sup>26</sup> i cały konflikt przestał istnieć, gdy w 1943 r. Bruchmanna powołano do czynnej służby w wojsku.

W Cieszynie istotnie władze miasta utworzyły w 1943 r. odrębne archiwum miejskie, ale jego sytuacja lokalowa nie poprawiła się. Również od strony personalnej nie zaszły żadne zmiany — Karger pełnił funkcję kierownika archiwum miejskiego i kustosa muzeum.

Poczynając od 1942 r., gdy na obszarze III Rzeszy zaczęły nasilać się naloty alianckie, przed niemiecką służbą archiwalną stanęły nowe, ważne zadania: ewakuacja archiwaliów z miast i ośrodków przemysłowych. Następca Bruchmanna — dr J. Lachmann wizytował często archiwum miejskie w Cieszynie i udzielał Kargerowi instruktażu w sprawie porządkowania akt miejskich. Jak wynika ze sprawozdań i zachowanej korespondencji prace te postępowały bardzo powoli i nie można było określić terminu ich zakończenia. Lachmann prowadził z władzami miasta pertraktacje na temat zatrudnienia dodatkowego archiwisty, ale wobec istniejących ogólnych trudności zabiegi te pozostały bez rezultatu<sup>27</sup>. W 1944 r. Lachmann zaniechał działań w sprawie przeniesienia akt Komory Cieszyńskiej do Katowic, prawdopodobnie wobec zbliżającego się frontu wschodniego. Próbował natomiast skłonić Kargera do podjęcia ewakuacji najcenniejszych archiwaliów cieszyńskich do jednego z zamków, czy klasztorów w rejonie Nysy, czy Opawy. Z krótkich notatek, jakie sporządzono po rozmowach na ten temat można wnosić, że Karger sprzeciwił się ewakuacji archiwaliów zasłaniając się argumentem braku możliwości wykonania potrzebnych do tego drewnianych skrzyń. W końcu 1944 r. ustalono, że archiwalia zdromadzone w Cieszynie nie będą ewakuowane, ponieważ pomieszczenia, w których były one przechowywane miały silne sklepienia dające pewne zabezpieczenie przed skutkami nalotów<sup>28</sup>.

Najcenniejsze archiwalia cieszyńskie, które znalazły się w magazynach Staatsarchiv Kattowitz tj. kolekcja Kończakowskiego, najstarsza księga miejska zabrana z archiwum i dokumenty z parafii katolickiej zostały wraz z inną dokumentacją wywiezione do klasztoru franciszkanów w Prudniku, a następnie — w jesieni 1944 r. kolekcja Kończakowskiego wraz z dokumentami skonfiskowanymi przez niemieckich archiwistów w archiwach Krakowa — wysłane zostały do miejscowości Grasleben koło Magdeburga i złożone w podziemiach kopalni soli. Tam

doczekały one końca wojny i wróciły do Polski. Inne archiwalia cieszyńskie wywiezione do Prudnika niestety zaginęły.

Korespondencja na temat archiwaliów cieszyńskich w zespole akt Staatsarchiv Kattowitz urywa się z końcem 1944 r. W styczniu 1945 do Katowic wkroczyły wojska radzieckie, a Cieszyn pozostał do początków maja w rękach hitlerowskich. Dla tego okresu brak wiarygodnych materiałów źródłowych i można opierać się tylko na przekazach ustnych, które mówią, że cieszyńskie zbiory muzealne, biblioteczne i archiwalne zgromadzone w pomieszczeniach muzeum były wywiezione za Olzę. Obecnie, po latach trudno ustalić szczegóły tej akcji, brak jest wiadomości o ilości ewakuowanych archiwaliów.

Używane w powojennej literaturze określenie „całe archiwum miejskie” jest zbyt ogólnikowe i nie wiadomo czy chodzi o wszystkie archiwalia zgromadzone w archiwum miejskim, czy też tylko o tę najdawniejszą część mieszczącą się niegdyś w dwu szafach. Gdy po zakończeniu II wojny światowej polskie władze Cieszyna przystąpiły do odzyskania i gromadzenia rozproszonych zbiorów, stanęły przed nie lada problemem. Nawet gdy odnajdywano jakieś archiwalia cieszyńskie, trudno było je zidentyfikować. Jak pamiętamy ani rękopisy ze zbiorów Szersznika, ani archiwalia miejskie, ani też akta Komory Cieszyńskiej nie posiadały wyróżniających je sygnatur pozwalających bezbłędnie oddzielić jeden zespół od drugiego. Przy kolejnych transportach i przemieszczaniu jakkolwiek porządek w aktach został zburzony i w przyszłości utrudniało to niezwykle segregację akt i ich archiwalne opracowanie.

Gdy w 1952 r. utworzono w Cieszynie Archiwum Państwowe, które przejęło bazę lokalową i większość zasobu aktowego dawnego archiwum miejskiego przez przed archiwistami wyłoniły się poważne trudności. W wyniku żmudnych i długich prac udało się oddzielić akta Komory Cieszyńskiej od akt miejskich. Zbiory rękopisów Szersznika pozostawiono w muzeum. Dalsze prace porządkowe doprowadziły do archiwalnego opracowania obu zespołów i do sporządzenia ewidencji. Akta miasta Cieszyna zostały zinwentaryzowane w całości tj. zarówno ta część, która znajdowała się od dawna w zbiorach muzeum, jak też i nowsza część przejęta w latach II wojny światowej. Prace nad zespołem nie zostały jednak doprowadzone do końca, akta pozostały w prowizorycznym układzie. W pewnym okresie, gdy placówka archiwalna w Cieszynie pozostała bez obsady kierownika, inwentarz zespołu akt miasta Cieszyna zaginął. Tymczasem doszły dopływy, głównie akta wyłączone z innych zespołów. Dopływy te pozostawały w ogóle bez ewidencji. W tych warunkach w 1988 r. przystąpiono do ponownego opracowania całości akt miejskich, choć wiadomo było, że nie jest wykluczony dalszy dopływ akt.

Aktualnie archiwalia cieszyńskie są już uporządkowane i udostępnione dla badań naukowych.

### Przypisy

- <sup>1</sup> A. Dereń: Archiwalia śląskie rewindykowane z Czechosłowacji, *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*, 1963, t. 18, s. 532—534; M. Antonow: Wzajemne przekazywanie archiwaliów przez Czeską Republikę Socjalistyczną i Polską, *Archeion*, 1964, t. XL, s. 149.

- <sup>2</sup> Ph. Gabriel: Einige Quellen zur geschichte Schlesiens Überhaupt u. des Herzogthum Teschen insbesondere, Program d. Katolische Gymnasium in Teschen, Prag 1852, s. 15—24.
- <sup>3</sup> A. Landsfeld: Městský archiv těšínský, Věstník Matice Opavské (dalej VMO) 1899, s. 17—22; tenże, Archiv muzea Šeršnikova v Těšíně, VMO, 1897, s. 37—40; F. Slama: Z času české spravy v Těšíně (Mětska kniha těšínska z let 1631—1668), Slovensky Sborník, 1884, s. 574—577 i 659—664.; W. Zych: Rękopisy bibliotek Czytelni Ludowej, Przewodnik Bibliograficzny, 1910, nr 9, s. 10—12; Das Landesarchiv mit besonderer Berücksichtigung des Archivwesens im Lande Schlesien, Schlesiens Landesvertretung und Landeshaushalt, T. 1, Troppau 1909, s. 572—573; V. Karger: Das Kreisgerichtsarchiv in Teschen, Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Schlesiens, R. XVI, 1920, s. 138—140.
- <sup>4</sup> F. Popiołek: Archiwalia cieszyńskie, Komunikaty Instytutu Śląskiego, seria I, 1935; tenże, Zbiory cieszyńskie, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, T. II, 1930, s. 214—225.
- <sup>5</sup> L. Musioł: Archiwa i archiwalia w województwie śląskim, Katowice 1936.
- <sup>6</sup> J. Kapras: Zemský soud a zemske knihy Těšínske, Časopis Muzea Kralovství Ceskeho, R. 83, 1909, s. 1—16; tenże: Oberschlesische Landbücher. Ein Beitrag zur Geschichte der öffentlichen Bücher, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, R. 42, 1908, s. 60—120.
- <sup>7</sup> E. Šefčík: Zemske knihy těšínske v 16—18 století (jejich vývoj a současný stav dochování) Časopis Sleskeho Muzea, seria B, R. 26, 1977, s. 123—135.
- <sup>8</sup> Np. na okładce jednej z ksiąg miejskich z lat 1670—1702 znajduje się notatka napisana ręką księdza Londzina: „protokoły te znalazł p. Karol Szurowski na śmietniku nad Olzą w Cieszynie”.
- <sup>9</sup> Na księdze z lat 1715—1721 naklejony jest dziewiętnastowieczny exlibris, a na okładce widnieje napis: „Erworben 1925, Malota — Wien”.
- <sup>10</sup> L. Musioł: op. cit. s. 22; F. Pipiołek, Zbiory cieszyńskie, s. 214
- <sup>11</sup> W. 1849 r. miasto liczyło 7 127 mieszkańców.
- <sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie (dalej AP Cieszyn), Akta miasta Cieszyna (dalej AMC), sygn. 624 i inne.
- <sup>13</sup> AP Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski, sygn. 400
- <sup>14</sup> Jak wyżej
- <sup>15</sup> L. Kudelka: L. J. Šeršnik, Ostrawa 1957, s. 165
- <sup>16</sup> AP Katowice, Staatsarchiv Kattowitz, sygn. 173
- <sup>17</sup> ibidem, sygn. 77
- <sup>18</sup> ibidem, sygn. 199
- <sup>19</sup> ibidem, sygn. 56
- <sup>20</sup> ibidem, sygn. 68, 278—280
- <sup>21</sup> AP Cieszyn, Akta miasta Cieszyna, sygn. 481
- <sup>22</sup> AP Katowice Staatsarch. Kat. sygn. 278
- <sup>23</sup> ibidem, sygn. 280
- <sup>24</sup> ibidem, sygn. 289
- <sup>25</sup> ibidem, sygn. 135
- <sup>26</sup> ibidem, sygn. 77
- <sup>27</sup> ibidem, sygn. 199
- <sup>28</sup> W międzyczasie najcenniejsze zbiory przeniesiono do pomieszczeń na parterze budynku i umieszczono w metalowych pojemnikach, AP Katowice, Archivbetungsstelle Kattowitz, sygn. 8,10

Anna Machej  
CIESZYN

## Ze studiów nad średniowiecznymi i nowożytnymi archiwaliami cieszyńskimi

W Cieszyńskim Oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach w zespole akt Komory Cieszyńskiej, przechowywany jest zgromadzony przez Mathiasa Kasperlika<sup>1</sup> zbiór odpisów dyplomów królewskich i książęcych z lat 1222—1718.

Dokumenty odnoszące się do średniowiecza były publikowane w różnych kodeksach dyplomatycznych<sup>2</sup>. Tym niemniej można zaobserwować fakt iż niekiedy pomiędzy aktami już wydanymi a ich odpowiednikami zebranymi przez Kasperlika istnieją pewne różnice przejawiające się między innymi w występowaniu listy świadków na niektórych dyplomach Kasperlika, przy równoczesnym ich braku w kodeksach źródłowych.

Istnieje więc potrzeba podjęcia studiów nad tym zbiorem celem ustalenia, czy nie zawiera on cennych uzupełnień do dziejów średniowiecznego Śląska.

Ponadto warto zauważyć, że kolekcja ta nie została wyczerpująco wykorzystana, o czym świadczą między innymi pewne różnice w treści<sup>3</sup> pomiędzy dyplomami zgromadzonymi przez Kasperlika, a ich odpowiednikami opublikowanymi w edycjach źródłowych.

Jednym z przykładów jest dyplom Kazimierza, księcia cieszyńskiego z 1322 r. dla wójta cieszyńskiego Marcina, który był wzmiankowany przez V. Praska<sup>4</sup>. Także E. Němec<sup>5</sup> podał za Praskiem wzmiankę o dokumencie, ale brak w niej listy świadków. Tymczasem odpis tego dokumentu przechowywany w zbiorze Kasperlika opatrzone jest listą świadków co podnosi jego wartość poznawczą.

Lista świadków była w ówczesnych kancelariach książęcych jednym z ważnych środków podnoszenia wiarygodności dokumentu. Świadczy o tym absolutna przewaga dyplomów zaopatrzonych w rejestr testatorów nad dokumentami pozbawionymi go<sup>6</sup>.

Jak wspomniano wyżej także w dyplomach wystawionych w kancelarii Kazimierza, księcia cieszyńskiego występowała lista świadków. W dyplomie z 1322 r. wymienieni są następujący świadkowie: Albert camerarius, Wincenty, Żegota z Bieńkowic, Sobko Kornic, Peregryn. W większości wymienieni są oni w charakterze świadków także na innych dokumentach wystawionych przez Kazimierza, księcia (np. z r. 1316 i 1331)<sup>7</sup>.

Wyżej wymieniony przykład potwierdza potrzebę badań nad kolekcją Kasper-

lika gdyż odnajdywane są w niej czasami dodatkowe wiadomości poszerzające lub uzupełniające nasze informacje do dziejów społeczeństwa cieszyńskiego w średniowieczu.

### Przypisy

- <sup>2</sup> Na temat M. Kasperlika zob. *Silesia. Kalēder für des Herzogthum Schlesien...*, R. 2. 1866, Teschen 1865.
- <sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie, Komora Cieszyńska, sygn.77.
- <sup>3</sup> *Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grúnhagen: CDS t. VII. *Listinař Těšinska. Codex diplomaticus Ducatus Tessinensis*, t. 1, 1155—1526, wyd. E. Němec: *Cesky Těšin* 1955, nr 39.
- <sup>4</sup> V. Prasek: *Dějiny knížectví těšínskeho do r. 1433*, Opava 1894.
- <sup>5</sup> *Listinař Těšinska*: nr 39.
- <sup>6</sup> I. Panic: *Lista svědků na dokumentach księcia opolskiego Władysława (1246—1281)*, Sobótka, R. 1987, s. 2.
- <sup>7</sup> E. Němec: *Listinař Těšinska*, nr 37, 43.

## Nieznany dokument Eufemii, Bolesława i Przemysława książąt cieszyńskich z 1447 r.

Edycje najstarszych źródeł Księstwa Cieszyńskiego zapoczątkowane jeszcze w dziewiętnastym wieku zostały w pewnym sensie całościowo zebrane przez Emericha Němca<sup>1</sup>. Zamierzeniem autora było kompletne zebranie średniowiecznych oraz wybór nowożytnych źródeł. Dysponując już opracowanym kodeksem Němca można kontynuować jego ideę poprawiając i uzupełniając ją o nowe dokumenty. Dzięki kwerendzie archiwalnej i bibliotecznej w szeregu instytucji polskich, czeskich, węgierskich i austriackich jest możliwe dotarcie do nowych materiałów. Także zbiory Archiwum Państwowego w Cieszynie zawierają jeszcze nie opublikowane kopie i odpisy średniowiecznych dokumentów<sup>2</sup>. Do grupy tej należy publikowany niżej dokument, wystawiony w 1447 r. przez Eufemię zwaną Ofką i jej synów Bolesława i Przemysława książąt cieszyńskich dla władcy Jana Kisielowskiego z Kisielowa<sup>3</sup>. Dyplom ten nie znalazł się w wymienionych kodeksie<sup>4</sup>. Ciekawostką jest zapisanie imienia księżnej jako Zofia, co jest prawdopodobnie unowocześnieniem zapisu imienia przez pisarza sporządzającego odpis tego aktu w dwa wieki później. Na mocy tego dokumentu księżna wraz z synami odstąpiła w dziedziczne posiadanie Kisielowskiemu wieś Kocobendz. Świadcami tej transakcji byli Machny z Błędowic, Mikołaj Czeloz z Czechowic, Jakubek z Brzezowic, Jasiek ze Zbytkowa, Mikołaj Borek z Roztopie oraz nie występujący w znanych dotąd źródłach Jan Saudis (sędzia?) z Albrechcic, pisarz Jan Lens. Dokument został spisany przez minorytę Andrzeja<sup>5</sup>.

Kocobendz należy do najstarszych wsi na terenie księstwa, gdyż jego początków trzeba szukać w końcu XII w. Z następnego stulecia wiemy o nim że z tej wsi otrzymywał dziesięcinę klasztor w Tyńcu<sup>6</sup>. Mimo przekazania Kocobendza Kisielowskiemu wieś powróciła w ręce książęce, gdyż w 1559 r. książę Wacław III Adam przekazał ją swemu kanclerzowi Wacławowi Rudzkiemu z Rudz.<sup>7</sup> Odtąd przez ponad wiek wieś należała do tej wpływowej w tym czasie rodziny szlacheckiej.

Właścicielem Kocobendza w drugiej ćwierci XVII w. był kanclerz Mikołaj Rudzki (†1658)<sup>8</sup>, który otrzymał komplet dokumentów dotyczących spraw własnościowych tej wsi, wśród których był także prezentowany odpis. Został on podobnie jak pozostałe dokumenty sporządzony na papierze, a pod tekstem zostały umieszczone podpisy i odciski pieczęci Kaspra Pielgrzyma, Krzysztofa Ruseckiego

i właśnie Mikołaja Rudzkiego, którzy byli w tym okresie urzędnikami ziemskimi księstwa. Podobnie uwierzytelniono pozostałe dokumenty. Fragmenty tekstu są nie zrozumiałe, prawdopodobnie pisarz XVII — wieczny miał kłopoty z odczytaniem tekstu. Jednocześnie stosował zamiast przecinka kropkę, ale w naszej edycji nie wprowadziliśmy żadnych zmian.

Ostatnia informacja o istnieniu oryginału sporządzona przez Wincentego Praska pochodzi z początków XX w.<sup>9</sup>

Treść dokumentu brzmi następująco:

We Imene a nerozdilne swate Trogice Amen, K wecne Pameti My Zioffiga, Przemek a Bolek z bozi milosti Kněžna a Knizata Tiessynska Wyznawame timto Listom obečne przedewssemi genz gey Uzrzi nebo ctúce Usslysy že gsme Uznamenali stale werne, a ustawicne slúžby dobrze hodneho Jana Kyselowskeho kterežto nam czasto krat minútymi czasy czynily gesscze dali buh w búdaúcech Čzasiech snazniegi czyniti možna a Ukazowati ma Tugsme gemú gehu Erbúm y Potomkom dali, a mocy toho listu dawame k wécnemú dědictwí nasse Swrchni Prawo, ktere sme měli w Koczembuzi w nassem Tessynskem kbytě, zaležele a to se ssemi a každymi toho gisteho Wrchniho Prawa lidmi Czynsmi, uzitky, požitky ospyporządnyymi orawnimi ostrawskými y se wssemi a každymi ginými przislussenstwimi, malými y welikými kterými koliwek gmeny gmenowani gsu aneb gmenowane byti mohu y se wssym Prawem Knizetczym żadnych newynimagicz ani co pozustawúic se wssemi Przislússenstwimi tak yakožto nadepsane wrchni Prawo samo w sobě z dawnych Czasuw Usazeno gest, yako sme ge my sami měli, drželi y osedli. Takúto osobu že Jan Kyselowsky swrchupsani Erobowé y potomkowé a bližšy gehu toho Wrchniho Prawa w te wsy swrchúpsane swobodné bez przekažky což mohu aneb mocy budau požiwati magi wolné wécné. y dedicne osesti dati oddati, Zamenity prodati, Zastawiti y zawěsti na swe a swych Erbúw y Potomkúw lepsse obratiti, stím Uciniti y nechati mohú. Yakožby se gim neopodolné widelo. Tomú wssemú na swedomi a pro lepšy Yistost na potvrzení nasse vlastné Peceti priwesyti sme kazali ktomúto listú, genž gest dán a psán na Těssyně den Swateho Jakúba Aposstola Božiho, Letha po Narodzeni Syna Božiho Tisyc Čtyrysteho Čtyrycateho sedmeho. Przitom gsaú byli Slowaútni wěrní nassy a mili Machny z Bludowic Mikolaš Czelo z Czechowic Jakúbek z Brzezowic Jassek z Bytkowa. Jan Saúdis z Albrechtic, Mikolaš Borek z Roztropic a Jan Lenš nass Pisarz Gemúžto tetno List gest był porúčen Scripta per manus Andrea Minorita.

### Przypisy

<sup>1</sup> E. Némec: Listinář Těšinska. Codex diplomaticus Ducatus Tessinensis, cz. 1–10, Česky Těšin 1955–1986. Część IX E. Némec opracował wspólnie z E. Šefčíkem, natomiast część X przygotował E. Šefčík.

<sup>2</sup> zob. tekst A. Machej w niniejszym wydawnictwie.

<sup>3</sup> O Kisielowski z Kisielowa zob. J. Piñaček: Rody stareho Slezska, wyd. 2. T. I, Brno, s. 280–281.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach oddział w Cieszynie (dalej AP Cieszyn), Komora Cieszyńska (dalej KC), sygn. 2000.



- <sup>5</sup> Spis rycerstwa cieszyńskiego w XV w. podaje I. Panic, księstwo cieszyńskie w średniowieczu, Cieszyn 1988, s. 96—101; z kolei urzędników kancelarii książęcej podaje B. Trelińska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290—1573, Warszawa-Łódź 1983, s. 230—232.
- <sup>6</sup> I. Panic: Osadnictwo w ziemi cieszyńskiej, Sobótka, R. 1984, z. 1, s. 6; tenże: Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu, Katowice 1992, s. 127, 129.
- <sup>7</sup> AP Cieszyn, KC, sygn. 2000; L. Hosak: Historický mistopis země moravskoslezské, Praha 1938, s. 896—897. Identyfikacja Rudz wymaga dalszych badań.
- <sup>8</sup> W. Iwanek: Renesansowa plastyka nagrobna na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyński Rocznik Muzealny 1970—1971, T.2, Cieszyn 1972, s. 72—73.
- <sup>9</sup> Zemsky Archiv w Opavie, Pozůstalost Vincence Praska 1869—1912, Topografie Těšínska, sygn. 6

## Wokół kwestii opuszczenia Bielska przez Jana Sunegka w 1629 r.

W trakcie dyskusji nad losami księdza Jerzego Trzanowskiego jaka wywiązała się w podczas sesji naukowej poświęconej życiu i twórczości tego wybitnego Cieszyniaka, została zgłoszona propozycja ponownego opracowania losów Bielska i okolic w okresie reformacji i kontrreformacji<sup>1</sup>. Wówczas też została postawiona teza w bardzo interesującym referacie Ryszarda Janika odnośnie motywów opuszczenia Bielska przez barona Sunegka, która jakoby miała być spowodowana tym iż „Jan Sunegk ... był zagrożony ... z powodu niesienia pomocy wojskom ewangelickim Mansfelda ciągnącym przez Śląsk”<sup>2</sup>.

Niezależnie od słusznych skądinąd uwag wspomnianego wyżej autora referatu ta teza wydaje się być wątpliwa. Mianowicie w okresie, w którym wojska Mansfelda przemieszczały się przez Śląsk, Sunegk wielkiej pomocy udzielić im nie mógł, ponieważ był swego rodzaju więźniem własnych długów. Otóż bowiem właściciel bielskiego państwa stanowego w tym mniej więcej czasie został pozbawiony swego władztwa przez komisję cesarską z Wrocławia reprezentującą Naczelny Urząd do Spraw Śląska na rzecz Jana Henryka Schlicka, co miało miejsce pomiędzy 27 września a 10 października 1628 roku<sup>3</sup>.

Podstawą roszczeń tego ostatniego był fakt, iż poprzez małżeństwo z Anną Gierałtowską z Gierałtowiec przejął on prawa do zwrotu określonej części długu, jaki wisiał od dawna na państwie bielskim. Niemożność jego spłacenia sprawiła, iż roszczenia Jana Henryka Schlicka nabrały mocy prawnej, toteż komisja cesarska zdecydowała, że z racji wieloletniego zawiadywania bielskim państwem stanowym przez Sunegków Janowi Sunegkowi zezwala się na pobyt na zamku, z obowiązkiem udostępnienia jego pomieszczeń Schlickowi<sup>4</sup>. Jan Schlick został ponadto zobowiązany do wypłacenia sumy 50 guldenów miesięcznie jako opłaty alimentacyjnej. W tych warunkach Jan Sunegk, a wraz z nim Jerzy Trzanowski udał się do Budiatynia, pozostawiając na zamku jedynie zaufanych ludzi.

Po różnych perturbacjach (między innymi padła ze strony Sunegka propozycja, by państwo bielskie sprzedać żonie króla Polski Zygmunta III Wazy, królowej Konstancji, siostrze cesarza Ferdynanda III) Jan Sunegk wrócił do Bielska, jednak miało to miejsce (2 października 1631) już po przeniesieniu się Jerzego Trzanowskiego w 1630 roku do Kacpra Illeshazy, szwagra Sunegka, na zamek do Orawy<sup>5</sup>. Tak więc podłoże czasowego opuszczenia Bielska przez Sunegka miało podłoże

polityczne a nie religijne. Jeśli zaś chodzi o Jerzego, to rzeczywiście przyczyn religijnych w jego wyjeździe z Bielska można się doszukać, jednak nie w rozporządzeniach Elżbiety Lukrecji, gdyż jej władza tutaj nie sięgała, lecz w ogólnej, antyprotestanckiej polityce władz habsburskich, a przede wszystkim w dekreście cesarskim z 1624 roku, zmuszającym ewangelickich pastorów i nauczycieli do opuszczenia kraju, zaś ludność do zmiany wyznania<sup>6</sup>.

### Przypisy

- <sup>1</sup> Materiały z sesji zostały opublikowane w 5 tomie Pamiętnika Cieszyńskiego, Cieszyn 1992
- <sup>2</sup> R. Janik: Ks. Jerzy Trzanowski — życie i dzieło, Pamiętnik Cieszyński, red. Idzi Panic, t. 5, Cieszyn 1992, s. 24
- <sup>3</sup> W. Kuhn: Geschichte der Herrschaft Bielitz bis 1660, (Bielitz) 1941, s.36
- <sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Bielsku Białej, Zespół Akt Książąt Sułkowskich T. 61 b.s.
- <sup>5</sup> A. Wantuła, Ks. Jerzy Trzanowski — życie i twórczość, Cieszyn 1937 s. 67—69.
- <sup>6</sup> Panowanie Sunegów na Bielsku zostało przygotowane do osobnej publikacji.

Krzysztof Nowak  
(CIESZYN — KATOWICE)

## Konferencja Komisji Historyków Polskich d/s Śląska Cieszyńskiego

14.05.1993 odbyła się w filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie konferencja wyjazdowa działającej od 1991 roku przy Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie Komisji Historyków Polskich d/s Śląska Cieszyńskiego. Komisję w Cieszynie reprezentowali: prof. dr hab. Wiesław Balcerak (przewodniczący), prof. dr hab. Michał Pułaski (IH UJ Kraków), prof. dr hab. Tadeusz Kisielewski (Warszawa), dr hab. Marek K. Kamiński (IH PAN Warszawa). W spotkaniu uczestniczyli ponadto zaproszeni goście: prof. dr hab. Robert Mrózek (UŚ Cieszyn), prof. dr hab. Alojzy Kopoczek (UŚ Cieszyn), doc. Daniel Kadłubiec (Uniw. w Ostrawie), doc. Edward Długajczyk (Archiwum Państwowe Katowice), dr hab. Idzi Panic (UŚ Cieszyn), dr Ryszard Gładkiewicz (IH UW Wrocław), dr Grażyna Pańko (IH UW Wrocław), dr Edward Buława (UŚ Cieszyn), dr Jerzy Jura (Rada Polaków w RC), dr inż. Józef Staniek (Fundacja Słowa Polskiego dla Zaozlia Warszawa), dr Stanisław Zahradnik (Seksja Historii Regionu ZG PZKO Cz. Cieszyn), inż. Oswald Guzur (Katowice), mgr Jan Rusnok (Seksja Historii Regionu ZG PZKO), mgr Wacław Gojniczek (Archiwum Państwowe Cieszyn), mgr Krzysztof Nowak (IH UŚ Katowice). Władze Uczelni reprezentowali prof. dr hab. Kazimierz Ślęczka i dr Joachim Liszka.

Po spotkaniu członków Komisji z władzami Uczelni, przewodniczący W. Balcerak przedstawił zebranym cel konferencji, którym była dyskusja nad wydaną niedawno książką czeskich historyków „Zarys Dziejów Śląska Cieszyńskiego” (Ostrawa — Praga 1992<sup>1</sup>). Zaproponował podjęcie szczegółowej dyskusji nad publikacją, tłem byłaby ogólna tematyka stosunków polsko-czechosłowackich. Zwrócił uwagę na dawne kłopoty z dostępem do archiwaliów, zwłaszcza czeskich. Stwierdził, że polska baza naukowa jest wystarczająca do podjęcia badań nad historią Śl. Cieszyńskiego. Następnie dokonał wstępnej analizy treści „Zarysu”. Wskazał na liczne błędy rzeczowe („król” Bolesław Krzywousty na s. 19, „kapitulacja” pod Ulm zamiast bitwa na s. 56, błędna data najazdu lisowczyków — 1620 zamiast 1619 oraz niesprecyzowanie bliżej składu tej formacji wojskowej, błędna nazwa „Polska Partia Socjaldemokratyczna” na s. 74). Zarzucił A. Grobelnemu brak zaznaczenia przejawów polsko-czeskiego współdziałania w okresie rządów Badeniego. Termin „wielki konflikt wojenny” na s. 77 jest

nieprawidłowy. Najwięcej wątpliwości wzbudziły u W. Balceraka lata 1918—1920. W tej części zafałszowano fakt, że także lokalne społeczności mogły podówczas zawierać umowy. Umowa z dnia 5.11.1918 realizowała prawo do samostanowienia, które wówczas było dominantą (deklaracja Wilsona). Prawo historyczne nie może być z kolei prawem tylko jednej strony. Informacja, iż najazd czeski z 1919 był wynikiem uchwały o przeprowadzeniu na Śl. Cieszyńskim wyborów do Sejmu Ustawodawczego jest, zdaniem W. Balceraka, nieprecyzyjna. Na innych terytoriach, jeszcze przed rozstrzygnięciem o ich przynależności wybory się odbywały (Pomorze). Niemcy nie podnosili tej kwestii. Z dokumentów z konferencji pokojowej nie wynika aby strona czeska podnosiła sprawę wyborów. Jest to interpretacja, która pojawiła się w ostatnim czasie. Kończąc swoje wstępne wystąpienie przewodniczący Komisji zwrócił również uwagę na nieprawidłowości występujące w zamieszczonych w pracy mapkach („Halič” zamiast Galicja na s. 255).

Lata 1918—1920 i ich przedstawienie w „Zarysie” przewijało się często w dyskusji. M. K. Kamiński zauważył, że politycy czescy nie przejmowali się prawem do samostanowienia. Najazd czeski zaś postanowiono urzeczywistnić po posiedzeniu rządu w Pradze w styczniu 1919. Hasło do niego rzucił Masaryk. Polacy i Polska traktowani byli przez Czechów jako nieodpowiedni partnerzy do rokowań, w Pradze zakładano tymczasowość państwa polskiego. K. Nowak wskazuje na słowa J. Walenty ze Wstępu, w których praski historyk stwierdza, że jesień 1918 nie dała „obywatelom” Śl. Cieszyńskiego tego co innym mieszkańcom ziem czeskich — spokojnego wejścia do wolnej Republiki Czechosłowackiej” (s. 6). W ten sposób kwestia państwowej przynależności omawianego obszaru była jakby od początku do końca przesądzona.

Na temat rozdziałów I—IV, opisujących Śl. Cieszyński od pradziejów po rok 1848 głos zabrał R. Gładkiewicz, wskazując na treść wykładu J. Bakali, która stanowi jakby częściowe powtórzenie poprzedniego rozdziału, tym razem w oparciu o źródła pisane. Cezura roku 1450 w II i III rozdziale jest niczym nie uzasadniona.

Sporo dyskusji wzbudził rozdział A. Grobelnego opisujący wydarzenia w regionie cieszyńskim od Wiosny Ludów po rok 1918. R. Gładkiewicz zauważył, że w książce budzi zastrzeżenia sposób przedstawienia rozwoju świadomości narodowej na pograniczu. Brak opisu aktywności Niemców i Żydów. Powołanie się na prawa historyczne jest często anachronizmem. G. Pańko podkreśla, że w książce widoczna jest pewna taktyka. Sprawy czeskie u Grobelnego i Gawreckiego są skumulowane, polskie rozrzucone pomiędzy czeskimi jakby dla rozmycia. Podniosła kwestię spisów ludności, o której prawie nic nie napisano. W wersji czeskiej książki występuje błędna pisownia polskich nazwisk.

Okres międzywojenny, który przedstawił D. Gawrecki, także był przedmiotem rozważań. G. Pańko zauważyła, że autor pisząc o utrzymaniu szkół zaolziańskich przez Macierz Szkolną szerzej tego zagadnienia nie rozwija. Pisząc dalej, że państwo starało się zapewnić własne szkolnictwo dla swych obywateli popełnia tym samym pewną niekonsekwencję. K. Nowak stwierdził, że w książce brak refleksji nad wewnętrzną polityką narodowościową władz czechosłowackich. Sprawy

Zaolzia traktuje się tak, jakby problematyka ta pojawiła się wraz z J. Beckiem po przejściu przez niego polskiego MSZ.

Dyskutanci wskazywali też na mały zakres materiału bibliograficznego, wykorzystanego w pracy. Brakuje opracowań Jasińskiego, Chlebowczyka, Kamińskiego, Trelińskiej, Mrózka.

Ogólną konkluzją dyskusji nad książką było stwierdzenie, iż jest pozycją słabą. E. Buława określił ją jako materiał polityczny. T. Kisielewski polecił ją jako materiał do sformułowania polskich postulatów badawczych odnośnie ziemi cieszyńskiej. S. Zahradnik zauważył, że dzięki niej znamy jednak błędy czeskie. J. Rusnok przypomniał w tym miejscu okoliczności powstawania książki i pracę czeskiej Komisji. W. Balcerak przypomniał, że w publikacji o charakterze popularnym rażące błędy faktograficzne nie powinny występować.

Ważnym punktem cieszyńskiego spotkania były rozważania na temat szerszego aspektu historycznych kontaktów polsko-czeskich. K. Nowak przypomniał inicjatywę wspólnych konferencji i seminariów w 1991 r. Była wtedy dobra atmosfera do rozmów. Spór wokół pamiętnego cyklu artykułów w „Głosie Ludu” doprowadził jednak do zawieszenia tych inicjatyw<sup>2</sup>. Obie strony jakby ponownie się „okopały”. Czesi nadal traktują każdą polską interpretację wydarzeń, odbiegającą od utartych schematów, jako działania polityczne. Na Zaolziu zaś patrzą przez pryzmat roku 1938. T. Kisielewski zaznaczył, że książka jest wyrazem szerszej tendencji ukształtowanej w historiografii czeskiej. Charakteryzuje się ona w lansowaniu osoby Beneša jako polityka bez skazy. Druga tendencja natomiast przejawia się w szukaniu bardziej zróżnicowanego podejścia do historii czechosłowackiej. Przykładem może być czasopismo „Středni Europa”. Kisielewski, podobnie jak wcześniej Kamiński, wskazał także na wywiad z J. Valentą w paryskiej „Kultuře” (lipiec — sierpień 1991), z której wynika, że czeski historyk pragnie dyktować Polakom, co mają pisać<sup>3</sup>. Zdaniem Kisielewskiego, ważną sprawą byłoby sformułowanie postulatów odnoszących się do Śl. Cieszyńskiego. Ciekawa byłaby również dyskusja o polityce Becka. Należy zerwać z mitem „antyczeskości” Becka. Należałoby także podnieść kwestię rzekomej współpracy polsko-niemieckiej w dobie Monachium. M. Pułaski wskazał na kłopoty w organizowaniu spotkań z czeskimi historykami. Jego zdaniem nie można też za wiele obiecywać sobie po pseudonaukowych tezach o osobistych animozjach Becka do Beneša i wpływu tego „problemu” na określone decyzje polityczne. Podkreśla konieczność obiektywnego podejścia do dziejów Śl. Cieszyńskiego, którego problematyka była zawsze jednak drugoplanowa w porównaniu z bilateralnymi stosunkami na linii Warszawa-Praga. Najpierw zaostrzały się stosunki na szczeblu między państwowym, potem na Śl. Cieszyńskim, nie odwrotnie. Dyskusje z Czechami powinny być poprzedzone badaniami źródłowymi. O. Guziur zwrócił uwagę na konieczność powstania ekipy historyków kompetentnych do rozmów z Czechami. E. Buława zauważył jednakże, iż w sprawach kontaktów z Czechami trudno być optymistą. Miejscowych polskich historyków traktują oni jak „kresowców”. Kontakty na najwyższym szczeblu muszą więc być zachowane. S. Zahradnik przestrzegając, że bez materiału źródłowego miejscowego nie będzie można przystąpić do rzetelnych badań, które mają przynieść efekt stosowny do oczekiwań.

I. Panic wskazał, że bardzo pożyteczna jest realizowana przez miejscowe PTH idea prywatnych badawczych kontaktów z historykami czesкими, wymiana doświadczeń, pomoc w gromadzeniu bibliografii. Należy dalej pisać przyczynki poszerzające wiedzę o regionie. Zaprezentował zebrany wydawane przez PTH „Pamiętniki Cieszyńskie”. Zauważył także, że ze względów politycznych druga strona może nie być od razu gotowa do dyskusji.

Końcowa część spotkania była poświęcona wybraniu najbardziej optymalnej metody dla przyszłych badań nad problematyką cieszyńską, biorąc pod uwagę znaczenie omawianej czeskiej publikacji książkowej i ewentualną odpowiedź polską. Uznano za konieczne określenie zakresu tematów, które wymagają szczegółowych badań. Zgodzono się z sugestiami kilku dyskutantów, iż nie można powielać wielokrotnie i zadawałająco opracowanych wcześniej zagadnień. Czesi powinni mieć możliwość wglądu w przygotowany przez stronę polską materiał zawierający wspomniany rejestr tematów i zagadnień, co pozwoli im przygotować się do dyskusji. E. Długajczyk podkreślił, że w obecnej sytuacji strona polska nie jest w stanie przygotować podobną do „Zarysu” syntezę. Byłaby ona tendencyjna i nie zrównoważyłaby negatywnego oddźwięku pracy opawskich historyków. Powinniśmy pokazać Czechom, że chcemy być otwarci na dyskusję. J. Staniek z kolei naciskał na wstępną budowę konkretnego planu pracy zawierającego rejestr problemów, wartych przeanalizowania. R. Gładkiewicz zwrócił uwagę na fakt niełatwego badania losów ziemi cieszyńskiej. Zaszłości historyczne często dają znać o sobie i wywołują emocje. Na stosunki polsko-czeskie powinno się patrzeć z szerszej perspektywy.

Podsumowania konferencji dokonał W. Balcerak. Wracając do omawianego „Zarysu” stwierdził, iż ogólna ocena książki jest negatywna. Dotyczy to zwłaszcza rozdziałów V—VIII, które zostały jakby „wyprane” z szerszego tła historycznego. W tej sytuacji nie można książki polecać jako wiarygodnego źródła do dziejów Śl. Cieszyńskiego.

Ostatnia część spotkania była poświęcona wyborom specjalnej grupy roboczej, która, współpracując z warszawską Komisją, przygotowałaby zakres postulatów badawczych związanych z cieszyńską tematyką. Do grupy tej ostatecznie wybrano: R. Gładkiewicza, I. Panica, O. Guziura, K. Nowaka, E. Długajczyka. Ze swej strony Komisja obiecała określić ściślej w IH PAN zakres swoich możliwości działania i środków, którymi może dysponować.

Kończąc konferencję W. Balcerak wyraził podziękowanie władzom Uczelni za wszelką pomoc w jej zorganizowaniu. J. Liszka w imieniu władz filii UŚ potwierdził ponownie gotowość miejscowej placówki do stałej współpracy z Komisją. Pomoc w tym zakresie obiecał też J. Jura z Rady Polaków w RC.

### Przypisy

- <sup>1</sup> Zarys Dziejów Śląska Cieszyńskiego. Ostrawa-Praga 1992, ss. 261. (Opracowanie redakcyjne Mečislav Borak i Dan Gawrecki. Mapy graficzne wykonali Tomáš Grim i Alena Stromská. Przełożyli Anna Rusnok — rozdział II, IV i Mieczysław Bałowski — rozdział I, III, V—VIII. Konsultacja naukowa i terminologiczna Jaroslav Valenta. Wydano

z inicjatywy komisji Komitetu Administracji Terenowej i Narodowości Czeskiej Rady Narodowej w wydawnictwie Advertis w Ostrawie).

Autorami rozdziałów są: Pavel Kouřil („Prehistoryczne i średniowieczne osadnictwo na Śląsku Cieszyńskim”), Jaroslav Bakala: („Śląsk Cieszyński w średniowieczu do roku 1450”), R. Žacek: („Księstwo Cieszyńskie od roku 1450 do wymarcia Piastów”), Blanka Pitronowa: („Śląsk Cieszyński w latach 1653—1848”), A. Grobelny: („Śląsk Cieszyński od Wiosny Ludów do powstania samodzielnych państw”), D. Gawrecki: („Śląsk Cieszyński w okresie międzywojennym 1918—1938”), M. Borak: („Śląsk Cieszyński w latach 1938—1945”), Dušan Janek, Radim Prokop, Jiří Krol („Podstawowe cechy rozwoju czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego po roku 1945”). Książkę uzupełniają „Uwagi do publikacji” J. Rusnoka i Stanisława Zahradnika oraz dodatek S. Zahradnika: („Struktura narodowościowa na Zaolziu na podstawie spisów ludności 1880—1991”). Wstęp „Dlaczego piszemy dzisiaj Zarys Dziejów Śląska Cieszyńskiego” napisał J. Valenta.

<sup>2</sup> „Głos Ludu”, 27.04.1991. Hasłem do dyskusji stał się artykuł przygotowany przez Fundację Słowa Polskiego dla Zaolzia — „Zaolzie w świetle faktów i dokumentów”.

<sup>3</sup> „Polska w oczach czeskich”, „Kultura”. Paryż, lipiec/sierpień 1991, s. 93—105.



## **Pokłosie uroczystości na pamiątkę 400-lecia urodzin Ks. Jerzego Trzanowskiego**

Przypomnijmy na wstępie krótki życiorys Jerzego Trzanowskiego. Urodził się on w Wielki Piątek 27. marca 1592 r. w Cieszynie, w kamiennicy na Starym Targu, sąsiadującej z browarem miejskim. Jego rodzicami byli: mosiężnik Walentyn Trzanowski, pracujący we wspomnianym browarze i Jadwiga z domu Zientek. Młody Jerzy uczęszczał do szkół w Cieszynie, następnie w łżyckim Gubinie, Kołobrzegu, wreszcie w 1611 r. ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie w Wittenberdze. Początkowo pracował jako nauczyciel i wychowawca w Pradze, Trzebini, znów w Pradze i w Holeszowie, wreszcie w Wałaskim Międzyrzeczu, gdzie pełnił także obowiązki diakona. Tu poślubił żonę Annę Polany. Skoro zwolniło się miejsce na proboszcza, w 1616 r. udał się do Oleśnicy, gdzie został ordynowany i pod koniec roku objął stanowisko duszpasterza parafii w Międzyrzeczu. Po tragicznych przeżyciach związanych z ekscesami wojny 30-letniej, ostatecznie w 1625 r. opuścił Międzyrzecze, ponownie na kilkanaście tygodni schronił się w rodzinnym Cieszynie. Przygarnięty przez barona Jana Sunnegha osiadł w Bielsku, gdzie został kapłanem zamkowym a następnie proboszczem w parafii św. Mikołaja. Lecz i tu dosięgły ks. Jerzego Trzanowskiego cesarskie restrykcje. W 1629 r. musiał opuścić Bielsko. Za poręczeniem swojego protektora, znalazł przytułek na Orawskim Zamku, rychło został przyjęty do grona duchownych słowackich i otrzymał godność proboszcza parafii w Liptowskim Mikulaszu. Tam, po kilkumiesięcznej chorobie zmarł 29. maja 1637 r., pochowany w kościele św. Mikołaja.

Mimo tułaczego życia i okropności wojny 30-letniej, które musiał przeżywać, a może właśnie dlatego, ks. Jerzy Trzanowski pozostawił po sobie dzieła, które przetrwały do naszych czasów, w dalszym ciągu są żywe, są świadectwem głębokiej Jego wiary i trwania przy Konfesji Augsburskiej, dla potomnych zaś źródłem natchnienia i przykładem do naśladowania. Tu wymienimy najważniejsze prace:

- 1) zbiór 79 kazań „Prologus in Apocalipsis divi Johannis Apostoli...” z 1615 r., nie ogłoszone drukiem, przetrwałe w chłopskich odpisach także w języku polskim. Najstarszy odpis Macieja Spratka z Cisownicy pochodzi z 1703 r.;

- 2) tłumaczenie „*Confessio Augustana*” — Ołomuniec 1620r. ;
- 3) zbiór 150 łacińskich ód: „*Odorum Sacrarum Sive Hymnorum — libri tres*” — Brzeg 1629;
- 4) modlitewnik „*Phiala odoramentorum*” — Lewocza 1635, zawierający 88 modlitw kościelnych i domowych na różne okoliczności;
- 5) kancjonał „*Cithara Sanctorum*” — Lewocza 1636. W pierwszym wydaniu pomieszczonych było 412 pieśni z tekstami i zapisem nutowym, w tym blisko 100 pieśni oryginalnych. Jak obliczono, kancjonał wielokrotnie uzupełniany, do czekał 150 wydań. Gdy chodzi o zbory polskie, najdłużej — do 1922 r., był używany w Wiśle. Poza Śląskiem Cieszyńskim śpiewano z „*Cithary*” w kościołach ewangelickich przetrwałych na ziemiach podległych Habsburgom, przede wszystkim na terenie Słowacji, Moraw i Czech, a także na Węgrzech, Rumunii, Jugosławii i w innych krajach, gdzie rozbrzmiewała ewangelicka pieśń w języku słowiańskim.

Nie miejsce tu na analizę znaczenia ks. Jerzego Trzanowskiego. Dość powiedzieć, iż jest to jedna z najwybitniejszych postaci Reformacji wśród Słowian, zajmująca czołową pozycję nie tylko w wymiarze ściśle konfesyjnym, ale także kulturalnym. W tym kontekście stwierdzenie ks. dr. Andrzeja Wantuły, iż Trzanowski „Nie jest (...) własnością jednego narodu” jest wystarczająco uzasadnione.

1992 rok był rokiem jubileuszu 400-lecia urodzin „śląskiego cieszyńianina”. Warto w tym miejscu zauważyć, iż pierwszy raz w dziejach — narody, którym służył ks. Trzanowski, mogły jego jubileusz obchodzić w warunkach niepodległego bytu i swobody wyznaniowej! Każda z nich czyniła to w sposób dla siebie właściwy, dostosowany do warunków i możliwości. Ogólny program uroczystości pomiędzy 23 marca a 2 sierpnia, z bogatą oprawą muzyczną — to najczęściej spotykane formy obchodów jubileuszu. Miały one miejsce w Trzycznie, Jabłonkowie, Olbrachcicach, Nawsiu, Ligotce Kameralnej, Trzanowicach, Hawierzowie — Błędowicach, Karwinie — Frysztacie, gdzie 28.VI. odbyła się uroczystość otwarcia nowego kościoła, a po polskiej stronie w: Wiśle, Goleiszowie i w Jaworzu. W Chorzowie i w Starym Bielsku w ramach diecezjalnych zjazdów chórów kościelnych odbyły się popisy chorów. Wydzwięk ekumeniczny miał koncert chorów, który odbył się w katolickim kościele św. Mikołaja w Bielsku — Białej, gdzie do 1629 r. ks. J. Trzanowski był proboszczem i ostatnim duchownym ewangelickim. Symboliczne nabożeństwa odbyły się także w „leśnych świątyniach” przy Kamieniu na Równicy w Ustroniu (18.VI) a po stronie czeskiej przy Kamieniu pod Godulą w Ligotce Kameralnej (14.VI) i na Zakamieniu pod Czantorią w Nydku, gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową (24.V.).

Główne uroczystości w Diecezji Katowickiej odbyły się w parafii w Golasowicach z liczną reprezentacją duchownych diecezji z biskupem ks. Rudolfem Pastuchą na czele, oraz duchownymi z Zaolzia.

Szczególnie podniosły przebieg miały uroczystości w Trzanowicach, Czeskim Cieszynie i w Cieszynie. Uroczystości w Trzanowicach, rodowej wiosce antenatów Jerzego Trzanowskiego właściwie otwierały obchody 400 — lecia urodzin twórcy „*Cithary*”. 28.III odbyło się tam seminarium popularno — naukowe, zorganizowane przez Sekcję Folklorystyczną Polskiego Związku Kulturalno

— Oświatowego oraz Towarzystwo Ewangelickie w Czechosłowacji. Gościny zebranym udzielił zbór Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego Wyznania w Trzanowicach.

Z właściwą sobie swadą prof. dr Daniel Kadłubiec naszkicował cieszyńskie etnikum i jego uwarunkowania, Władysław Milerski przedstawił „Geneologię rodu Trzanowskich”, ks. Ryszard Janik i Jan Szymik omówili szczegóły życiorysu i działalności ks. J. Trzanowskiego a mgr Maciej Oczkowski mówił o najdłuższym użytkowaniu „Cithary” w Wiśle, wreszcie doc. dr Idzi Panic zaprezentował szersze tło historyczne i społeczne czasów J. Trzanowskiego. Goszczący na sesji ks. Paweł Kopanica z Dolnego Kubina w krótkim wystąpieniu przytoczył m.in. dwie myśli o charakterze sentencji: „Żadne dzieło nie powstanie na pustyni kulturalnej” i „Historia tylko wówczas ma znaczenie — jest ważna, gdy istnieje transmisja międzypokoleniowa”. Nie wiem, czy ks. Kopanica ukończył jakieś technikum, ale ta metafora wzbudziła u mnie głęboki rezonans: w tej naszej „przekładni” pas przenoszący napęd jest już mocno postrzępiony!

Obok urozmaicających program sesji wystąpień wokalnych, zostało zaprezentowane prawykonanie kilku ód Trzanowskiego, mistrzowsko odtworzone przez kwartet pod kierunkiem dr. Leszka Kaliny.

Materiały z sesji pokazały się w broszurce „Ks. Jerzy Trzanowski, życie, twórczość i znaczenie”, jako pierwsza publikacja Towarzystwa Ewangelickiego w CSRF (Czeski Cieszyn 1992, s. 42). Warto również przypomnieć, że nakładem własnym dr Leszka Kaliny została emitowana kasetka magnetofonowa z nagraniem ód i kilku pieśni Trzanowskiego.

Charakter oficjalny miały trzydniowe uroczystości od 22—24 maja w Czeskim Cieszyń. Otwierała je sesja naukowa w Teatrze Czesko — Cieszyńskim. Był to swoisty maraton wystąpień prelegentów, których lista nie została wyczerpana tak, że do zamierzonej wymiany poglądów w sekcjach już nie doszło. Brak listy wykładowców uniemożliwia autorowi choćby krótką charakterystykę niewątpliwie ciekawych wystąpień. Zainteresowani mogli jedynie otrzymać odbitkę referatu wprowadzającego prof. Davida P. Daniela w języku angielskim: „To sing in troubled times: The times, life and faith of Juraj Tranowský.” (Śpiew w niespokojnych czasach: Czasy, życie i wiara Jerzego Trzanowskiego). Pewną trudnością było to, że dla gości z Polski nie wszystkie teksty były zrozumiałe, nie dlatego, że wygłaszano je prawie wyłącznie w języku czeskim, ale że referent często mówił zbyt szybko i nie zawsze językiem potocznym. W godzinach wieczornych odbył się koncert całego szeregu chórów z bardzo zróżnicowanym repertuarem, żeby nie powiedzieć zaskakującym na uroczystości poświęconej Trzanowskiemu.

23 maja w Czeskobraterskim Kościele na Rozwoju odbyło się uroczyste zgromadzenie z udziałem ministrów kultury i innych urzędników państwowych Czech, Słowacji i Polski, licznych przedstawicieli duchowieństwa protestanckiego i innych. W godzinach popołudniowych z Cieszyna, spod nowego pomnika J. Trzanowskiego ruszył pochód braterstwa na rynek w Czeskim Cieszyń a następnie do Parku Sikory, gdzie odbyło się spotkanie ewangelizacyjne. Uroczystości kończyły niedzielne nabożeństwa w prawie wszystkich zborach ewangelickich na Zaolziu, po południu wspomniana uroczystość odsłonięcia tablicy pod Czantorią

a w Trzanowicach składanie kwiatów pod pomnikiem i wieczornica z montażem „Słowo i pieśń”.

Muzeum czesko-cieszyńskie zorganizowało interesującą wystawę „Jerzy Trzanowski i jego czasy”, na której eksponowano różne precjoza kościelne oraz bogaty zbiór dzieł Trzanowskiego, w głównej mierze różnych wydań „Cithary”. Pojawił się także zeszyt kwartalnika muzealnego „Těšinsko” (nr 2/1992), w którym znajdują się trzy artykuły dotyczące Trzanowskiego, pióra A. Grobelnego, B. Poloczkowej i K. Bogara.

Poświęcimy teraz kilka uwag uroczystościom w Cieszynie, które miały miejsce w dniach od 23—26 kwietnia 1992 r. Aby uniknąć posądzeń o jakąkolwiek chęć przypisania sobie inicjatywy należy stwierdzić, że o uczczeniu pamięci J. Trzanowskiego „myślało” kilka różnych organizacji, każdy w zakresie swojej „specjalności”. Swoją plan miał również cieszyński oddział PTEw. Rychło okazało się, że pierwotny zamiar trzeba zupełnie zmodyfikować z kilku powodów: program był zbyt skromny wobec zamierzonych obchodów po stronie czeskiej; 400 lat to wystarczający okres czasu, aby rodzinne miasto postawiło swojego Syna na właściwym miejscu, wreszcie — było bezcelowym dublowanie inicjatyw na tych odcinkach, które wchodziły w zakres „specjalności” danej jednostki organizacyjnej. Tylko połączenie wysiłków mogło dać efekt zwłaszcza, że we wszystkich przypadkach najpewniejszy był zapal i wolne ręce do roboty. Zadaniem PTEw. było skoordynowanie wysiłków, bezkolizyjne „wejście” do już międzynarodowego kalendarza uroczystości i dopracowanie szczegółów, jak się w końcu okazało — wcale nie skąpego programu. Nie było to takie łatwe dla kilkuosobowego zarządu oddziału PTEw. wykonującego, całą pracę siłami społecznymi, natomiast zarząd może mieć satysfakcję, że wszystkie zamierzenia zostały zrealizowane.

Honorowy patronat nad cieszyńskimi uroczystościami przyjęli:

Wojewoda bielski — Mirosław Styczeń

Rada Miejska i Zarząd Miasta Cieszyna

Prorektor do spraw Filii Uniwersytetu Śląskiego — prof. dr hab. Kazimierz Ślęczka

Biskup Kościoła Ewangelicko — Augsburskiego — ks. Jan Szarek

Biskup Diecezji Cieszyńskiej — ks. Paweł Anweiler

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego — dr Zofia Wojciechowska.

23.IV. otwarto w chrzcielnicy Kościoła Jezusowego wystawę „Ks. Jerzy Trzanowski, życie i dzieło”. Na wystawę składało się 10 plansz i 4 gabloty. Plansze opisywały ważniejsze momenty z życia i działalności ks. J. Trzanowskiego. W gablotach pomieszczono starodruki luterzańskie (które obok znaczenia konfesyjnego miały i ten walor, że utrwały język ojczysty), wybór różnych wydań głównych dzieł Trzanowskiego: „Cithary” i „Phiali”, wreszcie pisma o Trzanowskim i kilkanaście ilustracji obiektów i map z czasów Trzanowskiego. Bezcenne starodruki pochodziły z depozytów Biblioteki Zborowej i Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, a także ze zbiorów prywatnych. Wystawę przygotował ks. Emil Gajdacz przy współpracy podpisanego.

24.IV. był dniem Sesji na Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Sesję

wspólnym wysiłkiem przygotowało Polskie Towarzystwo Ewangelickie (częściowo od strony merytorycznej i obsady personalnej) i Polskie Towarzystwo Historyczne (tematyka dopełniająca, miejsce sesji i co niezwykle ważne — uzyskanie zgody autorów na opublikowanie prac i zdobycie środków na druk materiałów, co okazało się możliwe dzięki subwencji Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku — Białej i wkładowi szeregu sponsorów). W sumie wygłoszono siedem referatów:

doc. dr Idzi Panic (Cieszyn): Europa środkowa w pierwszej połowie XVII w.  
ks. Ryszard Janik (Jaworze): Ks. Jerzy Trzanowski, życie i dzieło  
ks. Stanisław Heczko (Brno): Ks. Jerzy Trzanowski w Czechach i na Morawach  
prof. dr hab. Ewa Chojecka (Katowice): Treści semantyczne bielskiego Syjonu  
ks. dr Henryk Czembor (Ustroń): „Cithara sanctorum”, jej wartości ideowe i literackie

doc. dr Walentyna Węgrzyn (Wrocław): Wartości muzyczne „Cithary sanctorum”

mgr Jan Puczek (Cieszyn): Ekslibris ks. Jerzego Trzanowskiego

Po sesji odbyła się dyskusja już w mniejszym gronie, w której uczestniczyli: wojewoda katowicki — dr inż. Wojciech Czech, prof. dr Ewa Chojecka, prof. Rafał Leszczyński, dr Edward Buława i inni.

Materiały z sesji, a częściowo z dyskusji, zostały opublikowane w „Pamiętniku Cieszyńskim” zeszyt 5/1992 r., wydane staraniem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Referaty zostały uzupełnione ciekawymi pracami dr Barbary Poloczkowej, mgr Wacława Gojniczka, a także: Z. Kisiela, H. Raszki, J. Kajfosa i W. Sosny.

Sobotnie popołudnie 25.IV. zgromadziły uczestników na dwóch uroczystościach. Pierwsza, krótka, miała miejsce przy ul. Głębokiej, gdzie w XVI w. stał dom Trzanowskich. Na narożnej kamienicy została wmurowana tablica z podobizną J. Trzanowskiego i wykutym w kamieniu tekstem: „Ks. Jerzy Trzanowski, 1592—1637, Twórca i krzewiciel ewangelickiej pieśni kościelnej wśród narodów słowiańskich. W miejscu urodzenia — Miasto Cieszyn, 1992”. Tablicę z inspiracji PTEw. ufundowało miasto. Krótkie przemówienia wygłosili: v. prezes ZG — PTEw. dr Karol Karski i burmistrz miasta dr Jan Olbrycht, który teraz, po 400 — latach, pierwszy raz bez przeszkód mógł podziękować Trzanowskiemu za dedykowane miastu i jego mieszkańcom książki jego pióra. Aktu poświęcenia tablicy dokonał ks. bp. Paweł Anweiler. Słowom towarzyszyła pieśń w wykonaniu chóru z Zamarsk. W uroczystości brały udział władze miasta, trzech biskupi: ks. Jan Szarek, ks. Paweł Uhorskay ze Słowacji i ks. Władysław Wolny z Zaolzia, miejscowe duchowieństwo, siostry diakonise, i inni. Drugą część wieczoru wypełnił koncert chórów w kościele Jezusowym. W głównej mierze były to pieśni ks. J. Trzanowskiego w wykonaniu chórów z Bażanowic, Cieszyna, Goleszowa, Jaworza i Skoczowa, przegradzane wystąpieniami orkiestry kameralnej pod batutą prof. Hilarego Drozda oraz interludiami organowymi w interpretacji Edwarda Kalety. Słowo wiążące i zapowiedzi prezentowali Ks. Janusz Sikora i mgr inż. Tadeusz Sikora. Program przygotowała i zrealizowała Diecezjalna Komisja Chórów.

W czwartym dniu, w niedzielę 26.IV. 1992 r. nastąpił ostatni, najważniejszy akt uroczystości cieszyńskich, także złożony z dwóch punktów. Wokół nowego pomnika ks. J. Trzanowskiego, ustawionego na skwerze pl. Kościelnego, zebrała się liczna reprezentacja duchownych z diecezji cieszyńskiej, katowickiej i z Zaolzia, wymienieni wyżej biskupi, przybyli także wojewoda bielski — Piotr Mol i władze miasta, były delegacje ZG PTEw., TE i TE z Zaolzia, cieszyński chór parafialny i liczna grupa uczestników. Pomnik — popiersie na cokole, wykute w białym piaskowcu i z napisem na stopce: „Ks. Jerzy Trzanowski, 1592—1637, ewangelicki pieśniarz trzech narodów słowiańskich”, wykonał mistrz Jan Herma, a powstał ze składek zborowników z diecezji cieszyńskiej i katowickiej, indywidualnych darów z diaspory i dalekiej Adelajdy.

Uroczystość otworzył inż. W. Sosna. Stosowne cytaty biblijne przytoczyli ks. Jan Melcer i ks. dr Henryk Czembor, a ks. bp. Jan Szarek dokonał poświęcenia pomnika, zaś burmistrz Cieszyna dr Jan Olbrycht w swoim krótkim przemówieniu podkreślił godną naśladowania cechę śląskiego cieszyńszczytanina: pracowitość w służbie dla tych, wśród których żył.

Uroczystość zakończona została nabożeństwem dziękczynnym w Kościele Jezusowym. Słowa powitania wypowiedział ks. Jan Melcer w imieniu parafii i ks. bp. Paweł Anweiler w imieniu Diecezji Cieszyńskiej, kazanie wygłosił ks. bp. Jan Szarek, zaś pozostali biskupi: ks. Paweł Uhorskay i ks. Władysław Wolny przekazali pozdrowienia. Śpiewem służyły chóry z Wisły i Cieszyna. Nad całością uroczystości kościelnych czuwał proboszcz parafii — ks. Jan Melcer.

Wspomnijmy jeszcze, że z inicjatywy oddziału PTEw. wydana została karta i koperty z podobizną J. Trzanowskiego oraz reprint książki z 1938 r. pióra ks. dr Andrzeja Wantuły — „Ks. Jerzy Trzanowski, życie i twórczość”, w nakładzie 500 egz., wszystkie w oprawie bibliofilskiej. Z własnej inicjatywy mgr inż. Tadeusz Sikora wydał broszurę — „Ks. Jerzy Trzanowski, 1592—1992”.

Jak się później dowiedzieliśmy, postać J. Trzanowskiego przypomniano także w London — City. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w kościele św. Anny i św. Agnieszki 31.V.1992 r. Jego inicjatorem był proboszcz angielskiej parafii luterańskiej Rev. Ronald T. Englund oraz ks. Alfred Bieta. W czasie nabożeństwa śpiewano pieśni Trzanowskiego, znajdujące się w anglosaskim kancjonale „Lutheran Book of Warship”.

Zupełną i wyjątkową niespodziankę sprawiło Opole, które XV Franciszkański Wieczór Muzyczny (25.XI.1992) poświęciło prezentacji postaci „Słowiańskiego Lutra” i utworów organowych Daniela Magnusa Gronau, Jana Sebastiana Bacha i Jana Gawlasa, wykonywanych przez Marka Pilcha z Wisły. Organizatorem wieczoru był PT Romuald Bajgert.

Jest rzeczą zrozumiałą, można rzec — oczekiwaną, iż najwięcej różnych uroczystości poświęconych ks. Jerzemu Trzanowskiemu odbyło się w jego kraju rodzinnym, na Śląsku Cieszyńskim, a te największe, o znaczeniu międzynarodowym — miały miejsce w Cieszynie i w Czeskim Cieszynie. Nie zapomniano o Trzanowskim tam, gdzie dokończył życie, w Liptowskim Mikulaszu na Słowacji. Lecz ani nad Olzą, ani nad Wagiem nie zachował się do naszych czasów „materialny” ślad jego pobytu, nie obronił się też przed zniszczeniem jego grobowiec, choć kościół,

w którym złożono doczesne szczątki Trzanowskiego jeszcze stoi. Przetrwiał Trzanowski w dziełach, które pozostawił i które w większym lub mniejszym stopniu osadzone są w konfesyjnej świadomości wiernych wyznania ewangelicko — augsburskiego po obu stronach części zachodnich Karpat. Mimo, iż wiele mówiono o znaczeniu Trzanowskiego nie tylko dla konfesji, ale również dla kultury, w szczególności czeskiej, nie słyszeliśmy, aby go przypomniano w Pradze, a tym bardziej w Wałaskim Międzyrzeczu, gdzie spędził 10 trudnych lat. Może to braki w informacji. Gdy chodzi o Polskę, poza Śląskiem Cieszyńskim, a co najwyżej Górnym Śląskiem, sylwetka Trzanowskiego jest — poza konfesją, prawie zupełnie nieznaną i znowu — poza konfesyjną, w literaturze polskiej właściwie nieobecną. Na tym tle połączenie wysiłków PTH i PTEw. i próba zaprezentowania Trzanowskiego szerszemu ogółowi ma zgoła przełomowe znaczenie, zaś inicjatywa Opola nabiera charakteru symbolu czasów. Fakty te świadczą, jak wiele jeszcze jest do zrobienia, skoro na to, co się stało, było trzeba czekać 400 lat. Może cieszyć, że stało się to naszym udziałem. O cieszyńskich uroczystościach, a szczególnie jej fragmencie, niech wolno autorowi zacytować wypowiedź dr. E. Buławy: „Tak już jest, że wybitne jednostki nie tylko wyciskają swoje piętno na własnej epoce, ale ciążą też nad przyszłością. Stąd zdarza się, że w kolejnych okresach historycznych ich autorytet bywa wykorzystywany do celów, z którymi nie miały one nic wspólnego. Spotkało to również księdza Jerzego Trzanowskiego, którego osobę próbowano wikłać w spory o etniczne, narodowe oblicze Śląska Cieszyńskiego. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że nasza konferencja uniknęła tak pojętego ahistoryzmu i ujmowała naszego rodaka, człowieka prawego, apostoła reformacji, księdza, nauczyciela, poety, i kompozytora na tle jego epoki i w wymiarze jego rzeczywistych dokonań”. W końcowym rachunku zaś chodzi o to, aby utrzymać właściwą „transmisję międzypokoleniową” i czerpać ze spuścizny naszych wielkich poprzedników nie tylko przy okazji okrągłych rocznic.

## **Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie w latach 1985—1988 i 1988—1991**

Podany w tytule okres obejmuje dwie trzyletnie kadencje. Pierwsza z nich rozpoczęła się 11 kwietnia 1985 roku. Inaugurując ją zebranie wyborcze nie wprowadziło istotnych zmian w składzie władz, ani w stylu pracy. Niestety zmiany wymusiły bolesne straty na początku kadencji — zgon prezesa — prof. dr. hab. Józefa Chlebowczyka oraz wieloletniego wiceprezesa — doktora Antoniego Zajęca. Uszczuplony w konsekwencji tych strat Zarząd Oddziału, kierowany przez prezesa doktora Edwarda Buławę starał się realizować przyjęte na kwietniowym zebraniu zamierzenia. W sumie można stwierdzić, że tak tragicznie rozpoczęta kadencja, łącznie z kadencją drugą, trwającą od 12 maja 1988 roku do 14 kwietnia roku 1991 stanowią okres, który pod względem stylu pracy można potraktować jako jedną całość.

Zgodnie ze statutem głównymi kierunkami działania Oddziału PTH było „...pogłębienie i upowszechnienie wiedzy historycznej oraz reprezentowanie na zewnątrz historyków polskich” oczywiście na miarę potrzeb i możliwości grupy historyków w Cieszynie i okolicy. Realizacji tych celów służyły odbywane co miesiąc, z wakacyjną przerwą, zebrania i sesje naukowe, popularno-naukowe oraz seminaria poświęcone konkretnym zagadnieniom. Proces demokratyzacji życia kraju, łącznie z historycznym przełomem z 1989 roku stwarzał korzystniejsze warunki dla swobody badań historycznych i działań popularyzatorskich. Kurczyły się obszary objęte strefą milczenia, możliwym stało się wchodzenie na obszar dotychczasowych białych plam, jak i nowe ujęcia.

W opisywanym okresie miały miejsce wydarzenia, z punktu widzenia środowiska historycznego, ważne. W roku 1985 nasz Oddział obchodził trzydziestolecie swego istnienia. Z tej okazji, w części walnego zebrania poświęconej problematyce naukowej, prezes Oddziału prof. dr. hab. Józef Chlebowczyk wygłosił referat sumujący dorobek 30-letniej pracy. Przed nami były obchody 100-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Historycznego, 100-lecia Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, 100-lecie powstania Kółka Pedagogicznego w Ustroniu inaugurującego działalność polskiego ruchu nauczycielskiego na Śląsku Cieszyńskim, wreszcie



70-lecie drugiej niepodległości. Trzeba było podejmować działania na rzecz poprawy warunków dla badań i popularyzacji wiedzy historycznej, jak i przeciwdziałać realnie powstającym zagrożeniom. Oparciem dla działań Oddziału była Filia Uniwersytetu Śląskiego i jej kadra, Biblioteka Zabytkowa — Oddział Biblioteki Śląskiej w Katowicach, później Biblioteki Miejskiej w Cieszynie, Oddział Archiwum Państwowego w Katowicach w Cieszynie, wreszcie Muzeum Miejskie w Cieszynie — ważne placówki dysponujące cennymi zespołami źródeł i literatury oraz kadrami, w istotnej części złożona z historyków, w większości młodych.

W składzie osobowym Oddziału zaszły już w 1985 roku istotne zmiany, a po tym roku pogłębiły się. Odchodziło na zawsze pokolenie zainteresowane historią regionu głównie ze względu na osobiste przeżycia związane z walką o przynależność Śląska Cieszyńskiego do Polski z lat 1918—1920. To ono w pierwszych dwu dekadach istnienia Oddziału stwarzało niepowtarzalny klimat i w dużym stopniu decydowało o kierunkach pracy. Przerzedzały się również szeregi pokolenia czynnie uczestniczącego w drugiej wojnie światowej. Przedwcześnie odchodziły znaczące osobowości. Po utracie doń. dr hab. Eugeniusza Kopcia, który zmarł 24 sierpnia 1984 roku, 14 lipca 1985 roku tragicznie zginął w czasie urlopu w Bułgarii prezes Oddziału prof. dr hab. Józef Chlebowczyk, a pod koniec listopada tego roku jego wieloletni zastępca, dr Antoni Zajac. W roku 1987 zmarł skarbnik Oddziału i kierownik cieszyńskiego archiwum mgr Karol Balon, opuścili nas dr Ludwik Kohutek, mgr Kazimierz Gołębiowski, mgr Tadeusz Tomoszek, mgr Bronisław Młyński oraz senior Oddziału mgr Władysław Gawlas.

W latach 1985 finanse Oddziału opierały się o składki członkowskie i dotacje Zarządu Głównego, przy czym dochody z obu tych źródeł, do 1988 roku łącznie, nie przekraczały 10.000 złotych. W latach 1889 do 1991, kiedy to wpływy ze składek członkowskich dewalutowały się, a dotacje Zarządu Głównego zanikały, wspierały nas subwencje Urzędu Miejskiego, przekazywane nam z racji organizowanych przez Oddział wykładów i sesji naukowych. Środki te wystarczyły w zasadzie na pokrycie bardzo niskich honorariów za wykłady, kosztów sesji naukowych w istotny sposób pomniejszonych przez udostępnienie nam przez Filię Uniwersytetu Śląskiego jej socjalnego zaplecza oraz kosztów przejazdów, opłat pocztowych, zakup środków biurowych, druk afiszy zebrań Oddziału, prenumeratę „Mówią Wieki” i nabycie kilkunastu ważnych dla badacza regionu książek. Gospodarka tymi środkami była skrupulatnie kontrolowana przez Zarząd Główny PTH, któremu co kwartał skarbnik — dr Michał Heller składał finansowe raporty. Systematycznej kontroli dokonywała też Komisja Rewizyjna Oddziału. Szczegółowe dane znajdują się w sprawozdaniach przedkładanych do 1990 roku w Wydziale Spraw Wewnętrznych Urzędu Miejskiego. W wyniku zmian organizacyjnych z 1991 roku nadzór nad Oddziałem przejął Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku Białej. Wobec całkowitego zaniku dotacji z Zarządu Głównego i dewaluacji środków uzyskiwanych ze składek członkowskich Oddział postawiony został przed koniecznością poszukiwania nowych sposobów rozwiązywania spraw finansowych.

Siedzibą Oddziału Towarzystwa Historycznego był lokal Biblioteki Zabytkowej,

gdzie jego sekretarz — mgr Jan Konieczny bardzo sumiennie opracowywał i kompletował dokumentację. Sprawy finansowe prowadził dr Michał Heller przechowujący odpowiednią dokumentację. W związku z przeprowadzką Biblioteki Zabytkowej z remontowanego budynku przy ulicy Regera 6 powstał problem przenosin Oddziału i księgozbioru PTH. Rozpatrywano możliwość włączenia księgozbioru do Biblioteki Centrum Wiedzy o Regionie przy Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, ostatecznie został on, podobnie jak dokumentacja Oddziału umieszczony tymczasowo w budynku Filii Uniwersytetu Śląskiego przy ulicy Niemcewicza. Księgozbiór liczy 445 pozycji. Istnieje potrzeba zdobycia środków na jego poszerzenie o aktualne nowości dotyczące historii regionalnej, gdyż Biblioteka Miejska łącznie z Oddziałem Zabytkowym ma bardzo ograniczone możliwości. Można liczyć na pewną pomoc ze strony Biblioteki Filii Uniwersytetu Śląskiego, która jednak nie jest zorientowana na historię i też jest objęta powszechnym wszędzie reżimem oszczędnościowym. Mimo wszystkich trudności na pozabawionym środków własnych Zarządzie Oddziału ciąży obowiązek doprowadzenia do zakupu przez Bibliotekę Miejską, względnie Uniwersytecką potrzebnych pozycji, co powinno zapewnić badaczowi komplet potrzebnych wydawnictw. W miarę możliwości trzeba też pozyskiwać źródła przy pomocy technik komputerowych, kserograficznych i filmowych.

W 1985 roku do Oddziału PTH w Cieszynie należało 45 osób — 16 emerytów i 29 pracujących zawodowo, wśród nich 7 nauczycieli akademickich i 12 nauczycieli szkół średnich i podstawowych. W roku 1991, a więc u schyłku drugiej kadencji, członków było 38, w tym 12 emerytów i 26 pracujących zawodowo, a wśród nich 6 nauczycieli akademickich i 13 nauczycieli pozostałych szkół. Spadek ilości osób związanych z Oddziałem był głównie konsekwencją pokoleniowej zmiany, gdyż odchodzących nie udało się w pełni zastąpić przez nowo przychodzących. Trzeba powiedzieć jasno, że nie było ambicją oddziału mnożenie ilości członków, jednak dobra sprawa istnieje potrzeba skupienia w PTH związanych z historią nauczycieli akademickich oraz posiadających ambicje badawcze i popularyzatorskie nauczycieli szkół średnich i podstawowych, wreszcie posiadających kontakty z historią bibliotekarzy, archiwistów, muzealników. Jeśli tak spojrzeć na zagadnienie, to trzeba stwierdzić, iż Oddział powinien mieć ponad 40 członków. Oczywiście nie należy fetyszyzować przynależności do PTH, równocześnie jednak nie należy nie doceniać roli zorganizowanego działania w pracach badawczych i wychowawczych.

11 kwietnia 1985 roku na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wybrano Zarząd Oddziału w składzie: Prof., dr hab. Józef Chlebowczyk — prezes, dr Edward Buława i mgr Jerzy Sowiński — wiceprezesi, mgr Jan Konieczny — sekretarz, dr Michał Heller — skarbnik, członkowie Zarządu: mgr Bogusław Francuz, mgr Jan Król, dr Bolesław Orszulik, dr Idzi Panic, mgr Tadeusz Stynalski oraz dr Antoni Zajac. Jedyną zmianą w stosunku do stanu z uprzedniej kadencji było wprowadzenie na miejsce dr Antoniego Zajacę jako wiceprezesa, dr Edwarda Buławy. Wybrano też Komisję Rewizyjną w składzie: Emil Fiedor, mgr Gustaw Halama oraz Józef Pilch.

Po tragicznej śmierci prof. dr hab. Józefa Chlebowczyka, w dniu 29 sierpnia Zarząd Oddziału powierzył stanowisko prezesa oddziału doktorowi Edwardowi Buławie, zaś na stanowisko wiceprezesa w jego miejsce powołano dr Idziego Panica. Po śmierci dr Antoniego Zajęcia jesienią 1985 roku do Zarządu dokooptowano mgr Mariusza Makowskiego. Wobec rezygnacji z pracy w Komisji Rewizyjnej Józefa Pilcha walne zebranie w dniu 12 maja 1988 roku wybrano do tej Komisji dr Witolda Iwanka. W takim składzie władze Oddziału funkcjonowały do kwietnia 1991 roku, a więc do końca drugiej kadencji.

Poziomowi prac Oddziału sprzyjał jego bliski związek z kadrą Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego. Ciągłe kontakty robocze wzmacniane były przez obecność pracowników tego Instytutu na naszych zebraniach w charakterze referentów. W tej roli występowali prof. dr hab. Michał Komasyński, prof. dr hab. Jerzy Szydłowski, doc. dr hab. Maciej Salomon, dr Maria Pawłowicz, mgr Maciej Kucharski oraz mgr Krzysztof Nowak.

Spśród samodzielnych pracowników nauki z innych ośrodków gościliśmy prof. dr hab. Irene Homolę-Skąpską z Polskiej Akademii Nauk, profesora dr hab. Andrzeja Pilcha i prof. dr hab. Jerzego Wyrozumskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. dr hab. Józefa Szymańskiego i dr hab. Barbarę Trelińską z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, prof. dr hab. Karola Fiedora z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr hab. Kazimierza Jasińskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. dr hab. Andrzeja Szefera z Instytutu Śląskiego w Katowicach oraz doc. dr hab. Edwarda Długajczyka z Archiwum Państwowego w Katowicach.

Spśród historyków czeskich gościli u nas prof. dr hab. Andělín Grobelný, dr CsC Mieczysław Borák, dr Erich Ševčík z Slezského Muzeum w Opawie oraz dr Paweł Michna z Ołomuńca. Z grona historyków zgromadzonych wokół Komisji Historycznej Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie współpracowali z nami poprzez uczestnictwo w zebraniach dr Władysław Josiek, Józef Kazik, Jan Rusnok oraz dr Stanisław Zahradník.

Za ważną i godną kontynuację trzeba uznać inicjatywę Zarządu Oddziału zmierzającą do ulepszenia współpracy bibliotek oraz instytucji kulturalnych Cieszyna nad stworzeniem dogodniejszych warunków dla rozwijania badań humanistycznych. Tej sprawie poświęcono naradę z udziałem kierowników miejscowych bibliotek o naukowych ambicjach, archiwistów i muzealników. Otrzymała się ona 10 września 1987 roku. Wiele uwagi poświęcono wówczas kwestii zabezpieczenia i możliwie rychłego udostępnienia zbiorów Oddziału Zabytkowego Biblioteki Miejskiej oraz zbiorów archiwalnych. Z inicjatywy Oddziału PTH opracowano memoriał: Uwagi i propozycje dotyczące zbiorów Biblioteki Miejskiej, Oddziału Zabytkowego w Cieszynie, który przedłożony został władzom wojewódzkim, miejskim oraz prorektorowi Filii Uniwersytetu Śląskiego. W konsekwencji rozpoczętych wówczas rozważań zarysowała się idea budowy gmachu biblioteki, który czyniłby zadość potrzebom Filii Uniwersytetu, jak i badań humanistycznych w regionie.

Ważną formą pracy Zarządu Oddziału było organizowanie spotkań typu seminaryjnego przy udziale osób zainteresowanych konkretnym zagadnieniem. Taki charakter miało spotkanie z prof. dr hab. Andrzejem Pilchem oraz prof. dr hab. Karolem Fiedorem na temat aktualnie prowadzonych badań historycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim i w Uniwersytecie Wrocławskim. Inne walory miało spotkanie kilku osób z naszego Oddziału oraz grupy historyków zaolziańskich na temat kontaktów władz Rzeczypospolitej z działaczami zaolziańskimi w okresie międzywojennym. Spotkanie prowadził w oparciu o dokonaną przez siebie kwerendę archiwalną doc. dr hab. Edward Długajczyk. Podobny, roboczy charakter miały spotkania z dr Zenonem Jasińskim z Opola na temat prac nad „Leksykonem Polaków w Czechosłowacji” czy rozważania na temat „Encyklopedii Górnosląskiej”.

Organizując wykłady i sesje Oddział współpracował z władzami wojewódzkimi, miejskimi i gminnymi, Macierzą Ziemi Cieszyńskiej, Stowarzyszeniem „Wisła-Odra” i innymi stowarzyszeniami regionalnymi. Tak było w 1985 roku, w związku ze 100-leciem Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, w 1987 roku na spotkaniu poświęconym 140-leciu wyprawy Pawła Stalmacha i Andrzeja Cinciady do Krakowa po polskie książki, zaś w 1988 roku na sesjach i wykładach poświęconych 70-tej rocznicy odzyskania niepodległości oraz 100-leciu powstania zorganizowanego, polskiego ruchu nauczycielskiego na Śląsku Cieszyńskim. Przy tych okazjach, jak również przy okazji obchodów 80-lecia Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła”, w których przygotowywaniu Oddział też uczestniczył, Biblioteka Zabytkowa razem z Muzeum Miejskim organizowały okolicznościowe wystawy.

Celowym i sensownym działaniem były organizowane przez cztery kolejne lata (1985—1988) z inicjatywy Stowarzyszenia „Wisła-Odra” wrześniowe wykłady dla maturzystów Cieszyna poświęcone problematyce tragicznej jesieni roku 1939. Z satysfakcją kontynuował Oddział wieloletnią współpracę z Kołem Przewodników Beskidzkich i Terenowych „Beskid Śląski” w Cieszynie wyrażającej się w przygotowywaniu przez naszych członków referatów wygłaszanych na spotkaniach przewodnickich oraz na organizowanych przez Oddział PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie „Miscelaniach Przewodnickich”. Nasi prelegenci bardzo cenili sobie to żywo reagujące, docieklive i kompetentne forum, cieszyła też świadomość szerokiego rezonansu naszej pracy.

W związku z setną rocznicą powstania Szpitala Śląskiego w Cieszynie, przypadającą na rok 1988 doszło do bardzo sprawnej, przyjemnej i owocnej współpracy między dyrekcją i kadrą tego szpitala a zespołem historyków kierowanym przez profesora Józefa Chlebowczyka. Efektem tego współdziałania, poza okolicznościowym wydawnictwem, były dwa ciekawe zebrania problemowe PTH przy licznych udziale cieszyńskich medyków, jak i przejawy trwałego zainteresowania się problematyką historyczną w tym środowisku.

Niepokozi zmiana pokoleniowa w zbiorowości członków PTH. Tego procesu zatrzymać się nie da, choć każde odejście jest bolesne i budzi odruch protestu. Z punktu widzenia działalności Oddziału PTH istnieje problem pozyskiwania następców, co nie jest łatwe, gdyż cechą średniego i młodego pokolenia magistrów

historii jest unikanie uwikłań w formalne układy. Mimo wszystko udało się pozyskać kilka osób i to systematycznie współpracujących z Oddziałem. Od 1985 do 1991 roku liczba członków spadła o 7 osób, a trzeba liczyć się z dalszymi ubytkami.

W takiej sytuacji Zarząd Oddziału wielką wagę przypisywał pracy wśród młodzieży licealnej, zwłaszcza klas humanistycznych, bo najczęściej stąd rekrutują się przyszli historycy i humaniści z historią związani. Drugim kierunkiem naszego działania była praca ze środowiskiem nauczycielskim.

W wyniku trudności z uzyskaniem lokalu na zebrania, gdyż w związku z aktywizacją pracy Macierzy Ziemi Cieszyńskiej powstawały trudności organizacyjne w korzystaniu z jej lokalu, jak i w związku z malejącym uczestnictwem w zebraniach społeczności dorosłych skorzystaliśmy z propozycji dyrektora, a zarazem wiceprezesa Oddziału mgr Jerzego Sowińskiego i odbywaliśmy zebrania w kierowanym przez niego Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika przy równoczesnym korzystaniu z lokalu ZNP przy Rynku, co dawało pewien kontakt ze środowiskiem nauczycielskim. Zebrania w Liceum gwarantowały względnie szeroki i ciągły kontakt z młodzieżą, co w perspektywie powinno pozytywnie wpłynąć na zainteresowanie się nowego pokolenia historyków działalnością PTH.

Na pewno trzeba ulepszać formy pracy z młodzieżą, same zebrania PTH nie wystarczą. Trzeba kontynuować wykłady wybitnych specjalistów dla wielkich grup w uniwersyteckiej auli, czy innych salach, umożliwiać licealistom uczestniczenia w naukowych sesjach, jak miało to miejsce w maju 1990 roku w związku z 700-leciem Księstwa Cieszyńskiego. Sensowną byłaby praca z wyselekcjonowaną grupą młodzieży zainteresowanej historią a sięgać należałoby po nią nie do jednej, a kilku, jeśli nie do wszystkich szkół średnich miasta. Podejmowaliśmy takie próby, choć wprowadzenie tej formy pracy nie było organizacyjnie łatwe. Wymaga ono poparcia nauczycieli oraz odpowiedniego klimatu w szkołach. Sprawie pracy nad tworzeniem takiego klimatu służyło bliskie współdziałanie z „Zespołem Samokształceniowym Nauczycieli Historii” w Cieszynie. Zorganizowaliśmy kilka wspólnych zebrań, członkowie zespołu wygłaszali referaty na tych spotkaniach, kilku spośród naszych partnerów formalnie wstąpiło do Oddziału i w swoich szkołach wspierało nasze inicjatywy. Trzeba zastanowić się nad sposobami dotarcia do szkół i nauczycieli historii w Skoczowie, Ustroniu, Wiśle i na podobnych zasadach zaprosić ich do współpracy.

Podstawowymi formami pracy Oddziału PTH w zakresie popularyzowania wiedzy były zebrania i sesje historyczne — naukowe i popularno naukowe. (Ich pełny wykaz w załącznikach nr 1 i 2). W dwu kadencjach z lat 1985—1991 odbyło się łącznie 56 zebrań oraz 9 sesji, w tym trzy popularno naukowe. Zebrania względnie sesje odbywały się co miesiąc z wakacyjną przerwą. Łącznie w interesującym nas okresie odbyło się 65 naukowych spotkań organizowanych przez Zarząd Oddziału, przy jego odpowiedzialności za naukowy poziom tych spotkań.

Na zebraniach PTH 8 razy podejmowano problematykę historyczną sprzed końca XVIII wieku, 31 razy mieszczącą się między początkiem XIX a wybuchem pierwszej wojny światowej, zaś 17 razy problematykę najnowszą, a więc od

## Załącznik nr 1: Zebrania naukowe

Rok 1985

Lp.	Forma pracy	Temat, referatu	Prowadzący	Miejsce/Data
1	Zebranie naukowe	Zabiegi polityczne wokół unii polsko-litewskiej z 1386 r.	dr Iczi Panicz	Macierz 14 VI
2	Zebranie naukowe	Działalność społeczno-polityczna ks. dr T. Haasego na Śląsku Cieszyńskim	mgr Jan Król	Macierz 26 IX
3	Wieczór wspomnień	Wieczór wspomnień o Józefie Chlebownyku	dr Edward Bulawa	Filia U.Śl. 30 X
4	Zebranie naukowe	Ruch ludowy w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim	dr Michał Heller	Macierz 12 XII
Rok 1986				
1	Wieczór wspomnień	Wieczór wspomnień o Antonim Zajacu	dr Edward Bulawa	ZNP 23 I
2	Zebranie naukowe	Klub techników w Cieszynie	dr Barbara Poloczkowa	ZNP 27 II
3	Zebranie naukowe	Ludoznawstwo w szkołach cieszyńskich (1918—1939)	mgr Mariusz Makowski	Kopernik 20 III
4	Zebranie naukowe	Nauczyciele województwa śląskiego (1922—1939)	mgr Bogusław Francuz	ZNP 10 IV
5	Zebranie naukowe	Sarajka śląska	doc. dr had. Edward Długajczyk	ZNP 15 V
6	Zebranie naukowe	Projekty konfederacji polsko-czechosłowackiej (1939—1942)	mgr Krzysztof Nowak	Kopernik 19 VI

7	Zebranie naukowe	Traktat wersalski, a rewizjonizm niemiecki	prof. dr hab. Karol Fiedor	Kopernik 18 IX
8	Zebranie naukowe	Paweł Stalmach w pamięci nam współczesnych	mgr Bogusław Francuz	Kopernik 16 IX
9	Zebranie naukowe	Legenda królowej Marysińskiej	prof. dr hab. M. Komaszynski	ZNP 20 XI
10	Zebranie naukowe	Niemcy w polskiej myśli politycznej (1918—1939)	dr Michał Heller	Kopernik 18 XII
Rok 1987				
1	Zebranie naukowe	Teatr Czytelni Ludowej	dr Bolesław Orszulik	Kopernik 22 I
2	Zebranie naukowe	Odrodzenie życia narodowego Polaków w Czechosłowacji po drugiej wojnie światowej	dr Stanisław Orszulik	Kopernik 22 II
3	Zebranie naukowe	Stronnictwo Demokratyczne (1937—1987)	dr Tadeusz Kania	ZNP 13 III
4	Zebranie naukowe	Hitlerowski „nowy porządek”	prof. dr hab. Karol Fiedor	Kopernik 15 IV
5	Zebranie naukowe	Józefa Ignacego Kraszewskiego kontakty ze Śląskiem	dr Maria Pawłowicz	ZNP 14 V
6	Zebranie naukowe	Przemko II księżę cieszyński jego rola w polityce międzynarodowej	dr Idzi Panic	Kopernik 4 VI
7	Zebranie naukowe	Śląski wrzesień	prof. dr hab. Andrzej Szefer	Kopernik 19 IX
9	Zebranie naukowe	Stefan Batory	dr Zbigniew Kierś	Kopernik 26 X

Lp.	Forma pracy	Temat referatu	Prowadzący	Miejsce/Data
9	Zebranie naukowe	Książd Leopold Jan Szersznik	dr Mirosław Malura	Kopernik 25 XI
10	Zebranie naukowe	Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. Powstanie, działalność.	Jan Rusnok	Kopernik 17 XII
Rok 1988				
1	Zebranie naukowe	Rola PPSD w politycznym rozwoju Śląska Cieszyńskiego	prof. dr hab. Andrzej Pilch	Kopernik 8 I
2	Zebranie naukowe	Dokumenty dotyczące powstania przemysłu węglowego w zagłębiu karwińskim	dr Barbara Polczkova	Kopernik 10 II
3	Zebranie naukowe	Kongres Polaków w Niemczech w 1938 roku	dr Edward Buława	Kopernik 21 IV
4	Zebranie naukowe	Stowarzyszenie Akademików Polskich na Śląsku „Znicz”	dr Michał Heller	Kopernik 23 V
5	Zebranie naukowe	Tysiąclecie chrztu Rusi	dr Ildzi Panic	Kopernik 16 VI
6	Zebranie naukowe	Od Anschlussu do Monachium	prof. dr hab. Andrzej Szefer	Kopernik 15 IX
7	Zebranie naukowe	Domy Robotnicze na Śląsku Cieszyńskim	dr Stanisław Zahradnik	Kopernik 30 XI
8	Spotkanie dyskusyjne	Dyskusja nad książką „Szpital Śląski” 1888 – 1988)	dr Edward Buława	Kopernik 14 XII



## Rok 1989

1	Zebranie naukowe	Z dziejów okulistyki Szpitala Śląskiego	dr n. med. Maria Próchnicka	Kopernik 19 I
2	Zebranie naukowe	Tradycje kultury rzymskiej w Bizancjum	doc. dr hab. Maciej Salomon	Kopernik 2 II
3	Zebranie naukowe	Początki ruchu oporu w Czechosłowacji (1938 – 1939)	prof. dr Andělín Grobel	Kopernik 16 III
4	Zebranie naukowe	Polsko-słowackie kontakty w okresie międzywojennym	mgr Krzysztof Nowak	Kopernik 18 V
5	Zebranie naukowe	200-lecie Wielkiej Rewolucji Francuskiej	mgr Maciej Kucharski	Kopernik 15 VI
6	Zebranie naukowe	Z dziejów fotografii cieszyńskiej	mgr Dominik Dubiel	ZNP 26 X
7	Zebranie naukowe	Elity władzy II Rzeczypospolitej	dr Michał Heller	Kopernik 13 XI
8	Zebranie naukowe	Z dziejów cieszyńskiego zamku piastowskiego	mgr Mariusz Makowski	Kopernik 13 XII

## Rok 1990

1	Zebranie naukowe	Etapy cieszyńskiej Wiosny Ludów	dr Edward Buława	Kopernik 19 I
2	Zebranie naukowe	Granice zachodnie Polski w poglądach generała Władysława Sikorskiego	mgr Krzysztof Nowak	Kopernik 19 II
3	Zebranie naukowe	Problemy społeczne i narodowe Skoczowa w XIX wieku	mgr Halina Szotek	Kopernik 21 III

Lp.	Forma pracy	Temat referatu	Prowadzący	Miejsce/Data
4	Zebra- naukowe	Żydzi cieszyńscy w okresie hitlerowskiej okupacji	dr Barbara Poloczko- wa	Kopernik 26 IV
5	Zebra- naukowe	Cesarz Franciszek Józef I w Cieszynie	mgr Mariusz Makowski	Kopernik 24 V
6	Zebra- naukowe	Jedenaste miesiące polskich rządów na Zaolziu	mgr Krzysztof Nowak	Kopernik 13 VI
7	Zebra- naukowe	Józef Kościół — twórca Śląskiej Partii Ludowej	prof. dr hab. Andrzej Szefer	Kopernik 28 IX
8	Zebra- naukowe	Zaolziańskie ofiary hitlerowskiego terroru	Józef Kazik	Kopernik 17 X
9	Zebra- naukowe	Polska propaganda plebiscytowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919—1920	mgr Krzysztof Szelong	Kopernik 17 XI
10	Zebra- naukowe	Z problemów ruchu oporu na Śląsku Cieszyńskim (1939—1945)	dr Michał Heller	Kopernik 19 XII
Rok 1991				
1	Zebra- naukowe	Wojna polsko-czechosłowacka z roku 1919	dr Edward Bulawa	Kopernik 14 I
2	Zebra- naukowe	Zaolziańskie ofiary Katyńia	dr CSC Mieczysław Borák	Kopernik 21 II
3	Zebra- naukowe	Grupa Wiedź wywiadu ofensywnego „Siragan”	mgr Wacław Goinczek	Kopernik 19 III
4	Zebra- naukowe	Z dziejów dawnego kościoła parafialnego w Cieszynie	mgr Mariusz Makowski	Kopernik 14 IV

września 1939 roku począwszy. Na sesjach ogłoszono 41 referatów, wszystkie one były uwikłane w problematykę regionalną. 9 spośród nich dotyczyło tematyki XIII—XVI wieku, 4 podejmowały problemy września 1939 roku, 4 kwestie po 1945 roku. Podstawowy zręb referatów na sesjach (łącznie 23) — dotyczył zagadnień z XIX i XX wieku z okresem międzywojennym włącznie. Na zebraniach PTH tematyce regionalnej, na ogólną liczbę 57, poświęcono 30 referatów.

Dominacja problematyki regionalnej w pracach Oddziału jest zjawiskiem naturalnym, bo właśnie ona jest najczęściej przedmiotem zainteresowania cieszyńskich członków PTH tak w badawczym jak popularyzatorskim wymiarze. Nie wyklucza to oczywiście problematyki wychodzącej poza region i ogólnej, jednak jest pewne, że w pracy nad historią lokalną nikt nas nie zastąpi. Trzeba dodać, że jest dobrą tradycją cieszyńskiej szkoły historycznej, iż stara się ona ujmować sprawy regionu w szerokim kontekście polskiej historii narodowej, ale też w uwikłaniu naszych ówczesnych partnerów, a więc Niemców, Czechów i Słowaków. Stąd nie możemy przyjąć ewentualnego zarzutu sugerującego zaklepienie się w regionalnym zaścianku, gdyż przyjęty przez nas sposób prowadzenia badań posiadał wiele ponad regionalnych aspektów poznawczych.

W miarę naszych skromnych możliwości staraliśmy się przyciągać do współpracy historyków z innych ośrodków, szczególnie samodzielnych pracowników nauki. I tak z 57 referatów ogłoszonych na naszych zebraniach samodzielnymi pracownikami ogłosili 13, inni pracownicy nauki 29, członkowie Oddziału PTH w Cieszynie 26, historycy czescy 3, historycy z Sekcji Historycznej PZKO 4, inni 2. Z 41 referatów ogłoszonych na sesjach 8 ogłosili pracownicy samodzielni, 21 inni pracownicy nauki, 21 członkowie Oddziału PTH w Cieszynie, 3 historycy czescy, 1 historyk z Sekcji Historycznej PZKO, oraz 7 innych.

Kończąc te schematyczne analizy można, mimo wszelkich ich ułomności, stwierdzić, że na zebraniach i sesjach organizowanych przez Oddział PTH merytoryczną problematykę referowały osoby kompetentne, gwarantujące dobry poziom naukowy tematyki.

W interesującym nas okresie członkowie Oddziału PTH ogłosili ponad 40 referatów w środowisku Cieszyna i cieszyńskiego regionu. Dr Idzi Panic podejmował tematykę historii dawniejszej, szczególnie średniowiecznej w uwikłaniu w dzieje Księstwa Cieszyńskiego. Dr Michał Heller mówił o antyhitlerowskim ruchu oporu na Śląsku cieszyńskim, o regionalnym ruchu ludowym, o lokalnym ruchu narodowym z przełomu XIX i XX wieku z okresem międzywojennym włącznie. Mgr Jan Król podejmował kwestie związane z XIX wiecznymi dziejami stanu nauczycielskiego, zaś dr Edward Buława koncentrował się na genezie ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim oraz problematyce wydarzeń z lat 1914—1920. W okresie obchodów stulecia Macierzy dla Księstwa Cieszyńskiego (1985) oraz siedemdziesięciolecia odzyskania niepodległości (1988) wygłosił on referaty w Białymstoku, Skoczowie, Ustroniu, Strumieniu, Wiśle, Istebnej. Dr Bolesław Orszulik mówił o problemach związanych z postaciami Jana Łyska i Jerzego Probosza.

Oddział utrzymywał ciągle kontakty z Komisją Historyczną Polskiego Związku

Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, której zebraniach w miarę potrzeb uczestniczył dr Edward Buława. Dzięki tym powiązaniom zaolziańscy historycy wygłaszali referaty na zebraniach Oddziału PTH, zaś prelegenci Oddziału uczestniczyli w pracach kolegów z PZKO. Dr Idzi Panic, mgr Krzysztof Nowak i dr Edward Buława brali udział w seminariach zaolziańskich historyków i wygłaszali tam wykłady, podobnie jak na innych imprezach. Dla przykładu dr Michał Heller wygłosił w Czeskim Cieszynie odczyt z okazji 200 lecia Konstytucji 3 Maja, zaś dr Edward Buława 4 godzinny wykład dla nauczycieli z zakresu metodyki nauczania historii Polski. Tego rodzaju zajęcia prowadził mgr Jan Król. Bardzo pożytecznymi były kontakty z pracownikami „Vlastivědného musea” w Czeskim Cieszynie, szczególnie zaś udział w imprezach organizowanych przez doktora Mirosława Malurę. Podtrzymywali je dr Barbara Poloczkowa, dr Idzi Panic i dr Edward Buława.

Istotną barierę dla rozwoju aktywności badawczej członków Oddziału, szczególnie historyków młodych, stanowiły ograniczone możliwości publikacji ich prac. Niemniej w latach 1985—1991 można mówić o istotnych osiągnięciach również w tym zakresie. Pojawiły się prace złożone u wydawców w okresie wcześniejszym przez osoby już nie żyjące. I tak w 1985 roku wyszła praca Eugeniusza Kopcia, *My i oni na polskim Śląsku*. W 1986 wydano Ludwika Kohutka, *Gdy drzewa szubiennicami wyrosły*, zaś w 1987 Józefa Chlebowczyka obszerną pracę, *Między dyktatem, realiami a prawem do samostanowienia*. W tym miejscu trzeba wskazać na artykuł Antoniego Zająca, *Śląsk Cieszyński na przełomie XIX i XX wieku* zamieszczony w tomie III, części II „*Historii Śląska*”.

Pojawiły się też inne prace Oddziału: Józefa Pilcha, *Polskie pierwodruki cieszyńskie*, tegoż, *Z dziejów Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła” na Śląsku Cieszyńskim*, wreszcie tegoż Józefa Pilcha i Andrzeja Waszka, *Dwieście lat Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu (1787—1987)*. Inne prace to: Idziego Panica i Witolda Iwanka, *Zamek Rybnicki*, Idziego Panica *Księstwo Cieszyńskie w średniowieczu*; Michała Hellera, *Ruch ludowy w Małopolsce Zachodniej i na Śląsku Cieszyńskim*; Roberta Danela i Edwarda Buławy, *Świt nad Olzą*; wreszcie jubileuszowe wydawnictwo „*Szpital Śląski (1888—1988)*” pod redakcją Bolesława Orszulika, którego część historyczną opracowali mgr Jan Król oraz dr Edward Buława.

Członkowie Oddziału zamieszczali swoje artykuły naukowe i popularno naukowe w periodykach regionalnych i ogólnopolskich. I tak można spotkać ich artykuły z lat 1985—1991 w warszawskim „*Przeglądzie Historycznym*”, „*Przeglądzie Historyczno-Oświatowym*”, „*Kwartalniku Kultury Materialnej*”; w poznańskich „*Rocznikach Historycznych*”, „*Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych*” i „*Studiach Źródłoznawczych*”; w krakowskich „*Studiach Historycznych*” oraz „*Acta Archeologica — Carpathica*”; we wrocławskiej „*Sobótce*”; katowickich „*Pracach Naukowych Uniwersytetu Śląskiego*”, „*Zaraniu Śląskim*”, „*Książnicy Śląskiej*”, „*Roczniku Muzeum Górnośląskiego*” w Bytomiu, w miesięczniku „*Opole*” gdzie pojawiały się biogramy zaolziaków opracowane również przez naszych członków pod kierownictwem dr Zenona Jasińskiego. Część ich zamieścił on w „*Małym Leksykonie Zaolziańskim*”. Są prace członków Oddziału w bielskiej

Lp.	Nazwa imprezy	Odpowiedzialny	Referaty	Miejsce/Data
1	W 40-lecie Wyzwolenia Cieszyńska	Miejska Rada Narodowa Cieszyńska Oddział PTH	a dr Edward Buława, Wyzwolenie Cieszyńska w 1945 roku b red. mgr Robert Danel, Z problematyki rozwoju Cieszyńska po II wojnie c dr Józef Żebrok, Ziemia Cieszyńska po II wojnie d mgr inż. Leszek Łabaj, Perspektywy rozwoju Cieszyńska	Sala Ratuszowa 8 V 85
2	W 100-lecie Macierzy Szkolnej	Oddział PTH, Macierz Ziemi Cieszyńskiej	a dr Edward Buława, Ethos narodowy Pawła Stalmacha b dr Antoni Zając, Dorobek Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego c mgr Bogusław Francuz, Paweł Stalmach w pamięci potomnych	Sala Ratuszowa 15 XI 85
3	Rocznica wypraw Pawła Stalmacha i Andrzeja Cinciay do Krakowa	Wydział Kultury MRN, Oddział PTH	a mgr Maciej Oczkowski, Rola literatury religijnej w kształtowaniu się polskości Śląska Cieszyńskiego b dr Edward Buława, Początki działalności narodowej Pawła Stalmacha i Andrzeja Cinciay	„Nasz Kącik” 22 X 87
4	Śląska Cieszyńskiego droga do Polski	MRN Cieszyń Oddział PTH	a Prof. dr hab. Irena Homola-Skapska, Związki Śląska Cieszyńskiego z Galicją na początku XX wieku b dr Michał Heller, Ausiria w czasie I wojny światowej c dr Edward Buława, Kształtowanie się polskiej władzy na Śląsku Cieszyńskim	Sala Ratuszowa 26 X 88
5	100-lecie PTP na Śląsku Cieszyńskim	U.Śl. Filia w Cieszyń Oddział PTH	a dr Edward Buława, Pawła Stalmacha koncepcje wychowania b dr Mirosław Fazan, Etapy rozwoju polskiej kultury narodowej na Śląsku Cieszyńskim c Nauczycielstwo polskich szkół ludowych od Wiosny Ludów do powstania ustrońskiego kółka d mgr Łucja Dawid, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne (1888—1993) e dr Władysław Josiek, PTP w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego (1920—1938)	

f mgr Mariusz Makowski, Problematyka kultury na łamach „Miesięcznika Pedagogicznego”  
g Metodyka nauczania historii na łamach Miesięcznika Pedagogicznego — mgr Krzysztof Nowak

6	Cieszyński wrześ- sień 1939	MRN Cieszyn SIN Katowice PTH Cieszyn	a prof. dr hab. Andrzej Szefler, Prowokacje hitlerowskie w pol- skiej części Górnego Śląska w przeddzień września b płk dr M. Starczewski, Działania militarne na Śląsku Cieszyń- skim w okresie września c mgr Zbigniew Kapała, Przygotowania do obrony Śląska w 1939 roku d mgr Bogusław Francuz, Wspomnienia o weteranach 4 Pułku Strzelców Podhalanskich	Sala Ratuszowa 15 IX
7	Integracja Śląs- ka Cieszyńskie- go z Macierzą	Zakład Nauk Społecz- nych Filii U.Śl.	a dr Edward Buława, Społeczność Śląska Cieszyńskiego w la- tach 1918—1920 b doc. dr hab. Franciszek Serafin, Słaut organiczny województ- wa śląskiego c dr Michał Heller, Integracja Śląska Cieszyńskiego z Macierzą (1921—1939) d dr Barbara Żebrok, Gospodarza integracja Śląska Cieszyńs- kiego z Macierzą	U.Śl. Cieszyn 10 V 90
8	700-lecie Księst- wa Cieszyńskie- go	Filia U.Śl. Cieszyn, Oddział PTH, dr Idzi Panic	a prof. dr hab. Kazimierz Jasziński, Uwagi o Mieszku I księciu Cieszyńskim b prof. dr hab. Jerzy Szydłowski, Sytuacja osadnicza na północ- nym przedpolu Bramy Morawskiej w XI-XII wieku c prof. dr hab. Józef Szymański, Stan organizacyjny kocioła na Śląsku w XII wieku d prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Zajęcie Śląska przez Cze- chów w XI wieku e dr hab. Barbara Terlińska, Organizacja systemu władzy książęcej Piastów Cieszyńskich na przełomie XII i XIV wieku f dr Paweł Michna, Północne granice Moraw w XI—XII wieku g dr Idzi Panic, Potencjał gospodarczy i osadniczy u schyłku XIII wieku h dr Erich Seifick, O pieczęciach pierwszych książąt cieszyńskich	U.Śl. Cieszyn 12 V 90

Lp. Nazwa imprezy	Odpowiedzialny	Referaty	Miejsce/Data
9 Dom Narodowy w Cieszynie	Cieszyńskie Centrum Kultury Oddział PTH	i mgr Renata Wolarek, Cmentarze i szpitale w średniowiecznym Cieszynie	Dom Narodowy 15 I 1991
		j mgr Janusz Spyra, Piaśtowskie zabytki w cieszyńskich zbiorach muzealnych	
		a dr Edward Buława, Geneza i działalność Domu Narodowego w Cieszynie w latach 1901—1914	
		b dr Michał Heller, Dom Narodowy w latach 1919—1939 c mgr Łucja Dawid, Dom Narodowy jako baza dla polskiego ruchu teatralnego na Śląsku Cieszyńskim	

Cieszyn, dnia 18 kwietnia 1993 r.  
(—) dr Edward Buława

„Watrze”, Zeszytach Raciborskich „Strzecha”, „Roczniku Cieszyńskim”, „Zeszytach Historycznych PZKO”, wreszcie w takich popularnych wydawnictwach jak zaolziański „Zwrot”, „Kalendarz Śląski”, „Těšínsko”, „Głosie Ludu”, wreszcie w „Kalendarzu Cieszyńskim” oraz w stanowiącym kronikę życia cieszyńskiej społeczności, a tym samym i Oddziału PTH „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”.

Kilku prac nie zdołano sfinalizować. Tak było z redagowanymi przez dr Bolesława Orszulika i mgr Kazimierza Gołębiowskiego „Studiami o Stalmachu zawierającymi artykuły dr Michała Hellera, mgr Jana Koniecznego, dr Idziego Panica, dr Antoniego Zajęca i dr Edwarda Buławy. Przyczyną niepowodzenia było wycofanie się z przyjętych zobowiązań przez „Beskidzką Oficynę Wydawniczą” w Bielsku-Białej” ze względów finansowych. Nie sfinalizowano też podjętych przez mgr Jana Koniecznego i dr Bolesława Orszulika prac nad sporządzeniem bibliografii publikacji Józefa Chlebowczyka i Antoniego Zajęca.

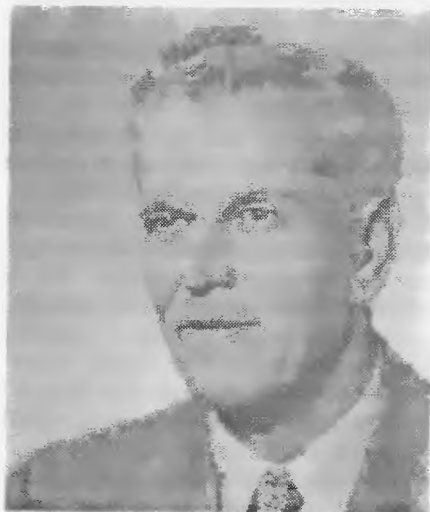
Zdaniem Zarządu Oddziału kluczem do ożywienia badań nad historią regionu jest stworzenie możliwości publikowania. Ten moment warunkuje również przyciągnięcie do prac PTH przynajmniej części społeczności liczącej wiele dziesiątek magistrów historii pracujących w szkołach oraz instytucjach kulturalnych miasta i regionu. Szczególnie wielką stratę stanowi zanikanie zainteresowań naukowymi poszukiwaniami wśród młodych historyków, gdyż ich postawa zadecyduje o kontynuacji prac badawczych nad przeszłością regionu, a tym samym o istnieniu środowiska cieszyńskich historyków, które istnieje co najmniej od połowy XIX wieku i tak wiele wniosło w świadomość mieszkańców kraju nad Olzą i nadal powinno mieć wiele do powiedzenia.



Edward Bulawa

CIESZYN

## Wspomnienie o Janie Królu (1922—1992)



28 grudnia 1992 roku odszedł od nas, po długotrwałej, ciężkiej chorobie, po ukończeniu siedemdziesięciu lat życia — Jan Król, wybitny nauczyciel, wychowawca, badacz dziejów regionu cieszyńskiego, organizator prac Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie.

Był synem komendanta placówek policyjnych w Chybiu, Golasowicach oraz zaolziańskiej Stonawie. Spokojne życie w normalnych warunkach rodzinnych zburzyła mu wojna. W jej pierwszym dniu pożegnał ojca, który po prawie półrocznej poniewierce w ostaszewskim łagrze został zamordowany w Miednoje. Zagrożony wraz z matką i siostrą hitlerowskimi prześladowaniami Jan Król zmuszony został do niewolniczej pracy u baue-

rów na Dolnym Śląsku, potem w karwińskiej „Gabrieli”, wreszcie wepchnięto go na wojenne szlaki. Wrócił szczęśliwym trafem, choć nie bez własnych starań w mundurze kaprała podchorążego II korpusu generała Władysława Andersa.

W latach 1945—1948 zdobywał kwalifikacje nauczycielskie w cieszyńskim Liceum Pedagogicznym. Wybitnie zdolny, skromny, miły we współżyciu był powszechnie lubiany, imponował do tego dojrzałością intelektualną i walorami osobowymi. W klasie licealnej poznał koleżankę, narzeczoną, a potem żonę — Wandę, towarzyszkę życia i opiekunkę w ciężkich chwilach. Po uzyskaniu nauczycielskich kwalifikacji w 1949 roku obaj wyjechali na Śląsk Opolski, gdzie Jan Król został kierownikiem szkoły w autochtonicznym, śląskim środowisku gminy Biestrzennik, pracował tu przez cztery lata razem z żoną zyskując zaufanie, sympatię i wdzięczność mieszkańców wioski ciężko dotkniętych przez wydarzenia

dziejowe. W 1953 roku powrócili Królowie na Śląsk Cieszyński i przez siedem lat pracowali w szkole w Brennej, a następnie w Pogwizdowie.

W czasie pobytu w Brennej studiował zaocznie i zdobył dyplom magistra historii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Chciał prowadzić badania historyczne, stąd związał się z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie i tu rzetelnością w wypełnianiu zadań, poziomem naukowym oraz dociekliwością badawczą zwrócił na siebie uwagę prezesa Oddziału — profesora Józefa Chlebowczyka oraz wiceprezesa, a zarazem dyrektora Studium Nauczycielskiego w Cieszynie doktora Antoniego Zajęca, który zatrudnił go w kierowanej przez siebie instytucji w charakterze wykładowcy historii. Odtąd przez 10 lat pracował Jan Król w Studium Nauczycielskim, zaś przez następnych sześć lat w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Specjalizował się w metodyce historii, prowadząc ten przedmiot na kierunkach historycznych. Po likwidacji tej specjalności w cieszyńskiej uczelni przeniósł się do Oddziału Biblioteki Pedagogicznej w Cieszynie. Wysokie kwalifikacje nauczycielskie Jana Króla, poza opiniami zwierzchników i uznaniem współpracowników, najlepiej potwierdzają rozmowy z jego licznymi studentami, dziś najczęściej czynnymi nauczycielami. Jest przez nich ceniony za wiedzę, rzetelność, pedagogiczny talent i walory osobowe.

Przez lat piętnaście, a więc przez pięć kadencji pełnił Jan Król obowiązki sekretarza Oddziału PTH. O jego sumienności świadczy sporządzona przez niego dokumentacja: kompletna, szczegółowa, w pełni prawie oddająca pracę Oddziału, łącznie z charakterystyką sesji i zebrań naukowych. Ponad ćwierć wieku pracował w Zarządzie Oddziału, wnosząc w jego działalność wiele pomysłów, życiowego optymizmu, z typowymi dla niego akcentami humorystycznymi włącznie.

Należał do szkoły historycznej profesora Józefa Chlebowczyka. Przez wiele lat uczestniczył w jego seminarium historycznym przy Instytucie Śląskim w Katowicach. Prowadził źródłowe badania nad formowaniem się i rozwojem stanu nauczycielskiego na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku, zgromadził bogaty materiał, niestety w części tylko wykorzystany. Drugim obszarem jego naukowych zainteresowań była ewangelicka wspólnota Śląska Cieszyńskiego i jej oddziaływanie na całą lokalną społeczność, co znalazło wyraz w szeregu artykułach. Podejmował też inne tematy. Klasyczną już dziś wartość ma jego studium poświęcone udziałowi Cieszyńiaków w powstaniu styczniowym, jak i sfinalizowana pod koniec życia praca o Żydach cieszyńskich.

Żegnamy Jana Króla — wychowawcę, nauczyciela, historyka i metodyka nauczania historii, zasłużonego działacza Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie. Będzie żył w swoich dokonaniach i naszej pamięci.

W imieniu Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie.

Cieszyn, dnia 7 maja 1993 roku.

## Z bibliografii prac mgr Jana Króla\*

Zainteresowania badawcze Jana Króla (1922—1992) koncentrowały się na kilku zagadnieniach z dziejów Śląska Cieszyńskiego. Należały do nich: polski ruch nauczycielski na Śląsku, protestantyzm oraz dzieje Żydów cieszyńskich. Opublikował kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnych na łamach Głosu Ziemi Cieszyńskiej (GZC), Kalendarza Cieszyńskiego (KC), Rocznika Cieszyńskiego (RC), Watry (W), Zwrotu (Z) i Zarania Śląskiego (ZS) a także w wydawnictwach ciągłych m. in. Śląskim Słowniku Biograficznym (SSB).

1961

1. „Równość” pierwsze pismo socjalistyczne na Śląsku Cieszyńskim, GZC, R. 6, nr 24, s. 5
2. Odgłosy III Powstania Górnos Śląskiego na Śląsku Cieszyńskim, GZC, R.6, nr 24, s. 3

1962

3. L. J. Szersznik — jego działalność i kontakty z „budzicielami” czeskimi, ZS, R. 25, z. 1, s. 3—24

1963

4. Stanowisko niemieckich mieszkańców Śląska Cieszyńskiego wobec plebiscytu i powstań, Powstania Śląskie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w 40 rocznicę III powstania śląskiego w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, Katowice 13—14 VI 1961 pod red. K. Popiołka i H. Zielińskiego, Katowice 1963, s. 213—218.
5. Odgłosy powstania styczniowego na Śląsku Cieszyńskim, ZS, z. 1, s. 21—42.
6. Odgłosy Powstania Styczniowego na Śląsku Cieszyńskim, GZC, R. 9, nr 3, s. 4—5.
7. Czy Cieszyn był siedzibą Komitetu Rewolucyjnego? W 100-ną rocznicę Powstania Styczniowego, GZC, nr 4, s. 4—5.
8. Gwiazdka Cieszyńska o powstaniu, GZC, nr 5, s. 4—5.
9. Śląsk Cieszyński a Powstanie Styczniowe, Z, R. 15, nr 4, s. 2—3.

1964

10. Nauczyciele na Śląsku przed 100 laty, 1965, GZC, R. 10, nr 47, s. 4—5.

11. Tak rodziła się władza ludowa, GZC, R. 11, nr 13, s. 3, nr 14, s. 4—5, nr 15, s. 5, nr 16, s. 4—5, nr 17, s. 4, nr 18, s. 5.

12. „Iść z ludem i pracować dla...”. 60 lat ZNP na Śląsku Cieszyńskim, GZC, R. 11, nr 50 /51, s. 4—5.

#### 1966

13. Z postępowych kart nauczycielstwa, GZC, R. 12, nr 46/47, s. 4.

14. Pamiętny rok 1945, GZC, R. 12, nr 17, s. 4.

15. Udział cieszyńskich w walkach narodowowyzwoleńczych, GZC, R. 12, nr 20—22, s. 4.

#### 1974

16. Szkolnictwo ewangelickie na Śląsku Cieszyńskim w XIX i na początku XX wieku. Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym, Warszawa 1974, s. 141—165.

17. Jan Śliwka. W stulecie śmierci, GZC, R. 20, nr 52/53, s. 6.

#### 1975

18. Paweł Stalmach w świetle odnalezionych listów. Przyczynek do sylwetki działacza narodowego, GZC, R. 21, nr 35, s. 3.

#### 1976

19. Polacy a czeskie odrodzenie narodowe, Z, R. XXVII, z. 6, s. 13—14.

20. Ruch nauczycielski na Śląsku Cieszyńskim w XIX i na początku XX wieku, RC, T. 3, s. 11—33.

#### 1978

21. W trzydziestą rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, Z, R. XXX, nr 12, s. 1—4.

22. Klug Edward Rudolf, SSB, T. II, Katowice, s. 103.

23. Polaczek Franciszek, SSB, T. II, Katowice, s. 186—187.

#### 1980

24. Współpraca kulturalna, Z, nr 3, s. 13—15.

25. Polaczek Franciszek — dobrowolny więzień, Słowo Powszechne, nr 27.

#### 1981

26. Gerink Jan, SSB, T. III, Katowice, s. 108.

27. Klich Karol, SSB, T. III, Katowice, s. 151—152.

28. Matusiak Klemens, SSB, T. III, Katowice, s. 215—218.

29. Szersznik (Schersnik) Leopold Jan, SSB, T. III, Katowice, s. 323—326.

#### 1983

30. Polski spiszek w Cieszynie w 1868 roku, Przyczynek do rozwoju ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim, RC, Cieszyn, T 4/5, s. 61—72.

31. Sukces polskiego oręza, GZC, R. XXVIII, nr 35, s. 4.

32. Dzwony biły na alarm, GZC, R. XXVIII, nr 36, s. 4.

33. Pamięć sukcesu, GZC, R. XXVIII, nr 37, s. 4.

1985

34. Gdy wracała wolność, KC, s. 70—74.

35. Rys historyczny Ziemi Cieszyńskiej, Od PTT do PTTK na Ziemi Cieszyńskiej, Cieszyn, s. 137—142.

1986

36. Ruch narodowy w Cieszynie w świetle dwóch listów Stalmacha z 1861 roku, W. Bielsko—Biała, s. 171—175.

37. Jak to ongiś z nauczycielami bywało, KC, s. 48—51.

1987

38. Jeszcze Polska nie zginęła, KC, s. 100—103.

1988

39. Powstanie i rozwój do 1918, Szpital Śląski w Cieszynie 1888—1988, Cieszyn, s. 7—18.

40. Kim był Teodor K. Haase, KC, s. 123—131.

1989

41. Cieszyn przed 100 laty, KC, s. 42—44.

1990

42. Żydzi na Śląsku Cieszyńskim, KC, s. 59—68.

\* Autor składa podziękowania Panu Janowi Brodzie ze Skoczowa za udostępnienie kilku publikacji J. Króla.

**Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego. Praca zbiorowa pod red. M. Wanatowicz. Uniwersytet Śląski, Katowice 1992, ss.115.**

W 1992 roku ukazał się w Katowicach zbiór artykułów poświęcony najnowszym dziejom Śląska Cieszyńskiego. Jego redaktorem naukowym jest Maria Wanatowicz będąca również jednym z pięciu autorów—historyków Uniwersytetu Śląskiego. Trzy spośród opublikowanych prac (pióra Janusza Gruchały, M. Wanatowicz i Joanny Januszewskiej-Jurkiewicz) charakteryzują się pewną jednorodnością; dotyczą bowiem, najogólniej rzecz biorąc, stanowiska wobec kwestii cieszyńskiej różnych polskich ugrupowań politycznych. Pozostałe natomiast odnoszą się do podłoża organizacyjnego polskiej akcji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim (Krzysztof Szelong) oraz emigracji zaolziańskiej w Wielkiej Brytanii w okresie drugiej wojny światowej (Krzysztof Nowak).

J. Gruchała prezentuje w swoim artykule stanowisko czterech polskich ugrupowań politycznych (konserwatyści krakowscy, socjaliści, narodowi demokraci, ludowcy z PSL—„Piast”) wobec sprawy przynależności Śląska Cieszyńskiego w latach 1918—1920. Na poglądy tych stronnictw autor patrzy przez pryzmat kolejnych faz polsko-czechosłowackiego konfliktu o Cieszyńskie, poczynwszy od umowy listopadowej z 1918 r., a skończywszy na decyzji Konferencji Ambasadorów z lipca 1920 r. Na uwagę zasługuje fakt, iż J. Gruchała nie tylko charakteryzuje stanowisko poszczególnych ugrupowań lecz także stara się określić czynniki które je determinowały. Nie ulega wątpliwości, że ukazane przez autora poglądy czterech stronnictw w kwestii cieszyńskiej są w znacznej mierze reprezentatywne dla stanowiska całej polskiej opinii publicznej tego okresu. Czytelnik nie dowiaduje się jednak dlaczego autor wybrał właśnie te ugrupowania spośród wielu funkcjonujących w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej.

Tematem opracowania M. Wanatowicz jest obecnie problemu cieszyńskiego na forum Sejmu Ustawodawczego. Autorka omawia okoliczności w jakich kwestia ta znalazła się po raz pierwszy w polskim parlamencie (exposé premiera I. Padarewskiego z 20 lutego 1919 roku). Następnie kreśli stanowisko rządu polskiego oraz posłów i klubów sejmowych (akcentując aktywność reprezentantów Śląska Cieszyńskiego) wobec poszczególnych etapów sporu polsko-czechosłowackiego. Wiele miejsca w artykule zajmują reakcje Sejmu na decyzję Konferencji Ambasadorów oraz sposób jej wykorzystania w dyskusjach między zantagonizowanymi ugrupowaniami. W dalszej kolejności autorka przedstawia w jaki sposób na forum sejmowym znalazły odzwierciedlenie sprawy związane z delimitacją granicy polsko-czechosłowackiej oraz problemy ludności polskiej zamieszkałej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Prezentuje ona także odbicie w parlamencie sprawy

cieszyńskiej w kontekście istniejących w 1921 r. tendencji do porozumienia z CSR, jak również w związku z rozpatrywaną autonomią województwa śląskiego.

Z tym ostatnim terytorium wiąże się publikacja J. Januszewskiej-Jurkiewicz zatytułowana: *Spółeczeństwo województwa śląskiego wobec Zaolzia w latach 1922—1938*. Autorka w swoich rozważaniach przedstawia przede wszystkim stanowisko wobec „zaboru czeskiego” czterech śląskich odgałęzień ogólnopolskich ugrupowań politycznych (narodowa demokracja, chrześcijańska demokracja, socjaliści, obóz sanacyjny). Charakteryzuje również działalność lokalnych instytucji (głównie Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego) wspierających żywioł polski w Republice Czechosłowackiej. Problematykę tę ukazuje J. Januszewska-Jurkiewicz z uwzględnieniem sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Polski w okresie od powstania województwa śląskiego do przyłączenia Zaolzia w 1938 r. Nakreślony przez nią obraz, skądinąd bardzo interesujący, wydaje się jednak nie do końca zgodny z tytułem artykułu. Używanie bowiem w tym miejscu, dla określenia części (i tylko) polskiej opinii publicznej, terminu „społeczeństwo województwa śląskiego” nie jest chyba zabiegiem najbardziej fortunnym, zważywszy na złożoność stosunków politycznych i narodowościowych panujących na tym obszarze.

K. Szelong zajmuje się w swoim artykule stroną organizacyjną polskiej akcji propagandowej przed planowanym plebiscytem. Takie ujęcie problemu jest podstawą dla dokonania oceny sprawności działania polskiego aparatu plebiscytowego oraz określenia stopnia zaangażowania społeczeństwa w akcję plebiscytową — propagandową.

Analiza funkcjonowania polskich instytucji plebiscytowych (Sekretariatu Politycznego jako biura propagandowego, Głównego Komitetu Plebiscytowego) oraz lokalnych komórek wskazuje, zdaniem autora, na dojrzałość i wysoką kulturę polityczną ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego. Odmienne natomiast wypada ocena zaangażowania władz centralnych w Warszawie, których opieszałość w działaniu (dopiero w grudniu 1919 r. podjęto decyzję o utworzeniu Głównej Rady Plebiscytowej) była w opinii autora wynikiem traktowania kwestii cieszyńskiej jako drugorzędnego problemu w polskiej polityce zagranicznej.

K. Szelong przedstawia kilka aspektów prowadzonej akcji propagandowej poczynawszy od pracy agitacyjnej i kampanii prasowej (*Robotnik Śląski*, *Gwiazdka Cieszyńska*, *Dziennik Cieszyński*), a skończywszy na działalności wywiadowczej prowadzonej przez Referat Polityczny i Prasowy Komendy Wojsk Polskich oraz Tajną Organizację Wojskową.

K. Nowak z kolei podejmuje problem działalności emigracyjnej Polaków pochodzących z zachodniej części Śląska Cieszyńskiego w okresie drugiej wojny światowej. Autor koncentruje się na przedstawieniu poczynani Kół Ślązaków Cieszyńskich (KŚLC) jako organizacji reprezentującej środowisko zaolziańskie w Wielkiej Brytanii. K. Nowak zwraca uwagę, że pomimo pozarządowego charakteru Kół, zmierzało ono do kształtowania stanowiska rządu polskiego w kwestii przynależności państwowej Zaolzia. Problem ten zyskał na aktualności w obliczu rozmów polsko-czechosłowackich na temat konfederacji. Jedyną dostępną dla KŚLC formą kształtowania opinii publicznej była działalność

wydawnicza w postaci biuletynów, których w latach 1942—1946 ukazało się szesnaście. Biuletyny te zostały notabene wykorzystane przez autora i w jego opinii wzbogacają stan wiedzy na temat emigracji zaolziańskiej. Prócz tej formy pracy Koła, K. Nowak wskazuje także na przypadki występowania do rządu i władz emigracyjnych z petycjami i rezolucjami w obronie integralności terytorialnej państwa. Działania te, obok faktu uczestnictwa jednego z działaczy KŚLC Bogusława Kożusznika w Radzie Narodowej, świadczą dobitnie o aktywności środowiska zaolziańskiej emigracji.

Reasumując należy stwierdzić, iż publikacja historyków śląskich jest niewątpliwie cenną i potrzebną pozycją. Jej wartość polega nie tylko na wprowadzeniu w obieg naukowy nieobecnej od dość dawna problematyki, ale wyraża się również w podjęciu niezbadanych dotąd kwestii związanych z dziejami Śląska Cieszyńskiego.

Anna Szczepańska  
Henryk Walczak  
(Szczecin)

#### **Jaroslav Němec: Svatořečení blahoslaveného Jana Sarkandra, Roma 1993,**

Starania o kanonizację błogosławionego Jana Sarkandra, zakończone pomyślnie 5 kwietnia tego roku w Rzymie, zupełnie przypadkowo zbiegły się niemal z obchodzonymi w ubiegłym roku uroczystościami 400 lecia urodzin Jerzego Trzanoskiego. Życie kanonizowanego, starania o kanonizację, oraz jego zasługi doczesne i wieczne przedstawił główny postulator procesu kanonizacyjnego, mons. prof. dr Jaroslav Němec. Jego praca, napisana w duchu Vaticanum II, znamionuje się zarówno dociekaniem prawdy, jak i pełnym umiarem poszukiwaniem ducha ekumenizmu. Życie św. Jana Sarkandra przypadło na czasy burzliwe, by nie powiedzieć — tragiczne, to jest na czasy wojen religijnych, jakie przytoczyły się przez większość krajów europejskich w 2 połowie XVI i w pierwszej połowie XVII stulecia. Jan Sarkander urodził się 20 XII 1567 roku w Skoczowie, tamże w kościółku szpitalnym ochrzczony przez księdza Wojciecha Gagałowskiego, większość życia spędził na Morawach. Tam bowiem, do Przyboru udała się Jego matka, Helena Górecka z rodu Korniców, wraz z trzema pozostałymi braćmi Jana (Mikołajem, późniejszym proboszczem Opawy, Wacławem i Pawłem, mieszczanami Przyboru kiedy to po śmierci męża nie mogła znaleźć dla siebie i dzieci środków utrzymania w Skoczowie. W Przyborze ukończył szkołę elementarną, w Ołomuńcu studiował w gimnazjum jezuickim, gdzie przebywał aż do wielkiej zarazy, jaka w 1599 nawiedziła to miasto. Od 1600 roku studiował w Pradze, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii, w 1603 roku. Od 1604 do 1609 roku studiował teologię w Grazu. Jako kapłan pracował najpierw u boku brata w Opawie, a następnie, już jako proboszcz, kolejno w Uniczowie, (1609), w Zdunkach (1610), w Boszkowicach (1613), w Holeszowie (1616 — 17 III 1620), gdzie po ciężkich torturach zmarł. Tę drogę życia Jana Sarkandra przedstawił Autor wyczerpująco i ze swadą.



Pracę J. Němca należy ocenić wysoko nie tylko ze względu na ogromny wkład pracy i sumienność badawczą, lecz także za umiar w opisywaniu szczególnie dramatycznych momentów życia Sarkandra, jak na przykład jego pobyt w więzieniu; najpierw w Zdunkach, a następnie w Holeszowie. Z wielką natomiast pasją opisuje trud życiowy, kapłański Sarkandra. Nie unika Němec trudnych tematów, jak choćby sprawy sprowadzenia przez Jana Sarkandra misjonarzy O.O jezuitów do Boszkowic: w narracji autora brak triumfalizmu, lecz występuje spokojny, rzeczowy opis wydarzeń.

Niezależnie od oceny pracy Němca nasuwa się uwaga natury ogólnej. Mianowicie zarówno omawiana pozycja, jak i wspomniane wyżej obchody z okazji 400 lecia urodzin księdza Trzanowskiego dają przykład, że o sprawach trudnych, by nie powiedzieć bolesnych, jako że dotyczą pełnego wzajemnych napaści czasu wojen religijnych, można mówić bez napastliwości, bez zaciętrzewienia, bez wzajemnych pomówień, a zarazem w wielkiej miłości do swego wyznania, tak jak uczynił to J. Němec, i jak na przykład uczynili to ks. dr Ryszard Janik i ks. dr Henryk Czembor w odniesieniu do Trzanowskiego. Być może symbolem tego winien stać się najmłodszy z synów księdza Trzanowskiego, który został jezuitą.

Oprócz wysokiej oceny pracy Němca historykowi nasuwa się jeszcze kilka uwag. Należałoby wyjaśnić między innymi, czy ojciec Jana Sarkandra, Grzegorz Maciej Sarkander był pochodzenia szlacheckiego, czy też wywodził się z zasłużonej rodziny mieszczańskiej, oraz przedstawić środowisko rodzinne Sarkandra, jego mentalność i kulturę

Idzi Panic

### **Z dziejów gotyckiego pisma epigraficznego w Polsce.**

**Barbara Trelińska: Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce, Lublin 1991, s. 178**

Dla wszystkich interesujących się przeszłością naszego regionu warto polecić z wielu względów pracę Barbary Trelińskiej poświęconą dziejom pisma epigraficznego w Polsce. Dla historyków pracujących w oparciu o tę kategorię źródeł jej znajomość jest nieodzowna ze względu na znakomity warsztat zaprezentowany przez Autorkę. Zaznajomienie się z nim, w tym zwłaszcza z typologią pisma, może być bardzo pomocne przy odczytywaniu zabytków epigraficznych. Dla badaczy zajmujących się dziejami ziemi cieszyńskiej publikacja o której mowa może stanowić ważką inspirację dla poszerzenia zainteresowań badawczych, gdyż wprowadza nas w obszar tematyczny dotąd u nas w zasadzie pomijany, o ile nie liczyć między innymi szkicu piszącego te słowa poświęconego cieszyńskim tablicom pamiątkowym, z konieczności ograniczonego do czasów nowszych i najnowszych (od schyłku XIX wieku do okresu powojennego<sup>1</sup>). Wreszcie jakże licznych miłośników regionu informuje o występowaniu zabytków epigraficznych także na naszym terenie, bowiem B. Trelińska wykorzystała w swojej pracy również materiały występujące w Cieszyńskim i Bielskim, w tym między innymi z Cieszyna (kielich, majuskuła gotycka, 1494 r. s. 126), Hażłacha, (dzwon, 1409 r. s. 81), Końcysz

Małych, (napis na obrazie Matki Boskiej z początku XVI wieku s. 128), Starego Bielska (polichromia, koniec XIV wieku s.80). Warto jeszcze wspomnieć, że B. Trelińska naszemu regionowi poświęciła inną swoją pracę, dotyczącą kancelarii książąt cieszyńskich<sup>2</sup>.

Idzi Panic

<sup>1</sup> I. Panic: O cieszyńskich tablicach pamiątkowych, *Rocznik Cieszyński*, R. IV/V, 1983, s. 199—205

<sup>2</sup> B. Trelińska, *Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich, 1290—1573*, Warszawa — Łódź 1983.

**T. Lewowicki (red.). Dzieci z Zaolzia, Cieszyn 1992 Uniwersytet Śląski Filia w Cieszynie. s. 140**

W połowie ubiegłego roku nakładem Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie wydano pozycję zatytułowaną „Dzieci z Zaolzia”, której redaktorem i współautorem jest Profesor Tadeusz Lewowicki. Książka ta będąca owocem pracy grupy pedagogów skupionych w Zakładzie Pedagogiki Ogólnej uwieńczyła prace badawcze nad osobowością uczniów klas czwartych i ósmych szkół podstawowych z polskim językiem nauczania w powiecie karwińskim.

Omawiana pozycja składa się z trzech części w których zawarto szkice historyczne o Śląsku Cieszyńskim, charakterystykę osobowości badanych uczniów oraz analizę porównawczą zdolności ogólnych, — neurotyczności, ekstrawersji — intrawersji uczniów klas czwartych i ósmych. Trzy pierwsze rozdziały autorstwa R. Wolarek, T. Kani i I. Panica poświęcone zostały historii szkolnictwa na Zaolziu, począwszy od XVIII wieku aż po lata 90-te naszego stulecia. Wymienieni autorzy zaprezentowali aktualny stan wiedzy na ten temat, zaznaczając pilną potrzebę kontynuacji tychże badań.

W rozdziałach 4—9 autorki — B. Grabowska, E. Ogrodzka-Mazur, R. Wolarek, J. Urban i A. Szczurek-Boruta, prezentują materiał empiryczny uzyskany przy pomocy testu Matrix i inwentarza osobowości Eysenck’a zawierający oceny poziomu zdolności spostrzegania i poprawnego, wymiary neurotyczności, ekstrawersji — intrawersji wraz z próbami charakterystyk osobowości uczniów badanych klas.

Rozdziały 10 i 11 stanowią analizę porównawczą uzyskanych wyników badań. Autorki tej części — J. Urban i A. Szczurek-Boruta dokonały porównań zbadanych i wymienionych wyżej zdolności i cech uczniów wszystkich szkół polskich funkcjonujących na terenie powiatu karwińskiego. W przypadku zdolności ogólnych wyniki uczniów z Zaolzia porównano także z normami polskimi z 1989 roku, stwierdzając stosunkowo wysoki stopień podobieństwa wyników uczniów polskich i zaolziańskich.

Prezentowana pozycja jest opatrzona wstępem i zakończeniem napisanym przez Profesora T. Lewowickiego w których poza wprowadzeniem w edukacyjną

problematykę Zaolzia i podsumowaniem znalazła się m.in. zapowiedź kontynuacji podjętej pracy.

Omawiana tu pozycja z całą pewnością stanowi ciekawą propozycję dla szerokiego grona czytelników, głównie nauczycieli i studentów, a także rodziców i wszystkich mieszkańców polskiej oraz czeskiej strony Śląska Cieszyńskiego.

Anna Szczypka-Rusz

**T. Lewowicki (red). Hierarchia wartości i plany życiowe dzieci z Zaolzia Cieszyn 1992, Uniwersytet Śląski Filia w Cieszynie s.133**

Obok raportu „Dzieci z Zaolzia” w 1992 roku ukazała się inna pozycja będąca zapowiedzianą wcześniej kontynuacją problematyki zaolziańskiej. Tym razem członkowie Zakładu Pedagogiki Ogólnej Cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego podjęli w swoich badaniach głównie kwestie aksjologiczne. Sprawozdanie z całości poczynił tego zespołu czytelnik może znaleźć w tomie zatytułowanym „Hierarchia wartości i plany życiowe dzieci z Zaolzia”.

Problematyka aspiracji i planów życiowych doczekała się licznych opracowań, jednak bodaj że po raz pierwszy podjęto tego typu badania wśród dzieci i młodzieży zamieszkującej tereny przygraniczne, a co za tym idzie „należącej” do dwóch narodów. Z racji swego pochodzenia i narodowości do polskiego, a z racji posiadanego obywatelstwa do narodu czeskiego. Po wtóre badania podjęto i przeprowadzono w okresie głębokich zmian natury społecznej, politycznej i ekonomicznej, dokonujących się w wielu społeczeństwach również polskim i czeskim. Rzutować to może na uznawane dotąd i cenione wartości, a także na dalsze plany życiowe młodego pokolenia. Przykładem tego, nieco niepokojącym jest fakt, że spora grupa badanych osób za bardzo atrakcyjnie z punktu widzenia realizacji swoich celów życiowych uważa kraje Europy Zachodniej i Stany Zjednoczone.

Omawiana pozycja podobnie jak „Dzieci z Zaolzia” składa się z trzech części. Część pierwsza dotyczy systemów wartości i planów życiowych uczniów z poszczególnych szkół powiatu karwińskiego, dalej mamy możliwość zaznajomienia się z wynikami porównań hierarii wartości, aspiracji i planów życiowych badanych dzieci, by przejść do zakończenia będącego syntetycznymi ujęciami opracowanego tematu i jednocześnie drugim z kolei szkicem do charakterystyki dzieci z Zaolzia.

Zaprezentowana pozycja stanowi ważną dokumentację aktualnego stanu świadomości (a przynajmniej jej wybranych, sądząc że reprezentatywnych elementów) młodzieży polskiej na Zaolziu.

A. Szczypka-Rusz



## ZUSAMENFASSUNG

*Wiesław Kuś*

### **Sachverhalt der Archäologischen Forschungen Teschen.**

Der Autor präsentiert den Sachverhalt der archäologischen Forschungen in Teschen. Der Aufangspunkt erstreckt sich um die Wende des XVIII und XIX Jahrhunderts. Die Steigerung wurde gefügt nach dem zweiten Weltkrieg. Das archäologische Material befindet sich zur Zeit im archäologischen Teil des Stadtmuseum in Teschen.

*Idzi Panic*

### **Die Gesellschaft des Oberschlesischen Fürstentums angesichts der Münzenstätte Wirksamkeit durch Einheimische Fürsten im Mittelalter.**

Die Quelle der Ausweissachen gestatten die These zu stellen, dass die Finanz Tätigkeit der Oberschlesischen Fürsten zuerst einer weiteren Ritterschaft Kontrolle unterlag, nachfolgend dem Adel. In der Frühzeit, ende des XIII Jahrhunderts, einem günstigen entscheidenden Einfluss hatte die Beamtenschaft der Machthaber, auf der Volktagung oder fürstlichen Rat. Die Eigenschaft des Rat hatte sich die ganze Zeit erhalten. Geändert hat sich nur die Besetzung, Anstelle des Kastellan hinein kamen die Vertreter des Adels, aber nicht unbedingt sind Sie eingegangen zur fürstlichen Amts Besetzung.

*Barbara Poloczkowa*

### **Die Stiftungen der Bewohner Gemeinschaft in Teschen von XV bis XX Jahrhundert.**

Die Archivalquellen von den Stiftungender Bewohner Gemeinschaft Teschen umfassen den Abschnitt von 1424 bis 1919 Jahr, betreffen folgende Angelegenheit Erhaltung des städtischen Versorgungsanstalt und Kranke (sogenante klein Spital), unterstützung der Weisenkinder, arme Schüler, Kirchen. Geld und Wertpapiere wurden niedergelegt in der Städtischen Kassa. Vor dem Ansbruch des ersten Weltkriegs algemeines Vermögen der Stiftung hatte betragen 1 Million siebenhundert tausend Kronen.

Im Ergäbniss späterer politischen wirtschaftlichen Prozess (Anderung der Grenzen, umrechnung der Währung, Abwertung und dergleichen) das Vermögen ist restlos abhanden gekommen.

*Erich Ševčík*

### **Der Kampf um das Teschner Boden Majorat im Jahre 1573**

30 VI 1572 Fürst Waclaw (Wenzel) hatte herausgegeben ein Privileg für die Teschner Stände. Hatte Druck aufgelegt, berechtigt das Landes Gericht. Der Fürst versprach die Ausgabe eisnes Landes Privileg. Es Geschach im Jahre 1573.

*Jolanta Suchodolska*

### **Von den Geschichte des Schulwesens des Schlesien — Teschen bis zum Jahre 1920**

Ursprünglich von Mittelalter entwickelte sich hier das Lateinische Schulwesen, geführt von der kirchlichen Institution. Dieser Stand der Sache hate sich erhalten bis zum XIX Jahrhundert, obgleich inzwischen der Staat vertrat die Kirche. Vom XVI Jahrhundert erscheinen in Teschen ewangelische Gimnasium Vermutlich entwickelt sich das Jesuiten Gimnasium. Im XIX Jahrhundert dominiert der Untersicht in deutscher Sprache, dennoch mit dem Zeitlauf, entwickelt sich immer das polnische Schulwesen.

*Edward Bulawa*

**Ursprung und Tätigkeit des Verein der National Haus sowie das Polnische Haus in Teschen (1887—1918).**

Sowohl National Haus wie die Verein des National Haus in Teschen wurden gebildet von polnischen Nationalaktivisten, die sich ansammelten rund um den Leseraum Abteilung in Teschen. Die Finanz Mitteln kommen von den opferwilligen hiesigen Bewohnern, wie auch den benachbarten Galizien. Beide Institutionen organisierten das polnische Leben und entschieden für das Gegengewicht die Tätigkeit der deutschen Organisation.

*Michał Heller*

**Das Einigkeits program und Gegenseitigkeit des „Jungen Schlesien“ 1922—1939.**

Die Anführer „Junges Schlesien“ mitsamt dem schlesischen Wojewodschaft Behörden lenkten zur Ausbildung des Verstehens durch Schlesier nicht nur Ethnographische Kategorien von Altpolnischen Tradition, aber auch in Gegenwart Denkvermögen erforderlich ist für den Polnischen Staat.

*Wojciech Jaworski*

**Die Juden in Teschen in der Zwischenkriegszeit.**

Auf dem Teschner Gebiet funktionierte in der Zwischenkriegszeit eine Menge jüdischer Organisationen, sowohl zionistischer Art, wie auch deutsch-freundlichen. Die anpassenden polnisch-freundlichen ausser des Zeit 1926—1935 besaßen keine breitere Sozialeinflüsse.

Mehrmalig kam es zu antizionistischen Zwischenfällen aus initiative der Funktionären National-Demokratie (die Nationalisten). Die Kirche hatte sich meistens Neutral verhalten.

*Krzysztof Nowak*

**Von dem Rapport an Jakub Berman über „Zaolzie“.**

Die präsentierten Dokumente sind Meldungen des Boten der Regierung aus Warschau vom Terrain „Zaolzie“ (Tschechische Teil des Teschner Gebiet) mit dem Name Kwiatkowski oder Mazurek. Er übersandte an Jakub Berman, einem hohen Funktionär PPR. Von dem meldungen in Verteidigung der polnischen Bevölkerung auf „Zaolzie“ in den Jahren 1945—1947.

*Antonina Staszów*

**Das Teschner Archival Schicksal. im XX Jahrhundert.**

Jahre der Weltkriege, wie auch Änderungen des Staatlichen Status des Teschner Landes bedeuteten eine grosse Bedrohung für die Reichen Archival Sammlungen, die durch Jahrhundert sich ansammelten in Teschen. Man unternahm Vorkehrungen für ihre Schutz, sowohl wie in der Vorkriegszeit, wie auch noch der Kriegszeit. Eine interessante Episode war die Tatsache der Rettung durch die Behörde in der Okkupationszeit, als die Konzeption bestand der Übertragung sie nach Katowice.





Książnica Cieszyńska

KN II 10086/6